

*JAN DZIĘGIELEWSKI*

*O TOLERANCJĘ  
DLA ZDOMINOWANYCH*

*Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej  
w latach panowania Władysława IV*

*WARSZAWA 1986*

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE*

Okładką projektowała *Ewa Gierach*

Redaktor Jacek *Twardowski*

Redaktor techniczny *Anna Grzegorowska*

Korektor *Anna Ciach*

© Copyright by  
Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
Warszawa 1986

## WSTĘP

W życiu europejskich społeczeństw feudalnych sprawy wyznaniowe zajmowały poczesne miejsce. Rzeczpospolita Polska nie była pod tym względem wyjątkiem<sup>1</sup>, chociaż bez wszelkich wątpliwości posiadała także w tej dziedzinie swą wyraźną specyfikę. Z jednej więc strony „fenomen polskiej tolerancji”, a z drugiej — proces szybkiej rekatolizacji społeczeństwa szlacheckiego w warunkach państwa wielonarodowościowego i wielowyznaniowego przyciągały uwagę historyków i to nie tylko polskich. Mimo istnienia wielu prac poświęconych problematyce religijno-wyznaniowej w XVI i XVII stuleciu wciąż nie posiadamy całościowego jej obrazu, a co gorsza — obiegowe, niejako „podręcznikowe” oceny wydają się niekiedy aż nazbyt uproszczone lub nawet zniekształcające rzeczywistość historyczną.

Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele czynników, przede wszystkim stronniczość, szczególnie jaskrawa u wcześniejszych badaczy, przejawiająca się zarówno w wyborze problematyki badawczej, jak i w interpretacji oraz ocenie faktów.

Historycy związani w okresie międzywojennym z czasopiśmie „Reformacja w Polsce” („szkoła laicka”)<sup>2</sup> oraz historycy marksistowskie także nie ustrzegli się jednostronności, skupiając swe zainteresowania badawcze prawie wyłącznie na ideologii braci polskich, propagandzie wyznaniowej i szkolnictwie innowierczym. Dopuszczano się przy tym często zabiegu metodologicznie

<sup>1</sup> W różnego rodzaju pracach ciągle spotykamy się ze stwierdzeniami, że religia wówczas była motorem walki politycznej i społecznej, iż istnieje bezpośredni związek między zwycięstwem kontrreformacji w Polsce a upadkiem kultury umysłowej i politycznej itp.

<sup>2</sup> W. Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959, s. 17.

błędnego: stawiano znak równości między pojęciem różnowierczy i postępowy społecznie<sup>3</sup>. Rzeczywistość historyczna i w tym względzie była bardziej złożona.

W pełni doceniając potrzebę dalszego rozwijania badań nad ideologią arian, nad programami i treściami wychowawczymi szkół zarówno różnowierczych, jak i katolickich, nad literaturą polemiczną czy wpływem czynników religijnych na życie artystyczne (np. teatr jezuicki, architektura sakralna), uważamy, iż jest koniecznym również, aby podejmowano studia nad polityką wyznaniową państwa i jej wewnętrznymi, jak też międzynarodowymi uwarunkowaniami. Dopiero bowiem rozwinięcie tych badań pozwoli zarówno lepiej poznać zasady i mechanizmy funkcjonowania państwa, jak i rozszerzyć wiedzę o przyczynach załamania postawy tolerancyjnej społeczeństwa szlacheckiego. Powszechnie wszak — nie bez racji — uważa się, że właśnie polityka wyznaniowa była jednym z głównych czynników przyspieszających ten proces.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie polityki wyznaniowej Rzeczypospolitej w czasach panowania Władysława IV. Należy pamiętać, że w ówczesnym państwie polsko-litewskim jego polityka, zwłaszcza wyznaniowa, uzależniona była nie tylko od władcy, ale także od woli szlacheckich obywateli wyrażonej w uchwałach sejmikowych oraz w postawie senatu i izby poselskiej. Autor starał się ująć problem polityki wyznaniowej całościowo, tzn. przeprowadzić analizę wzajemnych stosunków państwa i poszczególnych kościołów, odtwarzając proces powstawania decyzji o charakterze państwowo-prawnym od akcji propagandowej przez walkę na sejmikach i sejmie do podjęcia konstytucji, wydania wyroku sądowego czy uniwersału królewskiego. Usiłował przy tym uwzględnić w miarę szeroko wewnętrzne i międzynarodowe powiązania i uwarunkowania badanych faktów.

Z uwagi na rozproszenie materiałów źródłowych i olbrzymie luki w stanie ich zachowania koniecznym było ograniczenie zakresu pracy. Przedstawione zostały w niej tylko stosunki między państwem a wyznaniem chrześcijańskimi, których członkowie

<sup>3</sup> Por.: S. Herbst, J. Maciszewski, J. Tazbir, *Spór nie tylko o totek XVII*, „Kultura” 1968, nr 22, s. 4 (odpowiedź A. Nowickiemu).

mieli bezpośredni wpływ na decyzje polityczne, czyli posiadającymi w swych szeregach szlachtę.

Wybór okresu podyktowany został wieloma względami. Czasy panowania Władysława IV obfitowały w wiele ciekawych inicjatyw mających na celu zmianę stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Zmierzały one do ograniczenia rozbieżności o tym charakterze, uznając w nich istotny czynnik osłabiający wewnętrzną spójność państwa i społeczeństwa. Do najważniejszych należały: „rozmowa przyjacielska” (*colloquium charitativum*), projekt „nowej unii” między prawosławnymi a unitami, projekt ustanowienia patriarchy kijowskiego itp. Równocześnie lata te były ostatnimi, w których konfederacja warszawska okrywała jeszcze wszystkie wyznania chrześcijańskie. Nie ulega przy tym wątpliwości, że mimo świetnej pracy Władysława Czaplińskiego *Władysław IV i jego czasy*, w której autor poświęcił wiele uwagi koncepcjom polityki wyznaniowej swego bohatera, nasza znajomość stosunków wyznaniowych w latach 1632 - 1648 przedstawia się znacznie gorzej niż w odniesieniu do czasów panowania Zygmunta III czy Batorego \*.

Cezury chronologiczne rozprawy są nieco szersze niż daty graniczne panowania Władysława IV. Obejmuje ona także bezkrólewie po śmierci Zygmunta III z uwagi na to, że okres ten odegrał szczególnie ważną rolę w wytyczaniu kierunków polityki przyszłego władcy. Na porządku dziennym bowiem stanęła wówczas sprawa potwierdzenia i obwarowania konfederacji warszawskiej po blisko czterdziestopięcioletnim panowaniu króla, uważanego za jej przeciwnika.

Praca dzieli się na dwie części. Cezurę wewnętrzną stanowi rok 1635. W pierwszej części, składającej się z dwóch rozdziałów, zastosowano układ chronologiczny. Jako ramy rozdziałów przyjęliśmy następujące daty:

- a) początek bezkrólewia — zakończenie zjazdu elekcyjnego 1632 r.;
- b) kampania sejmikowa przed sejmem koronacyjnym — koniec sejmów zwyczajnych 1635 r. i rozejm w Sztumskiej Wsi.

Uzasadnienie tych granic przedstawiliśmy w odnośnych roz-

\* S. Salmonowicz, O sytuacji prawnej protestantów w Polsce XVI - XVIII w., „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1974, t. 26, z. 1, s. 164 - 165.

działach. W drugiej części składającej się z trzech rozdziałów zastosowano układ problemowo-chronologiczny. Rozdziały trzeci i czwarty poświęcone zostały omówieniu wzajemnych stosunków: państwo — Kościół katolicki — kościoły protestanckie. Rozdział piąty przedstawia politykę Rzeczypospolitej wobec Kościoła prawosławnego w latach 1635 - 1648.

Podział taki podyktowany został względami merytorycznymi. Odmienne bowiem kształtował się po roku 1635 stosunek przeważającej części społeczeństwa szlacheckiego, a także Władysława IV, wobec dysydentów, odmiennie wobec dyzunitów. Kościół prawosławny cały czas cieszył się w miarę pełną tolerancją, natomiast w polityce wobec dysydentów wyróżnić można dwa okresy: „nietolerancyjny” (1635-1643) i „ireniczny” (1643-1648), w którym król, występując z projektami pogodzenia chrześcijan, dowodził swej tolerancyjności.

Stosunki wyznaniowe w Rzeczypospolitej w latach 1632 - 1648 nie mają zbyt bogatej literatury. Najpełniejszy ich obraz zawiera wspomniana wyżej monografia Czaplińskiego. Znaczną wartość posiadają syntezy i monografie poświęcone dziejom poszczególnych kościołów, szczególnie prawosławnego. Jakkolwiek są one w większości przestarzałe i dalekie od bezstronności, zawierają jednak wiele materiału faktograficznego, cennego z uwagi na niedostępność źródeł, które stanowiły ich podstawę. Niektórym problemom szczegółowym, jak np. akcja dysydentów podczas bezkrólewia, sprawa rakowska, *colloquium charitativum* itp., poświęcono sporo miejsca w pracach omawiających różne dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej<sup>5</sup>, w biografiiach wybitnych mężów stanu<sup>6</sup>, w odrębnych artykułach i większych rozprawach<sup>7</sup>.

» Szczególnie: W. Czapliński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947; tenże, *Władysław IV wobec wojny 30-letniej*, Kraków 1937; W. Czermak, *Planu wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895; A. Szelągowski, *Rozkład Rzeczy i Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907.

• W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972; L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924; H. Wisner, „Krzysztof II Radziwiłł” (maszynopis pracy doktorskiej w BIH UW).

<sup>5</sup> Najważniejsze: E. Piszcz, „Geneza i przebieg toruńskiego «Colloquium Charitativum» za Władysława IV w 1645 r.” (maszynopis pracy doktorskiej w BKUD: J. Tazbir, *Założenie arikańskiej „stolicy”*, OiRwP 1961, t. 6; H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982; tenże, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611 -1648*, OiRwP 1978, t. 23.

Opracowania te były autorowi szczególnie pomocne do poznania tła polityczno-społecznego wydarzeń oraz ich wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Dla lepszego zrozumienia zmian w świadomości szlachty, wyrażających się wzmacnianiem się więzi wyznaniowych i niechęci do innowierców, posłużyły studia poświęcone staropolskiej tolerancji, propagandzie religijnej itp.<sup>8</sup>

Z materiałów źródłowych, które stanowią podstawę niniejszej pracy, największą wartość miały:

1. Źródła sejmikowe oraz sejmowe o charakterze instytucjonalnym (legacje, instrukcje poselskie, konstytucje) i relacyjnym (diariusze). Są one niezbędne, by poznać przebieg walki o zasady i kierunki polityki, pozwalają też obserwować zmiany opinii szlachty wobec członków innych społeczności wyznaniowych.

2. Korespondencja. Ma wielką wartość dla poznania mechanizmów kształtowania opinii publicznej, umożliwia odsłonięcie kulis zabiegów przywódców ugrupowań politycznych oraz obrad różnego rodzaju zjazdów.

3. Źródła typu kronikarskiego. Największą wartość posiadają „*Memoriale rerum gestarum in Polonia*” Albrychta Stanisława Radziwiłła oraz „*Chronica gestorum in Europa singularium*” Pawła Piaseckiego.

4. Protokoły komisji królewskich powoływanych do „uspokajania” zatargów i roszczeń na tle religijno-wyznaniowym.

5. Wyroki sądowe, relacje woźnych, protestacje.

6. Akta synodów protestanckich (szczególnie cenne materiały zawiera zespół Akta Braci Czeskich w WAP w Poznaniu) i katolickich.

Ze względów niezależnych od autora nie wykorzystane zostały materiały znajdujące się w archiwach i bibliotekach zagranicznych. Uzupełnienie kwerendy, zwłaszcza w Bibliotece im. M. E. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie, w Bibliotece Akademii Nauk Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej we Lwowie i w niemieckim Centralnym Archiwum Państwowym w Merseburgu, z pewnością wzbogaciłoby bazę źródłową, może nawet pozwoliłoby ustalić nowe fakty, a na pewno bardziej wszechstron-

<sup>8</sup> z licznych publikacji na te tematy szczególnie cenne są prace J. Tazbira (zwłaszcza: *Państwo bez stosów*, Warszawa 1967; *Rzeczpospolita i świat*, Wrocław 1871).

nie wyjaśnić już znane, lecz nie wydaje się, by w większym stopniu wpłynęło to na główne tezy pracy.

Jakkolwiek problem będący przedmiotem naszych badań, przede wszystkim z powodów powyższych, nie może być uważany za ostatecznie i całkowicie wyjaśniony, niemniej jednak autor ma nadzieję, że praca ta przyczyni się do lepszego poznania stosunków wyznaniowych Rzeczypospolitej i w ogóle do pogłębienia wiedzy o wewnętrznych dziejach Polski w czasach Władysława IV.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować prof. dr. Jaremu Maciszewskiemu, pod którego naukowym kierownictwem praca ta powstała, za życzliwą opiekę oraz niezwykle cenne rady i wskazówki. Wdzięczny też jestem i dziękuję bardzo prof. dr. Antoniemu Mączakowi, a zwłaszcza prof. dr. Janowi Seredyce za wnikliwe uwagi recenzyjne. Podziękować też chciałbym kolegom z Zakładu Historii Kultury Polskiej IH UW i dr. Januszowi Ekesowi, których życzliwa krytyka wpłynęła na ostateczny kształt wielu tez tej pracy.



*WALKA O RÓWNOUPRAWNIENIE WYZNAŃ  
W OKRESIE BEZKRÓLEWIA*

30 kwietnia 1632 r. zmarł Zygmunt III. Rozpoczynało się bezkrólewie — jak zawsze w Rzeczypospolitej najbardziej dogodny okres do podejmowania przedsięwzięć, których nie można było przeprowadzić w czasie panowania zmarłego władcy.

Szczególnie dla niekatolików fakt ten stwarzał wielkie nadzieje. W czasie długiego, prawie czterdziestopięcioletniego panowania pierwszego na tronie polskim Wazy, Kościół katolicki przechylał zdecydowanie na swą stronę szalę zwycięstwa w walce o wyznaniowe oblicze społeczeństwa Rzeczypospolitej, a zwłaszcza jej warstw rządzących. Nie bylibyśmy skłonni uważać, iż zadecydowała o tym przede wszystkim polityka króla realizującego koncepcje jezuitów, podobnie jak też nie akceptujemy przeciwnego poglądu, nie uwzględniającego wpływu polityki religijnej na proces przekształcania struktury wyznaniowej społeczeństwa<sup>1</sup>. Władca swą polityką mógł proces rekatolizacji przyspieszać bądź opóźniać. Zygmunt III z pewnością wpłynął na jego przyspieszenie nie dlatego, iż wzgląd na wiarę przesłaniał mu wszystkie inne sprawy, lecz dlatego, że władca ten uważał, iż faworyzowanie katolicyzmu stworzy najlepsze warunki do realizacji celów dynastycznych. Jak stwierdził to już Jarema Maciszewski, polityka wyznaniowa Zygmunta III w Polsce była

<sup>1</sup> J. Maciszewski dowodzi w sposób przekonujący słuszności hipotezy wysuniętej przez S. Czarnowskiego (por. jego referat *La reaction catholique en Pologne a la fin du XVI-e et au debut du XVII-e siecle*, Varsovie 1933), że zwycięstwo strony katolickiej, w zasadzie zostało przesądzone, gdy nie przeprowadzono sekularyzacji dóbr kościelnych. Wywód Maciszewskiego znany jest autorowi z wykładów monograficznych.

instrumentalna, miała ułatwiać realizowanie priorytetowych dla króla celów dynastycznych<sup>2</sup>.

Niezależnie jednak od rzeczywistych intencji, którymi kierował się Zygmunt III przy podejmowaniu decyzji w sprawach wyznaniowych, uważany był w społeczeństwie szlacheckim, a zwłaszcza wśród innowierców za przeciwnika konfederacji warszawskiej.

Tak więc jego śmierć i rozpoczynające się bezkrólewie stwarzały niekatomikom możliwość podjęcia działań politycznych na rzecz zmiany dotychczasowych stosunków wyznaniowych. Szansa ta wydawała się realna, ponieważ królewicz Władysław, jedyny poważny kandydat do tronu<sup>3</sup>, zainteresowany był poszukiwaniem nowych rozwiązań tej kwestii. Zdawał bowiem sobie sprawę, jak bardzo ułatwiłoby mu to przyszłe rządy. Zamierzał narzucić się więc zwaśnionym na tle wyznaniowym stronom jako mediator, a ponieważ pozostawał wciąż formalnie osobą prywatną, przeto podjął wcześniej starania, aby zaproponowali mu to sami zainteresowani<sup>4</sup>. Uzyskałby w ten sposób duże możliwości wpływu na decyzje, które podjęte zostaną już w czasie bezkrólewia.

Przywódcy katolików zdecydowani byli nie dopuścić do zmiany istniejących stosunków wyznaniowych i mogli sądzić, że im to uda się. Prymas stawał się wszak interreksem. Współwyznawcy stanowili większość stanu szlacheckiego i mieli olbrzymią przewagę w senacie<sup>5</sup>. W początkowej fazie bezkrólewia nie podjęli

<sup>2</sup> Pogląd ten przedstawiony został w referacie wygłoszonym podczas organizowanej przez IH PAN sesji poświęconej czterechsetleciu konfederacji warszawskiej. Angielski dyplomata Tomasz Roe uważał, że polityka Zygmunta III wynikała z dążenia do „unifikacji religijnej społeczeństwa”. Oceniał ją jako bardzo skuteczną, a jednocześnie chwalił za łagodność niespotykaną w Europie. Zob: J. Seredyka, *Sir Tomasz Roe o polityce wyznaniowej Zygmunta III*, „Sprawozdania OTPN” 1981, ser. A, nr 18, s. 43 - 44.

» Poglądy, że Władysław miał poważnych konkurentów w osobie Gustawa Adolfa lub któregoś z młodszych braci (najczęściej bywa wymieniany Jan Kazimierz), wynikają z przyjęcia przez badaczy argumentów propagandowych za fakty rzeczywiste. Patrz: W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 97.

<sup>4</sup> A. Rey do K. Radziwiłła z 12 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 12998; S. Kurosz do K. Radziwiłła z 28 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 8080. Poza tym wysłannik Radziwiłła na Ukrainę informował, iż na radzie kozackiej spotkał posłów królewicza (H. Kunicki do K. Radziwiłła z 6 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 8031).

<sup>5</sup> Niekatolikami byli wojewoda kaliski Zygmunt Grudziński i wojewoda bełski Rafał Leszczyński oraz kasztelanowie: kijowski Roman Hojski, chełmiński Fabian Czerna, nakielski Mikołaj Latalski, radomski Samuel Słupecki, parnawski Gedeon Rajeck i wendeński Jan Gotard Tyzenhauz.

jednak należytych przygotowań. Prawdopodobnie nie docenili znaczenia zjazdu konwokacyjnego. Poprzednie podejmowały tylko decyzje dotyczące organizacji bezkrólewia<sup>6</sup>. Prymas Jan Wężyk starał się, aby tak było również teraz. W listach deliberyacyjnych, w uniwersałach i w listach na sejmiki wzywał, aby szlachta poleciła swym posłom na zjazd konwokacyjny zajmować się jedynie sprawami związanymi z przygotowaniem elekcji<sup>7</sup>.

Różnowiercy natomiast konwokację zamierzali potraktować jako wstępny etap walki i przygotowywali się do niej niezwykle starannie. Mieli bowiem nadzieję, że przy okazji potwierdzenia konfederacji warszawskiej uda się obwarować ją przepisami wykonawczymi.

Przywódcy dysydentów podejmowali starania o zjednoczenie sił protestanckich wewnątrz kraju<sup>8</sup>, o sojusz z prawosławnymi i o pomoc współwyznawców z zagranicy.

Nie wyjaśnioną, szczególnie gdy chodzi o rzeczywiste intencje inicjatora, pozostaje sprawa zabiegów hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła w Szwecji. Zdaniem większości historyków hetman miał deklarować w imieniu swych współwyznawców gotowość popierania kandydatury Gustawa Adolfa. Stąd miałyby nasuwać się prosty wniosek, że dysydenci w początkowym okresie bezkrólewia serio dążyli do przyozdobienia koroną Jagiellonów najpotężniejszego w ówczesnej Europie protektora protestantyzmu<sup>9</sup>. Jednakże nie wydaje się, aby ta interpretacja była do końca słuszna. Radziwiłł tak jak i inni przywódcy dysydentów zbyt do-  
brze znali stosunki i nastroje w Rzeczypospolitej, aby wobec tak

<sup>6</sup> S. Salmonowicz, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, OiRwP 1974, t. 19, s. 18.

<sup>7</sup> Listy: do senatorów pruskich z 2 VI 1632 r., WAP G, 300, 29/111, k. 5; do R. Leszczyńskiego z 5 VI 1632 r., BCz, 124, nr 39; na sejmiki z 5 VI 1632 r., ibidem, 124, nr 46 (wzór listu do kasztelanów i urzędników ziemskich). Druki i kopie uniwersału prymasa z 5 VI 1632 r., oprócz wymienionych przez Adama Przybośa (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. II, cz. 1: 1621 - 1648, wyd. A. Przyboś, Kraków 1953 s. 140), znajdują się: WAP G, 300, 29/111, k. 346, 351; WAP G, 300, 29/112, k. 47-48 (tłumaczenie niemieckie, k. 47v-48r).

<sup>8</sup> W pierwszej połowie maja przygotowywany był przez Andrzeja Reya zjazd przywódców dysydenckich. Nie doszedł jednak do skutku. Na przeszkodzie stanęła konwokacja wileńska (A. Rey do K. Radziwiłła z 5 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 12998; R. Leszczyński do K. Radziwiłła z 3 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 8386).

<sup>9</sup> A. Szelągowski, *Układy królewicza Władysława i dysydentów z Gustawem Adolfem w r. 1632*, KH 1899, t. 13, s. 685; C. Wejle, *Sverlges politisk mot Polen (1630-1633)*, Uppsala 1901, s. 30 nn.; W. Czapliński, *Polska a Prusy*, s. 16-17; H. Wisner, „Krzysztof II Radziwiłł”, s. 167.

wielkiej popularności najstarszego syna Zygmunta III oraz tradycyjnego przywiązania szlachty do dynastii zdecydowali się postawić na kandydaturę z góry skazaną na niepowodzenie, tym bardziej że ponoć z Władysławem łączyły ich stosunki przyjacielskie i jego deklaracje rozwiązania kwestii wyznaniowych pozwalały wierzyć, iż w czasie bezkrólewia królewicz poprze ich starania, a jako król będzie prowadził politykę tolerancyjną. Rzeczywistym ich kandydatem już od początku mógł być tylko najstarszy syn Zygmunta III, kandydat zdecydowanej większości społeczeństwa szlacheckiego<sup>10</sup>.

Nawiązanie kontaktów z Gustawem Adolfem, a nawet skłonienie go do wysunięcia swej kandydatury miało być groźbą nie tyle dla Władysława, ile przede wszystkim dla katolickiej szlachty. Możliwość poparcia szwedzkiego Wazy przez liczących się wciąż jeszcze w Rzeczypospolitej dysydentów mogła doprowadzić bowiem nie tylko do przedłużenia bezkrólewia, lecz do wojny domowej budzącej wśród szlachty niesłychaną groźbę. Możliwość ta stawała się więc ważnym środkiem nacisku na opinię publiczną, zmuszającym do nieprzywodzenia dysydentów do ostateczności, co mogło ułatwić zaakceptowanie ich wyznaniowych postulatów<sup>11</sup>. Poza tym zależało im, aby Szwecja, a także z pewnością inne państwa protestanckie<sup>12</sup> podjęły jakąkolwiek interwencję w ich sprawie.

O wsparcie bardziej realne, tj. o pomoc finansową i zbrojną, dysydenci zabiegali u elektora. Jeszcze za życia Zygmunta III doszło z inicjatywy wojewody bełskiego Rafała Leszczyńskiego do zawarcia porozumienia między polskimi i litewskimi protestantami a Jerzym Wilhelmem, które uzgadniało współdziałanie na wypadek bezkrólewia<sup>13</sup>. Po śmierci króla Leszczyński zażądał od

<sup>10</sup> Sam Władysław nie dawał wiary, aby Radziwiłł rzeczywiście zamierzał popierać Gustawa Adolfa (S. Kurosz do K. Radziwiłła z 25 V 1632 r., AGAD, AR dz. V 8080).

<sup>11</sup> Obecnie H. Wisner sądzi, iż posunięcie Radziwiłła obliczone było przede wszystkim na użytek zewnętrzny, miało skłaniać Moskwę do dotrzymania rozejmu (H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, s. 158).

<sup>12</sup> o Radziwiłł utrzymywał kontakty z Siedmiogrodem przez Samuela Bolestraszyckiego, któremu też polecił zaciągać tam piechotę, (S. S. Bolestraszycki do K. Radziwiłła, AGAD, AR dz. V 1109). Możliwe, iż podobną rolę w Holandii spełniał Aleksander Przykowski, przebywający w tym kraju przez cały czas bezkrólewia jako opiekun Janusza Radziwiłła.

<sup>13</sup> W. Czapliński, *Polska a Prusy*, s. 14; A. Szelągowski, *Układy*, s. 698.

elektora wypełnienia wstępnych zobowiązań, a więc przede wszystkim przysłania stuosobowego oddziału do dyspozycji polskich dysydentów i przyjazdu ze znacznym wojskiem do Prus Książęcych". W czerwcu 1632 r. wszczęto starania, aby skłonić elektora, który nie spieszył się ze spełnieniem swych zobowiązań, do zawarcia wiążącego układu. Jan von Ottenhausen przywiózł wówczas na dwór kurfirsta w Berlinie memoriał Krzysztofa Radziwiłła, w którym hetman deklarował, że zrobi wszystko, aby zapewnić w Rzeczypospolitej swobody wyznaniowe, i proponował, wskazując na wspólnotę interesów, odbycie przed elekcją spotkania, w którym wzięłyby też udział wojewoda bełski w celu uzgodnienia szczegółowego planu działania<sup>15</sup>. Jerzy Wilhelm zaakceptował tę propozycję. Wskazując na więzi łączące wszystkich protestantów w Europie uznał konieczność wzajemnego wspierania się. W związku z tym prosił, aby również dysydenci polscy udzielili poparcia dla żądań, które jego poseł będzie przedkładał na zjeździe konwokacyjnym<sup>16</sup>.

Przywódcom dysydentów szczególnie zależało na wciągnięciu do wspólnej akcji miast pruskich. Uzyskać mogliby wówczas znaczne środki finansowe niezbędne na zaciągi i akcję propagandową. Sojusz z miastami pruskimi dawał poza tym poważne wzmocnienie polityczne. Miały one bowiem bezpośredni wpływ na postanowienia pruskiego sejmiku generalnego<sup>17</sup>.

W końcu maja (decyzja zapadła prawdopodobnie w czasie konwokacji wileńskiej)<sup>18</sup> z rozkazu Krzysztofa Radziwiłła wysłany został na przeprowadzenie rozmów z władzami Gdańska i Torunia, a także w celach wywiadowczych, Jan Pękalski — agent hetmana specjalizujący się w sprawach pruskich<sup>19</sup>. Instrukcja na-

<sup>14</sup> A. Szelągowski, *Układy*, s. 699.

• Ibidem, s. 699 - 700.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 701.

<sup>17</sup> Przedstawiciele wielkich miast pruskich należeli do izby wyższej sejmiku generalnego, a w sejmie uczestniczyli jako obserwatorzy. Mieli jednak pełne uprawnienia przy podejmowaniu decyzji przez sesje prowincjonalne senatorów i posłów pruskich. Poza tym w czasie elekcji zasiadali oni nawet w szopie senatorskiej (M. Biskup, *Udział stanów Prus Królewskich w elekcji władców polskich na przełomie XV—XVI wieku*, „Zapiski Historyczne” 1969, t. 34, z. 3, s. 88, 90-91, 100, 103).

<sup>18</sup> Tam też zapewne zdecydowano o wysłaniu Ottenhausena i Kunickiego. Pękalski instrukcję i pełnomocnictwa otrzymał 30 maja w Orli i już następnego dnia wyjechał do Prus.

<sup>19</sup> PSB, t. 25, s. 729 - 731.

kazywała, aby w zależności od rad miejscowych ministrów kalwińskich „bądź w publicznym zgromadzeniu, bądź też *in secretiori*” oświadczył w imieniu księcia, że ten gotów jest uczynić wszystko „*pro libertate religionis et aliis iuribus Reipublicae*” i dobre już do tego założył początki [...] znosząc się z kurfyrystem IMci Brandenburskim i z inszemi przednimi ludźmi”. Następnie, wskazując na konieczność współdziałania, miał wezwać władze miast, by zechciały ustosunkować się do propozycji zjazdu przywódców wszystkich sił innowierczych w Rzeczypospolitej, w tym również pruskiego lennika i ich przedstawicieli, w celu uzgodnienia planu działania przed zjazdem elekcyjnym oraz prosić o wysłanie na konwokację pełnomocnych posłów, z którymi przywódcy dysydentów mogliby na co dzień konsultować się w sprawach bieżących<sup>20</sup>.

Odpowiedzi senatu gdańskiego i rady miasta Torunia były niezwykle ostrożne. Zawierały podziękowania księciu za starania podejmowane dla zapewnienia wszystkim różnowiercom wolności religijnych oraz oświadczenia, iż ich przedstawiciele podczas zjazdu konwokacyjnego będą z nim w ciągłym kontakcie<sup>21</sup>.

Radziwiłł podjął też działania na rzecz zacieśnienia sojuszu z dyzunitami<sup>22</sup>. W końcu maja 1632 r. przybył na Ukrainę Hrehory Kunicki, który w jego imieniu zapewniał Kozaków oraz duchowieństwo i szlachtę prawosławną, że dysydenci na zbliżających się zjazdach partykularnych i ogólnych będą popierać ich wyznaniowe postulaty, i prosił, aby dyzunicy odwzajemniali się protestantom w podobny sposób. Na radzie kozackiej na uroczysku Rosawa, a także na sejmiku województwa kijowskiego w Żytomierzu zebrani zapewniali wysłannika radziwiłłowskiego o gotowości do wszelkich usług na rzecz jego pryncypała<sup>23</sup>.

» Instrukcja Radziwiłła dla Pękalskiego z 22 maja 1632 r. z Wilna, AGAD, AR dz. II, ks. 63, s. 57-58 (kopia); memoriał opracowany na Jej podstawie i przedstawiony 12 czerwca 1632 r. w Gdańsku, WAP G, 300, 29/111, k. 204 (w języku polskim), k. 205 - 207 (kopia w języku niemieckim). Różni się on od instrukcji formami gramatycznymi, brak też punktu 7, dotyczącego zadań wywiadowczych.

« Rada miejska Torunia do K. Radziwiłła z 8 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 16354; senat Gdańska do K. Radziwiłła z 14 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 4042.

<sup>22</sup> Niezależnie od niego z podobną inicjatywą ze strony prawosławnych wystąpił Piotr Mołyła: tenże do K. Radziwiłła z 12 V 1632 r. (prawdopodobnie starego stylu), Arc/ieopra/tées/cij *Sbornik Dokumentov*, t. VII, Wilno 1870, s. 90 - 91.

<sup>23</sup> H. Kunicki do K. Radziwiłła z 6 VII 1632 r., AGAD, AR dz. V 8031; P. Mołyła do K. Radziwiłła z 6 VI 1632 r., *ArcheogTafiiesklj Sbornik*, t. VII, s. 300-301.

Elektor, władze miast pruskich i dyzunicy nie odrzucili więc propozycji Radziwiłła. Nie podjęli wprawdzie żadnych konkretnych zobowiązań, ale hetman ich nie żądał. Misje Ottenhausena, Pękalskiego czy Kunickiego miały przygotować tylko grunt do uzgodnienia współdziałania wszystkich sił różnowierczych, co w najlepszym wypadku nastąpić mogło dopiero podczas elekcji.

Radziwiłł i inni przywódcy dysydentów nie omijali jednak każdej nadarzającej się sposobności, aby wysuwać swe żądania i pozyskiwać dla nich stronników. Już zjazd szlachty w Wilnie z okazji sesji Trybunału W. Ks. Litewskiego, który 15 maja pod wpływem hetmana ukonstytuował się jako konwokacja wileńska<sup>24</sup>, podjął uchwałę zobowiązującą obecnych (wśród nich biskupa wileńskiego Abrahama Wojnę), by dopóty do konkludowania elekcji i nominacji nowego władcy nie przystępowali i innym Litwinom nie pozwalali na to, dopóki „wszystko cokolwiek w prawach i wolnościach naszych egzorbitowało, nie tylko w dawną rezę swoją, ale też i w znaczną *melioratie suffecienter* wprawione będzie”. Dla uzgodnienia stanowiska jakie posłowie litewscy mieli prezentować na konwokacji, postanowili (wbrew uniwersałowi imterreksa) zwołać w dniu 14 czerwca w Słonimiu zjazd główny<sup>25</sup>.

W Koronie pozycja dysydentów była znacznie słabsza. Czekaly ich więc większe trudności przy forsowaniu na sejmikach przedkonwokacyjnych swych postulatów, dlatego też przywódcy zalecali im, aby, oprócz wysuwania własnych żądań, wszelkimi sposobami osłabiali przeciwników. Na ziemiach etnicznie polskich powinni więc byli rozbijać jedność katolicką, występując z najbardziej ekstremalnymi propozycjami w sprawie ugody ze stanem duchownym (*compoñtio inter status*), a na wschodnich zie-

<sup>24</sup> A. Sapieha do J. S. Sapiehy z 27 VI1632 r., BCz, 2086, nr 16. Por.: H. Wisnar, *Rozróżnieni w wierze*, s. 112-113.

<sup>25</sup> BK, 345, k. 15; BCz, 2246, nr 24; AGAD, AR dz. II 1040. Konwokacja i zwołanie zjazdu w Słonimiu wywołało przeciwdziałanie Sapiehów. Patrz: List otwarty p. woj. wileńskiego na zjazd główny w Słonimiu z 12 VII1632 r., BK, 346, nr 1. Kurosz informował Radziwiłła, że kolportują oni kopię postanowień wileńskich, „chcąc ad inuidiam i samego W. Ks. Mość i innych Ich Mci podać do wszystkich Stanów” (S. Kurosz do K. Radziwiłła z 30 VI1632 r., AGAD, AR dz. V 8080). Piotr Piekarski relacjonował w liście z 12 czerwca 1632 r. o wrogiej Radziwiłłowi akcji na sejmiku w Brześciu Litewskim (AGAD, AR dz. V 11640).

miach Korony, które zamieszkiwali w dużej liczbie wyznawcy prawosławia, popierać gorąco ich wnioski.

Po śmierci Zygmunta III — wielkiego protektora unii — przed dyzunitami otwierały się olbrzymie szanse poprawy sytuacji własnego Kościoła. Wykorzystanie tych szans uzależnione było jednak w dużej mierze od ułożenia stosunków wewnątrz Kościoła prawosławnego. U progu bezkrólewia przywódców prawosławia podzieliły rozbieżności co do taktyki, wynikające z różnic w ich stosunku do Rzeczypospolitej. Cel jednakowoż przyświecał im jeden: przywrócić Kościołowi prawosławnemu prawa i dobra sprzed 1596 r., czyli *de facto* zlikwidować unię.

Nie uznawani przez władze państwowe władcy z metropolitą Izajaszem Kopińskim na czele uważali, że dyzunicy powinni postawić wszystko na jedną kartę i doprowadzić nawet na drodze walki zbrojnej do ostatecznego zlikwidowania unii i to już w czasie bezkrólewia, w wypadku zaś niepowodzenia poprosić cara o uznanie ich za swych poddanych.

Przywódcy szlachty i części duchowieństwa (przeważnie pochodzenia szlacheckiego) z archimandrytą Ławry Peczerskiej Piotrem Mohyłą na czele, urzeczeni ustrojem Rzeczypospolitej i kulturą polską, zamierzali dochodzić dawnych praw w drodze legalnej, zakładając konieczność osiągnięć kompromisowych. Wiązali przy tym wielkie nadzieje z osobą Władysława<sup>26</sup>.

Rozpoczęła się więc walka o narzucenie społeczności prawosławnej jednej bądź drugiej koncepcji. Jej główną osią było dążenie do przyciągnięcia na swą stronę Kozaczyzny. Mohyła mając zapewnione poparcie szlachty i potężnych bractw cerkiewnych Lwowa i Wilna zdawał sobie sprawę (doskonale rozumieli to również przywódcy przeciwnej frakcji), że od postawy Kozaków uzależnione będzie, czy koncepcja Kopińskiego zostanie przynajmniej w części zrealizowana. Kozacy bowiem — przede wszystkim rejestrowi — stanowili „zapał”, bez którego lud ukraiński (jedyna poważna i pewna siła, na jaką mógł liczyć metropolita Izajasz) pozostawał tylko siłą potencjalną<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska. Zarys historyczny 1370 - 1632*, Warszawa 1934, s. 547.

<sup>27</sup> Szerzej poruszyliśmy te sprawy w pracy magisterskiej „Kozaczyzna w polityce Władysława IV” i przedstawimy w odrębnym artykule.



Na wiosnę 1632 r. sytuacja nad Dnieprem była dość skomplikowana. Na wieść o zaciągach<sup>28</sup> zbierały się na „włości” znaczne siły „wipiszczyków” rwących się do walki i dlatego niezwykle podatnych na agitację „starców” Kopińskiego. Starszyźnie — • na czele rejestru znajdowali się wówczas ludzie lojalni względem Rzeczypospolitej, dążący do utrwalenia własnych pozycji wśród Kozaczyzny w oparciu o pomoc władz polskich<sup>29</sup> — udało się jednak opanować sytuację. Na radach na Rosawie i w Przyłukach skłonili oni „towarzystwo”, aby zwrócić się z prośbą do stanów Rzeczypospolitej o „uspokojenie” wiary i dopiero, gdyby to nie nastąpiło, obiecywali poszukać innego sposobu, „uspokojenia”<sup>30</sup>. Wieści o niebezpieczeństwie tatarskim pozwoliły starszemu wojska zaporoskiego Iwanowi Petrażyckiemu wyprowadzić pułki w pole (oddalając tym samym od głównych ośrodków agitacyjnych Kopińskiego) i wprowadzić dyscyplinę wojenną<sup>31</sup>. Manewr ten, zwłaszcza że Kozacy w czasie przemarszu „odpowiednio” traktowali dobra zwolenników unii<sup>32</sup>, oraz groźby wysuwane przez

<sup>28</sup> Realne zagrożenie tatarskie oraz wątpliwości, czy Moskwa dotrzyma rozejmu, skłaniały magnatów ukraińskich do mobilizacji swej milicji. Dużo też mówiło się o aukcji wojska podczas sejmików przedsejmowych i na ostatnim sejmie za Zygmunta III. J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629 - 1632). Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978 s. 166 -177.

<sup>29</sup> Wydanie hetmanowi S. Koniecpolskiemu agentów Gustawa Adolfa czy „oczyszczenie” na przełomie roku 1631 i 1632 Zaporozża ze „swawolnych” było tej lojalności najlepszym dowodem.

<sup>30</sup> Rada na uroczysku Rosawa odbyła się 30 - 31 maja 1632 r. Postanowiono wystosować listy, zawierające groźbę podjęcia walki w obronie prawosławia, na sejmiki województw ukraińskich i do senatorów. List I. Petrażyckiego do K. Radziwiłła zawiera kopię pisma na sejmik żytomierski z 30 VI 1632 r. (AGAD, AR dz. V 11546; list do J. Węzyka z 3 VI 1632 r., S. Golubev, *Kijeuskij mttropolit Petr Mohyla i ego spoduizniki*, t. I: Prtłożenija, Kiev 1883, s. 401-402; BR 30, k. 244 r). Na radzie w Przyłukach, na której był poseł Władysława, postanowiono i polecono posłom kozackim na konwokację, aby wymusili przyznanie im prawa udziału w elekcji. Na dalszym miejscu znalazły się dopiero żądania w sprawach Kościoła prawosławnego. Por.: Instrukcja posłom na konwokację z 9 VI 1632 r., S. Golubev, t. I, op. cit., nr 124; list do prymasa z 9 VI 1632 r., BCz, 2086, nr 22; list do J. Zasławskiego z 9 VI 1632 r., AJZR, cz. 3, t. I, s. 326 - 329.

<sup>31</sup> Petrażycki już po radzie na Rosawie wysłał część wojsk w kierunku Winnicy, ponieważ regimentarz J. Odrzywolski dawał znać o pojawieniu się Tatarów (H. Kunicki do K. Radziwiłła z 6 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 8031). Po radzie w Przyłukach, Kozacy, których liczba wzrosła o połowę, rozestani zostali dla zabezpieczenia trzech głównych szlaków tatarskich. Możliwe, iż była to realizacja wcześniejszego planu dowództwa polskiego. Kurosz donosił swemu panu w liście z 28 maja 1632 r., że Koniecpolski zamierza na czas bezkrólewia rozdzielić siły kozackie (AGAD, AR dz. V 8080).

Wacław Wyszotrawko, którego Jerzy Zasławski wysłał do Kozaków, pisał w liście z 4 lipca 1632 r., że szczególnie źle traktowali oni dobra Stanisława Lubomirskiego i „panów Sieniawskich” (AJZR, cz. 3, t. I, s. 330 - 332).

przywódców kozackich w listach do senatorów, na sejmiki województw ukraińskich czy w instrukcji na konwokację pozwalają „propolskim” przywódcom dyzunitów wywierać znaczny nacisk zarówno na katolickich współobywateli z województw ukraińskich, jak i na ekipę rządzącą.

Z większym spokojem zajęli się więc organizowaniem sił i pozyskiwaniem sojuszników oraz zdobywaniem środków. Mohyła ze swej strony także podjął, niezależnie od Radziwiłła, starania o nawiązanie ściślejszego współdziałania z dysydentami. Zarządził zbiórkę pieniędzy na wydatki propagandowe<sup>33</sup>. Bractwo wileńskie (prawdopodobnie także z jego inspiracji) przystąpiło do opracowania broszury w celu dostarczenia współwyznawcom odpowiednich argumentów historyczno-prawnych, które mogłyby przekonać ogół szlachecki<sup>34</sup>.

W końcu maja i na początku czerwca 1632 r. odbyły się sejmiki przedkonwokacyjne<sup>35</sup>. Wzięli w nich liczny i bardzo aktywny udział innowiercy<sup>36</sup> i osiągnęli też znaczne sukcesy. Relacje o przebiegu tych zjazdów oraz instrukcje posłom na konwokację wskazują, że sprawy wyznaniowe — wbrew intencjom twórców legacji na sejmiki — były jednym z głównych tematów obrad<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> S. Goiubev, op. cit. t. I, s. 455, 464.

<sup>34</sup> *Synopsis albo krótkie spisanie praiu narodowi ruskiemu nadanych*, Wilno 1632 (przedrukowany w AJZR, cz. 1, t. VII s. 533 - 576).

<sup>35</sup> Na Mazowszu i Podlasiu odbyły się 27 maja, w pozostałych województwach 3 czerwca 1632 r. Niektóre sejmiki trwały po kilka dni, rozerwany zaś został tylko sejmik ziemi łomżyńskiej. Prymas złożył go po raz drugi na 14 czerwca (BR, 30, k. 227).

<sup>x</sup> Wskazują na to podpisy pod kapturami różnych województw, a także relacje z przebiegu sejmików. Tylko w Środzie miało Dyc ponad stu protestantów (J. Radzyński do K. Radziwiłła z 13 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 12789; M. Fakośławski do K. Radziwiłła z 17 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 11266).

<sup>36</sup> Znane są nam instrukcje: woj. krakowskiego (Akta *sejmikowe*, t. II, cz. 1, s. 142-144); województw wielkopolskich (AGAD, AR dz. II 1056); woj. wileńskiego (AGAD, AR dz. II 1052); woj. sandomierskiego (BCz, 125, nr 90); woj. trockiego (AGAD, AR dz. II 1084, 1094); woj. sieradzkiego (BCz, 365, s. 1250-1261); woj. łęczyckiego (B PAN K, TP 10, nr 42); woj. wołyńskiego (AJZR, cz. 1, t. II s. 181-200); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, k. 313-326); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 317-322); woj. bełskiego (BN, BOZ 3082, 27); woj. nowogródzkiego (AGAD, AR dz. II 1089); ziemi wieluńskiej (BK, 201, k. 384-389); ziemi halickiej (AGZ, t. XXIV, s. 37-40); ziemi warszawskiej (B PAN K, TP 31, nr 17); ziemi nurskiej (B PAN K, TP 18, nr 2); pow. Wiłkomirskiego (AGAD, AR dz. II 1050 i 1085); pow. oszmiańskiego (AGAD, AR dz. II 1045); pow. wołkowyskiego (AGAD, AR dz. II 1088); pow. lidz-

Na niewielu jedynie zjazdach szlachta w myśl wezwań interreksa nakazała swym reprezentantom: „aby nic więcej nam nad naznaczenie miejsca i czasu elekcyjnej przyszłej nie przynosili *securitate* [...] opatrzwszy”<sup>38</sup>.

Wśród zawartych w artykułach sejmikowych postulatów wyznaniowych najczęściej powtarzające się dotyczyły „kompozycji” ze stanem duchownym (*compositio inter status*)<sup>39</sup>. Problem ten od połowy XVI w. nurtował szlachtę wszystkich wyznań. Ciągłe domagali się jej zawarcia zarówno innowiercy, jak i katolicy. Odmienne jednak były ich cele. Różnowiercom, chociaż narażonym na uciążliwe procesy nie zależało bynajmniej aż tak bardzo, aby ugoda została ustanowiona. Dopóki bowiem o to walczone, mogli łatwiej wygrywać świeckich katolików przeciw duchownym. Większość natomiast szlachty katolickiej szczerze pragnęła „kompozycji”. Niepokój ich musiał budzić przybierający szczególnie w ostatnich latach na sile proces przechodzenia w ręce duchowieństwa coraz większej liczby dóbr ziemskich. Groziły im też nie tylko pozwy do sądów świeckich za nieuregulowane dziesięciny, ale także ekskomuniki, które przy wzrastającej gorliwości religijnej stanowić mogły karę niesłychanie dotkliwą. Ze szlachty katolickiej wywodzili się więc czołowi rzecznicy „kompozycji”, którzy pragnęli wykorzystać czas bezkrólewia, aby zmusić duchowieństwo do przyjęcia swych żądań. Nie zamierzali jednak zakłócać tym problemem zjazdu konwokacyjnego, na którym chcieli jedynie uzgodnić program i wymusić na duchownych deklarację zgody, aby na pierwszym sejmie „pełnym”, tzn. z udziałem trzech stanów sejmujących, już bez przeszkód uchwalić konkretne konstytucje.

Wśród szlachty panowało powszechne przekonanie o koniecz-

kiego (AGAD, AR dz. II 1064); pow. starodubowskiego (AGAD, AR dz. II 1047); pow. pińskiego (AGAD, AR dz. II 1086); starostwa żmudzkiego (AGAD, AR dz. II 1051); mazowieckiego sejmiku generalnego (B PAN K, TP 17, nr 24); pruskiego sejmiku generalnego (WAP G. 300, 29/111, k. 411-414); zjazdu głównego W. Ks. Litewskiego w Słonimiu (AGAD, AR dz. II 1055). Istnieje też olbrzymia liczba relacji o przebiegu i postanowieniach sejmików.

<sup>38</sup> Cytat z instrukcji woj. krakowskiego (Akta *sejmikowe*, t. II, cz. 1 s. 142). Poza tym żadnych postulatów wyznaniowych nie zawierają instrukcje sejmiku bełskiego i ziemi warszawskiej.

Nie zawierały ich tylko instrukcje: krakowska, wileńska, bełska lidzka starodubowska, warszawska i nurska.

ności potwierdzenia aktu gwarantującego pokój między rozróżnionymi w wierze<sup>40</sup>. Dysydentom jednak samo potwierdzenie konfederacji warszawskiej już nie wystarczało. Lata poprzednie dowiodły, że zawarte w niej zobowiązanie wspólnego występowania przeciwko naruszającym pokój religijny nie zawsze było przez „braci” katolików dotrzymywane. Chcieli więc uzyskać opisanie praw wynikających z ogólnej zasady ustrojowej, jaką była konfederacja warszawska oraz doprowadzić do uchwalenia jej procesu, czyli określenia rodzaju sądu, kar i ich egzekucji dla dopuszczających się przestępstw przeciwko temu prawu. Uchwały niektórych sejmików koronnych i większości litewskich (także zjazdu głównego W. Ks. Litewskiego), zobowiązujące szlachtę nie przystępować do elekcji, dopóki „egzorbitancje” nie będą „naprawione”<sup>41</sup>, pozwalały dysydentom żywić nadzieje na zrealizowanie swych zamiarów. Wiele bowiem tych „egzorbitancji” dotyczyło sfery wyznaniowej.

Prawosławni odnieśli jeszcze większy sukces. Nuncjusz Onorato Visconti ocenił rezultaty sejmiku województwa wołyńskiego (w Łucku tydzień ucierano artykuły)<sup>42</sup> za największą klęskę strony unicko-katolickiej<sup>43</sup>. Wszakże na zjeździe tym obecni byli liczni i wiele znaczący katolicy, tj. potężni Zasławscy (Jerzy jako marszałek kierował sejmikiem), wojewoda wołyński Adam Aleksander Sanguszko, Janusz Wiśniowiecki, rozpoczynający karierę magnacką Czartoryscy i wielu innych potentatów prowincjonalnych<sup>44</sup>, tymczasem uchwalona instrukcja zobowiązywała posłów, aby antę *omnia* starali się „uspokoić religię grecką”, grożąc (gdyby na konwokacji nie nastąpiła poprawa w położeniu Kościoła prawosławnego), że wszyscy Wołynianie nie przystąpią do elekcji<sup>45</sup>. Kijowianie także „uspokojenie greckiej wiary” stawiali jako

<sup>40</sup> Nawet bardzo gorliwa katolicka szlachta mazowiecka rozumiała tę potrzebę, polecając posłom, jak choćby w ziemi marskiej, aby „propter *bonum* pacts” pozwolili na konfederację (B PAN K, TP 18, nr 2, k. 6r).

<sup>41</sup> Oprócz wymienionych w przyp. 38, postanowienia takiego nie zawierają tylko artykuły mazowieckiego sejmiku generalnego.

<sup>42</sup> Piostestacja Jerzego Zasławskiego, marszałka sejmiku i reprotestacje szlachty wołyńskiej, WAP K, AS, teka 1, plik 9, ks. 98, s. 85-87.

<sup>43</sup> Depesza z 23 VI 1632 r., A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. III: (1585 - 1696), Romae 1863, s. 398-399.

<sup>44</sup> Patrz podpisy pod kapturem woj. wołyńskiego (AJZR, cz. 1, t. II, s. 162-181).

<sup>45</sup> AJZR, cz. 1, t. II, s. 181-200.

warunek umożliwiający ich posłom wyrażenie zgody na konkludowanie konwokacji<sup>46</sup>. Podobne postanowienia podjęła szlachta województwa bractawskiego oraz niektórych wschodnich powiatów białoruskich W. Ks. Litewskiego<sup>47</sup>.

Na tak daleko idące poparcie opinii publicznej ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej dla postulatów dyzunickich wpłynęło wiele czynników:

a) znaczny procent wyznawców prawosławia wśród ogółu szlachty;

b) obawa wystąpień kozacko-chłopskich, zwłaszcza że wkroczenie Kozaków na Wołyń i Bractawszczyznę mogło świadczyć, iż deklaracje posłów kozackich o gotowości podjęcia walki zbrojnej za wiarę, jeśli nie zostaną na drodze sejmowej przywrócone dawne prawa Kościoła prawosławnego, nie są gołosłowne;

c) niepopularność unii wśród szlachty, zwłaszcza na terenach, gdzie ludność poddańcza pozostawała wierna wyznaniu prawosławnemu.

Sejmiki przedkonwokacyjne przyniosły innowiercom jeszcze jeden sukces — dużą liczbę mandatów poselskich. Reprezentacje ze wszystkich prawie (poza mazowieckimi) ziem i powiatów Rzeczypospolitej miały w swych składach różnowierców. Sześciu dysydentów posłowało ze Środy<sup>48</sup>, po dwóch z Proszowic i z Opatowa, z Wiszni jeden dysydent i prawdopodobnie jeden dyzunita<sup>49</sup>. Wśród reprezentantów szlachty z ziem ukraińskich zdecydowaną przewagę mieli dyzunicy. Na sześciu posłów z Łucka tylko jeden był niewątpliwym katolikiem<sup>50</sup>, szlachtę zaś bractawską reprezentowali prawdopodobnie tylko sami prawosławni<sup>51</sup>.

W W. Ks. Litewskim większe znaczenie niż wyznanie miała zależność klientalna od poszczególnych magnatów. Wprawdzie

<sup>46</sup> H. Kunicki do K. Radziwiłła z 6 VI 1632 r., AGAD, AR dz. V 8031.

<sup>47</sup> Świadczą o tym wystąpienia posłów z tych ziem na konwokacji.

Byli to: kasztelan nakielski Mikołaj Latalski; sędzia wschowski Jan Schlichtyng; cześnik kaliski Piotr Koźmiński; starosta libuski Andrzej Rey; wojewodzie kaliski Stefan Grudziński; Hieronim Broniewski. Na akcie konfederacji generalnej brak podpisów Latalskiego i Grudzińskiego.

<sup>48</sup> Wybrany został Jan Bal (kalwinista), zamiast niego podpisał akt konfederacji; Hrehory Stawecki (dyzunita).

<sup>49</sup> Stolnik wołyński Piotr Stempkowski.

<sup>50</sup> Posłami byli: książę Mikołaj Czetwertyński, podsędek bractawski Michał Kropiwniecki, Wasyl Rohoziński i Mikołaj Obodyński (co do wyznania tego ostatniego brak pewności).

stronnikami Krzysztofa Radziwiłła byli prawie wszyscy dysydenci litewscy<sup>52</sup> — ale nie tylko oni. Liczni katolicy i prawosławni spokrewnieni bądź z samym hetmanem, bądź z jego najbliższymi współpracownikami, czy też wiążący się z Radziwiłłem dla zrobienia kariery, równie gorliwie wykonywali jego rozkazy. Katolicy — podkomorzy oszmiański Adam Maciej Sakowicz, czy w późniejszym czasie Jan Antoni Chrapowicki — byli najlepszym tego przykładem. Poza tym gdyby zaistniała sytuacja grożąca jemu osobiście, a tym samym stwarzająca możliwość osłabienia autorytetu domu radziwiłłowskiego, hetman polny mógł też liczyć na klientów swych katolickich krewniaków. Dlatego więc w stosunku do Litwy należałoby zbadać zależność klientalną poszczególnych posłów<sup>53</sup>, jednak możemy już teraz zaryzykować twierdzenie, że posłowie innowiercy razem z radziwiłłowskimi klientami „papieżnikami” mieli wśród posłów z W. Ks. Litewskiego przewagę, przede wszystkim jeśli chodzi o doświadczenie parlamentarne<sup>54</sup>.

Więści o przebiegu i postanowieniach sejmików wywołały wielkie zaniepokojenie duchowieństwa katolickiego, a szczególnie nuncjusza i biskupów obrządku greckiego, którzy natychmiast podjęli starania w celu odrobienia strat. Nie było już jednak czasu, aby nastąpiło to jeszcze przed konwokacją<sup>55</sup>.

22 czerwca rozpoczął w Warszawie obrady zjazd konwokacyjny. Marszałkiem izby poselskiej wybrano hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła. Według alternaty kolej była na Litwę, z Litwinów zaś — jak pisał rezydent Jana Stanisława Sa-

<sup>52</sup> jedynie Piotr Piekarski, znany działacz dysydencki, przez długi czas związany był z Sapiehami.

<sup>53</sup> Prawdopodobnie wkrótce będziemy mogli zapoznać się z taką analizą, bowiem W. Kaczorowski przygotowuje gruntowną rozprawę poświęconą sejmom okresu bezkrólestwa po śmierci Zygmunta III.

<sup>54</sup> Spośród posłów katolickich nie związanych z K. Radziwiłłem dłuższy staż parlamentarny mieli za sobą jedynie Krzysztof Białożor i Krzysztof Zawisza. ale również oni nie mogli równać się doświadczeniem z Aleksandrem Ogińskim, Adamem Maciejem Sakowiczem, Mikołajem Abramowiczem, a zwłaszcza ich protektorem hetmanem polnym litewskim.

• A. Theiner, op. cit., s. 398 - 399.

<sup>55</sup> Omówienie zjazdu konwokacyjnego zostało oparte na następujących diariuszach i relacjach: *Diariusz J. Sobieskiego* [w.] Księcia *Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W. Ks. Litewskiego sprawy wojenne i polityczne*, Paryż 1859, s. 610-680; A. S. Radziwiłł, *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1633-1856*. t. I: 1632 - 1633, oprac. A. Przyboś i R. Zelewski, Wrocław 1968; BN, BOZ, 1173, s. 335 - 140; diariusz oraz relacje rezydentów J. S. Sapiehy (BCz, 2086, nr 31 - 34. 36 - 39. 41 - 43, 45 - 46, 50).

piehy — „żaden nie chciał być kandydatem i konkurentem ksią-  
żęcym”<sup>57</sup>. Dłuższą dyskusję wywołała tylko kwestia alternaty na  
przyszłym zjeździe, bo „panowie litewscy nie chcieli, aby teraż-  
niejsze obieranie marszałka szło w alternacją, gdyż to nie jest  
sejm, ale tylko ekstraordynaryjny zjazd, ale koronni i wiele li-  
tewskich uważając, na co heretycy zaciągają, to jest, aby znioz-  
szy teraz alternację znowu Księcia Jegomości na elekcyjej obrali  
marszałkiem, zasadzali się przy alternacyjnej i tak ją rachują”<sup>58</sup>.  
Katolicy, wyrażając zgodę na wybór wodza dysydentów, sądzeni,  
że hetman jako marszałek „dla zjednania sobie więźności i chwały  
miał spuścić, jak się spodziewano, z gorliwości swojej w popiera-  
niu stronnictwa różnowierców i ich za sobą do wspólnej zgody  
pociągnąć”<sup>59</sup>.

Nie pomylili się też zbyt w swych rachubach. Wprawdzie  
do forsowania różnowierczych postulatów wyznaniowych skłania-  
politycznej — dysydenci stanowili główną siłę jego stronnictwa —  
ły Radziwiłła względy zarówno natury światopoglądowej, jak i  
będąc jednak marszałkiem, musiał on przede wszystkim starać  
się, aby z pozytywnym skutkiem „stanęła” konwokacja. Nie mógł  
pozwolić, aby zarzucono mu, iż dla partykularnych interesów  
swego wyznania, naraża w tak ciężkim okresie Rzeczypospolitą  
na niebezpieczeństwo. Pograżyłyby się — w oczach szlachty, a na  
opinię szlacheckiej zależało wówczas jeszcze każdemu, kto chciał  
odgrywać znaczącą rolę w państwie polsko-litewskim. Hetman  
dążył zaś do podniesienia swego znaczenia. Podobnie jak dla wię-  
kszości współczesnych mu magnatów wzrost potęgi własnej i po-  
tęgi rodu był bowiem zasadniczym celem jego działalności pu-  
blicznej, a nawet życia, zaś więzi rodzinne stanowiły najsilniejszy  
rodzaj więzi społecznych, przewyższając znacznie więzi religijne.  
Radziwiłł musiał zdawać sobie sprawę, iż nieraz przyjdzie mu  
skłaniać współwyznawców i sojuszników do odstąpienia od wielu  
żądań — do przyjęcia rozwiązań kompromisowych. Dobrym mar-  
szałkiem sejmowym w Rzeczypospolitej był bowiem ten, kto  
umiał zapośredniczyć zgodę wszystkich. Dzięki zaś autorytetowi,

<sup>57</sup> J. Bielecki do J. S. Sapięhy z 24 VI 1632 r., BCz, 2086, nr 33.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> [P. Piasecki), *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, Kraków  
1870, s. 357.

jakim cieszył się w środowisku różnowierczym łatwiej mogło mu to przychodzić, a po przebiegu sejmików należało oczekiwać, że sprawy wyznaniowe będą zajmowały sporo miejsca na tym zjeździe.

Dały one znać o sobie już w dniu jego otwarcia. Posłowie prawosławni, wykorzystując dyskusję nad określeniem terminu zakończenia konwokacji, protestowali, że nie pozwolą nic stanowić, dopóki Kościołowi prawosławnemu nie przywrócone zostaną należne mu prawa. Powtórzyli swój protest także w dniu następnym (23 czerwca) i przez długi czas wstrzymywali izbę poselską przed połączeniem się z senatem. Ustąpili dopiero po zapewnieniach, że ich sprawa zostanie podjęta natychmiast po zakończeniu wotów senatorskich<sup>60</sup>.

Wspólną sesję obu izb rozpoczął prymas apelem do katolików, „aby religię swą przód przed inszemi rzeczami mieli i owej w niczem uwłaczać nie chcieli”<sup>61</sup>. Następnie zdał relację z działalności swojej i wspierających go radą senatorów za miniony okres bezkrólewia i zaproponował, aby zjazd konwokacyjny- zajął się jedynie „namówieniem” bezpieczeństwa Rzeczypospolitej na czas *interregnum* oraz sprawami związanymi z przygotowaniem elekcji. Przez ten i następny dzień o sprawach wyznaniowych nic nie mówiono. Senatorowie popierali propozycję interreksa, aprobowali też wszystkie dotychczasowe posunięcia. Natomiast 25 czerwca posłowie wielkopolscy, litewscy i z województw ukraińskich oświadczyli, że nie pójdą na dalsze słuchanie wotów i w ogóle na nic nie pozwolą, „aż by pierwej egzorbitancji namówionych i pomiarkowanych konkluzja stanęła”. Po burzliwej dyskusji zgodzili się na wyłonienie deputacji, której polecono zebrać sprawy „egzorbitancji” ze wszystkich instrukcji. Zobowiązali się też wszyscy posłowie, że nie będą przystępować do nominacji króla, dopóki postulat ten nie zostanie zaakceptowany przez wszystkie stany. Prymas wyraził zgodę na taki sposób uregulowania tej kwestii i obiecał wyznaczenie do wspomnianej komisji także senatorów. Zaprotestował przeciwko temu biskup przemyski Henryk Firlej, wywodząc, iż przodkowie zwoływali ten zjazd jedynie po to, by ustalić czas, miejsce i sposób elekcji, a więc oni nie po-

<sup>60</sup> Księcia *Krzysztofa Radziwiłła*, s. 614

<sup>61</sup> *Ibidem*.



winni naruszać dawnych zwyczajów, ale odłożyć ten problem do elekcji. Wojewoda bełski domagał się natomiast, aby już na konwokacji w „rezę” wprowadzono naruszone prawa, grożąc, gdyby to nie nastąpiło, że „przyszłoby się rozjechać [...], a tak nierychłoby się potem zjechało, i kto trzeci musiałby pogodzić”<sup>62</sup>. Mowy biskupa i wojewody nie wpłynęły jednak na zmianę decyzji. Wotujący po nich senatorowie kwestii tych już nie podnosili.

Wota zakończono 28 czerwca. Tego też dnia słuchano różnych legacji, m.in. poselstwa kozackiego, które to wśród wielu postulatów domagało się „uspokojenia religii greckiej”, grożąc, że jeżeli nie uczynią tego stany Rzeczypospolitej, to wojsko zaporoskie poszuka innych sposobów „uspokojenia”<sup>63</sup>.

Na dobre jednak sprawy wyznaniowe zaczęły zajmować obrady sejmowe od 4 lipca. Wtedy to dysydenci i dyzunicy wręczyli prymasowi i biskupom wspólnie zebrane postulaty, dotyczące uregulowania kwestii wyznaniowych, domagając się w nich, „aby do składania elekcji nie przystępowano [aż by] *inter olio vulnera et exorbitantias Reipublicae, ich securitatem, et libertatem tota-Uter ex nuc* opatrzone”. Następnie wyłuszczyli swe konkretne żądania. Domagali się przede wszystkim przywrócenia dawnych praw i wolności, a więc:

a) restytuowania dyzunickiej metropolii kijowskiej, władactw, monasterów, typografii, szkół, szpitali itd. z przynależnymi im nadaniami;

b) restytuowania zborów w miastach, w których były one na początku panowania Zygmunta III;

c) skasowania dekretów trybunalskich przeciw dysydentom oraz dekretów sądów wszystkich instancji zapadłych po 1596 roku na korzyść unitów, w sprawach tychże z prawosławnymi;

d) swobodnego odprawiania nabożeństw dla szlachty innowierczej przebywającej na dworze królewskim (także w Warszawie);

e) powołania osobnego rezydenta różnowierców przy królu;

1) zagwarantowania niekatolikom swobodnego dostępu do urzędów i prawa miejskiego oraz do akt publicznych dla wnoszenia protestacji, czy też zapisów na cerkwie i zbory;

<sup>62</sup> Ibidem, s. 623 - 624; WAP G, 300, 29/112, k. 28.

<sup>63</sup> *Memoriale*, t. I, s. 27; Księcia Krzysztofa Radziwiłła, s. 630 - 631.

g) sądzenia ministrów pochodzenia plebejskiego według praw należnych szlachcie;

h) wprowadzenia nowej procedury sądowej w sprawach szlachty z duchowieństwem katolickim, która wykluczałaby apelacje do legata papieskiego i do Rzymu;

i) uznania za wrogów bezpieczeństwa publicznego tych, którzy innym narzucaliby siłą swą wiarę.

Żądali też jako zabezpieczenia przed możliwością niedotrzymania w przyszłości zagwarantowanych im praw, aby duchowni podpisali bez żadnych zastrzeżeń konfederację generalną zawierającą punkty dotyczące pokoju wyznaniowego<sup>64</sup>.

Prymas, przyjąwszy owe *Puncta de religione* oświadczył, że odpowiedzi udzieli po naradzie episkopatu z katolikami świeckimi, obecnymi na zjeździe, motywując to tym, iż postulaty zawarte w przedłożonym piśmie dotyczą wszystkich katolików. Narada taka odbyła się 6 lipca. Po zreferowaniu żądań różnowierczych prymas prosił obecnych, aby ich nie popierali, gdyż godzą w prawa Kościoła katolickiego. Jego apel spotkał się z pozytywnym przyjęciem. Odpowiadający w imieniu senatorów świeckich, wojewoda sandomierski, hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski wyraził gotowość zapewnienia różnowiercom „*securitatem et liberum exercitium*”, ale zastrzegł, żeby „mieli senatorowie świeccy na takie *novitates*, które *evollunt statum publicum* przystać, na to żadną miarą pozwolić nie mogą”. W podobnym duchu była deklaracja, którą w imieniu posłów złożył podkomorzy poznański Maciej Maniecki. Mówił: „Życzą *securitatis* obwarowania *et liberi exerciti* Ich Mość panom dysydentom [...], ale na te *novitates* proponowane od nich, pozwalać żadną miarą nie mogą, i zdrowie swoje przy wierze katolickiej położyć gotowi”<sup>65</sup>. Postanowiono jednak powołać dwie komisje, które „bez naruszenia sumienia katolików” mogłyby znaleźć sposób uspokojenia różnowierców. Postulatami protestanckimi miała zająć się komisja złożona z samych katolików (3 senatorów i 12 posłów). Obradowała

<sup>64</sup> Księcia Krzysztofa Radziwiłła, «. 661 - 666. Znane są liczne odpisy pod różnymi tytułami: S. Golubey, op. cit. t. 1: *Priloženija* nr 75; WAP G, 300, 29/112, k. 73 - 74; BCz, 125, nr 40; BCz, 444, nr 56, 58 (oddzielnie dysydentów, oddzielnie dyzunitów); BR, 30, k. 241-243; BUWr. Steinwehr, t. II, k. 284-285.

<sup>65</sup> Księcia Krzysztofa Radziwiłła, s. 647.

ona w rezydencji i pod przewodnictwem kasztelana wojnickiego Mikołaja Firleja. O „uspokojenie religii greckiej” proszono natomiast Władysława. Królewicz zabiegał o to, a zebrani u prymasa z chęcią na starania Władysława przystali, sądząc, że autorytet, jakim cieszył się on wśród prawosławnych, będzie powstrzymywał ich przed ekstremalnymi posunięciami, nawet gdyby komisja, w skład której weszli Jakub Zadzik, Lew Sapieha, Stanisław Koniecpolski, Rafał Leszczyński i Stefan Pac z senatu oraz Krzysztof Radziwiłł, Jerzy Ossoliński, Jakub Sobieski, Aleksander Trzebiński, Adam Łychowski i Krzysztof Białożor z izby poselskiej, ich nie zadowoliła<sup>66</sup>.

Dysydenci widząc, iż powołanie dwóch komisji jest pierwszym krokiem do rozbicia jedności, a tym samym osłabienia różnowierców, usiłowali temu przeciwdziałać. Nie zostali jednak w tym podtrzymani przez dyzunitów usatysfakcjonowanych powierzeniem ich spraw królewiczowi.

Komisja rozpatrująca postulaty protestanckie 8 lipca przygotowała projekt odpowiedzi i przedłożyła prymasowi, który wziął go jeszcze „*ad trutinam* sobie z biskupami i teologami różnych zakonów i do zniesienia się z JMci X, nuncyuszem”<sup>67</sup>. W izbie poselskiej odczytano *Punkta responsu dissidentibus de religione* dwa dni później. Oprócz stwierdzenia: „warujemy to *dissidentibus in religione Christiana de Sancte Trinitate* [...], że wszelki pokój między sobą my i potomkowie nasi [...] zachowamy” — oraz zgody na skasowanie dekretów trybunalskich wydanych wbrew konstytucji z 1627 r., a także mandatów „*pacem inter dissidentes* wzruszających”, które wyszły z kancelarii zmarłego króla, *Punkta responsu* nie zawierały żadnych konkretnych ustępstw. Starano się natomiast wykluczyć spod ochrony ustaleń konfederacji warszawskiej arian. Co więcej — odpowiedź tę podpisali duchowni z zastrzeżeniem „*salvis juribus religionis et Ecclesiae Catholicae et Regni*”<sup>68</sup>.

Dysydenci odpowiedzi tej nie przyjęli i na ręce Jakuba Sobieskiego, jako członka komisji podali nową deklarację. Zarzucali w niej katolikom, że chcą od nich oddzielić wyznawców „re-

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 647, 654.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 654.

<sup>68</sup> *Księcia Krzysztofa Radziwiłła*, s. 666; WAP G, 300, 29/112, k. 79; BR 30 k. 243; BUWr, Steinwehr, t. II, k. 285v.

ligii greckiej", od których oni się odłączyć nie chcą, ani *salva communicatione jurium et libertatum nostrarum*" mogą, że ich zwodzą, obiecując potwierdzenie konfederacji kapturem, jednocześnie dowodząc, „że kaptur nie jest prawem”. Stąd dysydenci domagali się deklaracji stanów, iż w przyszłości ich bezpieczeństwo zostanie potwierdzone konstytucją sejmową. Zarzucali poza tym, iż zgoda na warowanie pokoju tylko „*dissidentibus in religionem Christiana de Sancta Trinitate recto sentientibus*” teraz wykluczająca arian, w przyszłości może być wykorzystana przeciwko wszystkim innowiercom. Przypominali wcześniej przedłożone postulaty i wykazując ich złe rozumienie, niejasność i niedopowiedzenia w deklaracji katolickiej, żądali ponownego rozpatrzenia. Prosilili też, aby duchowni wymazali swe salwy przy podpisach. Podsumowując — stwierdzili, że odpowiedź strony przeciwnej nie tylko ich „urazów nie leczy”, ale również prawa chce uszczuplać, zwłaszcza zaś prawa dysydentów litewskich, gdyż *Statut W. Ks. Litewskiego* znacznie większe gwarantował im wolności<sup>69</sup>.

Katolicy zastosowali się do wezwania, przygotowując kolejny projekt rozwiązania tej kwestii. Był on czytany 13 lipca w izbie poselskiej, a następnego dnia na wspólnej sesji. Katolicy zgodzili się obwarować pokój wszystkim dysydentom „*in religione Christiana*”. Można więc było sądzić, że także arianom. Zrezygnowano bowiem z zastrzeżenia, iż dotyczyć on ma tylko chrześcijan uznających dogmat Trójcy Świętej. Katolicy gwarantowali, że uczynią wszystko, aby dekrety trybunalskie ferowane wbrew prawu ustanowionemu konstytucją z 1627 r. żadnej wagi nie miały, a także aby pozwy naruszające pokój między rozróżnionymi w wierze nie były również w przyszłości uznawane za ważne. Godzili się zapewnić dysydentom prawo publicznego odprawiania nabożeństw w miastach królewskich, w których w tej chwili mają zbory przez siebie erygowane, zastrzegając, że w innych nie wolno już będzie nowych świątyń otwierać (mogą się tam natomiast odprawiać nabożeństwa prywatne). Ponadto zapewniali też, że ministrowie z powodu sprawowania swej posługi, a szlachta z powo-

• Replika *dissidentium de religione na jynkta* pp katolików [w:] Księcia Krzysztofa Radziwiłła, s. 666-669; Por. też: WAP G, 300, 29/112, k. 80 (skrót); BUWr, Steinwehr, t. II, k. 285v - 286v.

du budowania zborów w swych dobrach, nie będzie pociągana do żadnych sądów<sup>70</sup>.

*Responsus duchowieństwa na Proces Konfederacionis podany ... a dissidentibus in religione* wywołał wielkie niezadowolenie wśród dysydenckich posłów. Radziwiłł potrafił jednak skłonić swych współwyznawców do zaakceptowania tego projektu. Kompromis ten nie był też w pełni akceptowany przez wszystkich katolików. Dlatego w ostatnich dniach zjazdu sprawa ta ponownie wywołała gwałtowne spory. Wielu bowiem Mazowszan, ale także Tomasz Zamoyski, deklarowało, że nie podpiszą konfederacji generalnej zawierającej artykuły ułożone na podstawie owego *Responsu*. Większość ustąpiła, ale pod warunkiem, że dopisze przy swych nazwiskach „*salvis juribus Ecclesiae Catholicae Romanae*”. Zamoyski i Albrycht Stanisław Radziwiłł, nie chcąc „narażać swego sumienia”, a jednocześnie przedłużyć konwokacji, w ogóle nie złożyli podpisów<sup>71</sup>. Kończącym akordem związanym ze sprawą potwierdzenia ustaleń konfederacji warszawskiej było wniesienie do warszawskiego urzędu grodzkiego przez katolików oraz nie-licznych dyzunitów protestacji, w której oświadczali, że potwierdzony pokój wyznaniowy nie „okrywa” arian<sup>72</sup>.

Dużo pracy miała komisja, która pod przewodnictwem królewicza Władysława przygotowywała projekt ugody między prawosławnymi i unitami. Przez wiele dni wysłuchiowano wywodów przedstawicieli obu stron, którzy usiłowali dowieść dawności i ważności posiadanych przywilejów. Propozycje warunków ugody przedłożono zainteresowanym dopiero 13 lipca. Zgodnie z nią potwierdzono by prawa dyzunitów do władcyństwa lwowskiego, archimandrii pieczerskiej (Ławra Kijowska) i żydyczyńskiej, monasteru w Kijowie (św. Mikołaja), Lwowie oraz cerkwi w Mohylewie, Orszy, Braclawiu, Haliczu, Lwowie i w Wilnie (św. Ducha), czyli tych, które znajdowały się w ich posiadaniu. Zagwarantowano by uprawnienia bractw cerkiewnych do utrzymywania szkół i szpitali, a dyzunitom dostęp do prawa i urzędów miejskich oraz skasowano by wszystkie dekryty wydawane na ich niekorzyść w procesach z unitami.

<sup>70</sup> WAP G, 300, 29A12, k. 81, 86; BUWr, Steinwehr U, k. 286v-288v.

• *Memoriale*, t. I, s. 39; Księcia *Krzysztofa Radziwiłła*, s. 680 - 684.

<sup>72</sup> AGAD, AR dz. II 1058.

Unici gotowi byli wyrazić zgodę na proponowane warunki, prawosławni natomiast stanowczo je odrzucili, domagając się co najmniej połowy biskupstw<sup>73</sup>.

Jakub Sobieski zreferował projekt ten 14 lipca w izbie poselskiej. Pod presją zgromadzonych, a zwłaszcza czasu (konwokacja przedłużała się) prawosławni złagodzili swe żądania. Domagali się jeszcze, aby strona przeciwna zrezygnowała na ich korzyść także z władcy przemyskiego. Pisarz ziemski kijowski Feodor (Fiodor) Proskura zagroził, że jeżeli tego nie uzyskają, nie pozwoli na „czytanie kaptura generalnego”. Duchowieństwo katolickie, obu obrządków, uzależniało jednak zgodę na przekazanie prawosławnym tego biskupstwa od decyzji papieża. Ponieważ zjazd przedłużał się, a katolicy twardo obstawali przy wniesionym projekcie, dyzunicy przystali na wniosek Radziwiłła, który proponował, „aby wszystkie kondycye, które *absolute* mogą nieunitom pozwolić, i z którymi jeszcze panowie unicy *autoritatem* Ojca Świętego odzywają się, na karcie spisali, a oni spisane do braci wzięli [i] jeśli braci będzie się podobało, to zostanie, jeśli nie, to na elekcyi do namawiania się nikomu nie jest zagrodzona droga”<sup>74</sup>. Umieszczono więc podobnie sformułowany punkt w postanowieniach konwokacji. Posłom kozackim (przy odprawianiu poselstwa) też oświadczone, że Władysław z senatorami i posłami „około uspokojenia (ich wiary) pracował i stała się już pewna tranzakcja, którą się słusznie mogli kontentować”<sup>75</sup>.

Podobno po konwokacji posłowie dyzunicy zarzucili dysydem, że ich opuścili, lecz nie było to zgodne z prawdą, a miało służyć im do usprawiedliwienia się wobec współwyznawców<sup>76</sup>. Nie dysydenci bowiem ich opuścili, ale odwrotnie. Obecni w Warszawie przywódcy dyzunitów, zdając sprawę ze sprzyjającego dla spraw Kościoła prawosławnego klimatu, a zwłaszcza z przyjaznego stosunku do nich Władysława, nie chcieli swą nieustępliwością ani psuć tej atmosfery (dlatego też nie protestowali

<sup>73</sup> *Memoriał namowy między Ich Mościami greckiej religij rozróżnionemi do dalszej zgody na przysług da Bóg; electię zawieszony i do braciej wzięty* [w:] S. Golubev, op. cit., t. I: *Priloženija* s. 424-426; WAP K, AS, ks. 98, k. 95-96.

<sup>74</sup> *Księcia Krzysztofa Radziwiłła*, s. 677 - 683.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 683.

<sup>76</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 102 - 103.

przeciw powierzeniu ich sprawy innej komisji), ani utrudniać królewiczowi jak najszybszego dostępu do tronu.

Najpóźniej obradujący zajęli się sprawą „kompozycji” między duchowieństwem a szlachtą. 5 lipca na wniosek marszałka powołano trzyosobową komisję<sup>77</sup>, której polecono zebrać artykuły ze wszystkich instrukcji poselskich dotyczące „kompozycji” i przedłożyć je do rozpatrzenia episkopatowi. Deputaci szlacheccy mieli uczestniczyć w obradach duchowieństwa nad przedłożonymi postulatami i informować o ich przebiegu izbę poselską. 13 lipca na plenarnym posiedzeniu Maciej Maniecki przedstawił *Artykuły in negotio compositionis inter status, a statu saeculari Ich Mościcom Panom Duchownym podane, i odpowiedzi od Ich Mościów Panów Duchownych*<sup>78</sup>. Proponowane przez duchownych sposoby rozwiązania spornych kwestii nie zadowolili posłów. Próbowali wykorzystać ten moment Wielkopolanie, aby skłonić izbę do przyjęcia bardzo radykalnych sposobów, które mogłyby zahamować proces przechodzenia dóbr ziemskich w ręce kleru. Była to bowiem najbardziej boląca szlachtę sprawa spośród wymagających „kompozycji”. Proponowali, aby, nie oglądając się na ewentualny sprzeciw episkopatu, uchwalić prawo zabraniające duchownym nabywania ziemi bądź obostrzające jej sprzedaż dla nich. Postulaty te, godzące w zasady ustrojowe Rzeczypospolitej — dążono do uchwalenia konstytucji bez zgody senatorów duchownych — nie znalazły uznania. Posłowie zgodzili się natomiast, aby owe *Artykuły in negotio* wziąć na sejmiki relacyjne i, gdy zyskają akceptację „szlacheckiej braci”, w pierwszej kolejności rozpatrywać na zjeździe elekcyjnym<sup>79</sup>. 16 lipca marszałek podał je do aktykacji w warszawskim urzędzie grodzkim. Dołączyli przy tym biskupi swą deklarację, iż starać się będą „o moderowanie stanowiska całego duchowieństwa w sprawach dóbr ziemskich”<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> W Jej skład weszli: podkomorzy poznański Maciej Maniecki, sędzia ziemski halicki Adam Łychowski i poseł żmudzki Jerzy Grużewski.

• Ponieważ zostały one wzięte na sejmiki relacyjne, zachowało się dużo odpisów. Przytaczamy tylko niektóre adresy źródłowe: Księcia *Krzysztofa Radziwiłła*, s. 671-874; WAP G, 300, 29/112, k. 117 - 120v; B Cz, 373, s. 45-48; BK, 201, k. 400v -401v.

<sup>79</sup> *Księcia Krzysztofa Radziwiłła*, s. 643 - 644.

<sup>80</sup> WAP G, 300, 29/112, k. 89.

W artykułach zaś konfederacji generalnej znalazł się zapis: „*Compositionem inter status*, że czas sam *excluebat* i deklaracje przeciwne Ich Mość panów duchownych, odłożyliśmy ją do elekcji”<sup>81</sup>.

Konwokacja nie przyniosła poważniejszych rozstrzygnięć w kwestiach dotyczących stosunków wyznaniowych. Wprawdzie postanowienia sejmików przedkonwokacyjnych, skład izby i postawa licznych posłów, zwłaszcza w pierwszych dniach obrad, mogły wskazywać, iż do tego dojdzie, ale taktyka stosowana przez episkopat i podzielane przez większość przekonanie, że konwokacja nie jest właściwym miejscem dla takowych rozstrzygnięć, sprawiły swoje<sup>82</sup>. W ostatniej fazie zjazdu nawet najgorliwsi rzecznicy uchwalenia „procesu konfederacji”, „uspokojenia religii greckiej” czy „kompozycji”, mimo że niewiele ich żądań zaspokojono, wycofali się z wcześniejszych protestacji, grożących niedopuszczeniem do konkluzji i spokojnie podpisali konfederację generalną. Nie chcąc swym uporem narażać się opinii publicznej przed najważniejszym zjazdem czasu bezkrólewia, potraktowali oni konwokację jako wstępną próbę sił. Był to wprawdzie zjazd ważny, przede wszystkim dlatego, że dokonywano potwierdzenia konfederacji warszawskiej, lecz nie przesądzający wyników walki. Poza tym różnowiercy, a zwłaszcza prawosławni, będąc przekonani, że Władysław, zostawszy królem, zmieni dotychczasową politykę wyznaniową — nie chcieli, aby przez ich nieustępliwość odwlekał się termin przekazania mu korony. Natomiast względ na sytuację w Rzeszy, czy też „obawa przed ewentualnymi rozruchami, które mogłyby okazać się bardzo niebezpiecznymi dla państwa”, odegrały z pewnością mniejszą rolę niż ta, jaką przypisują im znakomici badacze<sup>83</sup>.

Rezultaty konwokacji o niczym nie przesądziły, z tym większą starannością i powagą przywódcy wszystkich kościołów i mag-

<sup>81</sup> VL, t. III, s. 350.

• Szczególnie mocno ugruntowywali te przekonania biskupi. Deklarując zaś gotowość do dyskusji, a w wielu kwestiach i do ustępstw, dowodzili jednocześnie, że nie mogą podejmować ostatecznych decyzji bez zgody Stolicy Apostolskiej.

<sup>83</sup> W. Czaplński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 103.



nackich stronnictw, których podstawą było określone wyznanie, poczęli czynić przygotowania do elekcji.

Doświadczenia z kampanii przedkonwokacyjnej oraz o wiele większa waga zjazdu elekcyjnego sprawiły, że tym razem biskupi i gorliwi katolicy świeccy robili wszystko, aby nie powtórzyła się sytuacja sprzed konwokację Nuncjusz i episkopat zanosili prośby, aby także papież zechciał swym autorytetem poprzeć ich zabiegi i przysłać listy do znaczących w Polsce osobistości oraz na zjazdy szlacheckie, wzywające wiernych, by nade wszystko bronili Kościoła katolickiego<sup>84</sup>. Wydawali też liczne pisma agitacyjne, w których, podobnie jak w agitacji bezpośredniej prowadzonej na wszelkiego rodzaju zjazdach i spotkaniach towarzyskich, wzywali szlachtę katolicką do przeciwstawienia się żądaniom innowierców, a przede wszystkim dysydentów<sup>85</sup> (zwalczanie agitacji dyzunickiej pozostawiono unitom<sup>86</sup>), akcentując przede wszystkim „niesłychane *novum*” ich postulatów. Starali się zdyskredytować protestantów także w oczach szlachty prawosławnej. Wykorzystywano w tym celu różne sposoby np. scenę teatralną. Samuel Bolestraszycki z oburzeniem informował Krzysztofa Radziwiłła, że podczas sejmiku relacyjnego w Wiszni, czołowych przywódców dysydenckich złośliwie „w maszkarach *in nostro theatro* produkowano”, tłumacząc to tym, że: „nas na tym sej-

<sup>84</sup> *Memoriale*, t. I, s. 42; J. Bielecki do J. S. Sapiehy z 18 VIII 1632 r., BCz, 2086, nr 56. Papież zachowywał się Jednak dość powściągliwie. Wysyłając listy do różnych osobistości w Polsce za zaleceniami wyboru Władysława, nie pominął także dysydenckich senatorów. Za informację tę serdecznie dziękuję prof. J. Seredyce i dr. W. Kaczorowskiemu.

<sup>85</sup> Min.: F. Birkowski, *O ezorbitancjach kazania dwoje przeciwko niewiernym heretykom, odszczepieńcom i nowym politykom, wierze św. katolickiej rzymskiej i duchowieństwu nieprzyjaciołom*, Kraków 1632; „*Fundamenta Catholica Religioni sex iuribus antiquis Regni Polonae excepta et digesta ex occasione primi puncti et articuli dissidentium de religione*”, BCz, 444, nr 59. Pismo to jest najbardziej ostre. Gdyby nie obraźliwe określenia protestantów, można by uważać, iż napisali to oni w celu skompromitowania katolickiego kleru. Jan Bielecki pisał do Jana Stanisława Sapiehy w liście z 26 lipca, iż posyła mu jeden z egzemplarzy „*Confederationis Haereticickiej*”, które duchowni rozdają wyjeżdżającym z konwokacji (BCz, 2086, nr 52). M. Stephanides wydał też zbiór dokumentów i w większości już wcześniej drukowanych pism agitacyjnych broniących stanowiska duchowieństwa w sprawie „kompozycji”. Dzieło to nosiło tytuł *Opuscula Ecclesiastici quam Equestria Ordinis nobilitatis virorum compositionis inter status negotio sewientia*. Nie odegrało jednak większej roli. Patrz: J. Dziegielewski, *Sprawa compositionis inter status w latach 1632 - 1635*, KH 1983, t. 90, s. 92 - 93.

<sup>86</sup> Unicy w 1632 r. w Wilnie wydali drukiem dwa pisma: *Jedność świata Cerkwie Wschodniej i Zachodniej* i przygotowane przez H. Pocięja w 1605 r. *Prawa i przywileje od Najjaśniejszych Królów Polskich*

miku z Pany religiej greckiej zwodzić chciano"<sup>87</sup>. Wobec dyzunitów katolicy obrządku łacińskiego zachowywali się z wyjątkową kurtuazją. Nie było oficjalnych wezwań ze strony biskupów i propagandystów, aby katolicka szlachta występowała przeciwko postulatowi wyznaniowemu prawosławnych. W pismach agitacyjnych wystrzegano się, by nie dotknąć ich zbyt obraźliwym określeniem, nazywając najczęściej „panami nieunitami”, gdy o protestantach pisano z wrogością. Takie epitety jak „odszczępieńcy”, „heretycy” były łagodnymi dla ich określenia nazwami.

Przywódcy katolików, zdając sobie sprawę z tego, jak wielki nacisk na opinię publiczną można wywierać groźbą wojny domowej i interwencji państw ościennych, a kontakty protestantów polskich z elektorem i ze Szwedami oraz wieści o ich zbrojeniach mogły wskazywać, iż takimi argumentami zechcą się posłużyć — postanowili uodpornić współwyznawców. Poczuli więc rozpowszechniać informacje o potędze obozu katolickiego i słabości jego wrogów zarówno w kraju, jak i poza granicami. Rozchodziły się wieści o olbrzymich zaciągach czynionych przez katolickich magnatów, a nawet przez duchownych<sup>88</sup>, oraz o klęskach Szwedów i ich sojuszników w Rzeszy. Głoszono, że Gustawa Adolfa odstępują książęta niemieccy, o czym miało świadczyć wycofanie się z terenów należących do biskupstwa wrocławskiego wojsk elektora saskiego Jana Jerzego I i aby utrzymać się w krajach niemieckich, król szwedzki musi zabiegać o pomoc u Rakoczego<sup>89</sup>. We wrześniu rozpuszczane były pogłoski o śmierci Gustawa Adolfa w bitwie pod Norymbergą, którą przedstawiano jako wielką klęskę Szwedów. Odprawiano nawet w kościołach modły dzięk-

<sup>87</sup> S. Bolestraszycki do K. Radziwiłła z 24 VIII 1632 r., AGAD, AR dz. V 1109.

<sup>88</sup> Pakosławski informował K. Radziwiłła w liście z 29 sierpnia 1632 r., że Tomasz Zamoyski ma już 2 000 piechoty, 700 kozaków i 200 husarzy, a starosta sandomierski Aleksander M. Lubomirski — 1800 ludzi; w liście z 7 września 1632 r. zawiadamiał, iż Stanisław Koniecpolski ma 5 000 ludzi, Zamoyski chce mieć 4 000, a Stanisław Lubomirski ma 4 500 i chce mieć 6 000 (AGAD, AR dz. V 11266). Kurosz uzupełniał te liczby, pisząc w liście z 1 września 1632 r. o zaciągach czynionych przez Władysława, który chce mieć 5 000 żołnierza (AGAD, AR dz. V 8080). W rzeczywistości liczby były o wiele mniejsze, a wojsko mało doświadczone (W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 106-107). Za brednie, ale ilustrujące ówczesną atmosferę, należy uznać liczby podane przez Gordona, według którego biskup płocki Stanisław Łubieński miał przybyć na elekcję z oddziałem 1 000 dragonów, 2 000 piechoty i 10 działami (F. Gordon, *Elekcja Władysława IV*, Londyn 1854 s. 2).

<sup>89</sup> J. Bielecki do J. S. Sapięhy z 18 VIII 1632 r., BCZ, 2086, nr 56.

czynne, które miały pogłoski te potwierdzać<sup>90</sup>. Głośno było też o podjęciu przez Albrechta Wallensteina, któremu cesarz miał ponoć ofiarować elektorat brandenburski, ofensywy w północnych Niemczech. Wyrażano radość i nadzieję, że „za pomocą Bożą Prusy wrócić do nas będą mogły”<sup>91</sup>. Agitacja ta zrobiła duże wrażenie wśród szlachty, co uwidoczniło się na przeddelekcyjnych zjazdach partykularnych i podczas elekcji.

Dysydenci, mimo że konwokacja nie spełniła nadziei — tak bardzo przecież rozbudzonych korzystnymi rezultatami sejmików przedkonwokacyjnych — nie zamierzali jednak ustępować. Nadal liczyli, iż w obecnej sytuacji Rzeczypospolitej zdołają wymusić uchwalenie „procesu konfederacji warszawskiej”, zwłaszcza jeśli wesprą ich starania współwyznawcy z zagranicy. Natychmiast po zakończeniu konwokacji z tym większym więc zaangażowaniem poczuli zabiegać o pomoc z zewnątrz.

Jeszcze przed odjazdem z Warszawy Krzysztof Radziwiłł i Rafał Leszczyński zwrócili się do posłów elektora, aby jak najszybciej zorganizowali im zjazd ze swym panem<sup>92</sup>. Do spotkania osobistego, ale tylko Radziwiłła z elektorem doszło w Pieszku w dniach 6 i 7 sierpnia. Hetman zaproponował wówczas Jerzemu Wilhelmowi sojusz, do którego oprócz dysydentów polskich, litewskich i elektora pozyskano by miasta Prus Królewskich<sup>93</sup>, a jeśli będzie tego wymagać sytuacja także dyzunitów. Oświadczył też, że różnowiercy gotowi są nawet wystąpić zbrojnie byleby doprowadzić do poprawy położenia swych wyznań. W związku z tym prosił Jerzego Wilhelma o wiążącą deklarację w sprawie sił, jakimi gotów byłby ich wesprzeć, oraz o skłanianie innych państw protestanckich, aby przynajmniej przez swe poselstwa zechciały interweniować na rzecz współwyznawców z Rzeczypospolitej. Elektor obiecał przekazać Radziwiłłowi 5 000 żołnierzy i sam przybyć z licznym wojskiem na elekcję oraz wysłać posła do Gustawa Adolfa<sup>94</sup>, przeciwny był jednak

» J. Bielecki do J. S. Sapiehy z 10 IX 1632 r., BCz, 2084, 63.

« P. Małachowski informował T. Zamoyskiego w liście z 22 lipca 1832 r., że Władysław wieści te otrzymał z Niemiec (AGAD, AZ 732).

<sup>90</sup> W. Czapliński, *Polsko a Prusy*, s. 25.

<sup>93</sup> Pękalski wysłany został ponownie do Prus. Polecono mu przede wszystkim „starać się o subsydia pieniężne”. W instrukcji dla niego nie ma mowy o podejmowaniu rozmów na tematy polityczne (AGAD, AR dz. II, ks. 63, s. 60).

<sup>94</sup> Wlsner uważa, że celem tego poselstwa było staranie się nie o udzielenie

podejmowaniu walki zbrojnej. Uważał, że interwencja zarówno jego, jak i króla szwedzkiego, a tym bardziej dywersja kozacka, może zaszkodzić dysydemtom. Radził natomiast, aby — umocniwszy jedność innowierców — dochodzić należnych praw w drodze legalnej, współdziałając z królewiczem Władysławem<sup>95</sup>.

Ta wojownicza deklaracja Radziwiłła, usilne starania o pieniądze<sup>96</sup> oraz zabiegi o pozyskanie Kozaków<sup>97</sup> dały powód do twierdzenia panującego do dziś w historiografii, iż hetman rzeczywiście zamierzał zbrojnie dochodzić praw swej „religii”<sup>98</sup>. Inny pogląd prezentuje obecnie Henryk Wisner. Nie ma w jego pracach nawet przypuszczeń, że takowy pomysł mógł narodzić się w głowie Radziwiłła. Historyk ten stara się przekonać, iż hetman tylko dla zabezpieczenia granic państwa czynił zaciągi, a jeśli porozumiewał się ze Szwedami, to tylko w celu doprowadzenia do przymierza Gustawa Adolfa z Władysławem, mającego pomóc królewiczowi w zastraszeniu przeciwnego mu „stronnictwa rzymskiego” w Rzeczypospolitej oraz powstrzymaniu Moskwy przed zerwaniem rozejmu<sup>99</sup>. Wydaje się, że hetman rzeczywiście nie zamierzał podejmować walki zbrojnej o swobody różnowierców. Nie był on fanatykiem, ani też obywatelem bez skazy, lecz jako dobry wódz oraz polityk zdawał sobie doskonale sprawę, że wobec takiej dysproporcji sił, czego nie mogła nawet równoważyć ewentualna pomoc elektora<sup>100</sup>, wywołanie wojny domowej przy-

pomocy polskim dysydemtom przez szwedzkiego Wazę, lecz o doprowadzenie do przymierza między tytułarnym królem szwedzkim (Władysławem) i rzeczywistym (Gustawem Adolfem). Por.: H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, s. 157.

<sup>95</sup> Rokowania w pismach przedstawiamy na podstawie prac: W. Czaplińskiego, *Polska a Prusy*, s. 25 - 29; H. Wisnera, „Krzysztof II Radziwiłł”. s. 175 - 176.

<sup>96</sup> Oprócz starań w miastach pruskich, Radziwiłł nakazał też administratorom swych dóbr dostarczyć, ile tylko mogą, gotówki. O rezultatach swych starań pisali: A. Boksza do K. Radziwiłła z 19 VIII 1632 r., AGAD, AR dz. V 1101; S. Kurosz do K. Radziwiłła z 10 IX 1632 r., AGAD, AR dz. V 8080; J. Ottenhausen do K. Radziwiłła z 25 i 30 IX 1632 r., AGAD, AR dz. V 11135.

<sup>97</sup> Katolicy posądzali nawet, że z jego inspiracji obalono lojalną starszyzną rejestrową (J. Tyszkiewicz do T. Zamoyskiego z 4 X 1632 r., AGAD, AZ 390; depesza O. Viscontiego z 2 X 1632 i., A. Theiner, op. cit., nr 355).

<sup>98</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1936, s. 285; W. Czapliński, *Polska a Prusy*, s. 26; tenże, *Władysław IV i jego czasy*, s. 110; H. Wisner, „Krzysztof II Radziwiłł”, 176 nn.

<sup>99</sup> H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, s. 154 - 158.

<sup>100</sup> Elektor zadeklarował wprawdzie wystawić do dyspozycji Radziwiłła 5 000 wojska, stany pruskie były jednak niechętnie ustosunkowane do tego (J. Bielecki do J. S. Sapiehy z 10 IX 1632 r., BCz, 2086, nr 63).

niosłoby pogorszenie sytuacji Rzeczypospolitej i położenia współwyznawców, a przede wszystkim byłoby klęską jego i rodu Radziwiłłów.

Sądźmy, że owe deklarowanie wobec elektora gotowości do podjęcia walki zbrojnej, było przeznaczone dla współwyznawców z zagranicy. Radziwiłł składał tak daleko idące oświadczenia, gdyż przypuszczał, że zaangażowane w wojnę (obecnie nazywaną trzydziestoletnią) państwa protestanckie łatwiej zdobędą się na udzielenie pomocy dysydemtom, gdy usłyszą, iż siłą będą dochodzić swych praw, czyli że mogą uniemożliwić związanej z Habsburgami Rzeczypospolitej włączenie się, przynajmniej na jakiś czas, do rozgrywek międzynarodowych.

Dysydenci prowadzili też ożywioną działalność agitacyjną wśród mas szlacheckich. Rozpowszechniali pisma usiłujące przekonywać o słuszności różnowierczych postulatów, a zwłaszcza o konieczności potwierdzenia bez „żadnych *exceptii*” konfederacji warszawskiej i uchwalenia jej „procesu”. Dowodzili, iż muszą osiągnąć takie zabezpieczenie, ponieważ „miłość panów katolików świeckich teraz [...] albo oziębła, albo się w nienawiść obróciła”. Przestrzegali też szlachtę, zwłaszcza prawosławną, oraz kandydata do tronu, że ograniczenie wolności dysydentów zwiększy także ich zależność od kleru<sup>101</sup>.

Wielką wagę przywiązywali przywódcy dysydentów do agitacji prowadzonej bezpośrednio na zjazdach szlacheckich. Dlatego inspirowali wpływowych współwyznawców, a gdzie ich zbyt wielu nie było wysyłali specjalnych agentów, aby skłonili szlachtę dysydencką do aktywnego w nich udziału. Polecano jej: wzywać współobywateli do powszechnego, osobistego udziału w elekcji; zobowiązać udających się do Warszawy, aby nie przystępowali do ustanawiania żadnych spraw, nim nie zostaną uregulowane problemy wyznaniowe; wzniecać niechęć zebranych do duchowieństwa katolickiego, wykorzystując dyskusje w kwestii „kompozycji”; na sejmikach, gdzie była obecna szlachta dyzunicka, popierać jej żądania<sup>102</sup>.

*Considerationes de exceptione Ich Mościów Panów Duchownych contra*

*securatem detsidentium ir. religione. pisane po seymie anno 1632, b.m.r.w.*

- Puncta Ich Mci Panom dissidentom na electię od p. Przypkowskiego podane”. B.T, 166, k. 482 :-v.

Pozytywne rezultaty dla dysydentów mogły też przynieść zabiegi Krzysztofa Radziwiłła o pozyskanie Kozaków<sup>103</sup> i o wzmocnienie swego stronnictwa na Litwie<sup>104</sup>. Zwłaszcza, że „Punkta na sejmiki relacyjne podane Wielkiego Księstwa Litewskiego”, czyli radziwiłłowska „instrukcja na sejmiki”, wzywały Litwinów, aby na elekcji nie podejmowali żadnych decyzji dopóki szlacheckie „egzorbitancje”, szczególnie w kwestiach wyznaniowych, nie zostaną „naprawione”<sup>105</sup>.

W trudnym położeniu po konwokacji znaleźli się szlacheccy przywódcy prawosławia i popierająca ich starszyzna kozacka. Ponieważ warunki oferowane w „Memoriale namowy...” nie mogły zadowolić nikogo z dyzunitów, istniała groźba, że stronnicy metropolity Kopińskiego wykorzystają ten atut dla przymuszania własnej koncepcji walki o prawa Kościoła prawosławnego, czyli skłonią Kozaków i lud do wystąpień zbrojnych. Piotr Mohyła dla przeciwdziałania temu oraz w celu podtrzymania zaufania społeczności ruskiej dla rzeczników legalnych sposobów „uspokojenia religii greckiej”, natychmiast po zakończeniu konwokacji wystosował do wiernych list pasterski. Wezwał w nim do odrzucenia zaproponowanych na przeszłym zjeździe warunków, na podstawie których miałyby nastąpić ugody z unitami. Przekonywał, iż posłowie dyzunitów nie mogli nic więcej osiągnąć. Postępowali zgodnie ze swymi instrukcjami, ale ostatecznie wobec uporczywości duchowieństwa katolickiego i postawy dysydentów musieli ustąpić. Mohyła uspokajał, że nic nie zostało zaprzepaszczone, że przeciwnie — obietnice Władysława pozwalają wierzyć w to, iż na elekcji wszystko jeszcze będzie można uzyskać. Wzywał więc, aby prawosławni wzięli jak najliczniejszy w niej udział<sup>106</sup>. Dla zabezpieczenia zaś środków na cele organizacyjne i na diety, które pozwoliłyby biedniejszej szlachcie także udać się pod Warszawę, nakazał bractwom przeprowa-

<sup>103</sup> Jego wysłannicy przedkładali Kozakom nieznanne nam propozycje, których odpis przesłał Janusz Tyszkiewicz Tomaszowi Zamoyskiemu, wspomniawszy o tym w liście z 4 października 1632 r. (AGAD, AZ 390). Podobno Radziwiłł wykorzystywał też do tego celu metropolitę Izajasza Kopińskiego (J. Sobieski do T. Zamoyskiego z 1 IX 1632 r., AGAD, AZ 378).

<sup>104</sup> H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, s. 149-152.

<sup>105</sup> BK, 991, k. 277.

<sup>106</sup> Makarij [M. Bulgakov], *Istorija russko; cerfcui*, t. XI, Petersburg 1903, s. 433; S. Golubey, op. cit., t. I, s. 518-519.

dzić zbiórkę pieniędzy<sup>107</sup>. Usprawiedliwieniu delegacji prawosławnej biorącej udział w konwokacji miała też służyć wydana przez bractwo wileńskie broszura „*Suplementum abo zupełniejsze objaśnienie praw narodowi ruskiemu nadanych*”<sup>108</sup>, dokładnie relacjonująca ich starania na tymże zjeździe.

Przez pewien czas niepokój prawosławnych legalistów wzbudzały wydarzenia zachodzące w łonie Kozaczyzny. 25 sierpnia na radzie kozackiej w Czarnej Dąbrowie obalono dotychczasową, lojalną wobec Rzeczypospolitej starszyznę. Zamordowano nawet Iwana Petrażyckiego i posłów reprezentujących Kozaków na konwokacji. Nowe dowództwo ze starszym Andrejem Hawriłowiczem Dideńką na czele nie zdecydowało się jednak użyć wojska zaporoskiego do walki za wiarę, do czego wzywał obecny na radzie metropolita Izajasz i 300 jego „starców”<sup>109</sup>. Postanowiono natomiast wysłać na elekcję poselstwo, dając mu tylko jedno zadanie — doprowadzić do przywrócenia dawnych praw Kościoła prawosławnego<sup>100</sup>.

Pierwsze rezultaty omówionych przygotowań dały o sobie znać już na zjazdach przedelekcyjnych. Odbyły się one w różnych terminach od 27 lipca do 20 września 1632 r.

Wśród podejmowanych postanowień<sup>111</sup> wiele dotyczyło spraw wyznaniowych. Nie było już jednak takiej jak na sejmikach

<sup>107</sup> Makarij, op. cit., s. 434-435.

<sup>108</sup> przedruk w: AJZR, cz. I, t. VII.

<sup>109</sup> *Vossojedinienie Ukrainy s Rossie!*, t. I, Moskva 1954, s. 124-125; A. Theiner, op. cit., s. 398 - 399; M. Hruśevs'kyj, *Istorija Ukrainy - Kusy*, t. VIII, cz. 1, New York 1956 s 154

<sup>110</sup> instrukcja posłom kozackim na sejm elekcyjny z 6 września 1632 r. (AJZR, cz. 3, t. I, s. 338-342).

<sup>111</sup> Znane są nam następujące uchwały sejmików przedelekcyjnych: woj. krakowskiego (Akta sejmikowe, t. II, s. 153-156); księstwa Zatorskiego i oświęcimskiego (ibidem, s. 156-158); województw wielkopolskich (BCz, 1774, s. 140-143); woj. sandomierskiego (B PAN K, TP 21, nr 39, 40); woj. wołyńskiego (AJZR, cz. 1, t. II s. 200-207); woj. sieradzkiego (B PAN K, TP 25, nr 51) woj. łęczyckiego (B PAN K, TP 10, nr 44, 45); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 330-331); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, k. 327-330); woj. bełskiego (BZNO 121/74, k. 138-139); woj. chełmińskiego (WAP G, 300, 29/III, k. 458-460, 460-463); woj. pomorskiego (AGAD, AR dz. II 1061); ziemi halickiej (AGZ, t. XXIV, s. 41-44); ziemi czerskiej (B PAN K TP 2 nr 41); ziemi warszawskiej (B PAN K, TP 31, nr 19); pow. Wiłkomirskiego (AGAD, AR dz. II 1059); pow. oszmiańskiego (MN K, 160, s. 25-27); pow. lidzkiego (AGAD, AR dz. II 1064); pow. wołkowyskiego (AGAD, AR dz. II 1096); pow. Słonimskiego (AGAD, AR dz. II 1062); woj. połockiego (AGAD, AR dz. II 1066). O uchwałach sejmiku ziemi wieluńskiej patrz: E. Opaliński, *Postawa polityczna szlachty woj. sieradzkiego w latach 1587-1648*, OIRWP 1981, t. 26, s. 60.

przedkonwokacyjnych jedności w popieraniu poszczególnych kwestii.

W Koronie (poza Wielkopolską) szlachta dość powszechnie oświadczała, że potwierdzenie konfederacji warszawskiej dokonane na konwokacji dysydentów powinno zadowolić i niczego więcej poza zaprzysiężeniem pokoju wyznaniowego przez nowego władcę nie mogą żądać, ani oczekiwać<sup>112</sup>. Mazowszanie protestowali nawet przeciw potwierdzeniu konfederacji<sup>113</sup>. Podobnej treści protestację wniósł na sejmiku województwa brzesko-litewskiego biskup łucki Achacy Grochowski<sup>114</sup>. Z innych znanych nam laudów i relacji z sejmików litewskich wiadomo, że tylko we Wiłkomierzu, Brasławiu, Witebsku i Połocku nakazano posłom, aby wystąpili w sprawie konfederacji warszawskiej. Mieli domagać się, aby potwierdzono ją zgodnie z tekstem z 1573 r. i podpisano bez jakichkolwiek zastrzeżeń oraz aby pozwolono dysydentom erylować zbory w miastach królewskich przynajmniej tam, gdzie były pół wieku temu.

W województwach, w których w znacznej liczbie zamieszkiwała ludność prawosławna, wśród uchwał sejmikowych i to przeważnie na czołowych miejscach, znalazły się postulaty „uspokojenia religii greckiej”. Szlachta województw wołyńskiego i ruskiego zobowiązała się pospolitym ruszeniem jechać do Warszawy<sup>115</sup>. W Łucku wniesiono protestację, w której dyzunicy oświadczyli, iż nie zgodzą się nigdy, aby „Memoriał namowy...” opracowany na konwokacji stał się podstawą do rozwiązania ich wyznaniowych problemów<sup>116</sup>. Były jednak też głosy w obronie unitów. Szczególnie gorąco bronić praw unii nakazywała swym posłom szlachta powiatu Słonimskiego<sup>117</sup>. Również Połocczanie

<sup>112</sup> Pomorzanie żądali ponadto, aby przysięgę królewską uzupełnić o słowa: „salvis iuribus Ecclesiae Catholicae Romanae” (AGAD, AK dz. II 1061).

<sup>113</sup> Protestację wnieśli podczas sejmiku generalnego 14 września 1632 r. (B PAN K, TP 17, s. 72). Wnosili też protesty indywidualne (Memoriale, t. I, s. 58).

<sup>114</sup> WAP G, 300, 29/111, k. 136; BJ, Akc. 181/51, k. 166: reprotestacja dysydentów. BJ, Akc. 181/51, k. 166 v.

<sup>115</sup> Informacje Kurosza, jakoby szlachta kijowska i bractawska podjęła także takie postanowienie, były prawdopodobnie przesadzone. Elekcję Władysława z tych województw podpisali posłowie. Patrz: Eiektorotoie królów Władysława IV, Michała Korybuta i Stanisława Leszczyńskiego, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1910, t. 1.

<sup>116</sup> Przeciw temu 4 września reprotestował metropolita unicki, Józef Welamin Rutski (S. G'olubev, op. cit., t. I, s. 517).

<sup>117</sup> AGAD, AR dz. II 1062.



wstawiali się za utrzymaniem ich pozycji, chociaż postulowali także o przywrócenie należnych praw prawosławnym<sup>118</sup>.

Szlachta z ziem etnicznie polskich powszechnie natomiast domagała się, aby „*compositio inter status* stanęła”<sup>119</sup>. Wielkopolanie, Sandomierzanie i Krakowianie od ustanowienia jej uzależniali swą zgodę na podejmowanie innych spraw. Pierwsi i drudzy zobowiązali się, że jeśli ona nie nastąpi, to nie przystąpią nawet do elekcji nowego króla.

\* \* \*

27 września, uroczystą mszą świętą prymas zainauguował zjazd elekcyjny<sup>120</sup>. Powolne jednak zjeżdżanie się, zwłaszcza co znaczniejszych (do 30 września nie było jeszcze żadnego z krakowskich urzędników ziemskich) sprawiło, iż dopiero 1 października wybrano marszałka. Został nim doświadczony parlamentarzysta Jakub Sobieski, który miał już za sobą trzykrotne kierowanie izbą poselską.

Z problemów wyznaniowych najpierw wniesiono pod obrady kwestię „kompozycji”. Zgodnie z decyzją, która 6 października zapadła w szlacheckim kole, marszałek w dwa dni później na wspólnej sesji z senatem zaproponował powołanie komisji koronnej i litewskiej. Zadaniem ich byłoby przygotowanie projektu porozumienia. Prymas wyraził na to zgodę i wyznaczył deputatów z senatu: do komisji koronnej — biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego, biskupa przemyskiego Henryka Firleja, wojewodę brzesko-kujawskiego Jakuba Szczawińskiego, wojewodę bełskiego Rafała Leszczyńskiego, kasztelana wojnickiego Mikołaja Firleja i kasztelana łędzkiego Jana Łowickiego; do komisji litewskiej — biskupa wileńskiego Abrahama Wojnę, biskupa żmudzkiego Melchiora Elaszewicza Gejsza, wojewodę wileńskiego Lwa Sapiechę, kanclerza litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła i podskarbiego wielkiego litewskiego Stefana Paca. Dobry początek i nadzieje na szybkie uporanie się z tym proble-

<sup>118</sup> AGAD, AR dz. II 1066; BK, 1303, ni 14.

<sup>119</sup> Nawet lauda sejmików mazowieckich zawierają postulaty w tej sprawie, natomiast ze znanych nam uchwał z 6 sejmików litewskich i relacji o postanowieniach kolejnych sześciu znajdują się one tylko w instrukcji Wiłkomirskiej.

<sup>120</sup> Przebieg elekcji omówiliśmy w oparciu przede wszystkim o diariusze zawarte w: Afemoriaie, t. I, s. 46-138; AGAD, APP 32 II; BCz, 363.

mem osłabiły protestacje prawosławnych, a przede wszystkim żądanie Krzysztofa Radziwiłła, aby pociągnąć do odpowiedzialności biskupa Achacego Grochowskiego, który protestując na sejmiku w Brześciu Litewskim przeciw konfederacji generalnej, naruszył według niego prawo. Mimo wysiłków marszałka i braci Ossolińskich wstrzymały one aż do 19 października wyznaczenie deputatów szlacheckich. W pewnym też stopniu wpłynęły na decyzje episkopatu, który postanowił wycofać swych przedstawicieli z proponowanych komisji. Biskupi motywowali swój krok niemożliwością podjęcia wiążących decyzji, ponieważ nie ma ich wszystkich, zwłaszcza zaś ordynariusza najbogatszej diecezji krakowskiej (*vacat*)<sup>121</sup>. Prawdopodobnie jednak, wobec wielu jeszcze nie rozstrzygniętych spraw, nie chcieli zajmować zdecydowanego stanowiska w tak ważnej przecież dla szlachty katolickiej kwestii. Zgodzili się natomiast, aby powołano jedną wspólną dla Korony i Litwy komisję, złożoną tylko ze świeckich deputatów szlacheckiego koła i senatu, której obrady odbywałyby się w obecności prymasa, biskupów i przedstawicieli kapituł. Przyjęto tę propozycję i 20 października 8 senatorów i 35 delegatów szlachty rozpoczęło niezwykle burzliwe obrady. Kanclerz wielki litewski Radziwiłł, który im przewodniczył, szczególnie ubolewał nad postawą katolików. Mieli oni nawet obrzucać inwektywami biskupów i przedstawicieli kapituł.

25 października uzgodniono jednak projekt, który miał stać się podstawą przyszłej „kompozycji”. Proponowano:

a) w kwestii nieprzechodzenia ziemi w ręce kleru przyjąć zobowiązanie episkopatu, iż duchowni nie będą jej nabywać, jeśli papież wyrazi na to zgodę, zwłaszcza, że obiecywali oni popierać starania w Rzymie;

b) aby utrata przez duchowieństwo praw do ziemi niegdyś kościelnej, a obecnie w posiadaniu szlachty, następowała, jeśli władanie szlacheckie trwało co najmniej od 70 lat<sup>122</sup>;

<sup>121</sup> Królewicz Jan Albert desygnowany na to biskupstwo za aprobatą sejmu wiosennego 1632 r. wobec sprzeciwu szlachty krakowskiej nie zdołał go za życia ojca objąć. Wprawdzie szlachta wkrótce ustąpiła (wcześniej, jeszcze w czerwcu 1632 r. wybrany został przez kapitułę i prawie natychmiast zaaprobowany przez papieża), ale formalnie w uprawnienia tego urzędu (z wyjątkiem duszpasterskich) wszedł on podczas sejmu koronacyjnego. Zob.: PSB, t. 10, s. 422-423.

<sup>122</sup> Szlachta domagała się początkowo, aby obowiązywała tylko dwudziestoletnia „dawność”.

c) poprzestać też na zobowiązaniu duchowieństwa w sprawie dziesięcin, według którego dochodziłoby ono swych pretensji tylko w oparciu o oryginalne akty fundacji, wcześniejsze porozumienia, czy dekrety sądów, a nie na podstawie prowadzonych przez siebie i poprzedników ksiąg beneficjów.

Komisja wносиła też, aby poprzeć prośby episkopatu o możliwość restytuowania sprofanowanych kościołów w dobrach innowierców oraz aby uwolnić dobra duchowne od przemarszów wojsk, a proboszczów od świadczeń na rzecz państwa.

Protestacje dysydentów i konieczność wysłuchania poselstw, którym konkretne terminy wyznaczono wcześniej, sprawiły, iż projekt ten był referowany w kole szlacheckim dopiero 4 listopada. Po odczytaniu, przerywanym komentarzami Krzysztofa Radziwiłła i współwyznawców, marszałek zaproponował, aby zebrani zaakceptowali projekt. Wskazywał, iż stwarza on możliwość powstrzymania procesu przechodzenia dóbr ziemskich w ręce duchowieństwa, wyrażał bowiem przekonanie, że papież pozwoli na takie rozwiązanie, jeżeli wyśle się pośła: „*qui censuras ecclesiasticas minus vereatur atque serio cum pontifice et cardinalibus in causa Reipublicae agere possit*”<sup>123</sup>. W dyskusji jaka Wywiązała się po wypowiedzi Sobieskiego ze zdecydowanym sprzeciwem wystąpili protestanci. Krzysztof Radziwiłł dowodził, że lepiej nie nie stanowić, niż doprowadzić do tak wątpliwej „kompozycji”. Zarzucał też deputatom, że akceptując ten projekt chcą wprowadzić hiszpańską inkwizycję. Wskazując zaś na precedensy przekonywał, że w Rzeczypospolitej ustanawiano już prawa dotyczące duchowieństwa bez pytania o pozwolenie Rzymu. Argumentacja hetmana trafiała do zebranych, bo nawet i gorliwi katolicy poczęli domagać się, aby już na elekcji ustanowić prawo zabraniające klerowi kupowania ziemi. Podkomorzy sandomierski Krzysztof Ossoliński dla wsparcia tych żądań protestował, że nie przystąpi do elekcji, jeśli duchowni w tej sprawie nie ustąpią. Radziwiłł zaproponował też, aby dla zabezpieczenia przed możliwością sprzedaży dóbr pod pretekstem fundacji, uzależnić każdy taki akt od zgody sejmu. Również ten wniosek spodobał się wszystkim.

<sup>123</sup> *Memortale*, t. I, s. 95.

Następnego dnia, kiedy to uzgadniano stanowisko wobec spraw, które zamierzał marszałek przedstawić na wspólnej sesji z senatem, szlachta potwierdziła wolę ustanowienia prawa zakazującego duchownym nabywania ziemi, jednak już w kwestii kontroli fundacji nie było jednomyślności. Jakimkolwiek ograniczeniom fundacji sprzeciwiali się zwłaszcza katolicy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, a także prawosławni. Postanowiono odłożyć na razie ten problem i udać się do senatu dla „namówienia” innych spraw, które już uzgodniono w kole szlacheckim. Wspólną sesję w dniu 6 września rozpoczęto od kwestii wchodzących w zakres „kompozycji”. Marszałek zreferował dyskusję nad punktem dotyczącym nienabywania dóbr ziemskich przez biskupów, kapituły oraz zakony i zaproponował uchwalenie konstytucji zgodnej z propozycją koła. Sprzeciwił się temu prymas, skłaniając zebranych, by wstrzymali się z uchwaleniem prawa do czasu uzyskania konsensu papieskiego. Gotów był przysięgać, że Ojciec Święty wyrazi zgodę, zobowiązywał się też wystawić asekurację o nienabywaniu przez duchowieństwo ziemi do czasu otrzymania odpowiedzi z Rzymu. Dowodził, iż uchwalenie konstytucji godziłoby w powagę papieża, naruszałoby też zasadę jednomyślności sejmowej, bo nastąpiłoby to bez zgody senatorów duchownych. Zręczne argumenty prymasa nie trafiały jednak do szlachty. Zdecydowana jej większość, a nawet niektórzy Mazowianie, stała na stanowisku zajętym 4 września w kole, podtrzymywana przez swych przywódców i to gorliwych, jak Ossolińscy czy Ostroróg, katolików, którzy przekonywali, iż łatwiej będzie duchownym uzyskać zgodę papieża na zatwierdzenie ustanowionego już prawa. Wobec uporów stron nic jednak nie postanowiono.

W dniu elekcji króla (8 listopada) marszałek wezwał szlachtę, aby uwzględniła prośbę biskupów i zechciała zaczekać na decyzje w tej sprawie Stolicy Apostolskiej, przyjmując ich zobowiązanie, że na najbliższym sejmie, nawet jeśli nie uzyskają zgody papieskiej, to nie będą protestować przeciwko uchwaleniu konstytucji zabraniającej kupowania ziemi zakonom<sup>124</sup>. Rzecznicy „kompozycji”, widząc, że nie zdołają wymusić natychmiastowego jej uchwalenia, ustąpili, żądając jedynie ponownego zredagowa-

<sup>124</sup> BK, 1317, s. 74 - 75.

nia tekstu deklaracji przez komisję, z udziałem przedstawicieli szlachty. Według tej nowej wersji, którą poczęto odczytywać 9 listopada, duchowni powinni zobowiązać się, że wyjednają u papieża pozwolenie na ustanowienie konstytucji zabraniającej bractwom oraz zgromadzeniom zakonnym kupować i otrzymywać „*per successionem*” dobra ziemskie, a jeśli nawet nie uzyskają takowej zgody, nie będą przeszkadzać uchwaleniu takiego prawa na sejmie koronacyjnym. Do tego zaś czasu nuncjusz zabroniłby zakonom nabywać ziemi.

Przeciwko zobowiązaniu, które wyrazić miało zgodę na zabronienie przekazywania na rzecz instytucji kościelnych darowizn, a w związku z tym groziło ograniczeniem fundacji, zaprotestowali biskupi: wileński Abraham Wojna, łucki Achacy Grochowski i żmudzki Melchior Elaszewicz Gejsz. Sformułowania te jako zbyt daleko idące nie podobały się także Sobieskiemu, Zasławskiemu, Aleksandrowi Trzebińskiemu, Hieronimowi Charlińskiemu, Jerzemu Dydyńskiemu, kanclerzowi Radziwiłłowi i dwóm kasztelanom litewskim. Za mało radykalne uważali je natomiast Łukasz Orzelski i chorążycy sandomierski Jan Bielski, a za niezbyt precyzyjne kasztelan łędzki Jan Łowicki. Ponieważ dyskusja przedłużała się, kanclerz koronny, biskup chełmiński Jakub Zadzik zaproponował, aby zająć się wprawdzie paktami konwentami. Poparła ten postulat szlachta województw wołyńskiego, podolskiego i podlaskiego oraz ziemi dobrzyńskiej. W tej sytuacji najbardziej nawet gorliwi z Wielkopolan i Sandomierzan zgodzili się odłożyć tę sprawę do sejmiku koronacyjnego, domagając się umieszczenia w aktach zjazdu elekcyjnego „Assekuracji od duchownych danej stanowi szlacheckiej” (odczytanej 8 listopada), „Inhibicyi od IMci księdza Nuncjusza, aby nie były kupowane dobra ziemskie a *Regularibus*” oraz ich deklaracji, iż na sejmie koronacyjnym dopóty nie pozwolą wnosić i dyskutować o innych kwestiach, dopóki konstytucja o zakazie nabywania dóbr ziemskich przez kler nie zostanie „namówiona”<sup>125</sup>. Kwestię dziesięcin preskrypcji i wszystkie inne różniące szlachtę z duchowieństwem także odłożono na przyszły sejm.

Osiągnięcia nie były zbyt wielkie. Szlacheccy rzeczniccy „kom-

<sup>125</sup> *Memoriale*, t. I, s. 108.

pozycji" więcej jednak na tymże zjeździe nie mogli chyba uzyskać. Silny opór duchowieństwa popieranego często przez wpływowych katolików świeckich, postawa dysydentów, którzy w sytuacji, gdy zgoda szlachty na konkretne postulaty była widoczna, bądź wysuwali ekstremalne żądania, bądź proponowali odłożenie dyskusji, i ciężące nad wszystkim niebezpieczeństwo moskiewskie uniemożliwiały uporczywe trwanie przy swych propozycjach. Czołowych zwolenników „kompozycji” cechowała przeciwieństwo wysoka kultura polityczna. Wiedzieli, że ich nieustępliwość może przynieść w tej sytuacji wielkie szkody dla Rzeczypospolitej.

Pretekstu do wniesienia na obrady elekcji swych postulatów dostarczyły dysydentom protestacje Mazowszan, a zwłaszcza biskupa łuckiego Achacego Grochowskiego, przeciw potwierdzeniu konfederacji warszawskiej. 9 października Krzysztof Radziwiłł wezwał marszałka poselskiego, aby pozwał biskupa łuckiego przed sąd, ponieważ swą protestacją pogwałcił nie tylko pokój wyznaczony, ale zburzył również kaptur generalny. Sprawa Grochowskiego wstrzymywała przez kilka następných dni obrady elekcji, gdyż wiele z proponowanych przez katolików sposobów jej rozwiązania nie znajdowało uznania dysydentów. 14 października zgodzili się wreszcie na propozycję podaną przez starostę ojcowskiego Mikołaja Korycińskiego<sup>126</sup>. Zażądali jednak również wykreślenia protestacji mazowieckich oraz salw przy podpisach pod konfederacją generalną, a ponadto ponownego obwarowania ich praw, aby „i teraz i potem *secure* żyć mogli”<sup>127</sup>.

Żądania te wywołały zdecydowany opór katolików i przez kolejne dwa dni trwały w kole zażarte spory. Dysydenci uderzali w tony solidarności stanowej, ale też grozili, że raczej rozewną zjazd, niż mieliby ustąpić swych praw. Katolicy z kolei protestowali, że na żadne więcej ustępstwa nie pozwolą. Obwiniali innowierców, że wstrzymują obrady, żądając potwierdzenia konfederacji warszawskiej, czego nigdy na zjazdach elekcyjnych nie bywało.

Wyznaczone wcześniej terminy odprawowania poselstw, Skło-

<sup>126</sup> proponował on podjąć uchwałę, że „ktoby się przeciwko konwokacyi przeszłej warszawskiej publicae *in Jacie* Reipublicae nieprotestowawszy się, protestacyę zanieść śmiał, żeby *nullam* robur et ualorem miały” (AGAD, APP 32 II, s. 82).

<sup>127</sup> AGAD, APP 32 II, s. 82).

niły dysydentów do wyrażenia zgody na powołanie komisji, która przygotowałaby projekt „uspokojenia” ich żądań. 16 października szlachta wybrała 16 deputatów (8 katolików i 8 dysydentów) i poprosiła interreksa o dołączenie do komisji 2 deputatów z senatu. Prymas wyznaczył trzech deputatów (2 katolików i 1 dysydenta), co zostało zaakceptowane<sup>128</sup>.

Komisja- zebrała się w niedzielę 17 października i na pierwszym posiedzeniu postanowiła, aby umieścić w paktach konwentach punkt zobowiązujący elekta do zachowania pokoju religijnego. Tego dnia zaaprobował owe rozwiązanie episkopat i nuncjusz papieski. W tydzień później złożył zobowiązanie Władysław, że zachowa dysydentów „przy prawach, swobodach i wolności *exercendae religionis* [...] tym i takim sposobem jako na początkach panowania zeszłego śp. KJM Pana Ojca Naszego” mieli<sup>129</sup>. Mimo to, gdy 26 października na plenarnym posiedzeniu odczytano projekt uzgodniony przez komisję, dysydenci nie chcieli zaakceptować proponowanego rozwiązania. Domagali się, aby „raczej przy starym prawie bez żadnych *excepçyi* byli zachowani”, czyli żeby zamieniono formułę „warujemy *pax dissidentibus de religiom Christiana*” na „obiecujemy to sobie spoinie [...], którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, że pokój między sobą zachowamy” i nie dodawano przy podpisach „*salvis iuribus Ecclesiae Catholicae Romanae*”. Upierali się też, aby potwierdzenia pokoju wyznaniowego dokonano nie w paktach konwentach tylko w uchwałach zjazdu elekcyjnego<sup>130</sup>.

W odpowiedzi katolicy przypominali, iż gdyby nie owa protestacja Grochowskiego dysydenci musieliby zadowolić się postanowieniami konwokacji. Wskazywali, że ich deputaci brali udział w pracach komisji i zgodzili się na takie rozwiązanie. W końcu zaś oświadczyli, iż religia katolicka — gospodyni w Rzeczypospolitej i tak już zbyt dużo pozwoliła protestantom-przychodniom i więcej nie ustąpi.

<sup>128</sup> Deputatami z koła byli: katolicy - J. Ossoliński, J. Zebrzydowski, M. Ostro-  
róg, M. Koryciński, B. Kazanowski, Ł. Orzelski, Wołucki, Oborski; dysydenci -  
K. Radziwiłł, Z. Gorayski, J. Rzczycki, A. Rey, M. Rey, P. Koźmiński, P. Pie-  
karski i S. Chrzastowski. Z senatu deputatami byli: wojewoda ruski S. Lubo-  
mirski i marszałek wielki koronny Ł. Opaliński (katolicy) i wojewoda bełski  
R. Leszczyński (dysydent). Patrz: AGAD, APP 32 II, s. 98 - 99.

<sup>129</sup> BK, 1361, k. 85.

<sup>130</sup> AGAD, APP 32 II, s. 26.

Kres dyskusji w tym dniu położył chorąży smoleński Marcin Karliński, który poinformował zebranych o wkroczeniu wojsk moskiewskich w granice Rzeczypospolitej i prosił o jak najrychlejsze zajęcie się „namówieniem” obrony. Wielu poparło jego wezwanie, proponując odłożenie wszelkich innych spraw. Następnego jednak dnia dysydenci znowu wnieśli żądanie o obwarowanie pokoju wyznaniowego. Marszałek odpowiedział, że katolicy uczynili to, gotowi jeszcze pozwolić na więcej, ale po naradzie z biskupami, aby niewłaściwymi ustępstwami nie narazić sumienia. Dysydenci przyjęli wyjaśnienie, nie uwolniło to jednak zebranych od zajmowania się w tym dniu sprawami wyznaniowymi.

Wówczas bowiem przedłożyli „Suplikację” delegaci Gdańska i Torunia. Prosił w niej o potwierdzenie praw wyznaniowych wielkich miast pruskich oraz o przywrócenie wolności i świątyni współwyznawcom z miast mniejszych<sup>131</sup>. Mimo protestów szlachty katolickiej z Prus marszałek przyjął tekst z postulatami miast do przedłożenia Władysławowi<sup>132</sup>. Z kolei Radziwiłł przedkładał grawamina protestantów miast królewskich innych prowincji i domagał się zapewnienia im wolności publicznego odprawiania nabożeństw oraz zagwarantowania dostępu do prawa miejskiego, cechów i urzędów. Na prośbę Jakuba Sobieskiego dysydenci zgodzili się, aby do rozpatrzenia również tych spraw przystąpić po naradzie katolików świeckich z duchowieństwem.

Spotkanie szlachty katolickiej z episkopatem, jak należało tego oczekiwać i co potwierdziły najbliższe dni, utwierdziło ją jeszcze bardziej w nieustępliwości. Sprzeciwiała się propozycjom Radziwiłła wysuwanych w dniach 29 i 30 października, aby opracowanie projektu rozwiązania problemu dysydenckiego powierzyć Władysławowi. Ostatecznie złudzenia co do możliwości zaangażowania się królewicza rozwiązał, związany z nim wówczas blisko Mikołaj Ostroróg, stwierdzając, że królewicz nie zechce przyjąć tego ciężaru.

Nie pomagały też groźby, że nie pozwolą nic stanowić dopóki ich postulaty nie zostaną przyjęte, którymi Radziwiłł i jego

<sup>131</sup> Tekst supliki (AGAD, APP 32 II, s. 211).

<sup>132</sup> Nie udało się im natomiast wnieść „suplikacji” do warszawskich ksiąg grodzkich. Uczynili to w zakroczymskim urzędzie grodzkim, zanosząc także protest na starostę warszawskiego (G. Lengnich, *Geschichte der Preussischen Lande koeniglich-polnischen Antheils unter der Regierung Vlodislaw IV, Danzig 1724*, s. 13).



współwyznawcy rozpoczynali swe wystąpienia. Spotykali się z podobnie groźnie brzmiącymi deklaracjami katolików, iż do czasu opracowania projektów ustaw w sprawach „egzorbitancji” dotyczących ogółu szlachty nie pozwolą zajmować się problemami wyznaniowymi. Sytuacja Rzeczypospolitej wymagała też, aby jak najszybciej zająć się wyborem króla i zorganizowaniem obrony przed następującą Moskwą. Dlatego też dysydenci musieli ulec wezwaniom marszałka, prymasa oraz innych autorytetów i zrezygnować z nieustępliwego podtrzymywania swych żądań, zwłaszcza że natknęli się na zdecydowany opór katolików. W dużej mierze na ich postawę wpłynął Krzysztof Radziwiłł, któremu po otrzymaniu wieści o zerwaniu przez Moskwę rozejmu, szczególnie zależało na szybkim zakończeniu zjazdu.

W ostatnich dniach obrad dochodziło jeszcze do ostrych spięć między dysydentami a katolikami, tak było 9 listopada<sup>133</sup> i w sześć dni później przy podpisywaniu aktu elekcji, kiedy to wielu katolików podpisało się z salwą. Nie wpłynęły one jednak na osiągnięte rezultaty<sup>134</sup>.

Dysydenci musieli zadowolić się zobowiązaniem zawartym w paktach konwentach, iż Władysław będzie „pokoy *inter dissidentes de religiom Christiana* [...] trzymać wcale czasy wieczne, *non obstantibus quibuscunque protestationibus przeciwko* tej Konfederacyi, po teyże konwokacyi uczynionych: *salvis iuribus Ecclesiae Catholicae Romanae: integra* jednak we wszystkim *dissidentim de religione Christiana pace et securitate*, tak jako na Konwokacyi blisko przeszłej Warszawskiej Konfederacyi Generalnej opisano i warowano jest”<sup>135</sup>.

Dyzunicy po raz pierwszy dali o sobie znać na elekcji w dniu 9 października, kiedy w kole przystąpiono do obioru deputatów do komisji mających zająć się problemami „kompozycji”. Przerwali wówczas tę czynność, oświadczając, że nie pozwolą zajmować się jakimikolwiek sprawami dopóki nie zostanie obmyślony sposób na przywrócenie praw Kościoła prawosławnego. Nie wypełnili jednak swej groźby i zrezygnowali z obstrukcji. Nie wyko-

<sup>133</sup> Wówczas to w związku z czytaniem projektu paktów konwentów biskupi łucki i żmudzki próbowali dowodzić praw duchowieństwa do wnoszenia protestacji przeciwko konfederacji warszawskiej, lecz pod naciskiem szlachty ustąpili.

<sup>134</sup> BJ, Akc. 181/51, k. 181v - 182v.

<sup>135</sup> VL, t. III, s. 362 - 363.

rzystali nawet okazji, jaką stworzyli posłowie kozaccy, którzy występowali przede wszystkim z żądaniami w sprawach Kościoła prawosławnego. Odrzucali też propozycje katolików, aby „uspokojenie religii greckiej” powierzyć komisji z królewiczem Władysławem na czele. Szczególnie zdecydowanie dopominali się rozpatrzenia swych postulatów i przygotowania konkretnych rozwiązań na forum ogólnym, w dniach 15 - 19 października. Nie przekonywały ich argumenty, że pod nieobecność trzeciego stanu sejmującego, czyli króla, nie można uchylać praw, a tym bardziej kasować dekrety i przywileje królewskie. Nie pomagały też groźby. Uparcie bronili swego stanowiska i nie pozwalali na podjęcie dyskusji w innych kwestiach. Ustąpili i zgodzili się, aby komisja zajęła się przygotowaniem projektu rozwiązania w dniu 19 października, gdy także protestanci poczęli ich do tego skłaniać.

Deputacja miała składać się w połowie z katolików i w połowie z dysydentów, a na „kompromisarza” postanowiono prosić Władysława. Wybrano tego dnia 6 deputatów z koła, gdy jednak prymas z senatu zamiast jednego katolika i jednego dysydenta delegował tylko Rafała Leszczyńskiego i aż trzech katolików, dyzunicy opuścili koło, rozrywając w tym dniu obrady<sup>136</sup>.

20 października zgodzili się natomiast zarówno prawosławni, jak i unicy, aby Władysław osobiście zajął się uregulowaniem konfliktów i sam wyznaczył komisarzy. Królewicz z ochotą przyjął propozycję. Zabiegał o powierzenie mu tej sprawy i przygotowywał się do roli mediatora. Z tą myślą zaprosił do Polski znanego teologa — irenistę ojca Waleriana Magniego. Dążąc bowiem do zrealizowania swych koncepcji, wśród których ważne miejsce zajmowała kwestia usatysfakcjonowania prawosławia, musiał mieć kogoś przychylnego dla jego pomysłów i cieszącego się dużym autorytetem w Kościele katolickim<sup>137</sup>. Komisja, do której Władysław powołał ludzi popularnych w Rzeczypospolitej, a jednocześnie podzielających jego przekonanie, że przywrócenie praw Kościoła prawosławnego jest wymogiem polskiej racji sta-

<sup>136</sup> AGAD, APP 32 II, s. 109 - 110.

<sup>137</sup> Piszcz przypuszcza, że Władysław zetknął się z nim już wcześniej i poznał Jego metody pracy (E. Piszcz, op. cit., s. 112, przyp. 2).

nu<sup>138</sup>, szybko uzgodniła projekt mający stanowić podstawę ugody między prawosławnymi i unitami. Przyjęto po prostu jedną z dwóch wcześniej już opracowanych przez królewicza, przy współudziale ojca Magniego propozycji<sup>139</sup>.

Projekt ten zakładał:

- a) równouprawnienie obu „religii greckich”;
- b) przywrócenie dyzunitom metropolii kijowskiej z soborem św. Sofii<sup>140</sup>, władcytwu lwowskiego<sup>141</sup>, łuckiego i przemyskiego<sup>142</sup> oraz erygowania w arcybiskupstwie połockim władcytwu mścisławskiego z siedzibą w Mohylowie (metropolitę i władców miał mianować król spośród kandydatów wybranych przez duchowieństwo i szlachtę prawosławną);
- c) możliwość otwierania i posiadania przez nich szkół i drukarni;
- d) przekazanie prawosławnym w użytkowanie po kilka cerkwi w większych miastach do czasu, gdy powołana na sejmie koronacyjnym komisja rozdzieli wszystkie cerkwie i monastery proporcjonalnie do liczby okolicznych mieszkańców;
- e) zagwarantowanie prawosławnym mieszczanom dostępu do prawa, cechów i urzędów miejskich, tak jak katolickim;
- f) skasowanie dekretów, sekwestrów i aresztów wydanych dotąd na niekorzyść dyzunitów w procesach z unitami<sup>143</sup>.

Zaproponowane przez komisję rozwiązanie wywołało opór episkopatu obu obrządków katolickich i nuncjusza. Dowodzili, że muszą zaprotestować przeciwko takiej ugodzie, gdyż nakazuje to im prawo kanoniczne. Władysław nie myślał jednak ustępo-

<sup>138</sup> Byli to: biskup poznański Adam Nowodworski, Rafał Leszczyński, Jerzy Ossoliński, Krzysztof Radziwiłł, Jerzy Dydziński i Marcin Key.

<sup>139</sup> W historiografii panuje pogląd, iż dominujący wpływ na treść opracowanych projektów miał ojciec Magni (S. Zaleski, *Jezuici w Polsce*, t. II, Lwów 1901, s. 392-393; E. Piszcz, op. cit., s. 102-104).

<sup>140</sup> Mieli też otrzymać „pustynny monaster pod Grodnem” jako rezydencje, metropolity lub jego koadiutora w W. Ks. Litewskim.

<sup>141</sup> Było to jedyne władcytwu trzymane przez prawosławnego, który miał na nie przywilej królewski.

Do chwili śmierci lub przeniesienia na inną diecezję władców unickich władcytom prawosławnym przyznano tylko część beneficjów związanych z tą godnością.

<sup>143</sup> Podajemy tylko niektóre pozycje zawierające tekst *Punktów uspokojenia*: AGAD, AR dz. VIII, plik 720, s. 50-55 (wypis z warszawskiego urzędu grodzkiego); AJZR, cz. 2, t. I, s. 208-214; S. Golubev, op. cit., t. I: *Prilotenija*, s. 522-528; A. Theiner, op. cit., t. III, s. 399.

wać, chociaż nie chciał też narażać się gorliwym katolikom. Podjął więc starania, aby dowieść, iż proponowany przez komisję sposób rozwiązania konfliktu nie jest wcale sprzeczny z prawem kanonicznym. Poprosił o wyrażenie opinii na ten temat czterech znanych teologów, wśród nich również Magniego. Zdania opiniujących były wprawdzie podzielone, niemniej jednak fakt, iż znaleźli się katoliccy teologowie, którzy w tym projekcie nie widzieli niezgodności z prawami Kościoła katolickiego, mógł posłużyć do uspokojenia sumień katolików świeckich i do osłabiania wagi motywacji użytych przez duchowieństwo dla podtrzymania swego stanowiska. Pozwoliło to królewiczowi na nieustępliwe forsowanie swego projektu. Starał się przekonywać obrońców unii, iż proponowane rozwiązanie jest dla unitów najbardziej korzystne, pozostało im bowiem 6 diecezji i około 4/5 dóbr (stanowiących uposażenie władyków), których, jeśli nie przyjmą tych propozycji, to mogą zostać pozbawieni bądź siłą przez Kozaków grożących wystąpieniem, bądź wyrokami sądowymi. Argumentacja ta w niewielkim jednak stopniu przekonywała protektorów unii<sup>144</sup>.

Sytuacja zmieniała się, gdy poczęły nadchodzić wieści o szybkim posuwaniu się w głąb Rzeczypospolitej wojsk moskiewskich. Większej wagi nabrały teraz oświadczenia Kozaków grożących, że w wypadku niezaspokojenia postulatów wyznawców prawosławia, zamiast skierować się przeciw wojskom rosyjskim, poczną zbrojnie zagarniać dobra unitów. Na skierowaniu zaś Kozaków do walki z Moskwą niesłuchanie zależało kierownictwu Rzeczypospolitej. Była to obok oddziałów litewskich jedyna siła gotowa do podjęcia natychmiastowych działań. Niepokój budziła też agitacja zwolenników Izajasza Kopińskiego, którzy skłaniali Kozaków, aby ofiarowali swe służby carowi Michałowi.

Prymas oraz inni duchowni i świeccy dostojnicy katoliccy musieli więc zgodzić się na pewne ustępstwa wobec dyzunitów. Posłowie kozaccy żądali przecież głównie „uspokojenia religii greckiej”. Zaprzestali protestów i oświadczyli, iż zaakceptują proponowane rozwiązanie, pod warunkiem jednak, że bez zgody papieża nie stanie się ono aktem prawnym. Korzystając z tego,

<sup>144</sup> Depesza O. Viscontiego z 29 X1632 r., E. Sraurlo, *La Saint Siège et l'Orlent orthodoxe-russe (1609 - 1650)*, cz. 2, Pragae 1928, s. 88-89.

1 listopada Władysław polecił Jerzemu Ossolińskiemu i Krzysztofowi Radziwiłłowi podać owe *Punkta uspokojenia obywatelów koronnych i W. Ks. Litewskiego narodu ruskiego w religiej greckiej będących przez Najjaśniejszego KJM Szwedzkiego Władysława pierwszego do akt grodzkich warszawskich*<sup>145</sup>.

Uzależnienie przez unitów i episkopat łaciński zgody na wprowadzenie w życie tego projektu od konsensu papieskiego, wywołało protesty prawosławnych wstrzymujące obrady zjazdu. Poniechali ich 7 listopada, gdy Władysław w uzgadnianym projekcie paktów konwentów zobowiązał się do „uspokojenia” ich wiary według *Punktów*. Decyzja królewicza spowodowała wniesienie przez unitów w dniu elekcji protestacji do warszawskiego urzędu grodzkiego, w której deklarowali, iż bez pozwolenia Ojca Świętego nie przyjmą owych *Punktów* jako podstawy ugody

Protektorzy unii próbowali też wpłynąć na Władysława, aby zmienił tekst paktów konwentów w punkcie trzecim, dotyczącym „religii” prawosławnej. 9 listopada, kiedy był przedstawiany stanom pierwszy projekt tego dokumentu, prymas domagał się, aby we wspomnianym punkcie dodano, że król dopiero za zgodą papieża może wprowadzić *Punkty uspokojenia*. Sprzeciw elekta i zdecydowany opór prawosławnych nie dopuścił do zmian w tekście królewskiego zobowiązania. W tej sytuacji katolicy obu obrządków starali się skłonić dyzunitów, aby zechcieli zaczekać na zgodę Rzymu. Wnieśli nawet protestacje, najpierw „*in jacie Reipublicae*”, a potem do warszawskich ksiąg grodzkich. Stwierdzili w nich: „przy protestacyi przez Ich Mość Pany *Unity* przeciwko sposobom uspokojenia podanych uczynionej, stoimy we wszystkich punktach, z tem się deklarując, że sine *consensu et approbatione Sedis Apostolicae*, na pomienione środki pozwolić jako nie możemy, tak i nie chcemy”<sup>147</sup>.

Protestacje te, zobowiązania Władysława i senatorów, że będą zabiegać w Rzymie, aby papież nie sprzeciwił się *Punktom uspokojenia*, oraz prośby zebranych na elekcji (skłaniali do ustępstw nawet dysydenci) spowodowały, iż dyzunicy zgodzili się zaczekać na decyzje kurii rzymskiej.

<sup>148</sup> Depesza O. Viscontiego z 4 XI1632 r., A. Theiner, op. cit., t. III, s. 398 - 399

<sup>149</sup> BZNO, 12750/11, nr 74.

<sup>150</sup> Do akt oddzielną protestację podali Koroniarze (BZNO, 12750/11, nr 75), a oddzielną Litwini (ibidem, nr T6).

Relacjonując przebieg obrad zjazdu elekcyjnego zakończonego w dniu 14 listopada, wskazywaliśmy na przyczyny decyzji różnych grup w konkretnych sprawach. Spróbujmy je zebrać, by odpowiedzieć na pytania, które nasuwają się śledzącemu dyskusje przedstawicieli zebranej pod Wołą szlachty.

Dlaczego mimo ostrych wystąpień w czasie obrad dysydenci ostatecznie zadowolili się niewiele przecież znaczącym zobowiązaniem królewskim?

Co zadecydowało o sporym sukcesie dyzunitów?

Z jakich powodów zaś zwolennicy „kompozycji” pozwolili odłożyć jej uchwalenie do sejmu koronacyjnego?

Jeżeli chodzi o dysydentów, to w dotychczasowych opracowaniach podkreśla się, że o minimalnych osiągnięciach zanotowanych przez nich na elekcji zadecydowały:

a) wyjątkowa zgodność i nieustępliwość katolików przy braku jedności wśród innowierców;

b) niekorzystna sytuacja międzynarodowa (nie rozstrzygnięte zmagania w Rzeszy, nie pozwalające im liczyć na większą pomoc od współwyznawców z zagranicy, i wojna smoleńska, zmuszająca wszystkich do zajęcia się w sposób szczególny przygotowaniem obrony);

c) wzgląd na Władysława przyjaznego ponoć przywódcom dysydentów, a jednocześnie obawy ich przed możliwością kompromitacji, gdyby ujawniono kontakty z wrogami Rzeczypospolitej, a zwłaszcza obietnice czynione Gustawowi Adolfowi;

d) kultura polityczna dysydentów.

Przyczyny te odegrały oczywiście znaczną rolę, ale wydaje się, że nie najważniejszą. Ustępliwość dysydentów wynikała w dużej mierze z tego, iż ich przywódcy myśleli bardziej o osiągnięciu osobistych celów politycznych niż o polepszeniu doli swych kościołów. Nie chcieli więc narażać się zgromadzonej pod Wołą szlachcie, w ogromnej większości katolickiej, która była przekonana o niesłuszności żądań protestanckich i o niewłaściwym czasie na ich wysuwanie. Dlatego musieli powstrzymać współwyznawców, aby swą postawą nie doprowadzili do rozerwania, a nawet do przedłużenia elekcji. Opinia szlachecka potępiłaby ich całkowicie. Popularność bowiem zdobywało się jeszcze wów-

czas nie tylko złotem i biesiadami, ale także odpowiednią postawą polityczną. Poza tym Radziwiłł, który swą pozycję w Rzeczypospolitej opierał na stronnictwie składającym się głównie z Litwinów, mógłby dużo w ich oczach stracić, gdyby w chwili marszu wojsk moskiewskich w głąb W. Ks. Litewskiego, zamiast zajmować się przygotowywaniem obrony, wpływać na kończenie elekcji i pośpieszać pod Smoleńsk (był przecież hetmanem), przedłużał ją, obstając przy wyznaniowych postulatach.

O dość sporym sukcesie dyzunitów, za jaki należy uznać opracowanie *Punktów uspokojenia* i zobowiązanie się elekta, iż wprowadzi je w życie, zadecydowały:

- a) nieustępliwa postawa prawosławnych;
- b) obawa szlachty przed możliwością wystąpień kozacko-chłopskich, szczególnie groźnych w obliczu wojny z Moskwą;
- c) poparcie ze strony protestantów, którzy wprowadzie nie spotykali się ze zbyt wielką wzajemnością, ale nie chcieli zrażać wciąż potencjalnych sojuszników;
- d) w bardzo wielkim stopniu, postawa Władysława, który robił wszystko, głównie z uwagi na swe plany polityczne, aby zadowolić dyzunitów;
- e) poparcie udzielone przez licznych katolików ze względu na własne interesy gospodarcze, na racje polityczne, na chęć pozyskania przychylności przyszłego władcy, bądź na argument „dawności” praw Kościoła prawosławnego.

Z drugiej strony wiele przyczyn skłaniało też szlachtę prawosławną, aby zgodziła się zaczekać z ostatecznym wprowadzeniem w życie *Punktów uspokojenia* na odpowiedź z Rzymu. Upór jej wobec zdecydowanego oporu licznych katolików przedłużałby elekcję, utrudniając sytuację Władysława, zrażając przychylnych dyzunitom katolików, a przede wszystkim opóźniając „namówienie” obrony, gdy tymczasem wojska wroga zajmowały tereny zamieszkiwane głównie przez jej współwyznawców.

Rzecznicy „kompozycji” nareszcie uzyskali coś konkretnego — deklarację episkopatu, że na sejmie koronacyjnym, nawet jeśli papież nie wyrazi zgody, będą mogli ustanowić konstytucję, zabraniającą zakonom nabywać dobra ziemskie. Zakony zaś w ostatnich kilkudziesięciu latach przejmowały najwięcej ziemi

szlacheckiej ze wszystkich instytucji kościelnych<sup>148</sup>. Rysowało się więc uregulowanie najważniejszej dla szlachty kwestii. Przed uporem w podtrzymywaniu bardziej korzystnych dla szlachty postulatów powstrzymywali najgorliwsi rzecznicy „kompozycji”. Wysoka ich kultura polityczna i poczucie obywatelskie nakazywały dążyć w trudnej sytuacji Rzeczypospolitej do zgody. Poza tym większość z nich (Ossolińscy, Ostroróg, Sobieski, Manieccy czy Orzelski) była katolikami i nie chciała więc zbyt gwałtownymi atakami na duchowieństwo ułatwiać sytuacji innowiercom.

Uroczystą nominacją Władysława w dniu 14 listopada *de facto* kończyło się bezkrólewie, z którym niekatolicy wiązali tak wielkie nadzieje. Osiągnięcia okazały się jednak o wiele bardziej skromniejsze niż oczekiwania, a także niewspółmierne do wysiłku włożonego w przygotowania. Mało korzystny zwłaszcza był bilans dysydentów. Uzyskali potwierdzenie konfederacji warszawskiej, jednak jej tekst w porównaniu z aktem z 1573 r. został zmieniony. W zmodyfikowanej wersji katolicy obwarowywali pokój dysydentom, a nie jak dawniej rozróżnieni w wierze sobie wzajemnie. Wzbudzać obawy mogły też salwy przy podpisach biskupów<sup>149</sup>. Zamiast „procesu konfederacji” musieli zadowolić się uchwałą zjazdu konwokacyjnego, która za nieważne uznawała dekrety i mandaty zmarłego króla, wydane wbrew konstytucji z 1627 r., wzruszające pokój wyznaniowy, a także przyznaniem prawa do publicznego odprawiania nabożeństw w miastach królewskich, gdzie istniały jeszcze zbory oraz zgodą na uniezależnienie ministrów od sądów biskupich.

Dyzunicy mogli czuć się znacznie bardziej usatysfakcjonowani. *Punkty uspokojenia* zapewniały pełne ich równouprawnienie z unitami, przywrócenie metropolii kijowskiej i czterech władcyctw (hierarchia ustanowiona w 1620 r. przez patriarchę Teofanesa nie została jednak uznana, w przywróconych diecezjach mieli zostać wybrani nowi ordynariusze), rozdzielanie świątyń proporcjonalnie do liczby wyznawców, możliwość posiadania seminariów, szkół, szpitali, drukarni itp. Należało jednak czekać na pozwolenie papieża umożliwiające unitom przyjąć te warunki.

<sup>148</sup> *Kościół w Polsce*, t. II, Kraków 1970, s. 596.

<sup>149</sup> Wydaje się, że uczynili to przede wszystkim przez wzgląd na Stolicę Apostolską.



Dyzunicy zdawali sobie sprawę, że ich adwersarze będą robić wszystko, aby otrzymać negatywną odpowiedź kurii rzymskiej, niemniej jednak zobowiązanie elekta i jego bardzo przyjazny stosunek do Kościoła prawosławnego pozwalał im wierzyć, że *Punkty uspokojenia* zostaną wprowadzone w życie.

Z wyników bezkrólewia najbardziej mogła być zadowolona hierarchia katolicka i całkowicie jej ufający oraz we wszystkim popierający katolicy świeccy. Wprawdzie znaczne ustępstwa poczyniono prawosławnym, ale unia nigdy nie wzbudzała zbyt wielkiego zachwytu wśród Polaków obrządku łacińskiego i zarówno wcześniej, jak i wówczas było wielu gorliwych synów Kościoła katolickiego sądzących, iż należy przywrócić dyzunitom należne prawa. Zgoda na zabronienie zakonom nabywania dóbr ziemskich miała dotknąć tylko duchowieństwo „czarne”, z którym, jak świadczą statuty diecezjalne, kler świecki nie zawsze żył w najlepszej przyjaźni.

Dla przyszłej polityki wyznaniowej, znacznie może jeszcze ważniejsze niż osiągnięte postanowienia dotyczące zmian podstaw prawnych funkcjonowania różnych kościołów miała osoba nowego władcy. Krążące pogłoski o jego indyferentyzmie, demonstracyjnie okazywana tolerancja i szacunek wobec prawosławia, pamięć o tym, że przed 15 laty, podczas wyprawy na Moskwę całował ikony i prosił duchownych dyzunickich o błogosławienie sztandarów, a obecnie potwierdzał to, popierając ich żądania, oraz dobre stosunki łączące go dotąd z przywódcami dyzydentów mogły napawać innowierców optymizmem. Katolicy również mieli nadzieję, że zdołają powstrzymać Władysława przed decyzjami, które mogłyby szkodzić ich Kościołowi. Ekipa rządząca, jaką zastał po ojcu, była całkowicie katolicka, także w najbliższym jego otoczeniu wśród ewentualnych następców na urzędy ministerialne katolicy odgrywali główną rolę. Dawało to duże możliwości, zwłaszcza że akty oznaczone tylko pieczęcią pokojową nie miały mieć żadnej mocy prawno-państwowej, skutecznego kontrolowania polityki wyznaniowej. Tak więc zarówno innowiercy, jak i katolicy byli dobrej myśli co do czekającej ich w czasie panowania tego władcy przyszłości.

\

*O WYPEŁNIENIE ZOBOWIĄZAŃ  
Z OKRESU BEZKRÓLEWIA*

Rzeczpospolita w chwili inauguracji rządów Władysława IV znajdowała się w niezwykle trudnym położeniu ze względu na wojnę z Moskwą i niepewność co do postawy innych (poza Cesarstwem) sąsiadów. Do tego dochodziło jeszcze wiele nie rozwiązanych problemów wewnętrznych, spośród których na plan pierwszy wysuwały się wyznaniowe. Dlatego przygotowania do koronacji upływały na organizowaniu obrony, ale również na organizowaniu się szlachty, by niektóre sprawy doprowadzić do ostatecznego rozwiązania.

Szczególnie dyzunicy, którzy uzyskali konkretne obietnice sformułowane w *Punktach uspokojenia* i zobowiązanie elekta, nawet wobec tak poważnego zagrożenia zewnętrznego nie zamierzali rezygnować z wprowadzenia ich w życie. Wojna smoleńska, ze względu na znaczenie, które miała i mogła Kozaczyzna w niej odegrać, stawała się nawet poważnym ich atutem. Dlatego ponownie mobilizowali swe siły, aby podjąć skuteczne działania na sejmikach i sejmie koronacyjnym. Między innymi wydali wówczas kolejne pismo agitacyjne<sup>1</sup>. Sejmiki miały poprzeć ich żądania, a także stać się miejscem wyboru kandydatów na metropolitę i władzyków. Akty te dokonane na zjazdach legalnych i potwierdzone odpowiednimi uchwałami miały swą wymowę polityczną. Mogły ułatwić Władysławowi, który prawdopodobnie obiecał, że po koronacji natychmiast dokona ich nominacji, wypełnienie zobowiązań. Kandydatem numer jeden na metropolitę został Piotr Mohyla, gdyby zaś kandydatura archimandryty była niemożliwa

<sup>1</sup> *Rzym albo Stolica Rzymska, jeśli co ma cło praw Korony Polskiej y WXL polityckich*, wyd. S. Golubev, „Trudy Kievskoj Duchovnoj Akademii” 1899, t. 1, t. 300 - 349.

do przyjęcia, proponowano wówczas, aby te dostojeństwo powierzyć podstaroście Winnickiemu Michałowi Łasko<sup>2</sup>. Na władcy Łuckie kandydował książę Aleksander Puzyna<sup>3</sup>, a na przemyskie Jan Chłopecki, który pretendował już do tej godności w 1610 r., po śmierci Michała Kopystyńskiego<sup>4</sup>. O władcy mścisławskie proszono dla ihumena wileńskiego monasteru św. Ducha i rektora szkoły brackiej przy tymże monasterze Józefa Bobrykowicza<sup>5</sup>.

Unici i ich protektorzy z nuncjuszem Viscontim na czele pokładali całą nadzieję na uratowanie dotychczasowej pozycji tego wyznania w Stolicy Apostolskiej. Jeszcze przed zakończeniem zjazdu elekcyjnego wysłali do Rzymu listy, prosząc, aby papież nie zezwolił na ugodę na warunkach zawartych w *Punktach uspokojenia* i skłonił Władysława, aby zaprzestał popierania „schizmatyków”<sup>6</sup>.

Reakcja Rzymu była natychmiastowa. 27 grudnia 1632 r. Kongregacja Krzewienia Wiary wystosowała instrukcję, w której nakazano nuncjuszowi przeciwdziałać uchwaleniu konstytucji aprobującej *Punkty uspokojenia*. Miał on utwierdzać władcy unickich w nieustępliwości oraz — pozyskawszy biskupów obrządku łacińskiego, a zwłaszcza prymasa Jana Wężyka i kanclerza koronnego, biskupa chełmińskiego Jakuba Zadzika — usiłować odwieść króla od „uspokojenia religii greckich” na warunkach proponowanych przez niego<sup>7</sup>. Papież Urban VIII osobiste wezwanie do elekta, aby wziął w opiekę unitów, skierował w liście z 1 stycznia 1633 r.<sup>8</sup>

Wyjątkowo małą aktywność w czasie poprzedzającym rozpoczęcie sejmiku koronacyjnego wykazywali dysydenci. Krzysztof Radziwiłł w listach do współwyznawców i na sejmiki litewskie zalecał co prawda, aby nakazano posłom zająć się sprawami „religii” protestanckich<sup>9</sup>, lecz nie wiemy, czy podjął bardziej kon-

<sup>2</sup> S. Golubev, *Kievskij mitropolit*, t. I, s. 537 - 538.

<sup>3</sup> Makarij, op. cit., t. XI, s. 444 - 447.

<sup>4</sup> M. Bendza, *Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596 - 2681. Studium historyczno-kanoniczne*. Warszawa 1982, s. 143-145.

<sup>5</sup> *ATCheografieskij Sbornik*, t. II, s. 122.

<sup>6</sup> Depesza nuncjusza z 4X11632 r., A. Theiner, op. cit., t. III, s. 398-399.

<sup>7</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. 2, s. 91 - 93.

<sup>8</sup> A. Theiner, op. cit., t. III, s. 401 - 402.

<sup>9</sup> Kurosz pisał, iż w otrzymywanych relacjach o przebiegu sejmików agenci

kretne kroki,- m.in. czy Jan Pękalski wysłany do miast pruskich prowadził rozmowy na te tematy, czy też miał zabiegać tylko o pieniądze niezbędne hetmanowi na zaciągi<sup>10</sup>. Radziwiłł zajęty był bowiem wówczas organizowaniem odsieczy dla Smoleńska. Nie znane też są nam źródła, które pozwoliłyby odsłonić działalność w okresie przedkoronacyjnym Rafała Leszczyńskiego, przywódcy protestantów z terenów Korony.

*Compositio inter status* była tak powszechnie przez szlachtę, zwłaszcza koronną, pożądana, iż nie było potrzeby prowadzenia specjalnej akcji agitacyjnej.

\* \* \*

W terminach wyznaczonych na elekcji, czyli 13 grudnia na Litwie i 16 grudnia 1632 r. w Koronie, w atmosferze mniejszego niż przed poprzednimi zjazdami napięcia odbyły się sejmiki przedkoronacyjne. Listy Władysława, które w pewnym stopniu uważać możemy za legacje na sejmiki, kładły przede wszystkim nacisk na niebezpieczeństwo zewnętrzne i postulowały uchwalenie poborów na wojnę z Moskwą. Wzywał też elekt, aby najbliższy sejm zajął się usprawnieniem procedury sejmowej. Prosił o „*gratitudinum*” dla swych braci itp. Nie było natomiast w tych listach żadnych propozycji w sprawach wyznaniowych<sup>11</sup>.

Tymczasem w znanych nam uchwałach sejmikowych dominowały artykuły poświęcone właśnie problemom wyznaniowym<sup>12</sup>. Szczególnie często i to nieraz na pierwszym miejscu, nakazywano posłom starać się, aby „*compositio inter status* na sejmie Coro-

Informowali, że podczas obrad czytano list hetmana i „panom posłom poruczono i artykuły dano, aby tego czegoś WXM przy przestrożach swych afektować raczył, gorąco na sejmie poparto” (S. Kurosz do K. Radziwiłła z 28XII 1632 r., AGAD, AR dz. V 8080).

<sup>10</sup> Jedyńm śladem tego poselstwa Jest list rady miasta Torunia do K. Radziwiłła z 25 stycznia 1633 r. (AGAD, AR dz. V 16354).

<sup>11</sup> List na sejmik opatowski z 20 XI 1632 r. (BK, 1317, k. 113 - 115; BCz, 124, S. 889 - 893).

<sup>12</sup> Znane są nam instrukcje: woj. krakowskiego (*Akta sejmikowe*, t. II, nr 47); woj. wileńskiego (AGAD, AR dz. II 1068); województw wielkopolskich (BUWr, steinwehr, t. II, k. 306v-308v); woj. sandomierskiego (BK, 1317, s. 105-112); woj. łęczyckiego (B PAN K, TP 10, nr 49); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 331-340); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, k. 331-336); ziemi chełmskiej (BN, BOZ, 1809, t. I, k. 523-526v); ziemi czerskiej (B PAN K, TP 2, nr 42); ziemi warszawskiej (B PAN K, TP 31, nr 20); pow. oszmiańskiego (MN K, 160, s. 78-80); korczyńskiego sejmiku generalnego (BK, 1317, s. 142-143); mazowieckiego (B PAN K, TP 17, nr 26); pruskiego (WAP G, 300, 29/112, k. 550).

*nationis* [...] doszła". Zobowiązywano ich, aby nim to nie nastąpi, nie wyrażali na nic zgody. Były też instrukcje, w których szlachta groziła duchowieństwu, iż do czasu uchwalenia „kompozycji” nie pozwoli, aby sądy rozpatrywały sprawy z ich pozwów<sup>13</sup>. Przypomniano też postulaty, którym na zjazdach poprzednich nie poświęcono większej uwagi. Między innymi domagano się, aby z korzyścią dla Akademii Krakowskiej uspokojony został jej zatarg z jezuitami, aby annaty wpływały nie do Rzymu, ale do skarbu Rzeczypospolitej, a ponadto duchowni ofiarowali *subsidiium charitativum* na wojnę z Moskwą. Jednocześnie zaś ci sami, którzy żądali zabronienia duchowieństwu nabywania dóbr ziemskich, w petitach wstawiali się, aby aprobować fundację czy zapis sąsiada na rzecz jakiejś instytucji kościelnej, bądź zwolnić okoliczny klasztor od podatków<sup>14</sup>.

W instrukcjach ze Środy, Opatowa i Wiszni, czyli z sejmików województw, gdzie sporo było szlachty protestanckiej, nakazywano posłom starać się, aby wymazane zostały protestacje uczynione „in *causa dissidentium*” i aby w przyszłości zabroniono ich przyjmowania. Poza tym w laudum województwa ruskiego postulowano, aby zagwarantowane zostało bezpieczeństwo i prawa dysydentów w Konfirmacji Praw, dokonywanej przez króla podczas koronacji z dodaniem jednak salwy katolickiej. Wystąpienia niektórych posłów z W. Ks. Litewskiego na sejmie pozwalają przypuszczać, że ujmowano się za dysydentami także w instrukcjach z sejmików litewskich<sup>15</sup>.

Postulaty dyzunitów tym razem spotkały się z pewnością, z jeszcze większym poparciem szlachty ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Wprawdzie z tych terenów znamy tylko instrukcję wiszeńską, a w literaturze znajdujemy tylko wzmianki, że postulaty prawosławnych poparła szlachta kijowska i wołyńska<sup>16</sup>, niemniej jednak nawet analiza tych szczątkowych informacji oraz dyskusji na sejmie upoważnia do sformułowania powyższej oceny. Z Wiszni podczas sejmików przedkonwokacyjnego i przed-

<sup>13</sup> Żadnych żądań w tej kwestii nie zawierały tylko instrukcje litewskie i pruska.

• Najwięcej konkretnych postulatów zawierają instrukcje ze Środy i Opatowa. Wspomniane petita zawierają uchwały łęczycka i mazowieckie.

<sup>15</sup> Szlachta ziemi warszawskiej nakazała natomiast swym posłom bronić wiary katolickiej.

<sup>16</sup> S. Goluběv. op. cit., t. I, s. 537 - 538; Makarij, op. cit., t. XI, s. 444 - 447.

elekcyjnego nie wysuwano żadnych żądań w sprawie Kościoła prawosławnego, tym razem zaś domagano się, aby już na sejmie koronacyjnym ostatecznie „uspokoić” prawosławnych, a protestacje wniesione podczas elekcji przeciw *Punktom uspokojenia* skasować<sup>17</sup>.

\* \* \*

6 lutego 1633 r., w tydzień później niż to pierwotnie wyznaczono (z powodu choroby Władysława), odbyła się koronacja i otwarcie obrad sejmu<sup>18</sup>. Już poprzedniego dnia zebrali się posłowie w sali, gdzie miała obradować izba poselska, chcąc przeprowadzić wybór marszałka. Nie doszło do tego, ponieważ różnowiercy „rozerwali” sesję, gdy katolicy nie chcieli poprzeć ich starań o zmianę tekstu przysięgi królewskiej. Dysydenci i prawosławni zarzucali „dyrektorowi” zjazdu elekcyjnego Jakubowi Sobieskiemu, że rotę przysięgi w miejscu, gdzie nowy król miał zobowiązać się do przestrzegania praw i przywilejów nadanych kiedykolwiek „*Ecclesis*”, samowolnie uzupełnił o słowa w przysięgach poprzednich władców nie spotykane: „*Catholicis Romanis*”. Z żądaniem wykreślenia tego uzupełnienia zwrócili się oni również do Władysława, który także nie wyraził zgody na zmianę tekstu przysięgi. Obiecał natomiast wystawić deklarację, że przydane słowa nie zostaną nigdy wykorzystane jako podstawa do ograniczenia praw Kościoła prawosławnego, czy do naruszenia bezpieczeństwa dysydentów. Zaprosił też delegacje różnowierców do udziału w ceremonii składania przysięgi. Musieli więc wyrazić na to zgodę. Podczas koronacji doszło z powodu spraw wyznaniowych do drobnego jeszcze incydentu. Zaraz na wstępie uroczystości, gdy elekt miał zaprzysiąc przestrzeganie ustaleń konfederacji warszawskiej, prymas protestował w imieniu episkopatu, żądając, aby „*saluta* we wszystkim *iura Ecclesiae Catholicae Romanae* zostawały”, na co reprotestacje wnieśli przedstawiciele dy-

<sup>17</sup> AGZ. t. XX. s. 331 - 340. Poza tym wielu prawosławnych wybrano posłami. Spośród nich wielką aktywnością na sejmie wyróżniali się: Adam Kisiel, fahory Czetwertyński, Michał Kropiwnicki, Fiodor Proskura-Suszczński, Sylwester Hulewicz-Woiutyński (późniejszy władca przemyski), dwaj kniaziowie Ogińscy i Fiodor Sołtan.

<sup>18</sup> Sejm koronacyjny omawiam na podstawie diariuszy w: BR, 17; BCz, 373; *Memoriale*, t. I, s. 168 - 185.

sydentów i dyzunitów<sup>19</sup>. Władysław, nie zważając jednak na te wszystkie wystąpienia, złożył przysięgę i dalej już ceremonia koronacyjna przebiegała bez zakłóceń.

Właściwe obrady sejmu koronacyjnego rozpoczęły się 7 lutego wyborem marszałka. Został nim Mikołaj Ostroróg. Prawdopodobnie znacznie wcześniej Władysław skłonił tego bliskiego mu wówczas człowieka i wytrawnego już parlamentarzystę do ubiegania się o laskę. Tym tylko można wytłumaczyć fakt, iż Ostroróg, który zarówno we wcześniejszym okresie, jak i potem, posłował na sejmy przede wszystkim z Wiszni lub z Bełzu, tym razem podjął trud ubiegania się o mandat ze Środy. Nie był tam zbyt znany. Musiał więc liczyć się z większymi kosztami akcji wyborczej. Nie zraził się jednak tym, bo na Wielkopolskę przypadała wówczas alternata laski marszałkowskiej<sup>20</sup>.

Sprawy wyznaniowe i tym razem stanęły na porządku dziennym obrad jako jedne z pierwszych. Natychmiast po obiorze marszałka niekatolicy wystąpili z żądaniem, aby zagwarantowano im również w Konfirmacji Praw, że zmiana tekstu przysięgi królewskiej nie zostanie wykorzystana do ograniczenia ich wyznaniowych swobód. Dyskusja w tej kwestii rozgorzała jednak na dobre dopiero po zakończonych w sobotę 12 lutego wotach senatorskich. Posłowie innowiercy przy każdej sposobności w dniach 15, 17 i 23 lutego upominali się o reasumowanie i obwarowanie praw wszystkich kościołów, a nie tylko katolickiego. Katolicy za Jerzym Ossolińskim odpowiadali, że o istnieniu innych kościołów poza katolickim i wschodnim nic nie wiedzą. Ta formalna podstawa pozwoliła im wystąpić z propozycją, która miała świadczyć o ich dobrej woli wobec dyzunitów i pozwalała sądzić, iż ci poniechają tej kwestii. 26 lutego katolicy zgodzili się, aby zagwarantowano w Konfirmacji, że nowy tekst przysięgi królewskiej nie może naruszać praw i przywilejów Kościoła prawosławnego oraz bezpieczeństwa dysydyntów. Dyzunitów to zadowoliło, natomiast dysydenci wystąpili z ostrymi protestami. Mimo jednak

<sup>19</sup> W imieniu prawosławnych protestował A. Kisiel, a w imieniu protestantów J. Schlichtyng (BR, 17, k. 358 v).

<sup>20</sup> Potwierdza to A. S. Radziwiłł, pisząc, że osoba marszałka została ustalona już po elekcji. Według niego wybór **miał jednak** nastąpić 8 lutego (Memoriale, t. I, s. 171 - 172).

starań Rafała Leszczyńskiego i protestanckich posłów, którzy jeszcze 12 i 16 marca w czasie czytania projektu Konfirmacji próbowali zmienić tekst gwarancji, w *Volumina Legum* znalazła się ona w formie zaproponowanej 26 lutego przez katolików<sup>21</sup>. Dysydenci poprzestali na wniesieniu do krakowskich akt grodzkich protestacji będącej powtórzeniem tej, którą Jan Schlichtyng wniósł podczas przysięgi królewskiej<sup>22</sup>.

Ustępstwo protestantów wynikało z ich niezbyt wielkiej wówczas siły (nie było w Krakowie Krzysztofa Radziwiłła), a także z faktu, że nie chcieli u progu panowania stawiać Władysława w jeszcze trudniejszej sytuacji. Ufali mu bowiem, a posunięcia w czasie sejmu mogły utwierdzić ich w przekonaniu, że mają w królu protektora. Świadczyć o tym mogły pierwsze jego nominacje<sup>23</sup>, a przede wszystkim decyzja w sprawie uspokojenia tumultu w Lublinie<sup>24</sup>.

Zaburzenia, w wyniku których były ofiary śmiertelne wśród miejskiego pospółstwa katolickiego, rozpoczęły się 4 lutego od incydentu w czasie pogrzebu kupca ewangelika. O sprowokowanie jego oskarżały się wzajemnie obie strony. Faktem jest, że kondukt powitany został przez uczniów kolegium jezuickiego „kocia muzyką”. W miarę gromadzenia się tłumu dochodziło do obrzucania idących obelgami, groźbami, a może także bardziej materialnymi „argumentami”. W odpowiedzi padły strzały. Towarzyszyli bowiem konduktowi z rozkazu Rafała Przyjemskiego żołnierze z zaciąganego w okolicy Lublina (na wojnę smoleńską) pułku piechoty szefostwa Janusza Radziwiłła. Przelanie krwi doprowadziło do dalszych rozruchów, przed zbytym jednak ich rozszerzeniem i wymierzaniem sprawiedliwości bez sądu powstrzymało tłum wojsko. Władysław natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Lublina, zwołał w tej sprawie naradę senatu

<sup>21</sup> VL, t. III, S. 370 - 371.

<sup>22</sup> BR, 378, k. 57v - 60.

<sup>23</sup> Dnia 10 lutego K. Radziwiłł otrzymał kasztelanję wileńską, jego syn Janusz urząd podkomorzego litewskiego, a R. Leszczyński starostwo hrubieszowskie (Memoriale, t. I, s. 173). Władysław IV pozwolił też dysydemtom odprawiać publicznie nabożeństwa w miejscach swego pobytu (P. Kochlewski do K. Radziwiłła z 17 III 1633 r., AGAD, AR dz. V 6956).

<sup>24</sup> Patrz: A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI- - XVII w.*, Lublin 1933, s. 170 -175; P. Kochlewski do K. Radziwiłła z 14 III 1633 r., AGAD, AR dz. V 6956.



i 12 lutego wystosował uniwersał, nakazując lubelskim urządóm grodzkiemu i miejskiemu, aby wszelkimi sposobami hamowały swawolę „ludzi rozpustnych” i aby „tumulty uspokoiwszy, pokoju i prawa przestrzegali”. Zawiadamiał też o wysłaniu komisji, która miała wykryć sprawców oraz przykłádnie i zgodnie z prawem ukarać. Komisarzami zostali: podsędek lubelski Daniel Węgliński, pisarz ziemski Jan Stojęński i pisarz grodzki lubelski Jakub Poniátowski (katolicy) oraz Marek Rey, Stanisław Drohojowski i podstarość krasnostawski Paweł Rudnicki (dysydenci)<sup>25</sup>. Komisja ta postanowiła, że w przyszłości, aby zapobiec podobnym zaburzeniom, będą towarzyszyć konduktóm przedstawiciele władz miejskich dla zabezpieczenia przed pospólstwem. Za zachowanie zaś uczniów komisja odpowiedzialnym czyniła księdza oficjálą. Nic natomiast nie wiemy, czy pociągnęła ona do odpowiedzialności sprawców lubelskiego tumultu. Ojciec Korczewski z lubelskiego kolegium jezuickiego określił postanowienia te jako „niezbożne i w Polsce do tego czasu niesłychane”.

Epilog tej sprawy był jednak dla dysydentów znacznie bardziej niekorzystny. Katolicy apelowali do Trybunału, wskazując na seniora gminy kalwińskiej w Lublinie Samuela Makowskiego jako na głównego sprawcę tumultu. Uzyskali óm tam wyrok skazujący go na karę śmierci. Egzekucja jednak nie nastąpiła. Ojców bernardynów, których służba i klasztor ucierpiały najbardziej usatysfakcjonowano znaczną sumą. Makowski zaś po publicznym przyznaniu się do winy miał zostać pozbawiony urzędu ministra w gminie i wydalony z Lublina.

Najwięcej czasu podczas tego sejmku zajmowała kwestia „uspokojenia religii greckiej”. Sprawa wniesiona została na porządek obrad 15 lutego. Wówczas to Adam Kisiel wsparty przez współwyznawców zażądał, aby izba poselska opracowała projekt konstytucji aprobującej Punkty *uspokojenia*. Obstawali przy tym żądaniu, nie wyrażając zgody na propozycję katolików, którzy obiecywali zająć się tą sprawą na wspólnej sesji z senatem. 16 lutego zaniechali obstrukcji, pozwalając rozpatrywać inne kwestie. Mogli na to pozwolić, gdyż uzyskali tego dnia poważne

<sup>25</sup> BR, 378, k. 56.

<sup>26</sup> A. Kossowski, op. cit., s. 172.

• J. Korczewski do T. Zamoyskiego z 14 VII1633 r., AGAD, AZ 728.

wsparcie ze strony posłów kozackich, którzy na audiencji oświadczyli, iż od uspokojenia Kościoła prawosławnego uzależniają swój udział w wojnie z Moskwą. Deklaracja ta mogła stanowić ważny argument w dalszej dyskusji. Wykorzystał go przede wszystkim król.

23 lutego problemy prawosławia znowu stanęły na forum obrad izby poselskiej. Tego dnia, gdy ustalono rejestr spraw, o które marszałek miał upomnieć się u króla na najbliższej wspólnej sesji z senatem, Kisiel wniósł prośbę, aby przypomnieć także i o obietnicy zawartej w paktach konwentach, dotyczącej uspokojenia „ludzi religii greckiej”. Początkowo sprzeciwiali się temu niektórzy z katolickich posłów. Mikołaj Koryciński domagał się nawet ponownego „namówienia” warunków przyszłej ugody. Wobec jednak oświadczeń prawosławnych, że nie pozwolą nic „stanowić”, a nawet o niczym dyskutować, Ostroróg przyrzekł, że upomni się o realizację tego punktu paktów konwentów. Nastąpiło to 25 lutego. Marszałek, upominając się u Władysława wypełnienia zobowiązań przyjętych na elekcji, mówił: „[N]aprzód prosimy, żeby religię grecką WKM uspokoić raczył według *Pact* od siebie poprzysiężonych”<sup>28</sup>. Król obiecał dać odpowiedź po naradzie z senatem podczas następnego wspólnego posiedzenia obu izb.

Przed radą senatu, zamierzając osłabić argumentację protektorów unii, aby łatwiej pozyskać senatorów do swej koncepcji rozwiązania konfliktu unicko-prawosławnego, uciekł się ponownie do sposobu stosowanego podczas elekcji. Poprosił 12 teologów o stwierdzenie, czy *Punkty uspokojenia* kolidują z prawem kanonicznym. Tym razem jednak sposób ten zawiódł, bowiem z 12 „ekspertów” jedynie ojciec Magni potwierdził swą dawną opinię, natomiast pozostali oświadczyli, że wprowadzenie ich naruszyłoby prawo kościelne. Wykorzystał to prymas i oświadczył, iż bez zgody Ojca Świętego nie pozwoli na pełną realizację ugody na podstawie *Punktów uspokojenia*. W tej sytuacji wynik rady senatu nie był prawdopodobnie korzystny dla dyzunitów. Dlatego, gdy 28 lutego poproszono posłów na wspólną sesję, prawosławni domagali się, aby izba poselska przed udaniem się do

<sup>28</sup> BR, 17, k. 403.

senatu uzgodniła ostatecznie swe stanowisko w sprawie „uspokojenia religii greckiej”. Katolicy usiłowali skłonić ich, aby poniechali tej dyskusji i pozwolili kontynuować obrady w izbach połączonych. Przekonywali, że zarówno król, jak i oni wszyscy, pragną zakończenia konfliktu unicko-prawosławnego i że dopóki z Rzymu nie nadejdzie odpowiedź (niezależnie jaka) duchowieństwo nie pozwoli, aby ustanowiono konstytucję aprobującą *Punkty uspokojenia*, a bez senatorów duchownych nie stanowić nie można. Jerzy Ossoliński i Mikołaj Ostroróg wzywali dyzunitów, aby zdali się na Władysława, który na pewno wyjedna pozwolenie papieża. Sobieski sądził, że unicy też pragną ugody, że w tym celu chcą posłać jednego ze swych władków, aby również on do tego nakłaniał Ojca Świętego. Prawosławni nie ustępowali. Odpowiadali, że jeśli zgodziliby się na tę propozycję, to na lata odwlekłoby się „uspokojenie”. Przypominali też, jak podczas elekcji obiecywano, iż odpowiedź nadejdzie już na sejm koronacyjny. Wspólna sesja nie odbyła się więc tego dnia, ani następnego (1 marca). Cały czas trwała dyskusja w izbie. Wobec nieustępliwości stron Kisiel przedłożył propozycję kompromisową, że jego współwyznawcy zaakceptują to, aby pełna realizacja ugody nastąpiła po uzyskaniu odpowiedzi z Rzymu, lecz pod warunkiem, że na obecnym sejmie uchwalona zostanie konstytucja potwierdzająca, iż ostateczne rozwiązanie konfliktu nastąpi na podstawie *Punktów uspokojenia*. Propozycja ta również nie zyskała aprobaty. Podobnie też kolejna marszałka, który, powołując się na deklarację prymasa, iż niektóre punkty z uzgodnionych na elekcji możliwe są do przyjęcia bez pozwolenia papieskiego, wzywał, aby odbyć wspólną sesję i uzgodnić, jakie punkty z *Punktów uspokojenia* mogą być już na tym sejmie zaaprobowane. Dyzunicy nie chcieli bowiem zgodzić się na częściowe uregulowanie, słusznie zakładając, że po takim ustępstwie o wiele trudniej będzie wyegzekwować inne najważniejsze przeciwne punkty. Nie zadowolili też ich sposób przedłożony przez Jerzego Ossolińskiego, aby ustanowić konstytucję, która zobowiązywałaby króla do uzyskania zgody papieskiej, a gdyby to nie udało się, wówczas pozwalałaby na najbliższym sejmie aprobować wprowadzenie *Punktów uspokojenia*. W tej sytuacji marszałek prosił prawosławnych, aby nie przedłużali dyskusji, gdyż nie widzi

obecnie możliwości znalezienia kompromisowego rozwiązania w izbie poselskiej, wyrażał natomiast przekonanie, że jedynie Władysław jest w stanie im pomóc i gdy zaufają mu, z pewnością to uczyni. W końcu wyrazili oni zgodę na kontynuowanie obrad, oświadczając jednak, że na konkluzję pozwolą dopiero, gdy stany zaakceptują ich postulaty.

Przez następnych 10 dni „namawiano” sposoby rozwiązania innych kwestii. Dyzunicy zachowywali spokój. Zaprotestowali natomiast 11 marca. Wtedy to, na 3 dni przed końcem sejmku, obie izby miały połączyć się i przystąpić do konkluzji. Tak przewidywał opracowany na tymże sejmie projekt procedury sejmowej. Prawosławni powtórzyli wówczas swą deklarację z 1 marca, iż nie pozwolą nic konkludować dopóki „religia grecka” zgodnie z paktami konwentami nie będzie „uspokojona”. Ustąpili, gdy Władysław obiecał, że postara się, aby w swych prawach zostali zachowani. Dlatego mogła się odbyć tego dnia wspólna sesja, na której aprobowano kilka konstytucji. 12 marca sprzeciwili się jednak pójść na dalsze wspólne obrady. Gdy zaś deputacja poselska, która wstawiała się za ich postulatami w senacie, zamiast obietnicy ustępstw przyniosła deklarację biskupów, że bez zgody Ojca Świętego, poza zagwarantowaniem dyzunitom bezpieczeństwa, nic więcej nawet groźbami rozerwania sejmku nie zdoła już nikt od nich wymusić, posłowie prawosławni opuścili izbę, grożąc, iż wyjadą z sejmku z protestacją.

Nasuwa się przypuszczenie, które zdaje się potwierdzać informacja o sekretnych rozmowach króla z dyzunitami<sup>29</sup>, że poważny wpływ na tak stanowczą postawę Kisielewskiego i jego kolegów miał właśnie Władysław. Nieraz już podkreślaliśmy, iż król był gorącym rzecznikiem złagodzenia, a nawet zażegnania konfliktu prawosławno-unickiego w taki sposób, który zadowoliłby dyzunitów. Z wielu też względów zależało mu, aby znaczący i nieodwracalny krok w tym kierunku uczyniony już został na sejmie koronacyjnym. Listy otrzymywane od Urbana VIII i od innych dostojników kurii oraz wezwania nuncjusza wskazywały, że protektorzy unii kościelnej są zdecydowanie przeciwni wprowadzeniu *Punktów uspokojenia* w życie. Dlatego, aby wypełnić zo-

<sup>29</sup> *Memoriale*, t. I, s. 182.

bowiązania względem prawosławnych i nie wejść przez to w konflikt ze Stolicą Apostolską, należało dobrze umotywić konieczność ustępstw. Władysław przygotowywał Rzym do tego już od zjazdu elekcyjnego. Przed i w czasie sejmu koronacyjnego nasilił tę akcję. Po otrzymaniu wieści o przebiegu sejmików, pisał w liście do papieża, aby pozwolił czymkolwiek zadowolić dyzunitów. Ułatwiłoby mu to odłożyć realizację przyjętych w paktach konwentach zobowiązań, a jednocześnie pozwoliłoby myśleć o doprowadzeniu do końca przyszłego sejmu. Wskazywał też na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć, gdyby prawosławni nie zostali niczym usatysfakcjonowani: nie stanąłby sejm, groziłaby więc Rzeczypospolitej klęska w wojnie z Moskwą, a także ruchy wewnętrzne, które mogłyby doprowadzić do zlikwidowania nawet unii. Przekonywał, że ustępstwa mogą mu ułatwić przyciągnięcie w przyszłości prawosławnych do unii z Kościołem katolickim<sup>30</sup>. Jednocześnie do Italii dochodziły wieści o pozyskaniu Kozaków przez państwa protestanckie do działań przeciw Habsburgom<sup>31</sup>.

List Władysława, a zapewne także owe pogłoski sprawiły, iż papież powołał komisję złożoną z teologów i znawców prawa kanonicznego dla ponownego rozpatrzenia *Punktów uspokojenia*. W oparciu o wyniki jej pracy (w dniach 2-5 lutego 1633 r.) Kongregacja Krzewienia Wiary przygotowała dwa listy do Władysława IV, które wraz z instrukcją wskazującą sposób postępowania z tą korespondencją przesłano Viscontiemu. W jednym z tych listów informowano, że odpowiedź w sprawie możliwości ugodv unitów z dyzunitami na podstawie proponowanych przez króla warunków zostanie przesłana dopiero po rozpatrzeniu ich przez specjalną komisję. W drugim zgodnie z prawdą stwierdzano, że Kongregacja Krzewienia Wiary po ponownym rozpatrzeniu *Punktów uspokojenia* sprzeciwia się ich realizacji. List ten miał być wręczony Władysławowi IV i publikowany, gdyby ustanowiono już w tej sprawie niekorzystną dla unitów konstytucję lub gdyby pierwszy list, który miał umożliwić królowi grę na zwłokę nie odniósł należytego skutku. Nakazywano poza tym

<sup>30</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. 1, s. 247, przyp. 185.

<sup>31</sup> *Litterae nuntiorum apostolicorum historiis Ucrainae illustrantes*, ed. A. Welykyj, t. V, Romae 1961, s. 131, 133-135

pochwalić królewskie plany doprowadzenia do unii powszechnej i zachęcać go do ich realizacji, obiecując uzyskać papieskie poparcie dla przygotowywanego przez Władysława IV w tym celu synodu<sup>32</sup>.

Diariusze nie pozwalają stwierdzić, w jaki sposób Visconti realizował zalecenia instrukcji. Prawdopodobnie Władysław IV zdołał go przekonać, że bezwzględny sprzeciw wobec jakichkolwiek ustępstw na rzecz Kościoła prawosławnego mógłby wyjść na złe Rzeczypospolitej, a szczególnie unitom. Gdy relacjonował w depeszy z 9 marca 1633 r. rozmowę z królem, przytaczał raz jeszcze argumenty konsekwentnie wpajane przez władcę, dowodzące konieczności natychmiastowego „uspokojenia schizmatyków”. Wspominał też królewski plan doprowadzenia do unii powszechnej, dodając własne przekonanie, że nowy monarcha rzeczywiście troszczy się o unitów i wiele z jego posunięć z tej troski wynika<sup>33</sup>.

Szczególnej pomocy królowi udzielał ojciec Walerian Magni, gorliwie pracując podczas sejmu koronacyjnego nad doprowadzeniem do ugody na podstawie *Punktów uspokojenia*, w opracowaniu których miał poważny wkład, jak i upowszechniając z pełnym przekonaniem argumenty królewskie w Rzymie. W liście z 26 lutego 1633 r. do sekretarza stanu kardynała Francesco Barberiniego, chcąc pozyskać tę najbardziej wówczas w Rzymie wpływową osobę, pisał: „*V. Emza consideri l'attual guerra de Moscoviti scismatici, se piu volte che questa Republica ha bisognoato com.batte.re eon i Cosacchi; le frontiere di Moscovia eon Russia, Lithuania, Chiovia etc; l'unione de scismatici eon heretici di Polonia; la confederatione de Svedesi eon i Mosce U presente trattato o di pace o di guerra contro Svedesi in Prussia, Lwonia etc; la facilitd di ridurre eon trattati e vicine armi de Polacchi U regno di Svevia sotto questo re; U danno che apportó la Svezia sotto un Gustavo heretico; l'imminente mpresa di Moscovia eon gran jondamente che venga in potere o di Sua Maestd o del principe Casimiro; lascio la religione del giuramento regio,*

<sup>32</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. 2, s. 94.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 101.

*U periculo che gl'uniti perdino il tutto; la nullità quasi de'popli uniti etc."*

To przygotowywanie gruntu, wspierane stanowczością posłów dyzunickich, którzy ciągle deklarowali, iż raczej są gotowi zerwać sejm, niż pozwolić, aby Kościół prawosławny pozbawiony nadal był należnych mu praw, przez co argumenty królewskie nabierały swojej wymowy, ułatwiły Władysławowi podjęcie bardzo ważnych w tej kwestii decyzji. 12 marca mianował Piotra Mohyłę metropolitą kijowskim, dając mu taką władzę nad dyzunitami, jaką Józef Welamin Rutski posiadał nad unitami, pozwolił też mu zatrzymać archimandryctwo pieczerskie<sup>35</sup>. 14 marca nominację na władcyctwo mścislawskie otrzymał Józef Bobrykowicz<sup>36</sup>. Tego dnia po ożywionej dyskusji w izbie — znowu bowiem posłowie kijowscy, wołyńscy i bractawscy powtórzyli swe protestacje — pozwolono, aby król wydał prawosławnym specjalny „Dyplom”, który zgodzono się aprobować konstytucją sejmową stwierdzającą, że na następnym sejmie zwyczajnym uspokoi ich religię według *Punktów uspokojenia* uzgodnionych podczas elekcji. Władysław IV usiłował skłonić także nuncjusza, aby zechciał zaakceptować ten sposób rozwiązania konfliktu. Przekonywał Viscontiego do tego Jerzy Ossoliński i ojciec Walerian Magni, jednak bez skutku. Mimo to król jeszcze tego samego dnia wystawił „Dyplom”<sup>37</sup>, sądząc, że w przyszłości uda mu się uzyskać aprobatę Rzymu. Dyzunicy zaś wyrazili zgodę na prolongatę sejmowi.

Nie zakończyło to jednak sporów. 15 marca po odczytaniu królewskiego „Dyplomu” i projektu konstytucji, która miała potwierdzić do przyszłego sejmowi moc prawną tego przywileju, doszło do dłuższej kontrowersji. Prymas Wężyk, biskup płocki Stanisław Łubieński i starosta pieniański Michał Wojna wnieśli bowiem protestacje, sprzeciwiając się aprobowaniu tegoż „Dyplomu” konstytucją. Król znowu uciekł się do opinii teologów i kanonistów. Z czterech poproszonych o to, ojciec Magni i rektor Akademii Krakowskiej Jakub Najmanowicz stwierdzili, iż propo-

<sup>34</sup> Ibidem, s. 99 - 100.

<sup>35</sup> *Archeografijieskij Sbornik*, t. II, s. 48 - 49

<sup>36</sup> Makarij, op. cit., t. XI, s. 450.

<sup>37</sup> AJZR, cz. 2, t. I, S. 223 - 227.

nowane rozwiązanie nie naraża w niczym sumień katolików<sup>38</sup>. Te oświadczenia i konsekwentne deklaracje prawosławnych, iż gotowi są „rozerwać” sejm, skłoniły protestujących do wyrażenia zgody na uchwalenie konstytucji zgodnej z przedkładanym projektem<sup>39</sup>. Dla zmanifestowania jednak swej gorliwości senatorowie, co ważniejsi posłowie katoliccy oraz obecni w Krakowie duchowni unicy 16 marca wnieśli do akt grodzkich krakowskich protestację, w której oświadczali, iż pozwolić „na te *Diploma sine eodem consensu et approbatione Sedis Apostolice* jako nie możemy, tak i nie chcemy”<sup>40</sup>. Jeszcze w ostatnim dniu sejmu (17 marca) nie obeszło się bez trudności. Albrycht Stanisław Radziwiłł i Tomasz Zamoyski, których król prosił o zapieczętowanie „Dyplomu”, nie chcieli tego uczynić. Ustąpili dopiero, gdy Władysław IV zagroził, że: „*si sigillum in Regno vel M. D. L. vacabit, se heretico daturum*”<sup>41</sup>.

Z chwilą zapieczętowania „Dyplom” stał się prawem obowiązującym do najbliższego sejmu, który według gwarancji Władysława miał zatwierdzić konstytucją realizację ugody na podstawie *Punktów uspokojenia*. Na jego mocy dyzunicy uzyskali:

- a) prawne uznanie hierarchii;
- b) zatwierdzenie posiadanych świątyń, bractw, szkół, drukarni oraz pozwolenie na budowę, a także zakładanie nowych;
- c) zapewnienie o wysłaniu komisji, która miała rozdzielić cerkwie i monasterium w miastach królewskich proporcjonalnie do liczby wyznawców;
- d) wszędzie całkowitą wolność kultu.

Po trzydziestu kilku latach przywrócone zostały dawne prawa Kościoła prawosławnego i co szczególnie ważne — władza państwowa uznała hierarchię prawosławną. Wprawdzie nie tę istniejącą od nielegalnego wskrzeszenia w 1620 r., ale nową. Władysław nie mógł pozwolić, aby na czele Kościoła prawosławnego znajdowali się ludzie wrogo usposobieni nie tylko do unii i katolicyzmu, ale

<sup>38</sup> *Monumentum Ucrainae Histortea*, t. XI, Romae 1974, nr 42.

<sup>39</sup> VL, t. III, s. 373.

<sup>40</sup> BZNO, 12750/11, nr 78; BR, 17, k. 443v.

<sup>41</sup> *Memoriale*, t. I, s. 184. Radziwiłł wniósł jednak do ksiąg grodzkich protestację, iż pozwala jedynie jako minister. Kopie tej protestacji w: BCz, 128, s. 183 - 184; BR, 378, k. 57.



również do władz państwowych, co więcej — przeciwni nawet utrzymaniu dalszych związków z Rzeczpospolitą. W swym dążeniu do zastąpienia wybrańców patriarchy Teofana nie był odosobniony, bardzo na tym zależało także szlachcie dyzunickiej. Była ona, podobnie jak i duchowni skupieni wokół Piotra Mohyły, zwolenniczką daleko posuniętej integracji, Kopiński zaś i jego współpracownicy — jej przeciwnikami. Ponadto również ze względów społecznych nie odpowiadała szlachcie hierarchia wyświęcona w 1620 r. Byli to bowiem ludzie z niższych warstw społecznych i w tych warstwach szukający oparcia, mało wykształceni, nie znający i nie rozumiejący zwyczajów i prawa polskiego, a poza tym starzy oraz bezkompromisowi i w związku z tym nie nadający się do kierowania Kościołem prawosławnym w nowych warunkach. Dlatego kandydatami do przywróconych biskupstw wzbierano ludzi pochodzących ze znacznych rodów, wykształconych, mocno związanych z polską kulturą, przynajmniej polityczną i takich, co do których król i ekipa rządząca mogli mieć zaufanie. Tylko tacy dawali rękojmię, że potrafią utrzymać, a nawet zwiększyć znaczenie Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej bez nakłaniania Kozaków i chłopów do zbrojnych wystąpień.

Prawosławnym nie przywrócono wprawdzie znacznej części beneficjów, nie uzyskali oni nawet wszystkich obietnic zawartych w *Punktach uspokojenia*, a „Dyplom” miał charakter prawa ograniczonego czasowo, niemniej jednak osiągnięcia, jakie zanotowali na sejmie koronacyjnym, były niezwykle istotne. Zdawali sobie sprawę zarówno oni, jak też ich przeciwnicy, że odebranie zdobyczy, jakie uzyskają, gdy obowiązywać będą postanowienia „Dyplomu”, stanie się niemożliwe. Władysław zaś robił wszystko, aby te zdobycze były jak największe. Wspominaliśmy o mianowaniu metropolity i biskupa mścisławskiego w trakcie obrad sejmowych. W dzień po ich zakończeniu (18 marca 1633 r.) nominacje na władcyństwo łuckie otrzymał Aleksander (imię zakonne Atanazy) Puzyna - od 13 marca archimandryta żydyczyński<sup>42</sup>, a na władcyństwo przemyskie Iwan Popiel, kolejny po

<sup>42</sup> Nadanie archimandryctwa (AJZR, cz. 1, t. VI, s. 660-661); nominacja na władcyństwo (ibidem, cz. 1, t. VI, s. 662 - 669).

śmierci Chłopeckiego kandydat szlachty ruskiej<sup>43</sup>. Król w tym czasie potwierdził również prawosławnym bractwom ich prawa i przywileje, wydawał mandaty nakazujące przekazanie im w miastach królewskich niektórych cerkwi, trzymanyh dotąd przez unitów, zatwierdzał fundacje nowych cerkwi i monasterów. Te posunięcia — dowód przychylności królewskiej — pozwalały też wierzyć, że zgodnie z zobowiązaniem Władysława kolejny sejm zniesie tymczasowość i ostatecznie zaakceptuje *Punkty uspjenia*.

Sprawa *compositio inter status* została podniesiona już w wotach biskupów. Deklarując gotowość przyjęcia i zaakceptowania postulatów szlacheckich, a jednocześnie wskazując, że naprawdę trwałe rozwiązanie tej kwestii może nastąpić tylko za zgodą papieża, chcieli oni złagodzić ostrość wystąpień posłów. Doświadczenia z poprzednich zjazdów i ton instrukcji sejmikowych na sejm 1633 r. musiały rodzić obawy duchowieństwa, że reprezentanci szlachty będą usiłowali przeforsować dane im postulaty, nie oglądając się na nic. Pierwsze wystąpienia w tej sprawie w Izbie zdawały się to potwierdzać. 16 lutego Łukasz Orzelski i Krzysztof Ossoliński protestowali, że na nic nie pozwolą, dopóki „kompozycja” nie zostanie zawarta. Domagali się też, aby projekty konstytucji w tej sprawie opracowane zostały podczas obrad plenarnych w pierwszej kolejności. Marszałek proponował powierzyć prace wstępne komisji. Wielkopolanie i Sandomierzanie stanowczo się jednak temu sprzeciwiali. Dopiero dyskusja, jaka wywiązała się 19 lutego w sprawie inkompatibiliów stanu duchownego (trwała do 23 lutego)<sup>44</sup>, przesłoniła kwestię „kompozycji”. W tej sytuacji, zwłaszcza że nasiliły się również wystąpienia różnowierców, 22 lutego przyjęto propozycję Mikołaja Ostroroga. Było to równoznaczne ze zgodą, czemu dał wyraz marszałek (inni posłowie 26 lutego do 1 marca), że w kwestiach najważniejszych, to jest zakazu nabywania przez kler dóbr ziemskich, dziesięcin czy nowej procedury sądowej w sprawach między

<sup>43</sup> M. Bendza, op. cit., s. 145 - 146.

<sup>44</sup> Wymienienie tych nadań i potwierdzeń zajęło historykowi Kościoła prawosławnego Kilkanaście stron, a tę listę można byłoby jeszcze uzupełnić. Zob.: *Makarij*, OP. cit., t. 11, s. 460-472.

<sup>45</sup> Sprawa ta stawała na porządku dziennym jeszcze w dniach 25 lutego oraz 16 marca i została rozstrzygnięta pomyślnie dla duchowieństwa (VL, t. III, s. 379).

świeckimi a duchowieństwem, z ustanowieniem prawa przyjdzie czekać na decyzję Rzymu.

Komisja rozpoczęła pracę 26 lutego, lecz do 12 marca nic jeszcze nie uzgodniła. Postanowiono więc tego dnia, aby 13 marca (wyjątkowo ze względu na czas w niedzielę) odbyło się wspólne posiedzenie obu izb poświęcone tej tylko kwestii. Przyniosło ono kilka projektów konstytucji, które po formalnym przyjęciu w dniu 17 marca stały się obowiązującym prawem. Były to konstytucje: *O praeskrypcyi dóbr szlacheckich przeciw duchownym* — ustanawiająca sześćdziesięcioletnią „dawność”, czyli dająca szlachcie prawo własności do dóbr niegdyś należących do Kościoła, które przez 60 lat pozostawały w jej posiadaniu<sup>46</sup>; *O dobrach JKM i jurgieltach* — zabraniająca nadawać duchownym dobra „stołowe” i zapisywać na nich „jurgielty”<sup>47</sup>; *O deputatach trybunalskich duchownych* — zakazująca sprawowania funkcji deputackich ciągle przez tych samych kanoników<sup>48</sup>; *O sprawach trybunalskich stanu duchownego* — zabraniająca wyznaczać deputatów duchownych do przeprowadzenia wizji i inkwizycji, jeśli stroną w sporze będzie duchowieństwo<sup>49</sup>.

W sprawach najważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych postanowiono natomiast czekać na decyzję papieża, zadowolając się kolejną deklaracją episkopatu, że „to staraniem swoim w Ojca Świętego *efficera* czego affectuje stan świecki”<sup>50</sup>. Nadzieja, a nawet więcej, bo prawie przekonanie, iż Rzym pozytywnie ustosunkuje się do żądań szlacheckich, wpłynęły na tak daleko idącą ustępliwość posłów.

W sytuacji, gdy tak wiele spraw uzależnionych zostało od decyzji papieża, wszyscy zainteresowani podjęli starania, aby pozyskać Stolicę Apostolską do własnych koncepcji. Szczególnie zależało na tym unitom i Władysławowi IV. Cenne wydawnictwa

<sup>46</sup> VL, t. III, s. 378.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 382.

<sup>50</sup> BR, 17, k. 435v.

bazylianów rzymskich<sup>51</sup> ukazują, jak wielki wysiłek włożyli unicy w latach 1632-1633, aby przekonać kurię rzymską o konieczności utrzymania dotychczasowej linii wobec Kościoła unickiego. Na te lata przypada największa ilość korespondencji episkopatu unickiego do Rzymu, spośród dotychczas wydanej. Starano się dotrzeć do każdej osobistości, która cokolwiek znaczyła. Pisano do papieża, sekretarza stanu, protektorów i sekretarzy kongregacji oraz wybitniejszych teologów. Nie skąpiono też środków na kosztowne poselstwa. Tuż po zakończeniu sejmiku koronacyjnego wysłany został do Rzymu koadiutor na metropolię, biskup piński Rafał Korsak, aby dostarczyć najświeższych informacji o ostatnich wydarzeniach na sejmach oraz o stanie unii i służyć na bieżąco swymi ocenami. W kilka miesięcy później w jego ślady podążył biskup łucki Jeremiasz Poczapowski z zadaniem przeciwdziałania zabiegom posła królewskiego.

Władysław IV, chcąc uzyskać zgodę papieża na własną koncepcję „uspokojenia religii greckich”, pragnąc też jednocześnie uchodzić za dobrego syna Kościoła katolickiego, nie zaniedbywał również starań. Posyłał listy zawierające daleko idące obietnice rozszerzenia katolicyzmu. Oddziaływał przez nuncjusza, który, starając się usprawiedliwić swą działalność, upowszechniał w Rzymie królewskie argumenty o konieczności ustępstw na rzecz prawosławia. W depeszy z 16 marca 1633 r. przekonywał, iż Władysław IV wydał „Dyplom” z obawy, że dojdzie do „rozzerwania” sejmiku, co mogłoby pociągnąć za sobą bardzo niekorzystne następstwa dla państwa i unii<sup>52</sup>. Jeszcze bardziej przekonywająco uzasadniał królewską koncepcję i bieżącą działalność ojciec Magni, pozostający w służbie Kongregacji Krzewienia Wiary. W liście z 21 marca 1633 r. do sekretarza tej Kongregacji, kardynała Francesco Ignoli, dowodził, iż ustępstwa wobec dyzunitów uratowały Rzeczpospolitą i unię. Dzięki nim bowiem mógł stanąć sejm, nie dojdzie do wystąpień kozackich i istnieją wszelkie szanse wygrania wojny smoleńskiej. Magni uzasadniał, że wy-

<sup>51</sup> Obok wspomnianych *Litterae nuntiorum* i *Monumenta Ucranae* A. Welykyj wydał jeszcze: *Documenta Pontificum Romanorum hystoriam Ucranae* Ulustrantia, t. I: (1075 - 1700), Romae 1953-1954; *Epistolae metropolitatum łciouensiurn cathollicorum*, t. I, Romae 1956; *Litterae episcoporum historiom Ucranae Illustrantes*, t. I, Romae 1972.

a E. Smurlo, op. cit., cz. 2, s. 102 - 103.

pełnienie przez Władysława IV przysięgi danej prawosławnym ważne jest także ze względu na Moskwę i Szwecję. Gdyby do tego nie doszło, to król musiałby pożegnać się już na zawsze z nadzieją na objęcie tronów w tych państwach<sup>53</sup>. Wkrótce potem Magni udał się do Rzymu, aby osobiście przekonywać o słuszności polityki króla i przygotować teren dla królewskiego poselstwa.

Dyzunitami nie bardzo wierząc, aby Stolica Apostolska przychylnie ustosunkowała się do królewskiej koncepcji, kontynuowali zabezpieczenie swych pozycji przez stwarzanie faktów dokonanych. 28 kwietnia 1633 r. we Lwowie, w obecności licznie zgromadzonej szlachty i duchowieństwa prawosławnego, odbyła się chirotonia Piotra Mohyły. W lipcu podporządkował on swej władzy dotychczasowego metropolitę Izajasza Kopińskiego i zajął siłą sobór św. Sofii w Kijowie<sup>54</sup>. Jeszcze wiosną nastąpiło też prawdopodobnie wyświęcenie z wyjątkiem Popiela pozostałych władcyków<sup>55</sup>. Oni również usiłowali natychmiast przejmować przyznane im katedry i beneficja. Już przed 15 czerwca Atanazy Puzyna objął katedrę w Łucku i pozbawił Poczapowskiego części beneficjum. Przez wiele następnych miesięcy nie udawało mu się jednak przejąć drugiego w swej diecezji soboru katedralnego w Ostrorogu<sup>56</sup>. W różny sposób przebiegał też proces przejmowania cerkwi i monasterów przyznanych prawosławnym królewskimi przywilejami. W Wilnie, Nowogródku, Grodnie i Słonimiu unicy i katolicy nie pozwolili wysłannikom Władysława przekazać niektórych świątyń w posiadanie dyzunitom. Przywracali też siłą przekazane już w innych miastach. Zdecydowany ten opór wynikał z przekonania, iż papież nie wyrazi zgody na ustępstwa na rzecz Kościoła prawosławnego<sup>57</sup>.

Rzecznicy kompozycji usiłowali także dostarczyć wsparcia dla argumentów posła, a jednocześnie podtrzymać wśród szlachty

<sup>53</sup> Ibidem, cz. 1, s. 94, 248 (przyp. 196).

<sup>54</sup> J. Jerlicz, *Latopislec albo Kroniczka*, t. I, Warszawa 1853, s. 54-56; M. Bendza, *Władysław IV a Kościół Prawosławny (1632-1648)*. „Rocznik Teologiczny” 1978, t. 20, z. 2, s. 59 (przyp. 63).

<sup>55</sup> I. Popielowi metropolita P. Mohyła odmówił udzielenia sakry ze względów natury kanonicznej. Por.: M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 146-147.

<sup>56</sup> PSB, t. 26, s. 50; M. Bendza, *Władysław IV a Kościół*, s. 59.

• Makarij, op. cit., t. XI, s. 452 - 463.

wolę walki, gdyby Rzym odrzucił ich postulaty. W tym celu przygotowali i rozpowszechniali *Skrypt o niealienowaniu dóbr ziemskich do stanu duchownego*<sup>58</sup>. Autorem był kasztelan międzyrzecki Adam Grodzicki. W piśmie tym wyrażono nadzieję, że poseł uzyska decyzje, które zdołają powstrzymać proces przechodzenia szlacheckiej ziemi w ręce kleru, który i tak ma jej już znacznie więcej, niż szlachta i król razem<sup>59</sup>. Gdyby to bowiem nie nastąpiło, to ciągle malałaby liczba obrońców Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Kościoła katolickiego.

Może jeszcze ważniejszą sprawą niż odpowiednie „urobinie” nastawienia Stolicy Apostolskiej był wybór osoby posła. Od jego inteligencji, dobrej orientacji w stosunkach rzymskich i w sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim od odpowiedniej postawy mogły w dużej mierze zależeć rezultaty legacji. Władysław IV powierzył tę odpowiedzialną funkcję podskarbiemu nadwornemu koronnemu Jerzemu Ossolińskiemu. Był on od śmierci Zygmunta III jednym z najbliższych współpracowników królewicza, a obecnie króla. Cieszył się jeszcze wówczas wielkim autorytetem wśród szlachty. Był człowiekiem wykształconym, znanym jako dobry mówca, a co szczególnie ważne posiadał prawy charakter. W ocenach tego człowieka, któremu powierzono przecież jako główne zadanie zabiegać o ograniczenie praw unitów i przywilejów duchowieństwa, podkreśla się przede wszystkim jego zelotyzm katolicki. Kubala stwierdził nawet, że mu „więcej chodziło o zwycięstwo katolików aniżeli o bezpieczeństwo Polski”<sup>60</sup>. Jest to osąd nieuzasadniony i bardzo krzywdzący tego wybitnego polityka. Był on rzeczywiście gorliwym katolikiem, jednak w swej działalności politycznej kierował się przede wszystkim poczuciem polskiej racji stanu, mając głównie na względzie dobro Rzeczypospolitej. Także jego stanowisko wobec innowierców wynikało nie z fanatyzmu religijnego, ale właśnie z cechu-

<sup>58</sup> Pismo to omawiają: L. Kubala, op. cit., s. 64, 400 (przyp. 4); J. Mazurkiewicz, *Ustawy amortyzacyjne w dawnej Polsce*, Lwów 1933.

<sup>59</sup> W miscellaneach z tego okresu znajdują się wyliczenia, według których duchowni posiadali ok. 170 tys. wsi, a król i szlachta tylko ok. 90 tys.

• L. Kubala, op. cit., s. 48. Jedynie studia J. Seredyki (np. tenże. *Sejm zawiedzionych nadziei*. Opole 1981) i J. Ekesa (biografia Jerzego Ossolińskiego w mazurem napisie) ukazują przyszłego kanclerza w innym świetle. Na ich podstawie można by twierdzić nawet, iż był jednym z najbardziej tolerancyjnych przywódców szlachty katolickiej w ostatnim pięcioleciu panowania Zygmunta III.

jącego go poczucia racji stanu. Uważając działalność przywódców dysydenckich za szkodliwą dla państwa, zwalczał postulaty mogące przynieść zwiększenie ich wpływu na podejmowanie decyzji w Rzeczypospolitej. Nie wnosił jednak sprzeciwu, gdy szło o zagwarantowanie protestantom pokoju wyznaniowego. Zawsze natomiast uważał, że rozwiązanie konfliktu unicko-prawosławnego powinno nastąpić w drodze porozumienia z respektowaniem należnych praw Kościoła prawosławnego. Był też podskarbi nadworny gorliwym rzecznikiem *compositio inter status*.

Instrukcja królewska zalecała Ossolińskiemu złożenie zwyczajowej obediencji oraz podjęcie rozmów w wielu sprawach ważnych dla państwa, społeczeństwa i Kościoła w Rzeczypospolitej, a także osobiście dla władcy. Na plan pierwszy wysuwały się spośród nich: a) kwestia uzgodnienia sposobów rozwiązania konfliktu unicko-prawosławnego; b) uzyskania akceptacji warunków, na jakich mogłaby zostać zawarta ugoda między duchowieństwem a szlachta« Wspierać podskarbiego miał przedstawiciel episkopatu, a zarazem sekretarz poselstwa, sufragan gnieźnieński Andrzej Gembicki. Wiózł on wyrażone na piśmie poparcie biskupów dla żądań króla i stanów sejmujących Rzeczypospolitej, z tym że poparcie w sprawach konieczności ustępstw na rzecz Kościoła prawosławnego było tylko „*permssive*” z uwagi na trudną sytuację państwa. W zamian za to w instrukcji dla posła królewskiego były zalecenia, aby wspomagał starania duchowieństwa polskiego o potwierdzenie przynależności biskupstwa wrocławskiego do prowincji polskiej, o ustanowienie w całym Kościele katolickim w dniu 23 kwietnia święta św. Wojciecha, o kanonizację i beatyfikację polskich kandydatów na ołtarze, o to, aby w hierarchii kościelnej prymas Polski był co najmniej równy duchownym elektorom Cesarstwa itp.

20 listopada 1633 r. poselstwo polskie przybyło do Rzymu. Po wsoanianym wjeździe, który był sławiony w licznych współczesnych drukach”, Ossoliński na uroczystej audiencji złożył

<sup>61</sup> Ibidem, Oprócz tego król w kolejnych listach polecał mu drobniejsze sprawy, m.in 15 września 1644 żądał, aby uzyskał na ugodę między Ormianami unitami i nieunitami, a 24 października zabiegał dla nuncjusza Viscontiego o kapelusze kardynalski

<sup>62</sup> L. Kubala, op. Cit., s. 477 - 481

<sup>63</sup> Ibidem, s. 397 - 398 (przyp. 30).

papieżowi w imieniu Władysława IV wyrazi wierności i posłuszeństwa. Pozyskawszy zaś przychylność Urbana VIII i wszechmocnego w Rzymie bratanka papieskiego Francesco Barberiniego, zdołał po kilkunastodniowych rokowaniach załatwić większość z poleconych mu spraw.

Najmniejsze osiągnięcie zanotował poseł w kwestii „uspokojenia religii greckiej”. Mimo wysiłków Ossolińskiego i Waleriana Magniego, kongregacja złożona z 4 kardynałów, 4 prałatów oraz 4 teologów zakonnych i specjalnie powołana w celu zbadania warunków ugody zawartych w *Punktach uspokojenia* tym razem znowu wypowiedziała się negatywnie co do możliwości wyrażenia na nie zgody, a co więcej — uznała, że wszyscy katolicy, zwłaszcza nuncjusz i prałaci obu obrządków katolickich, powinni stanowczo protestować i nie dopuścić do rozwiązania konfliktu na ich podstawie<sup>64</sup>. Ossoliński zdołał jednak przekonać papieża, aby zawiesił ogłoszenie tego postanowienia i aby nie potępił „Dyplomu” królewskiego.

O wiele łatwiej przebiegały i z o wiele lepszym skutkiem zakończyły się rokowania w sprawie „kompozycji”. Zajął się tą kwestią osobiście kardynał Barberini i, ulegając postłowi, który przekonywająco dowodził, że ugoda między stanami nie przyniesie zbyt wielkiego uszczerbku duchownym, a na pewno spowoduje zacieśnienie więzi wyznaniowych wśród katolików — zgodził się na rozwiązanie tej sprawy na warunkach proponowanych w instrukcji. Ossoliński uzyskał więc reskrypty Ojca Świętego do wszystkich zakonów w Polsce, aby one dóbr ziemskich nie kupowały, ani tytułem zamiany nie przyłączały, oraz brewia papieskie: ustanawiające sąd nuncjusza w Warszawie sądem ostatecznej instancji w sprawach kryminalnych między szlachtą a duchownymi i pozwalające duchowieństwu na zamianę dziesięciny wytycznej (snopowej) na stałą (pieniężną)<sup>65</sup>.

Także w sprawie zatargu Akademii Krakowskiej z jezuitami zdołał poseł osiągnąć decyzję Stolicy Apostolskiej zgodną z żądaniami szlachty, bo nakazującą im zamknięcie kolegium w Krakowie<sup>66</sup>. Uzyskał ponadto potwierdzenie statutu Orderu Nie-

<sup>64</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. II, s. 102 - 103.

<sup>65</sup> L. Kubala, op. cit., s. 398 - 399 (przyp. 46 - 48).

<sup>66</sup> Sprawa ta od kilkunastu lat trudniła sejmiki i sejmy Rzeczypospolitej. Do



pokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (NMP) i subsydia na wojnę turecką, dla siebie zaś tytuł książęcy ofiarowany zarówno przez papieża, jak i cesarza<sup>67</sup>.

Osiągnięcia były spore, należało teraz oczekiwać sejmu, aby — wykorzystując rezultaty poselstwa — uchwalić konstytucje w sprawach dotąd tak bardzo trudniących Rzeczpospolitą. Zanim jednak nadszedł czas sejmu zwyczajnego, król zmuszony był zwołać sejm ekstraordynaryjny ze względu na niebezpieczeństwo zewnętrzne. Wprawdzie w chwili podjęcia decyzji o jego zwołaniu (uniwersały składające sejmiki noszą datę 2 kwietnia 1634 r.)<sup>68</sup> wojna z Moskwą miała się już ku końcowi, kapitulacja Szeina nastąpiła 25 lutego 1634 r., jednak sytuacja międzynarodowa Rzeczypospolitej nie ulegała zbyt dużej poprawie, wojsko zaś pozostawało nie opłacone. W połowie 1635 r. kończył się rozejm ze Szwecją, należało więc myśleć o odzyskaniu ujścia Wisły, tymczasem wielkie, jak się zdawało, niebezpieczeństwo groziło ze strony Turcji. Według doniesień posła polskiego z Konstantynopola w najbliższych miesiącach należało oczekiwać najazdu nie tylko Abazy-paszy, ale nawet samego sułtana. Dlatego też propozycja królewska na sejmiki podnosiła przede wszystkim sprawy namówienia obrony i obmyślenia zapłaty dla wojska<sup>69</sup>.

Minęło kilkanaście miesięcy od zakończenia sejmu koronacyjnego. Zaszły wydarzenia, które musiały niepokoić wiernych różnych kościołów. Dla utrzymania monopolu szkół katolickich na nauczanie w języku polskim i łacińskim król nakazał dyzunitom zaprzestać wykładów w tych językach w swoich zakładach. Na szczęście zakaz ten był krótkotrwały<sup>70</sup>. 2 stycznia 1634 r. zatwierdził Władysław przywilej swego ojca z 12 maja 1623 r., zabraniający w Smoleńsku niekatolikom fundowania i budowania świątyń, a nawet odprawiania nabożeństw w domach pry-

uspokojenia jej zobowiązano króla w paktach konwentach. Zajmowano się nią także na sejmie koronacyjnym, uchwalając konstytucję potwierdzającą prawa Akademii — ustawę, która zamknięcie szkół jezuickich uzależniała jednak od dekretu papieskiego. Dekret zob: L. Kubala, op. cit., s. 399 (przyp. 52).

<sup>67</sup> L. Kubala, op. cit., s. 60, 63.

<sup>68</sup> BCz, 129, nr 109.

<sup>69</sup> WAP G, 300, 29.114, k. 85 - 87.

<sup>70</sup> *Władysława IV listy i inne pisma urzędowe*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1845, nr 32, 33; K. Charlampovic, *Zapadnorusskaja pravoslavnaja škola XVI i nacula XVII w. Kazań 189* s. 363.

watnych<sup>71</sup>. Wydarzenia rozgrywające się wokół Biblii wydanej w 1633 r. w Gdańsku niepokoiły początkowo katolików, by po ostatecznym oświadczeniu króla przynieść im satysfakcję. Były też decyzje królewskie, choćby w kwestii rozwiązania zatargu w Krakowie czy w Łucku, z pewnością niechętnie witane przez katolickie duchowieństwo<sup>72</sup>. Nie znalazły jednak te sprawy odzwierciedlenia w znanych nam instrukcjach sejmikowych<sup>73</sup>. Jedyne w instrukcji województw poznańskiego i kaliskiego znalazły się postulaty wyznaniowe — żądanie rozwiązania kwestii dziesięcin i złożenia relacji z poselstwa rzymskiego.

W czasie sejmu, który rozpoczął obrady 19 lipca 1634 r., zgodnie z propozycją królewską poruszano przede wszystkim sprawy zapłaty dla wojska i zabezpieczenia przed najazdem ze strony Turcji. Żadna z kwestii religijnych, jeśli nie liczyć żądań w sprawie *subsidium charitativum*, nie została wniesiona na obrady. Sprawę pomocy finansowej biskupi obiecali rozpatrzyć na zwołanym na 13 listopada synodzie prowincjonalnym. Sejm zaś zakończył się bez większych trudności 4 sierpnia uchwaleniem porobów<sup>74</sup>.

Do wojny z Turcją nie doszło. W dwa tygodnie po zakończeniu obrad sejmowych (19 sierpnia) Stanisław Koniecpolski i Szahin-aga zawarli układ będący powtórzeniem traktatu z 1621 r.

Pokój polanowski i wspomniane porozumienie w obozie pod Kamieńcem Podolskim pozwoliły Władysławowi podjąć przygotowania do realizacji najważniejszego celu życia — odzyskania tronu w Szwecji. Wykorzystując kończący się rozejm i dążenie szlachty do odzyskania swobodnego dostępu do morza oraz dysponując nie rozpuszczonym jeszcze „wojskiem smoleńskim”, starał się, aby rozwiązanie konfliktu polsko-szwedzkiego nastąpiło w drodze wojny. Uważał bowiem, że wojna, nawet gdy szlachta

<sup>71</sup> BCz, 129, nr 5.

<sup>72</sup> J. Tazbir, *Państwo bez stosów*, Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII 10., Warszawa 1967, s. 244 - 245; AJZR, cz. 1, t. VI, s. 680-691.

<sup>73</sup> Znane nam instrukcje: woj. wielkopolskich, łęczyckiego, ruskiego, lubelskiego, płockiego, ziemi warszawskiej, łomżyńskiej, ciechanowskiej, mazowieckiego i pruskiego sejmiku generalnego. Podajemy tylko sygnaturę laudum woj. wielkopolskich, ponieważ w pozostałych nie ma żadnych wzmianek o sprawach wyznaniowych: BTJWr, Steinwehr, t. II, k. 347 -348.

<sup>74</sup> Do takich twierdzeń upoważnia analiza diariuszy zawartych w: Memoriale, t. II; WAP G, 300, 29/114.

wyrazi tylko zgodę, aby prowadzono ją w celu odzyskania ujścia Wisły, stworzyć może mu szansę na uzyskanie jeśli nie korony, to przynajmniej rekompensaty za zrzeczenie się praw do niej w postaci części terytorium, które mogłoby stać się księstwem dziedzicznym polskich Wazów. Zależało więc mu bardzo, aby zwołany na 31 stycznia 1635 r. sejm zwyczajny pozwolił na wojnę i zajął się przygotowaniami do niej.

W legacjach posłom królewskim na sejmiki przedsejmowe nakazano, aby przedkładali szlachcie do rozważenia tylko trzy kwestie:

- a) obmyślenie sposobu doprowadzenia do uregulowania konfliktu ze Szwecją;
- b) wyrażenie zgody na pobory, aby zapłacić zaległy wojsku żołd;
- c) zastanowienie się nad gratitudinum królowi, jego braciom i zasłużonym w wojnach<sup>75</sup>.

Szlachta prawosławna, a także spore grupy szlachty katolickiej — rzeczników „kompozycji”, zamierzali na tym właśnie sejmie doprowadzić do podjęcia ostatecznych uchwał w obchodzących ich tak bardzo kwestiach. Dlatego na czołowych miejscach w swych instrukcjach umieszczali postulaty w sprawach wyznaczonych, których w ogóle legacja królewska nie podnosiła<sup>76</sup>.

Szlachty koronnej z terenów etnicznie polskich nie trzeba było zbytnio zachęcać, aby zgodnie zobowiązała swych posłów do uchwalenia „kompozycji” ze stanem duchownym<sup>77</sup>.

Nieliczne instrukcje oraz brak relacji o przebiegu i postanowieniach sejmików litewskich nie pozwalają autorytatywnie stwierdzić, jakie było w tej kwestii stanowisko szlachty litewskiej. Szlachta województwa trockiego nakazała posłom starać

<sup>75</sup> Instrukcja na sejmik średzki. BUWr, Steinwehr, t. II, k. 341r-342v; Instrukcja na pruski sejmik generalny, WAP G, 300, 29/115, k. 16-21.

<sup>76</sup> Znane są nam instrukcje: woj. krakowskiego (Akta sejmikowe, t. II, s. 184-188); województw wielkopolskich (BUWr., Steinwehr t. II, k. 344-347); woj. łęczyckiego (B PAN K, TP 10, nr 52); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 368-379); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, s. 361-374); woj. płockiego (B PAN K, TP 19, k. 140-141); ziemi czerskiej (B PAN K, TP 2, k. 103-110); ziemi łomżyńskiej (B PAN K, TP 14, k. 135-136v); pruskiego sejmiku generalnego (WAP G, 300, 29/115, k. 82-85); „Extrakt z instrukcji województw i powiatów litewskich” (BUWr., Steinwehr, t. II k. 347-348).

<sup>77</sup>Postulaty

się o uchwalenie „kompozycji” na zbliżającym się sejmie<sup>78</sup>. Musiało to być chyba jednak stanowisko wyjątkowe. Ekstrakt z instrukcji województw i powiatów litewskich<sup>79</sup> nie wymienia takiego postulatu. Także zachowanie posłów litewskich podczas dyskusji w izbie nad tym problemem pozwalała przypuszczać, iż szlachta W. Ks. Litewskiego, podobnie jak w latach ubiegłych, nie zaliczała się do gorliwych rzeczników „kompozycji”.

Wydaje nam się, że walka o „kompozycję” w owym czasie obchodziła przede wszystkim szlachtę i to zwłaszcza katolicką. Jej kosztem następowało zwiększenie kościelnego stanu posiadania. Dla niej też procesy o dziesięciny były znacznie bardziej groźniejsze niż dla katolickich magnatów, którzy, będąc jedyymi kolatorami parafii leżących w ich dobrach, nie musieli obawiać się pozwów ze strony plebanów. Ze względów ekonomiczno-społecznych nie należeli też do przeciwników fundacji, odwrotnie — sądzili, iż nowe placówki duszpasterskie przyczyniając się do konwersji ich poddanych na katolicyzm będą wpływać na osłabienie niepokoju społecznych. Na Ukrainie właśnie hasłami walki w obronie wiary prawosławnej często najłatwiej pozyskiwali Kozacy chłopów do powstań. Z innych względów nie byli zainteresowani „uspokojeniem” sporu między stanami przywódcy dysydentów. Obawiali się, że jeśli kompozycja zostanie ustanowiona, to zacieśni się więzi wyznaniowe między katolikami i trudniej będzie wzbudzić solidarność stanową.

Z tych to powodów, w W. Ks. Litewskim czy na Ukrainie, gdzie magnaci katoliccy oraz innowiercy wywierali na opinię publiczną wielki wpływ, sprawa „kompozycji” nie zyskała takiego poparcia jak w Wielkopolsce, Sandomierskiem, Sieradzkim czy Łęczyckim, gdzie dominującą rolę odgrywała średnia i bogata szlachta.

Podobnie jak rzecznicy kompozycji na rdzennych ziemiach polskich przywódcy dyzunitów na wschodnich terenach Rzeczypospolitej nie musieli prowadzić zbyt ożywionej agitacji<sup>80</sup>, aby

<sup>78</sup> H. Wisner, *Sejmiki litewskie I ktuestla wyznaniowa 1611-1648*. OiRwP 1978, t. 23, s. 149.

<sup>79</sup> BUWr, Steinwehr, t. II, k. 347-348.

<sup>80</sup> P. Mohyła jak zwykle wezwał do gromadzenia składek na fundusz dla posłów prawosławnych (list do bractwa mohylowskiego z 4 XI 1643 r., *Archeografieskij Sbornik*, t. II, s. 52-53).

skłonić miejscową szlachtę do poparcia ich żądań. Prawosławni uzyskali również poparcie dla swych postulatów na sejmikach na Rusi Czerwonej i w Łęczycy<sup>81</sup>. Za unitami<sup>82</sup> natomiast, aby przy beneficjach swych pozostawali i przez „schizmatyków oprymowani nie byli”, wstawiła się w petitach jedynie szlachta łomżyńska i płocka<sup>83</sup>.

Dysydenci w okresie przedsejmikowym byli wyjątkowo mało aktywni i dlatego tylko w instrukcjach z Lublina i ze Środy nakazano posłom upomnieć się w ich sprawach. Lublinianie polecali zabiegać, aby w Krakowie i innych miastach „pokój” między różniącymi się w wierze był zachowany. Wielkopolanie żądali natomiast, aby reasumować konstytucje dające protestantom dostęp do prawa, cechów i urzędów miejskich na równi z katolikami oraz zapewniające bezpieczeństwo ich pogrzebów, jednocześnie domagali się, aby podobne wolności zapewnione zostały katolikom w miastach pruskich<sup>84</sup>. Dysydenci litewscy, najbardziej zawsze aktywni, tym razem nie doprowadzili do umieszczenia w instrukcjach (znanych nam) swych wyznaniowych postulatów. Możliwe, iż Radziwiłłowie birżańscy, pozostający wówczas w bliskich stosunkach z królem, nie chcieli utrudniać obrad sejmowych wnoszeniem postulatów dotyczących zmian pozycji prawnej kościołów protestanckich, zwłaszcza że byli usatysfakcjonowani decyzjami Władysława IV rozwiązującymi sprawy bieżące<sup>85</sup>.

\* \* \*

Sejm rozpoczął swe obrady 31 stycznia 1635 r.<sup>86</sup> W tymże dniu posłowie wybrali marszałka. Został nim Jerzy Ossoliński. Następnego dnia połączone izby wysłuchały propozycji od tronu. Przedkładał ją kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł. W imieniu króla postulował przede wszystkim zająć się kwestią

<sup>81</sup> AGZ, t. XX, s. 374; B PAN K, TP 10, s. 368 - 379.

<sup>82</sup> Wydali oni drukiem w drugiej połowie roku 1634 pismo, podane do ocenzurowania jeszcze w 1633 r., pt. Rusin albo relatia *rozmowy dwóch* Rusinotu Schirmatyłca z Unitem ... przez K. T. Skupteńscieao.

<sup>83</sup> B PAN K, TP 19, k. 140; TP 14, k. 136v.

<sup>84</sup> B PAN K, TP 6, k. 372 - 373; BUWr, Steinwehr, t. II, k. 346v (p. 43).

<sup>85</sup> J. Radziwiłł, radząc się ojca, czy posłowie dysydency mają podnosić sprawę religii, pisał: „żadnej z łaski Bożej w Litwie oppressji nie mamy”. Zob.: Ust z 7 II 1635 r., E. Kotłubaj, *Zycie Janusza Radziwiłła*, Wilno - Witebsk 1859, s. 257-258

<sup>86</sup> Obrady sejmu przedstawiamy na podstawie: Memoriale, t. II; 2 diariuszy w recesach stanów pruskich (WAP G, 300, 29/115, k. 86-129 136-1«\

stosunków ze Szwecją. Prawdopodobnie na wieść o wynikach obrad sejmików król, chcąc wyjść szlachcie naprzeciw, proponował również, aby na tymże sejmie już ostatecznie ustanowić „kompozycję” między stanami.

W wotach, które rozpoczęły się tego dnia i trwały do 5 lutego włącznie, senatorowie, postępując za propozycją, wypowiadali się głównie o sposobach i środkach, jakie należałoby przedsięwziąć w związku z kończącym się rozejmem ze Szwecją. Kwestie wyznaniowe poruszył w swej mowie jedynie kasztelan międzyrzecki Adam Grodzicki. Wskazywał mianowicie na konieczność „uspokojenia” prawosławia<sup>87</sup>.

Sprawy wyznaniowe stanęły na dobre na porządku dziennym dopiero 14 lutego. Wprawdzie dyzunicy i rzecznicy „kompozycji” już pierwszego dnia obrad zadeklarowali, że nie pozwolą nic konkludować, dopóki nie zostaną podjęte konstytucje zgodne z ich postulatami, lecz przez dwa tygodnie nie zakłócali dyskusji. 14 lutego na wspólnej sesji obu izb relację z poselstwa w Rzymie złożył Jerzy Ossoliński. Przedłożył uzyskane od papieża dokumenty: reskrypta zabraniające zakonom nabywania dóbr ziemskich, brewe w kwestii dziesięcin i odwołań do Rzymu w sprawach kryminalnych między szlachtą a duchownymi, dekret przyznający Akademii Krakowskiej wyłączność nauczania w Krakowie i inne. Zawiadomił też o zawieszeniu przez Ojca Świętego orzeczenia specjalnej kongregacji, uznającego, że niemożliwa jest ugoda między unitami i prawosławnymi na warunkach zawartych w *Punktach uspokojenia*<sup>88</sup>. Po złożeniu podziękowań posłowi postanowiono powołać komisje, które miały przygotować projekty konstytucji w sprawach „kompozycji” i „uspokojenia religii greckich”.

Propozycje komisji „unicko-dyzunickiej” nie zadowolili zainteresowanych, zgodnie więc ze zwyczajem mediacji podjął się Władysław IV. Wykorzystując deklaracje posłów z województw ukraińskich o gotowości zerwania sejmu oraz fakt, że protektorzy unii z powodu zawieszenia przez papieża dekretu Kongregacji nie mogli szafować groźbą grzechu śmiertelnego wobec

<sup>87</sup> i WAP G, 300, 29/115, k. 95 - 96. Autor diariusza tytułuje go kasztelanem, aakielskim.

<sup>88</sup> Tekst relacji: WAP G, 300, 29/115, k. 130-135v; L. Kubala, op. cit., s. 481-487.

katolików, którzy nie przeciwstawialiby się ograniczeniu uprawnień Kościoła unickiego, król skłaniał sejmujących do ustępstw na rzecz Kościoła prawosławnego. Nie przychodziło to jednak łatwo. Ostatnie 10 dni sejmu pełne były protestacji obu stron, które z pewnością wpłynęły na wzajemne ustępstwa. 12 marca protektorzy unitów po stwierdzeniu prymasa, że podobnie jak podagrę „*volens nolens pati cogor*”, pozwolili na zagwarantowanie swobody kultu i równouprawnienie religii prawosławnej z unicką<sup>89</sup>. O wiele trudniej było uzyskać ich zgodę na przeprowadzenie podziału świątyn i beneficjów. Ustąpili i skłonili unitów do zawarcia ostatecznej ugody, gdy dyzunicy zgodzili się zrezygnować z niektórych warunków zawartych w *Punktach uspokojenia*. 14 marca Władysław IV wystawił przywileje unitom i prawosławnym gwarantujące szczegółowe ustalenia ugody. Wydaje się, że odzwierciedlały one faktyczny stan posiadania stron. Unitom potwierdzał on posiadanie:

a) na „wieczne czasy” metropolii kijowskiej, arcybiskupstw połockiego i smoleńskiego oraz biskupstw włodzimierskiego, chełmskiego i pińskiego, czasowo zaś, do śmierci obecnych ordynariuszy, także biskupstw łuckiego i przemyskiego;

b) wyłączności na świątynie w Witebsku, Połocku i Nowogródku<sup>90</sup>.

Dyzunitom potwierdzał również na „wieczne czasy” prawo do:

a) metropolii kijowskiej wraz z soborem św. Sofii i Ławrą Pieczerską, a zamiast obiecanego w *Punktach uspokojenia* monasteru grodzieńskiego na rezydencję metropolity w W. Ks. Litewskim, monaster wydubicki w Kijowie;

b) władcytw lwowskiego, łuckiego i przemyskiego oraz nowo erygowanego mścisławskiego, z tym że biskupi łucki i przemyski mieli przejąć sobory katedralne i większość beneficjów dopiero po śmierci dotychczasowych biskupów unickich, do tego czasu zadowolając się innymi świątyniami i innym uposażeniem;

c) prowadzenia wykładów w Akademii Kijowskiej i w wileńskiej szkole brackiej w językach greckim i łacińskim.

Ponadto przywilej potwierdzał, że nastąpi skasowanie wyro-

<sup>89</sup> *Memoriale*, t. II, s. 77.

<sup>90</sup> *Archeograficeskij Sbornik*, t. II, s. 60-61; BZNO, 12750/11, nr 83.

ków w sprawach o wiarę między unitami i dyzunitami. Zobowiązano też obie strony do podporządkowania się decyzjom komisji, którą król wyznaczył na tym sejmie do podziału cerkwi w królewskich przywilejach potwierdzone zostały konstytucją sejmową<sup>91</sup>. 17 marca warunki ugody zawarte w królewskich przywilejach potwierdzone zostały konstytucją sejmową<sup>92</sup>. Po zakończeniu sejmiku (18 marca), protektorzy unii, nie porzeczając na sformułowaniu zawartym we wstępie przywileju Władysława IV dla unitów, głośzącym, iż ugodę postanowiono, ponieważ Ojciec Święty „*judicium* swoje *suspendit* i żadnej deklaracji rzetelnej nie uczynił, a na seymie tym inaczej do obrony Rzeczypospolitej i innych spraw przyjść nie mogło”<sup>93</sup>, wnieśli protestację do warszawskiego urzędu grodzkiego. Protestujący (około 50 co znaczniejszych senatorów i posłów katolickich oraz duchownych unickich) oświadczyli w niej: „na pomienione sposoby zgody, ani na konstytucje niniejszego sejmiku o religii greckiej zezwolić nie możemy i nie zezwalamy”. Niektórzy dodawali przy swych podpisach wyjaśnienia w rodzaju, że: „i zgoda i konstytucja stanęła *per meram permissionem non per nullam approbationem*, ani *per consensum nostrum*, któregośmy dać nie mogli i nie możemy *absque consensu Sedis Apostolicae*”<sup>94</sup>. Większość protestujących uczyniła ten gest ze względu na kurię rzymską. 20 marca protestację potępiającą ugodę i konstytucję wniósł także nuncjusz papieski<sup>95</sup>. Manifestacje te nie mogły już jednak w żaden sposób zmienić faktu, że przywrócenie dawnych swobód Kościoła prawosławnego oraz wielu (choć nie wszystkich) świątyń i nadań zostało potwierdzone prawem obowiązującym króla i społeczeństwo.

Ustanowienie *compositio inter status* było sprawą łatwiejszą. Duchowieństwo nie mogło sprzeciwić się papieskim decyzjom. Dlatego, gdy 6 marca komisja przedstawiła w izbie poselskiej projekty konstytucji opracowanych na podstawie dokumentów przywiezionych z Rzymu przez Ossolińskiego, Wielkopoleanie żądali, aby zakazem zabraniającym nabywania dóbr ziemskich

<sup>91</sup> *AJZR*, cz. 1, t. VI, s. 691 - 694.

<sup>92</sup> *VL*, t. III, s. 407.

<sup>93</sup> *Archeograficeskij* Sbornik, t. II, s. 60, nr 44.

<sup>94</sup> *BZNO*, 12750/11, nr 81.

<sup>95</sup> A. Theiner, op. cit., t. III, s. 419 - 420; *BCz*, 131, nr 167.



objąć także kapituły oraz aby zabezpieczyć się przed niekontrolowanymi fundacjami. Według ich propozycji o każdej fundacji miał decydować sejm. Postulaty te nie zyskały akceptacji posłów ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Nie zdołano też ich przeforsować w dniu następnym na wspólnym posiedzeniu obu izb. 8 marca Wielkopolanie ustąpili w sprawie ograniczenia praw kapituł, pozwalając odłożyć ją do przyszłego sejmiku. 13 marca, po bezowocnej dyskusji w dniach 8 i 10 marca, rzecznicy rozwiązań ekstremalnych zadowolili się kompromisem. Postanowiono zabronić nadań dóbr na rzecz istniejących instytucji zakonnych, natomiast fundowanie nowych klasztorów oraz darowizny na rzecz diecezji, parafii czy szpitali nie miały podlegać ograniczeniom. Tym samym zakończono pracę nad projektami konstytucji, które po formalnym przyjęciu 17 marca, nadały sankcje prawne ugodzie między stanami.

Najistotniejsza dla szlachty konstytucja, nosząca tytuł *Ordynacya Rzeczypospolitej dóbr ziemskich dziedzicznych*, zakazywała uzyskiwać przez zakony „jakimkolwiek pretekstem” dobra ziemskie. Zabraniała urzędnikom ziemskim i grodzkim pod groźbą utraty „urzędów i dóbr swych dziedzicznych” przyjmować do ksiąg różnego rodzaju zapisów. Pieczętarzom za to groził nawet sąd sejmowy. Wyjątkiem miały być fundacje „*de nova radice*”, których nie broniono, jeśli fundator złożył przysięgę w sądzie ziemskim, że „takową fundacją czyni [...] żadnych pieniędzy na nie nie wzięwszy”. Dla zabezpieczenia przed wnoszeniem ziemi zakonem „w posagu” konstytucja ta nakazywała decydującym się przyjąć śluby, aby przed zakończeniem nowicjatu sprzedali swe dobra, w przeciwnym zaś razie stwierdzała, że krewni, a „jeśliby ci nie chcieli”, to każdy inny szlachcic mogliby dobra te nabyć po cenie ustanowionej przez sąd ziemski i dwóch członków rodziny zakonnika. Ustawa ta zobowiązywała też kler diecezjalny trzymający dobra rodowe, aby „służbą wojenną przez zastępców odprawował”<sup>96</sup>.

Konstytucja *O widerkaffach* zabraniała zapisywać na rzecz Kościoła sum większych niż połowa wartości dóbr, na których miały zostać zapisane. Gdyby to nastąpiło, każdy inny szlachcic

<sup>96</sup> VL, t. III, s. 405 - 406.

po przekazaniu instytucji kościelnej zapisanej sumy, będzie miał prawo przejąć tę majątność i użytkować ją do czasu wykupienia przez właściciela. Mniejszymi sumami pozwalano obciążać dobra, z tym że zapisujący miał je sam trzymać, a na rzecz Kościoła wypłacać rocznie 7% jej wysokości<sup>97</sup>.

Konstytucja *Forum ludzi szlacheckich z duchownemi in personalibus criminalibus* postanawiała, aby pozwani przez szlachtę duchowni sądzeni byli zgodnie z brewe papieża „*intra Regnum*”, czyli aby ostatnią instancją był sąd nuncjusza w Warszawie<sup>98</sup>.

Konstytucja *Forum ludzie stanu szlacheckiego z duchownemi in civilibus realibus* postanawiała, że sprawy majątkowe i graniczne w pierwszej instancji będą rozpatrywane w sądach ziemskich i podkomorskich, a w ostatniej w trybunalskim „*iudico composito*”. Egzekucji wyroku skazującego duchownego na banicję miał dokonać właściwy biskup<sup>99</sup>.

Konstytucja *Kompozycja o dziesięciny* zobowiązywała biskupów do aprobowania dawnych i bieżących kontraktów zawieranych między szlachtą a podlegającym im klerem, w których uzgadniano zamianę dziesięciny snopowej na pieniężną. Gdyby zaś szlachcic chciał dokonać ugody w sprawie zamiany, a nie mógł dojść do porozumienia z plebanem bądź przełożonym innej instancji kościelnej, to „kompozycję” miał z nim uczynić miejscowy ordynariusz wraz z dwoma kanonikami. Konstytucja ta określała też sądy, w których zatargi z tego powodu miały być sądzone<sup>100</sup>. Ostatnie cztery konstytucje miały dotyczyć tylko katolików, a *Ordynacya Rzeczypospolitej dóbr ziemskich dziedzicznych* — także „ludzi religiey greckiej”<sup>101</sup>.

Konstytucje uchwalone na sejmie zwyczajnym 1635 r. stanowiły olbrzymie osiągnięcie szlachty, ustanowiono bowiem wreszcie prawo normujące jej stosunki z duchowieństwem. Nie doprowadziło to wprawdzie do natychmiastowego zlikwidowania sporów, lecz odtąd dotyczyły one spraw związanych z nieprzestrzeganiem prawa. Pojawiały się też żądania uściślenia wykładni tych

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 406

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 406 - 407

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 407

<sup>101</sup> Patrz przyp. 96.

konstytucji oraz postanowienia konkretnych sankcji. Nie zmienia to faktu, że nastąpił wówczas wielki zwrot w rozwoju stosunków między duchowieństwem a szlachtą.

\* \* \*

Sejm wiosenny zamykał niejako sprawę *compositio inter status*. Stwarzając nowe podstawy prawne miał też olbrzymi wpływ na przyszłe stosunki między Kościołem prawosławnym a państwem. Natomiast wydarzeniem, które zadecydowało o zmianie stosunku króla, a przez to w decydującej mierze wpłynąć miało także na politykę państwa wobec dysydentów, było załamanie się królewskich planów uzyskania tronu w Szwecji. Polityka wyznaniowa Władysława IV, szczególnie wobec dysydentów uzależniona była bowiem od sytuacji politycznej i miała pomagać w realizacji jego wielkich planów.

Sprawą, która przez wiele lat wpływała na stosunki między dysydentami a królem i miała posłużyć władcy do osiągnięcia najważniejszego dla niego wówczas celu — uzyskania korony szwedzkiej, bądź co najmniej księstwa dziedzicznego — był projekt jego małżeństwa z protestantką<sup>102</sup>.

Pierwsze pogłoski, że król zamierza poślubić niekatoliczkę rozchodziły się już podczas sejmu koronacyjnego. Wśród kandydatek wymieniano Marię Eleonorę, wdowę po Gustawie Adolfie, oraz Elżbietę, córkę nieżyjącego już palatyna reńskiego Fryderyka V Wittelsbacha, „zimowego króla” Czech, pierwszego w wojnie trzydziestoletniej wodza protestantów, nadal jeszcze pozostającego ich sztandarem. Wkrótce potem mówiło się już tylko o niej. Pogłoski te rozpowszechniali ludzie bliscy królowi. Zdawały się też je potwierdzać pewne gesty posła królewskiego do Holandii i Anglii Jana Zawadzkiego. Z pewnością miały też one pewien wpływ na ustosunkowanie się tych państw do przedkładanych propozycji, zmierzających do powierzenia Władysławowi IV po-

<sup>102</sup> Kwestię tę omawiamy w oparciu o wyniki badań: A. Szelałowskiego, *Rozkład Rzeczy i Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907; W. Czaplińskiego, *Władysław IV i jego czasy*; Z. Trawickiej, *Projekt kalwińskiego małżeństwa Władysława IV*, OIRwP 1966, t. 11, s. 93-100; referatu T. Wasilewskiego wygłoszonego na posiedzeniu Pracowni Kultury Staropolskiej i Oświecenia IH PAN w czerwcu 1983 r. (maszynopis).

średnictwa w rokowaniach o pokój w Europie oraz do poparcia jego starań o tron szwedzki.

Prawdopodobnie poselstwo Zawadzkiego ukazało królowi, jak wielki wpływ na politykę Karola I Stuarta wywiera troska o przyszłość potomstwa Fryderyka V. Najnowsze badania dowodzą, że dążenie do restytucji palatynatu reńskiego dla siostrzeńców było rzeczywiście czynnikiem, który odgrywał wówczas najważniejszą rolę w kształtowaniu angielskiej polityki wobec różnych państw Europy<sup>103</sup>. Dlatego kolejny poseł Aleksander Przypkowski, który na przełomie 1633 i 1634 roku wysłany został do państw protestanckich, miał podjąć także rozmowy w sprawie małżeństwa Władysława z Elżbietą. Załamały się bowiem nadzieje, jakie Władysław IV wiązał z europejską konferencją pokojową. Tym bardziej więc, wobec kończącego się w 1635 r. rozejmu ze Szwecją, potrzebował on sojuszników, którzy mogliby wesprzeć go, gdyby nawet przyszło podjąć walkę zbrojną. Zdawać się mogło, iż właśnie Anglia może stać się takim sojusznikiem. Karol I zainteresowany był małżeństwem swej siostrzenicy z władcą polskim. Utrzymywał on poza tym w latach 1632 - 1635 dobre stosunki z Habsburgami hiszpańskimi, zanosił się nawet na sojusz Anglii z cesarzem. W tej sytuacji o projekcie małżeństwa Władysława IV mówiło się coraz głośniejszą także w Rzeczypospolitej. Sam król w marcu 1634 r. począł sondować opinie czołowych senatorów. Za jego też prawdopodobnie zgodą dysydenci rozpoczęli agitację, aby pozyskać dla tego projektu szlachtę. Zaangażowali się oni bowiem w sprawę tego małżeństwa i chyba również z tego powodu nie „utrudniali” swymi żądaniami sejmów pierwszych lat panowania Władysława IV.

Prawdopodobnie jeszcze przed sejmem 1634 r. rozrzucone zostało pismo ulotne, powstałe z ich inspiracji, przedstawiające korzyści, jakie dla króla i Rzeczypospolitej może przynieść małżeństwo z palatynówną. Rozgłaszano, iż papież obiecał dyspensę, że już w końcu 1633 r. Władysław IV polecił opatowi Orsiemu podjąć na ten temat rozmowy w Rzymie. Grożono, że także bez zgody stanów król gotów jest zawrzeć małżeństwo z Elżbietą.

Zabiegi te nie wywarły jednak większego wpływu na gorli-

<sup>103</sup> Teza T. Wasilewskiego.

wych katolików. Senatorowie odradzali małżeństwo. Otrzymana na początku listopada 1634 r. odpowiedź Stolicy Apostolskiej w sprawie dyspensy również była negatywna<sup>104</sup>. Dlatego przed podróżą do Prus w końcu 1634 r. Władysław IV zmuszony był de mentować pogłoski o tym, jakoby udaje się tam, aby w Gdańsku potajemnie wziąć ślub z palatynówną.

19 marca 1633 r., czyli już po zakończeniu sejmiku wiosennego, Władysław IV oficjalnie przedłożył sprawę swego małżeństwa pod obrady senatu. Chciał tym dowieść protestantom w kraju i zagranicą, a przede wszystkim królowi Anglii Karolowi I, że pragnie zrealizować swe zamiary. Możliwe również, iż krokiem tym pragnął skłonić Habsburgów do wystąpienia z konkretnymi propozycjami ze swojej strony. Równocześnie bowiem Urszula Meierin, powiernica Władysława IV, podczas rozmowy z posłem cesarskim Arnoldynem sugerowała, że „cesarz mógłby wiele zdziałać krzyżując plan tego małżeństwa (z palatynówną) przez listy gorliwe albo przez posła zaufanego i dużej powagi”<sup>105</sup>. Opinie senatu były podzielone. Na trzydziestu kilku wotujących 13 (14) wypowiedziało się przeciw temu małżeństwu, 12 (13) — za, a 6 nie wyraziło zdecydowanej opinii<sup>106</sup>. Mógł więc król poślubić palatynównę<sup>107</sup>. Nie musiał bowiem postępować w myśl zdania większości, wystarczyło, że zgodnie z zobowiązaniem w paktach konwentach przedłożył tę sprawę pod obrady. Nie zdecydował się jednak na ten krok. Przeciwnie — oświadczył, iż kwestia ta należy do kompetencji obu izb. Był to wyraźny pretekst pozwalający usprawiedliwić odłożenie decyzji przynajmniej do czasu przyszłego sejmiku. W tym czasie zaś miało nastąpić rozstrzygnięcie konfliktu polsko-szwedzkiego. Król z podjęciem ostatecznej decyzji właśnie na to rozstrzygnięcie czekał. Oświadczył nuncjuszowi i dyplomatom cesarskim — a deklarację tę należy chyba uważać za

<sup>104</sup> Król jednak utrzymywał ten fakt w tajemnicy, informując, że Urban VIII jest przychylnie usposobiony do tego projektu.

<sup>105</sup> A. Szelągowski, op. cit., s. 100.

<sup>106</sup> W źródłach spotyka się różne informacje odnośnie liczby przeciwników (od 10 do 15) i zwolenników (od 14 do 9) tego małżeństwa wśród uczestników rady. Uznajemy za słuszne informacje podane przez A. S. Radziwiłła (*Memoriale*, t. II, s. 81).

<sup>107</sup> *Relacje nuncjuszów apostolskich i Innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. II, Berlin - Poznań 1864, s. 208.

zgodną z jego przekonaniem — że na małżeństwo z kalwiną zdecyduje się wtedy dopiero, gdy uzyska pewność, iż tron szwedzki będzie w jego, bądź jego potomków posiadaniu.

W kilka miesięcy później Władysław IV przekonał się, że mediatorzy (nawet angielski) pośredniczący w rokowaniach ze Szwecją nie popierają jego dynastycznych żądań. Król wobec pokojowego nastawienia szlachty, a zwłaszcza polskich komisarzy biorących udział w traktatach i niepewności pomocy angielskiej oraz hiszpańskiej, stracił też nadzieję, że zdoła siłą uzyskać jakiegokolwiek zdobycze na Szwedach. Wrócił więc ponownie do swych planów zapośredniczenia pokoju w Europie i uzyskania jako satysfakcji za włożony trud jakiegoś terytorium, które mogłoby stać się księstwem dziedzicznym polskich Wazów. Widząc, że drogi Karola I i Habsburgów, którym po ostatnich powodzeniach zdawało się, że zdołają rozstrzygnąć wojnę bez konieczności szukania porozumienia z Anglią za cenę ustępstw w sprawie palatynatu, poczęły się rozchodzić — monarcha polski również zaczął wycofywać się z planów matrymonialnych. Słusznie Tadeusz Wasilewski twierdzi, że małżeństwo z elektorówną było możliwe jedynie wówczas, gdy Anglia pozostawała w dobrych stosunkach z Austrią i Hiszpanią<sup>108</sup>. Oprócz uwarunkowań międzynarodowych do takiego kroku skłaniała króla też sytuacja wewnętrzna, konieczność liczenia się ze szlachecką opinią, zwłaszcza gdy zawiodła nadzieja na uzyskanie korony szwedzkiej bądź rekompensaty za zrzeczenie się prawa do niej.

W związku z tym w czerwcu 1635 r., czyli jeszcze przed zapoznaniem się z negatywną odpowiedzią Karola I na prośbę o pomoc przeciw Szwecji, Władysław IV wysłał swego dworzanina Pstrokońskiego do palatynówny, żądając od niej przejścia na katolicyzm. Właściwie oceniał ten krok Janusz Radziwiłł, który w liście do ojca pisał, że po to król „katolicką wiarę wmieszał, aby to małżeństwo rozerwał i uczciwie się z niego skropić mógł”<sup>109</sup>. Wprawdzie władca polski starał się utrzymywać wszystkich, a szczególnie dyplomatów obcych państw, w przekonaniu, iż propozycja wysunięta przez Pstrokońskiego niczego nie zmienia, i że on nadal trwa w swym zamiarze, lecz nie był szczery.

<sup>108</sup> Teza znana autorowi ze wspomnianego referatu. Zob. przyp. 102.

<sup>109</sup> J. Radziwiłł do K. Radziwiłła z 11 VIII 1635 r., E. Kotłubaj, op. cit., s. 271 -273.

Potrzebował tego, aby taktownie wycofać się, a jednocześnie nie odkryć zbyt wcześnie kart. Ze względu na swe plany mediacyjne nie chciał przedwcześnie zrazić do siebie Karola I i innych protestantów oraz nie stać się „tańszym” Habsburgom.

Dla zademonstrowania swej stałości zwrócił się ponownie do senatorów o radę, czy wybrać ma związek z Elżbietą, czy też z poddanką. W rzeczywistości, pewny będąc negatywnej opinii co do jednej, jak i drugiej kandydatki, chciał zyskać poważne argumenty (ów sprzeciw), umożliwiające odkładanie decyzji, a nawet stwarzające podstawę do delikatnego w miarę wyjścia z tej sprawy. Nie omylił się w swych przypuszczeniach. Katolicy, w większości nie orientujący się w subtelnościach polityki królewskiej, uznali krok ten za dowód dalszego trwania w zamyśle poślubienia Elżbiety. Rozwinęli ożywioną agitację, aby nie dopuścić do zrealizowania tego zamiaru. Znający zaś rzeczywiste plany królewskie, a także sam Władysław, nie zamierzali osłabiać tej akcji, ani tym bardziej jej przeciwdziałać. Stąd sprawa, którą miała rozpatrywać tajna rada senatu, była podnoszona na sejmikach, a nawet stała się tematem plotek przekupek miejskich<sup>110</sup>. W czasie obrad sejmu jesiennego rozpowszechniany był list Stanisława Koniecpolskiego do Władysława IV z 20 listopada 1635 r. (zapewne za zgodą adresata), w którym kasztelan krakowski, nie mogący przybyć do Warszawy, podawał racje mające odwieść króla od małżeństwa zarówno z kalwinką, jak i rodaczką<sup>111</sup>. Rozpowszechniano również (przy aktywnym współudziale nuncjusza) pisma agitacyjne. Dysydenci odpowiedzieli utworem propagującym swoje argumenty i zwalczającym obiekcje strony przeciwnej<sup>112</sup>.

Podczas narad senatorów odbywających się w dniach 1 i 3 - 5 grudnia 1635 r. olbrzymia ich większość i to nieraz w ostrej for-

<sup>110</sup> J. Sobieski do T. Zamoyskiego z 5 X 1635 r., AGAD, AZ 404.

<sup>111</sup> B PAN K, 367, k. 140 - 141v.

<sup>112</sup> Pisma katolickie: „*Examen rationum quae contra Rhenanum SRM matrimonium afferuntur*” (WAP G, 300, 53/72,teczka A, s. 8-17 i 21-30 — dwa egzemplarze; B PAN K, 2252, k. 173 - 176v) oraz pismo bez tytułu zaczynające się od słów: „W deliberatiej około małżeństwa KJM [...]” (B PAN K, 2252, k. 177 - 178v). Pisma dysydenckie: „Racje dlaczego Władysław ma pojąć córkę Fryderyka” (B PAN Kr, 2252 k. 178 - 179); *Examen rationum quae pro-et contra Regis Poioniae Vladtslai IV cum principio Palatino ... adferuntur*” (WAP G, 300 53/72,teczka A, s. 17 - 21).

mie wypowiedziała się przeciw małżeństwu z protestantką. Na 39 wotujących zaledwie 3 poparło ten projekt, a 4 wypowiedziało się za związkiem z poddaną<sup>113</sup>. Król przyjął rezultaty tej rady z zadowoleniem i pod pretekstem braku jednomyślności sprawę swego małżeństwa odłożył do dalszych konsultacji. Chcąc bowiem wyciągnąć jak największą korzyść z dość powszechnie (zwłaszcza zagranicą) żywionego przekonania o jego niezmiennej chęci poślubienia palatynówny, odkładał moment wyjawienia prawdy.

Zdecydował się na porzucenie tej gry dopiero, gdy zadowolili go oferty Wiednia oraz gdy nastąpiła zmiana układu sił w Anglii. Zwycięstwo stronnictwa wojujących protestantów nie dawało już żadnej nadziei, aby Anglia udzieliła królowi i Polsce poparcia na jakimkolwiek polu, a jednocześnie pozwalało oczekiwać, iż propozycja przejścia Elżbiety na katolicyzm zostanie odrzucona. Gdy poseł królewski Jan Zawadzki, który w maju i czerwcu 1636 r. prowadził rozmowy na dworze Elżbiety ze Stuartów, wdowy po Fryderyku V, i króla angielskiego, przedłożył ów warunek, oświadczając, że tylko wtedy senat pozwoli królowi na zawarcie małżeństwa, uzyskał odpowiedź odmowną.

Finał sprawy małżeństwa królewskiego z protestantką, budzącej tyle obaw katolików i nadziei dysydentów, nastąpił dopiero w czerwcu 1636 r. i Władysław IV przez cały ten czas starał się okazywać współwyznawcom palatynówny przychyłność. Okazywał ją także później, faktycznie aż do fiaska rokowań w Kolonii. Niemniej jednak przestało mu na nich bardziej zależeć już od połowy 1635 r., a definitywnie od rozejmu w Sztumskiej Wsi, gdy przekonał się, że plany związane ze Szwecją nie będą mogły zostać zrealizowane. Nowe pomysły króla, których realizację miał ułatwić związek z Habsburgami, nakazywały zabiegać przede wszystkim o poparcie katolików.

Sejm zwyczajny 1635 r. i rozejm w Sztumskiej Wsi zamknęły pewien etap w rozwoju stosunków między poszczególnymi kościołami chrześcijańskimi a państwem. Osiągnięcia wówczas zanotowane miały olbrzymi wpływ na politykę wyznaniową w całym okresie panowania Władysława IV.

Ustanowienie *compositio inter status* sprawiło, że z powodu

<sup>113</sup> *Memoriale*, t. II, s. 124 - 131.



tego problemu nikt już do 1648 r. nie groził „rozerwaniem” sejm. Nie przyniosło to oczywiście natychmiastowego „uspokojenia” i do czasu ostatniego rozbioru kwestie związane z dziesięcinami, sądownictwem itp. zajmowały sejmiki, a zwłaszcza sądy. Chodziło już jednak, tak jak i przy innych niezbyt precyzyjnie sformułowanych ustawach, o poprawienie ich, uzupełnienie, a przede wszystkim przestrzeżenie. Nie były to już dla szlachty sprawy pierwszo-, a nawet drugoplanowe. Ustanowienie „kompozycji” wpłynęło na zacieśnienie związków szlachty katolickiej z duchowieństwem, na skutek zrzeczenia się przez kler zaległych dziesięcin ułatwiło powrót wielu rodzinom protestanckim na łono Kościoła katolickiego, wpływając na przyspieszenie rekatalizacji społeczeństwa Rzeczypospolitej.

Dyzunicy jakkolwiek nie przywrócili Kościołowi prawosławnemu pozycji, jaką posiadał przed 1596 r., lecz uzyskali pełne równouprawnienie z katolikami obrządku wschodniego. Otrzymali też potwierdzenie prawa do metropolii i 4 władactw, uznanie dotychczas posiadanych cerkwi, monasterów, szpitali, szkół, drukarni i bractw oraz obietnicę odzyskania niektórych świątyń (proporcjonalnie do liczby wiernych) z będących dotąd w posiadaniu unitów i prawo do zakładania nowych. Osiągnięcia te, zwłaszcza nowa sytuacja prawna Kościoła prawosławnego stanowiły mocne oparcie dla przyszłego rozwoju stosunków z władzami państwowymi oraz z unitami i ich protektorami.

Dysydenci nie uzyskali poprawy sytuacji prawnej swych zborów, nie doprowadzili do uchwalenia „procesu konfederacji”. Natomiast spore osiągnięcia osobiste zanotowali ich przywódcy. Usatysfakcjonować ich musiały również królewskie decyzje dotyczące uspokojenia tumultów w Lublinie, Krakowie i Wilnie. Wskazywały one, że król potrafi utrzymać pokój wyznaniowy. Dysydenci przekonali się jednocześnie, iż stosunek króla do nich podyktowany jest przede wszystkim względami koniunkturalnymi. Niemniej jednak umocnienie pozycji ich przywódców w państwie musiało wpływać także w przyszłości i to niezależnie od koniunktury na postawę wobec nich ekipy rządzącej i społeczeństwa szlacheckiego.

Politykę wyznaniową Rzeczypospolitej w tym okresie, jeżeli weźmiemy za punkt odniesienia stosunki panujące w krajach są-

siednich, a nie powszechnie dziś uznawane wartości, możemy i musimy ocenić jako tolerancyjną, więcej — jako najbardziej tolerancyjną w ówczesnej Europie. Wprawdzie wielki wpływ na korzystne dla innowierców decyzje miała sytuacja międzynarodowa i plany królewskie, a o tolerancyjności dużej części szlachty decydował interes stanowy bądź wzgląd na racje stanu Rzeczypospolitej. Takie same powody wpływały także na jej postawę w latach panowania Zygmunta Augusta czy Stefana Batorego, które to czasy uznajemy za najbardziej chwalebne w dziejach polskiej tolerancyjności. Poza tym było jeszcze wielu Polaków, dla których nie tyle interes, ile przede wszystkim normy etyczne nakazywały zachowywać się tolerancyjnie wobec innowierców. Liczni znawcy i miłośnicy dawnej polskiej tradycji uważali, tak jak Paweł Włodkowic czy Stanisław ze Skalbmierza, że nie godzi się postępować inaczej z innowiercami niż z współwyznawcami. Często natomiast dochodziło do ostrych wypowiedzi. Czasami wynikały one z niepokoju o zbawienie duszy przyjaciela, krewnego czy powinowatego. Wzrosła wówczas gorliwość religijna, a każdy prawie uważał, że tylko członkostwo w jego społeczności wyznaniowej może przynieść zbawienie wieczne.

*DYSYDENCI W OKRESIE  
„SUBIEKTYWNE NIEKONTOLERANCYJNEJ”  
POLITYKI WŁADYSŁAWA IV*

W 1635 r. nastąpiła zasadnicza choć zrazu niezauważalna zmiana stosunku Władysława IV do dysydentów. Starał się on bowiem długo jeszcze utrzymywać protestantów w przekonaniu o swej przychylności. W marcu i kwietniu 1636 r., podczas obrad deputatów litewskich poświęconych korekturze Statutów W. Ks. Litewskiego, skłonił obradujących, aby dokooptowali do swego składu Krzysztofa Radziwiłła. Następnie, gdy wskutek kontrowersji między deputatami katolickimi a protestanckimi doszło do „rozerwania” sesji, nie pozwolił katolikom na wniesienie protestacji, w której winnymi tego faktu czynili dysydentów i osobiście litewskiego hetmana<sup>1</sup>. Także w sporze, do którego doszło 9 września 1636 r. w Wilnie z przyczyn Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów, między Litwinami a marszałkiem wielkim koronnym Łukaszem Opalińskim i podkanclerzem koronnym Piotrem Gembickim Władysław IV zabiegał, aby przy zgodzie oszczędzono Radziwiłłom „ujmy”<sup>2</sup>. Takie faworyzowanie przywódców dysydenckich, a także patronowanie uroczystościom związanym z przeniesieniem i złożeniem w kościele św. Jana w Toruniu zwłok królowej Anny Wazówny (ciotki króla), które zgromadziły wszystkich wybitnych protestantów polskich, miały świadczyć o jego przychylności<sup>3</sup>. Król spotykał się też ze wzajemnością z ich strony: nie utrudniali swymi skargami rządów, nie protestowali przeciwko podejmowanym przez władze centralne decyzjom.

Niedługo jednak Władysław IV zdołał tymi w gruncie rzeczy

<sup>1</sup> Memoriale, t. II, s. 158. 163 - 169. 172. 173.

<sup>2</sup> Listy J. Radziwiłła do K. Radziwiłła z 15. 24, 29 IX, 12, 29 X, 8, 11 I r, XI 1636 r. (E. Kotłubaj, op. cit., s. 303-313<sup>1</sup>).

<sup>3</sup> BK, 1542, nr 8-10.

mało znaczącymi gestami utrzymać taki stan rzeczy. Przywódcy dysydentów już przed sejmikami poprzedzającymi sejm zwyczajny 1637 r. zorientowali się, że król zamierza związać się z Habsburgami i że królową zostanie z pewnością córka cesarza — bardzo gorliwa katoliczka. Wzrosły więc wśród nich obawy, iż w otoczeniu królewskim zwiększy się niebywale znaczenie wrogów protestantyzmu. Jednak względy religijne tylko w części zdecydowały, że już podczas pierwszego sejmiku 1637 r. dysydenci z Krzysztofem Radziwiłłem na czele znaleźli się wśród zdecydowanych opozycjonistów sprzeciwiających się królewskim planom<sup>4</sup>.

Władysław IV, zwołując ten sejm, zamierzał przede wszystkim wzmocnić skarb państwa oraz uzyskać „wdzięczność” dla siebie i braci za trudy poniesione w pierwszych latach panowania, a szczególnie za wyrażenie zgody na dłużej trwający rozejm ze Szwecją bez jakiegokolwiek satysfakcji dla swej rodziny. Miał nadzieję, że rozchodzące się wieści o zagrożeniu Rzeczypospolitej ze strony Moskwy, Krymu i Turcji otworzą kiesy szlachty, a względem na dotychczasowe zasługi i przywiązanie do domu wazowskiego przyniesie mu powiększenie dóbr stołowych i może nawet uzyskanie pewnych starostw tytułem lenna, rodzeństwu zaś beneficja duchowne<sup>5</sup>. Stąd też był bardzo zainteresowany, aby jak najmniej spraw trudniło przyszłe obrady. Między innymi w instrukcji królewskiej na sejmiki nie było żadnych propozycji w sprawach wyznaniowych.

W artykułach sejmikowych znalazło się jednak sporo postulatów spraw tych dotyczących<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Zdecydowały o tym przede wszystkim względy natury politycznej wynikające ze zmiany królewskich planów i tworzenia przez Władysława IV nowej ekipy rządzącej, w której coraz większą rolę odgrywali ludzie nieprzychylnie ustosunkowani do Radziwiłłów.

Instrukcja królewska na sejmiki BCz, 132, s. 357-366.

<sup>6</sup> Znane nam są następujące instrukcje: woj. krakowskiego (Akta sejmikowe, t. II, s. 210-219); województw wielkopolskich (BUWr., Steinwehr, t. II, k. 388v-392); woj. sandomierskiego (BN, BOZ 1809, t. I, s. 545-552); woj. sieradzkiego (BUWr., Steinwehr, t. II, k. 398-400v); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 395-403); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, s. 391-406); woj. bełskiego (BZNO. 1926 II, k. 74-78); woj. nowogrodzkiego (BCz, 375, s. 635-641); pruskiego sejmiku generalnego (BCz, 976, s. 305-317); ziemi czerskiej (B PAN K, TP 2, k. 113-118); ziemi wiskiej (B PAN K, TP 33, k. 123-128); ziemi liwskiej (B PON K, TP 5, k. 55-58); ziemi drohickiej (AGAD, KGD seria II 27, k. 299-300); ziemi bielskiej (AGAD, KGB 27, 356-358); pow. oszmiańskiego (MN K. 160, s. 118-120).

Najbardziej liczne w znanych nam instrukcjach były żądania w sprawach *compositio inter status*, bowiem duchowieństwo wносиło też protestacje przeciwko konstytucjom sejmu zwyczajnego 1635 r. „kompozycję” ustanawiającym. Szlachta zebrana w Środzie, Opatowie, Proszowicach, Szadku, Lublinie, Bełzie, a nawet w Czersku domagała się skasowania tych protestacji i reasumowania konstytucji regulujących jej stosunki z duchowieństwem. Wysuwała także konkretne postulaty:

- a) zabronienia kapitułom nabywania dóbr ziemskich;
- b) uchwalenia wykładni prawa o preskrypcjach zgodnej ze szlacheckimi propozycjami;
- c) zabronienia deputatom duchownym wybierania w trybunałach swego prezydenta, gdyż miał on jakoby pomniejszać autorytet marszałka trybunalskiego.

Równocześnie w tych samych instrukcjach, najczęściej w petitach, proszono o wyrażenie zgody na dokupienie dóbr czy ich zamianę okolicznym klasztorom itp.

Sprawy dotyczące dysydentów znacznie mniej obchodziły szlachtę. Wstawili się za nimi Lublinianie żądając, aby w związku z częstym naruszaniem ich uprawnień i wolności postanowić „sposoby jako najskuteczniejsze zabezpieczenia dalszym w tej mierze zapędem”<sup>7</sup>. Posłom zaś z Proszowic i z Opatowa nakazano upomnieć się u króla, aby raczył wynagrodzić dysydentów za plac w Krakowie dawniej do nich należący, który obecnie posiadali ojcowie bernardyni. Znacznie więcej znalazło się jednak w instrukcjach postulatów świadczących o nieprzychylnym wobec nich stosunku mas szlacheckich. Mazowszanie domagali się, aby innowiercom zabroniono nabywać nieruchomości na terenie ich województwa. Stany pruskie, ulegając wezwaniom Gdańska, postulowały wykluczenie arian spod opieki konfederacji warszawskiej i „*ex terris hisce atque Cifitatibus ex cetere iubeantur*”<sup>8</sup>.

Niemniej jednak wszystkie szlacheckie żądania w sprawach wyznaniowych (także prawosławnych, o czym szerzej w innym rozdziale) nie były już tak ostro jak w latach poprzednich formułowane. Nie nakazywano też, aby od ich realizacji uzależnić

<sup>7</sup> B PAN K. TP 6, s. 399

<sup>8</sup> BCz, 976, s. 313.

zgody na podjęcie innych uchwał. Odpowiednio jednak wykorzystane mogły utrudniać przebieg obrad sejmu.

Rozpoczął się on 20 stycznia 1637 r.<sup>9</sup> Marszałkiem izby poselskiej wybrano pisarza litewskiego Kazimierza Lwa Sapiechę. Przez pierwsze trzy tygodnie obrad o sprawach wyznaniowych nie dyskutowano. Jedynie wojewoda łęczycki Stanisław Radziejowski, który gros swych majątności i wpływów posiadał w ziemiach sochaczewskiej, warszawskiej i łomżyńskiej, w swym wotum w dniu 22 stycznia prosił króla, aby nie mianował dysydentów urzędnikami w województwach mazowieckich.

Stanęły one na porządku dziennym obrad 11 lutego. Wyliczono wówczas „egzorbitancje” o wprawienie których w „klubę” miał upomnieć się marszałek w imieniu całej izby poselskiej. Zgodnie ze zwyczajem grupowano je według kolejnych punktów paktów konwentów.

Pierwszy z paktów dotyczył właśnie utrzymania pokoju wyznaniowego. W związku z tym dysydenci zażądali „uspokojenia swych urazów”. Skarżyli się, że im „nie dopuszczają *liberum exercitium religionis*”, nie pozwalają chować zmarłych w miastach, a nawet wywozić ciała poza ich obręb. Przeciw ich żądaniom wystąpili posłowie mazowieccy, domagając się zgodnie ze swymi instrukcjami dalszego ograniczenia praw dysydentów. Niektórzy z posłów pruskich upominali się o prawa katolików w miastach pruskich, przedkładali też uchwałę pruskiego sejmiku generalnego o wygnaniu arian z Prus<sup>10</sup>. Wobec stanowczej postawy protestantów i pod naciskiem posłów katolickich z innych ziem Mazowszanie i Prusacy ustąpili. Za zgodą wszystkich postanowiono powołać komisję, która zajęłaby się „uspokojeniem urazów dysydenckich”.

Nie spieszono się jednak z realizacją tej obietnicy. Dysydenci też początkowo zbyt nie naciskali, w dniach 11–16 lutego dyskutowano bowiem o sprawach Kościoła prawosławnego, nie chcieli więc zakłócać tej dyskusji. Dopiero 18 lutego wnieśli protestację oświadczając, że nie pozwolą na dalsze obrady, dopóki

<sup>9</sup> Przebieg sejmu omawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. II; BCz, 390; WAP G, 300, 29'118

<sup>10</sup> BCZ, 390, S. 302

nie zostaną wyznaczeni deputaci<sup>11</sup>. Komisję powołano 20 lutego, lecz nie zakończyło to sporów. Dotyczyły one teraz zakresu spraw, jakimi miałyby się komisja ta zająć.

Poseł Jerzy Niemirycz, jedyny na tymże sejmie arianin, nawiązując do wystąpień Prusaków z dnia 12 lutego, wniósł prośbę, aby deputaci do „uspokojenia urazów dysydenckich”, zajęli się także „egzorbitancjami” dotyczącymi arian, „gdyż nie tylko Ewangelicy, ale i Arianowie pod tern tytułem *disidentes* zawierają się”<sup>12</sup>.

Sprzeciwił się temu Jerzy Ossoliński, dowodząc, że pojęciem dysydent mogą być obejmowani tylko protestanci, którzy wierzą w Trójcę Świętą. Przypomniawszy, iż sami ewangelicy nie chcieli ich za dysydentów uznać, gdy pytano ich „na konwokacyi — jeśli *sub hoc titulo dyssyidentes* przypuszczają do siebie i arianów, na to nie pozwolili”. Nazwał ich nawet „poganami”, „bluźniercami Boga w Trójcy Świętej Jedynego” i zakończył swą mowę deklaracją: „jakom się przeciw tej wierze protestowałem na konwokacyjej, że jej nie chcemy mieć w Polszczyźnie, tak i teraz protestuje się i wolę być na miejscu na sztuki rozsiekany aniżeli takim poganom, kiedy *jovere* i ich w czym *promovere*”<sup>13</sup>. Bardzo uczenie replikował mu Niemirycz, przywołując jako argumenty racje teologiczne, a zakończył wypowiedź odwołaniem się do jedności stanowej i narodowej (państwowej), mówiąc: „choćbyśmy najgorzej wierzyli, tern samem żeśmy się szlachtą polską porodzieli i jesteśmy *in liberę Republicae liberę Cives* nie może nikt tego nam odjąć, abyśmy wierzyli, jako chcemy, i abyśmy nie mieli dopominać się tego, co nam *in jurę exorbitat*”<sup>14</sup>. Ossoliński pragnąc osłabić wagę tych słów, zarzucał posłowi kijowskiemu, iż postępuje wbrew instrukcyi swego województwa, a poza tym przy-  
mawiał mu, że nie bronią, lecz teologią parał się, gdy Rzeczpospolita była w potrzebie. Starając się pozbawić arian pomocy ze strony dysydentów i dyzunitów, ciągle podkreślał, że nie widzi, aby „Panowie Ewangelicy” zgadzali się z nimi, a także „Panowie

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 311. Chcąc rozbić jedność katolików, wnieśli również postulaty w sprawach „kompozycji”.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 315.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 316.

Dyzunicy", bo „ich tu inaczej niżeli wierzą Pan Niemiryecz wspomina". Marszałek zdołał przerwać tę dyskusję, mianując posłów, którzy mieli zawiadomić króla i senat o wyborze deputatów dla „uspokojenia dysydentów" oraz prosić, aby i senat wyznaczył swoich. Przy tym kazał wnieść też prośbę za franciszkanami to-ruńskimi o zwrócenie im klasztoru. Posłużyło to Januszowi Radziwiłłowi do protestacji, która przerwała dalsze obrady tego dnia.

21 lutego, mimo nieobecności podkomorzego litewskiego doszło do „uspokojenia" kontrowersji i posłowie zdołali ustalić listę postulatów, które 23 lutego mieli na wspólnej sesji z senatem przedkładać królowi, aby zgodnie ze zobowiązaniami w paktach konwentach starał się je zrealizować. Znajdowały się wśród postulatów żądania w sprawach:

- a) spełnienia zobowiązań wobec dysydentów i dyzunitów;
- b) reasumowania konstytucji z 1635 r. o „kompozycji" i skasowania dekretów, które by wbrew tym uchwałom „stanęły";
- c) określenia wykładni ustawy o preskrypcjach zgodnego z propozycjami szlachty;
- d) zabronienia nabywania kapitułom dóbr ziemskich;
- e) wniesienia do akt grodzkich ksiąg beneficjów.

Odpowiedź na swe postulaty posłowie otrzymali w dniu 27 lutego. Dysydentom król proponował odbycie w jego obecności narady z biskupami, z którymi uzgodniono by sposoby uregulowania interesujących ich kwestii.

Rezultaty sesji z duchownymi nie mogły zadowolić dysydentów, którzy jednak zgodzili się 3 marca, „aby w reces wszystkie *disideria* puściwszy, o obronie Rzeczypospolitej mówić i z tern na konkluzje Sejmu na górę iść" <sup>15</sup>.

Mimo to sejm nie podjął uchwał żadnych. Na wspólnej sesji obu izb Litwini <sup>16</sup> zaprotestowali, że na nic nie pozwolą, dopóki nie zostanie wyrażona zgoda na ich polityczne i ekonomiczne postulaty. Wówczas Zbigniew Gorayski uczynił manifestację przeciw przedłużeniu obrad. Gdy posłowie litewscy mocno wspierani

<sup>15</sup> Ibidem, s. 328.

<sup>16</sup> Stronnicy K. Radziwiłła. Przeciw nim protestowali m.in. posłowie smoleńscy wraz ze swym wojewodą Aleksandrem Gosiewskim, domagając się „namówienia obrony" (ibidem, s. 330).



przez Krzysztofa Radziwiłła obstawali przy swoim, marszałek na żądanie posłów koronnych pożegnał króla, kończąc tym aktem 4 marca o godzinie czwartej obrady sejmowe. Był to pierwszy za panowania Władysława IV sejm, który rozszedł się bez podjęcia uchwał, chociaż już przygotowano koncepcje konstytucji także w interesujących nas sprawach<sup>17</sup>.

Dość powszechnie za autora rozerwania tego sejmku uważano wojewodę wileńskiego<sup>18</sup>. Przebieg obrad wskazuje, że przypuszczenia te odpowiadają prawdzie. Demonstracyjne okazywanie, że jest on dysponentem głosów większości posłów litewskich, oraz utrudnianie obrad przez jego klientów i Janusza Radziwiłła było prawdopodobnie próbą szantażu, mającą zmusić Władysława IV do utrzymania dotychczasowej linii politycznej. Kiedy jednak Radziwiłł przekonał się, że król definitywnie zmienił orientację na prohabsburską (rada senatu w dniu 13 lutego w sprawie małżeństwa królewskiego i przygotowania kontraktu ślubnego Władysława z córką cesarza stanowiła wystarczający tego dowód)<sup>19</sup> oraz że umacniał swą ekipę, w której nie było już miejsca dla niego, zdecydował się na zerwanie sejmku. Miała to być znacząca demonstracja polityczna. Walka o władzę w czasach Zygmunta III przekonała go, że również może dużo zyskać, występując jako opozycjonista. Nie niezaspokojenie żądań dysydentów natury religijnej, lecz dążenie ich czołowego przywódcy do utrzymania dotychczasowej pozycji w państwie wpłynęło więc na takie zakończenie sejmku. Sprawy wyznaniowe, którym poświęcano w drugiej fazie obrad wiele uwagi, służyły Radziwiłłowi za środek do osiągnięcia tego osobistego celu. Niemniej jednak fakt, że za winnego niedojścia sejmku uznawano hetmana litewskiego, który był dla szlachty katolickiej przede wszystkim wodzem polskich protestantów, mógł zostać wykorzystany do umacniania niechęci katolików wobec tej społeczności wyznaniowej.

Podczas tego niefortunnego sejmku król odsłonił swe rzeczywiste zamiary małżeńskie, będące zewnętrznym wyrazem aktualnych sojuszy międzynarodowych. Chcąc formalnie dopełnić

<sup>17</sup> M.in. w sprawie „kompozycji” (ibidem, s. 340).

<sup>18</sup> *Memoriale*, t. II, s. 21J.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 205, 213.

konstytucyjnego wymogu o konsultacji z senatem, 13 lutego zwrócił się do senatorów, aby zechcieli wyrazić swe zdanie, czy ma skłonić się ku Cecylii Renacie czy ku Marii Ludwice — oświadczając, że w wyborze pójdzie za ich radą. W rzeczywistości decyzje dawno zostały podjęte. Już w dwa dni później Władysław IV zapoznał czołowych senatorów z pozytywną odpowiedzią cesarza na jego matrymonialne propozycje i natychmiast przystąpiono do układania punktów kontraktu małżeńskiego. Po zakończeniu sejmku wysłany został do Wiednia kasztelan sieradzki Maksymilian Przerembski, aby z nowym cesarzem Ferdynandem III (Ferdynand II zmarł 15 lutego 1637 r.) potwierdzić układ małżeński zawarty kilka miesięcy wcześniej między posłem Władysławem IV a ojcem Cecylii Renaty.

16 marca 1637 r. zawarto pakt familijny między Habsburgami a polskimi Wazami. Zobowiązywał on obie strony do utrzymywania ścisłych związków. Habsburgowie mieli dopomóc Władysławowi IV w uzyskaniu tronu szwedzkiego bądź, gdyby doszło do wojny z Turcją, jednej z tureckich prowincji, do której nie rościłyby praw ani Rzeczpospolita ani Węgry. Władysław IV zaś miał doprowadzić do sojuszu między państwem polsko-litewskim a Cesarstwem. W wypadku wygaśnięcia Wazów na Habsburgów powinny byłyby przejść prawa dziedziczne do Szwecji i na odwrót, a na Wazów pewne państwa dziedziczne Habsburgów (w odpowiednich rozmiarach). Ponadto cesarz zobowiązywał się, że będzie podtrzymywał powagę domu wazowskiego przez odpowiednie małżeństwa, pensje oraz nadania godności duchownych i świeckich w Rzeszy.

Sejm ekstraordynaryjny zwołany na dzień 3 czerwca 1637 r, maiej nas interesujący, ponieważ w zasadzie nie poruszano na nim spraw wyznaniowych, a tylko sprawy skarbowe, ceł morskich i aukcji wojska — wstrzymał na krótko sfinalizowanie małżeństwa. Dopiero 1 lipca Jan Kazimierz w otoczeniu senatorów blisko związanych z królewskim dworem, tj. biskupa chełmińskiego Jana Lipskiego i wojewody sieradzkiego Kaspra Denhoffa, udał się w poselstwie do Wiednia. 9 lipca podpisano kontrakt ślubny, na mocy którego Cecylia Renata miała wnieść w posagu 100 000 złotych reńskich. WIO dni później brat królewski poślu-

bił *per procura* córkę Ferdynanda II. Ślub właściwy zawarto w Warszawie 12 września<sup>20</sup>.

Razem z przygotowaniem do uroczystości weselnych był przygotowany akt, który mógł mieć większe znaczenie niż małżeństwo królewskie. W wypadku powodzenia bardziej niż osoba królowej wzmocniłby pozycję katolików, mógłby też wpłynąć na powstrzymanie spadku, a nawet na wzrost autorytetu władców w Rzeczypospolitej. Napisano już sporo o tym ważnym projekcie i próbach wprowadzenia go w życie. Istnieją jednak jeszcze nie wykorzystane dotąd materiały, i wydaje się, że należałoby w związku z badaniami nad magnaterią i elitami władzy w Rzeczypospolitej pokusić się o monograficzne opracowanie tego zagadnienia, tak bardzo specyficznego dla warunków polskich. Nas interesuje przede wszystkim znaczenie projektowanego bractwa orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny — o nim to bowiem mówimy — dla spraw wyznaniowych. Chcemy też zbadać, jaką rolę odgrywały argumenty religijne w akcji agitacyjnej mającej doprowadzić do realizacji celów o charakterze przede wszystkim politycznym.

Projekt ustanowienia orderu Niepokalanego Poczęcia powstał w otoczeniu Władysława IV już w pierwszych miesiącach panowania tego władcy. Albrycht Stanisław Radziwiłł pisał, że król już podczas sejmu koronacyjnego powiadomił o tym zamiarze prymasa Jana Wężyka, kanclerza koronnego Jakuba Zadzika i Stanisława Koniecpolskiego. 15 lipca 1634 r. statut bractwa orderowego został zatwierdzony przez papieża Urbana VIII<sup>21</sup>. Plany dynastyczne i sytuacja międzynarodowa powstrzymywały jednak Władysława IV przed wprowadzeniem tego projektu w życie. Zdecydował się na to po sfinalizowaniu małżeństwa z Habsburżanką. Powołanie bractwa miało nastąpić 14 (13) września 1637 r. w czasie uroczystości z okazji wesela królewskiego .

Była to swego rodzaju próba zinstytucjonalizowania elity władzy, próba stworzenia w oparciu o bractwo orderowe nowej,

» A. Szelański, *Rozkład Rzeczy*, s. 205 nn.

» L. Kubala, *op. cit.*, s. 400 (przyt. 57).

\* Listy z zaproszeniami wystosowano 20 lipca, wówczas też podano do druku statuty bractwa orderowego. Korzystaliśmy z przedruku w: F. Bohomolec, *Życie Jerzego Ossolińskiego kanclerza w. kor.*. Kraków 1861, s. 276-284.

„władysławowskiej” grupy rządzącej. Do takiego przypuszczenia skłania analiza statutu orderu. Zobowiązywał on jego kawalerów do posłuszeństwa wobec przełożonego bractwa, którym zawsze miał być władca Rzeczypospolitej, a przełożonemu nakazywał wspierać biedniejszych jego członków, podnosić ich pozycję i powagę. Ponadto ograniczenie liczby kawalerów „z Polaków i Litwy” do 72, przy tym w pierwszej kolejności (14 września 1637 r.) zamierzano uhonorować tylko trzynastu<sup>23</sup>, jest tego najlepszym chyba dowodem. Niestety mamy pewność tylko do części nazwisk niedoszłych członków bractwa. Oprócz królewiczów byli to trzej Radziwiłłowie — wojewoda wileński, hetman wielki litewski Krzysztof, kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław i marszałek wielki litewski Aleksander Ludwik oraz Stanisław Koniecpolski, Stanisław Lubomirski, Kazimierz Lew Sapieha, Jerzy Ossoliński i prawdopodobnie Tomasz Zamoyski, Mikołaj Ostroróg, Adam Kazanowski i Kasper Denhoff. Nazwiska te mogłyby świadczyć, że order rzeczywiście, tak jak to współpracownicy władcy przedstawiali, miał mieć przede wszystkim charakter dekoracyjny, przecież większość wymienionych to najściślejsza elita magnacka ówczesnej Rzeczypospolitej. Jednak wydaje się, że nie Zamoyski, Radziwiłłowie, Koniecpolski, Lubomirski czy Sapieha mieli stanowić ścisłą ekipę Władysława IV. Byli bowiem zbyt ambitni i potężni, aby za order i wątpliwe awanse rezygnować ze swej niezależności i dotychczasowych układów. Posiadali olbrzymie dobra, wysokie urzędy i wielkie poważanie u szlachty, a mając takie atuty mogli oni i tak wymóc dalsze awanse, nie rezygnując z odgrywania samodzielnej roli politycznej. Proszono ich o przyjęcie orderu chyba przede wszystkim w celu nieprzeciwdziałania wprowadzeniu tego projektu w życie. Nadal zaś główną rolę mieli odgrywać — już instytucjonalnie — ludzie z otoczenia króla: Jerzy Ossoliński, Adam Kazanowski, Kasper Denhoff czy biskup chełmiński Jan Lipski (przewidziany prawdopodobnie na orderowego kapelana).

Król, komunikując, że pragnie udekorować ich orderem, ukrył właściwy cel tego przedsięwzięcia. W listach z 20 lipca 1637 r.

<sup>23</sup> Wśród nich mieli być również bracia króla: Jan Kazimierz i Karol Ferdynand (*Memoriale*, t. II, s. 240).

pisał, że podjął zamiar wprowadzenia orderu, aby: „miłych i wiernych poddanych naszych nie tylko tymi zdobili dostojęstwem, które nam świątobliwie tej Rzplitej *sancita* w ręce podały, ale też nowych *decora et insignia* niczem nie ubliżając prawu pospolitemu ani też żadnej *variatiej praeeminentiej* dawnych nie zaciągając przykładem innych monarchów przyczyniały, któreby tern większy w animuszach ludzkich do usługi wspólnej ojczyźnie i szczytowanie wiary katolickiej wzniecały i wzbudzać mogły *zelum*”<sup>24</sup>.

Magnaci zdali sobie sprawę z właściwych celów tego przedsięwzięcia. Stanisław Koniecpolski i Stanisław Lubomirski odmówili przyjęcia orderu. Ten ostatni motywował swój krok wiekiem, podkreślając przy tym, że, jak dotąd służył bez tego zaszczytu, tak nadal będzie wierny Rzeczypospolitej i królowi, i że władca nie musi nowymi nieprzychylnymi szlachcie honorami „zdobić ojczyzny”, uczynił to bowiem swymi czynami wojennymi. Poinformował przy tym, że wszyscy już o orderze wiedzą i przeciw wprowadzeniu jego występują<sup>25</sup>. Znaczyło to, że on i inni magnaci zaproszeni do bractwa, bo oni tylko wiedzieli o tym projekcie, rozpoczęli już kontrakcję.

Było to też ostrzeżeniem, aby król poniechał wprowadzenia orderu.

Negatywne stanowisko czołowych senatorów i nadchodzące wieści o niezadowoleniu szlachty sprawiły, że Władysław IV nie zdecydował się na odbycie ceremonii w wyznaczonym terminie, przekładając ją na 20 września. Dzień wcześniej król zwołał radę przyszyłych kawalerów, aby zdecydowali, czy teraz ogłosić ustanowienie orderu, czy też odłożyć to na później. Obradowali oni tylko w dziesięciu także 20 września, poprawili statut i nie sprzeciwili się, aby 24 września odbyły się uroczystości inauguracyjne bractwa. Nie **doszło** jednak do realizacji tego. Zdecydowany sprzeciw wniósł Krzysztof Radziwiłł. Ponieważ Władysław IV, nie zważając na odmowy i ostrzeżenia, parł do realizacji

« Cytat z listu do S. Lubomirskiego przedrukowanego w: L. Kubala, op. cit., s. 407. Znamy jeszcze tej samej treści listy do: A. S. Radziwiłła (BZNO, 2280/II, s. 130); do K. L. Sapiehy (K. Kognowicki, *Zycie Sapiechów*, t. III, Warszawa 1792, s. 298 - 300).

<sup>15</sup> L. Kubala, op. cit., s. 105 - 106. Kopie odpowiedzi S. Lubomirskiego znajdują się w licznych silwach. Spełniały więc rolę agitacyjną.

swego pomysłu, przywódcy dysydentów obawiali się, że powstanie mimo wszystko ważna instytucja, w której nie będzie dla nich miejsca — nie dlatego, że nie zostaną zaproszeni (Krzysztof Radziwiłł należał przecież do pierwszych wybrańców), ale dlatego że statut i rota przysięgi, którą musieliby złożyć oraz wzięcie udziału w ceremonii przyjęcia ich do kawalerów orderu, były nie do pogodzenia z zasadami i obrządkami wyznawanej przez nich wiary. Nie mógł przecież magnat — kalwinista być w zgodzie z własnym sumieniem, gdyby prosił o przyjęcie go za „rycerza Maryi Panny”, nosił insygnia z jej wizerunkiem, a zwłaszcza gdyby przysięgał, że „Maryi Panny, Kościoła Rzymskiego i Stolicy Apostolskiej, czci bronić i zawsze je przed oczyma mieć będzie”<sup>26</sup>. Gdyby nawet przemógł opory wewnętrzne, zbyt wiele mógł stracić w oczach współwyznawców, stanowiących przecież podstawową siłę jego ugrupowania politycznego. Przytoczone przez Radziwiłła argumenty oraz liczne głosy sprzeciwu z kręgów katolickich (w tym prymasa i niektórych biskupów) spowodowały, że akt ceremonii przesunięto na 8 grudnia 1637 r. — na święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny — podkreślając tym jeszcze bardziej religijny charakter bractwa<sup>27</sup>.

Nie wiemy, czy zmiany w statucie, jakich dokonano w dniach 19 i 20 września uspokoiły magnatów katolickich do tego stopnia, iż mogli oni czuć się pewnymi rezygnacji Władysława IV z głównego politycznego celu projektu, czy też katolicy sądzili, że wobec negatywnego stanowiska opinii publicznej niepotrzebne jest już ich dalsze angażowanie się w tę sprawę.

W każdym bądź razie siłą napędową dalej prowadzonej propagandowej kontrakcji przeciw pomysłowi królewskiemu byli odtąd głównie protestanci, a zwłaszcza ludzie z najbliższego otoczenia Krzysztofa Radziwiłła.

Jeszcze jesienią 1637 r. zostało rozrzucone pismo upowszechniające argumenty przedkładane królowi przez hetmana litewskiego. Jego kopie najczęściej noszą tytuł *Rationes przeciwko Kawaleriej*<sup>28</sup>. Możliwe, że posługiwał się nim już Radziwiłł pod-

<sup>26</sup> BUWr., Stelnwehr, t. II, k. ...

<sup>27</sup> *Memoriale*, t. II, s. 241.

<sup>28</sup> Taki tytuł nosi tekst przedrukowany przez Kubalę 1 te z nich, które zostały przytoczone przez niego w odsyłaczach (L. Kubala, op. cit., s. 107, 408,

czas wrześnieowej rozmowy z władcą. Zwolennicy wprowadzenia orderu odpowiedzieli *Responsem na racje przeciw Kawalerii*<sup>29</sup>. Rozpowszechniali też paszkwil godzący w Krzysztofa Radziwiłła w formie listu do hetmana od przyjaciela. Miał on być, jak wynika z tytułu, rozrzucony 29 października 1637 r. na jarmarku toruńskim<sup>30</sup>. Strona przeciwna odpowiedziała pismem pt. *Zniesienie responsu na racje przeciwko Kawalerii* oraz paszkwilami wymierzonymi w kawalerów, a zwłaszcza w Jerzego Ossolińskiego, uważanego za autora projektu: *Lament fraszowej Polski na Polaki zhiszpaniałe w 1637 r-, których niebezpieczne rady synom koronnym objawia a ich pięknej opiece oddaje*<sup>31</sup>, *Echo na Kawalery*<sup>32</sup> i innych.

Radziwiłł i propagandyści jego ugrupowania w powyższych pismach występowali w roli obrońców podstawowych zasad demokracji szlacheckiej i interesów całej Rzeczypospolitej, przedstawiając projekt wprowadzenia orderu jako zamach na równość szlachecką, a także jako milowy krok do *absolutum dominium*. Dowodzili, iż wprowadzenie go będzie stanowiło groźbę nawet dla życia nieudekorowanych i to nie tylko tych, którzy inaczej niż katolicy o Maryi wierzą, ale także dla katolików, bo „jeśli się kawaler w prywatnej sprawie z kim zwaśni, czegoż on nie dokáže znalazłszy przyczynę religijną? Zatem morderstwa będą bez kary, bo cokolwiek kawaler uczyni, uczyni z obowiązku i przy sięgi, bronić go będzie król i wszyscy Bracia”<sup>33</sup>.

Zwolennicy ustanowienia orderu starali się natomiast wykazać jego nieszkodliwość dla ustroju Rzeczypospolitej i wolności szlacheckich, podkreślając przede wszystkim charakter religijny tego przedsięwzięcia. Usiłowali także dowieść, że przeciwnakcja wrogów orderu ma przede wszystkim podłoże religijne. Autor „Listu do X. wojewody wileńskiego od dobrego Przyjaciela” (zwolennik orderu) pisał, że opinia publiczna powszechnie uważa, iż dlatego Radziwiłł jest opozycjonistą, bo: „nie mogąc Pana przy-

przyp. 39). Są też źródła (np.: BUWr., Steinwehr, t. II, k. 424-425), w których ten sam tekst jest zatytułowany Inaczej

<sup>29</sup> BK, 1317, s. 303 - 326.

<sup>30</sup> BK, 855, S. 538-544.

<sup>31</sup> BK, 1317, k. 237-259 („Zniesienie responsu...”), 652-667 („Lament...”).

<sup>32</sup> L. Kubala, op. cit., s. 110.

<sup>33</sup> Cyt. za: L. Kubala, op. cit., s. 108.

ciągnąć do małżeństwa heretyckiego, chciałeś go prosto z wesela katolickiego udać ludziom za Nowatora jakiegoś, coś na przeciwko prawom i wolnościom knującego". Dalej zaś pod pretekstem głębokiej troski upomniał, aby zaprzestał „tych sztuk machiawelowskich zohydzających Kawalerię”, bo szlachta nie uwierzy, iż rzeczywiście czyni to dla obrony równości szlacheckiej, pamięta bowiem dobrze incydent z Tulibowskim na zjeździe elekcyjnym. Raczej będzie łączyć tę akcję z innymi, wcześniej podejmowanymi nie w interesie Rzeczypospolitej, lecz protestantyzmu. Wrogowie hetmana litewskiego będą mogli wmówić szlachcie, że i tym razem działa na szkodę państwa polskiego. Krążyły już bowiem powszechnie głosy o „jakichś francuskich praktykach”, że spiskował w sprawie małżeństwa z palatynówną, tajemnie porozumiewał się z Anglią, itp. Teraz zaś mu zarzucić mogą, że rozpętaniem nagonki na ustanowienie orderu chce odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw ceł. Ostrzegał przy tym „dobry Przyjaciel” — powołując się jakoby na głosy szlachty dysydenckiej — że katolicy w zamian za „*Curiositas W. X. M.* około nabożeństwa katolickiego” mogą zainteresować się „około tych zjazdów, *consultaciei*, składek seniorów, designatniej na Trybunały, na Sejmy i insze skryte praktyki i traktaty”<sup>34</sup>.

Mimo tak mocnych akcentów religijnych w agitacji zwolenników orderu szlachta nie dała się zwieść i nie traktowała go w kategoriach wyłącznie religijnych. Głosy niechęci, które dość powszechnie odzywały się w Rzeczypospolitej, wznęcały odmowy przyjęcia orderu, na początku października rozeszła się nawet wieść, że Jan Kazimierz zrezygnował z tego zaszczytu<sup>35</sup>, powstrzymały też niektórych przed zjawieniem się w wyznaczonym przez króla terminie, czyli 8 grudnia 1637 r. w Warszawie<sup>36</sup>. Wpłynęły też na Władysława IV, który zmuszony do zabiegania w związku ze sprawą ceł morskich o względy szlachty postanowił odłożyć wprowadzenie orderu do zakończenia sejmu 1638 r.<sup>37</sup> Wobec braku stałości króla i jego nowych planów politycznych można było uważać ten krok za rezygnację z pierwotnego pro-

<sup>34</sup> BK, 855, k. 538 - 544.

<sup>35</sup> *Memoriale*, t. II, s. 246.

<sup>36</sup> J. Ubysz do T. Zamoyskiego z 9 XII 1637 r., AGAD, AZ 748.

<sup>37</sup> *Memoriale*, t. II, s. 263.



jektu. Trafnie oceniał to Janusz Radziwiłł. W liście do ojca z 26 grudnia 1637 r. z Warszawy pisał: „Kawaleria jeszcze ledwie dysze, trzeźwi ją jednak p. wojewoda sandomirski, jakkolwiek bądź rozumiem, że do sejmu wytrwa”<sup>38</sup>. Formalny koniec bractwa orderowego rzeczywiście nastąpił na sejmie 1638 r. Wówczas na wspólnej sesji obu izb 17 kwietnia posłowie wielu województw, postępując w myśl swych instrukcji, zażądali uchwalenia konstytucji zakazującej królowi ustanawiania orderów. Domagali się też ukarania autorów projektu orderu. Stronnicy króla zbywali ich co prawda argumentami, iż bractwo orderowe miało przede wszystkim służyć „pomnożeniu chwały Bożej”, lecz władca musiał zobowiązać się w specjalnym skrypcie złożonym w archiwum, że nie podniesie już nigdy sprawy tego projektu<sup>39</sup>.

Znaczny wpływ na to, iż order Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nie został ustanowiony, mieli dysydenci. Zaangażowanie się w tę walkę przyniosło im także niekorzystne następstwa. Pogłębił się przez to rozdźwięk między nimi a królem. Propaganda zaś zwolenników bractwa orderowego, zwłaszcza zarzuty o korszachach z państwami obcymi, o zjazdach i „innych skrytych praktykach i traktatach”, z pewnością trafiała do znacznej liczby katolickiej szlachty, tym bardziej że była to już druga w tak krótkim czasie po agitacji przeciw małżeństwu króla z palatynówną akcja propagandowa, podsycająca uczucia niechęci wobec protestantów. Dysydenci zdawali sobie sprawę, że postępowaniem kierujących propagandą regalistyczną powodują przede wszystkim względy polityczne, a nie fanatyzm religijny, niemniej jednak mogli czuć się zaniepokojeni. Rok 1637 przyniósł bowiem sporo wydarzeń świadczących o pogarszaniu się ich sytuacji. Liczne wyroki sądów różnych instancji pozbawiające szlachtę protestancką prawa do prezenty plebanów w parafiach fundowanych przez jej przodków, utrudniające lub uniemożliwiające ministrom spełnianie ich posługi oraz nakazujące zwrot katolikom dawnych kościołów służących od lat jako zbory<sup>40</sup> czy tumult w

E. Kotłubaj, op. cit., s. 328 (nr 78).

J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 51.

BUWr., Steinwehr, t. II, k. 444 - 450.

Wilnie podczas pogrzebu burmistrza Gibla<sup>41</sup> — stanowiły dowód wyraźnego naruszania ich praw. Przygotowywać się poczęli, aby upomnieć się o swe wolności na zbliżającym się sejmie zwyczajnym, którego termin rozpoczęcia wyznaczył król na dzień 10 marca 1638 r.

\* \* \*

Zanim jednak doszło do sejmików przedsejmowych (przeważnie odbyły się one 27 stycznia 1638 r.), na których dysydenci zamierzali przypuścić pierwszy atak i skłonić szlachtę do poparcia swych postulatów, nastąpiło wydarzenie, które wywarło wielki wpływ nie tylko na przebieg zbliżającego się sejmu, ale także w pewnym stopniu zaważyło na przyszłych dziejach kultury polskiej.

Na początku stycznia 1638 r. uczniowie szkoły ariańskiej w Rakowie, z którymi byli nauczyciele Salomon Paludius i nieznanym z nazwiska predykant Andrzej — nie wiemy, czy przypadkiem, czy umyślnie<sup>42</sup> — obrzucili kamieniami krzyż i zniszczyli strąconą na ziemię figurkę Chrystusa.

Badacze dziejów arianizmu traktują fakt wystawiania krzyża przez Jerzego Rokickiego, właściciela sąsiadującego z Rakowem Szumska, jako świadomy akt prowokacji, będący jednym z ogniw planowej akcji kontrreformacji wymierzonej przeciw centrum ariańskiemu<sup>43</sup>. Fakt, że Rokicki zakończył życie jako duchowny, jest prawie że koronnym dowodem tej tezy. Wydaje się jednak, iż zarówno w tym wypadku, jak i w innych mających potwierdzać ją, niekoniecznie musimy widzieć ową planową działalność kontrreformacji. Napady grup swawolnych w latach dwudziestych XVII w. dokonywane były w celach rabunkowych. Między innymi naprowadzał je Stanisław Frankonius-Krauze — „syn czcigodnego śląsko-rakowskiego arianina”<sup>44</sup>. Miasto było zasobne, a najeźdźcy zaś mogli liczyć, że natrafiają na mniejszy opór oraz spotykają się z mniejszym potępieniem ze strony władcy i spo-

<sup>41</sup> PSB, t. 7, s. 422.

<sup>42</sup> A. S. Radziwiłł podaje, iż uczynili to namówieni przez Zofię, żonę Jakuba Sienieńskiego (*Memoriale*, t. II s. 261).

<sup>43</sup> J. Tazbir, *Zagłada ariańskiej*, s. 113 - 114.

<sup>44</sup> W. Urban, *Zmierzch ariańskiego Rakowa*, „Sobótka” 1975, t. 30, nr 2, s. 255.

łeczeństwa szlacheckiego. Podobnie trudno zrozumieć, dlaczego znieważenie na przełomie roku 1634 i 1635, administratora dóbr rakowskich Wespazjana Schlichtynga przez Szomana-Ciachowskiego, również potomka rodziny ariańskiej, miało stanowić jeden ze znaków „obłężenia ariańskiej stolicy”<sup>45</sup>. Zabiegi biskupa krakowskiego Andrzeja Lipskiego o uzyskanie placu w Rakowie na budowę kaplicy, a po ich niepowodzeniu ufundowanie kościoła w pobliskich Drogowlach jako misyjnego dla Rakowa i Dębna (parafia nosiła nazwę rakowskiej) wynikały z pewnością z chęci zwiększenia oddziaływania propagandy katolickiej w tych miejscowościach ariańskich, ale nie tylko. Należy sądzić, że jednym z ważnych motywów tego posunięcia było dążenie do zapewnienia świątyni znacznej liczbie miejscowych wiernych. Z ustaleń Wacława Urbana wynika, że w 1637 r. w parafii rakowskiej było 1125 katolików i ich liczba ciągle wzrastała. Przed incydem z krzyżem mogli stanowić już przeważającą część ogółu tamtejszych mieszkańców<sup>46</sup>.

Podobnie wydaje się nieuzasadnionym upatrywanie z góry w postępku Rokickiego ukartowanej prowokacji, obliczonej na zlikwidowanie centrum arianizmu. Wystawienie krzyży na spornych gruntach należało do często stosowanych sposobów postępowania w zatargach o granice, zwłaszcza gdy jedną ze stron był innowierca. Mógł tak uczynić także właściciel Szumska. Ponieważ rzadko bywał w domu, a znaczną część życia spędził na wojnach i w zagranicznych podróżach, liczył, że tym sposobem zabezpieczy tereny, do których rościł pretensje, przed ewentualnym zagarnięciem przez możniejszego sąsiada arianina. Prawdopodobnie uczynił to w czasie bardzo odległym od incydentu. Ustalenia Wieteski wskazują, iż Rokicki nie zmarł, jak podaje Wiśniewski, w 1640 r., lecz trzy lata wcześniej<sup>47</sup>. Może właśnie wieść o śmierci księdza Rokickiego skłoniła arian do tego nietolerancyjnego postępku. Poza tym gdyby najbardziej zainteresowani wykorzystaniem arianizmu w Rakowie, czyli ordynariusz diecezji

<sup>45</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>47</sup> J. Wieteska, *Katalog prałatów i kanoników prymasowskiej kapituły łowickiej od 1433 do 1970*, Warszawa 1971, s. 59-60; J. Wiśniewski, *Dekann Opatowski*, Radom 1907, s. 499 - 500.

i proboszcz rakowski, chcieli zorganizować prowokację, to nie musieli wciągać w to właściciela Szumska. Drogowle, gdzie znajdował się kościół parafialny parafii rakowskiej, stanowiły własność biskupa krakowskiego. Łatwo więc można było znaleźć pretekst wywołania sporu o granice i postawienia tam krzyża.

Nadał bieg sprawie, wykorzystując zniszczenie krzyża proboszcz szumski Marcin Szelański, który procesował się z Jakubem Sienieńskim o dziesięciny z 5 wsi wojewodzica podolskiego leżących na terenie jego parafii. Biskup krakowski Jakub Zadzik zawiadomiony o wydarzeniach w Szumsku postanowił wykorzystać nadarzącą się okazję. Wystosował listy na sejmiki proszowicki i opatowski, prosząc, aby szlachta zajęła się tym wielkim świętokradztwem i upomniała się na sejmie o „krzywdę Bożą”. Nieznana jest instrukcja dana posłom krakowskim, brak także relacji z tego sejmiku, ale wystąpienia Krakowian na sejmie oraz pisma Samuela Przypkowskiego i Andrzeja Christiana Moskorzowskiego wskazują, że w Proszowicach biskup niewiele osiągnął. Wpłynęło na to niewątpliwie stanowisko szlachty ariańskiej dość licznej na Pogórzu oraz krewnych i powinowatych Sienieńskiego.

Odmienne stanowisko zajęła szlachta sandomierska. W instrukcji uchwalonej w Opatowie znalazł się na poczesnym miejscu punkt, który nakazywał posłom starać się o to, „aby *autoritate comitali Inquisitorowie in loco delicti* naznaczeni byli, i jeśli się to [...] na kogokolwiek ukaże, aby surowie jako o krzywdę Bożą karani byli”.<sup>48</sup> Pokutuje dotąd w literaturze sąd — powstał on z bezkrytycznego przyjęcia za wiarygodne faktów podanych przez bardzo stronniczego w tym wypadku Samuela Przypkowskiego<sup>49</sup> — jakoby wojewoda sandomierski Jerzy Ossoliński „nakłonił posłów układających instrukcję, do wstawienia odpowiedniego na ten temat punktu, jak się zdaje, nawet poza wiedzą ogółu szlachty”<sup>50</sup>. Nie dysponujemy wprawdzie diariuszem sejmiku, ani relacjami o jego przebiegu, jednak wydaje się, że inaczej wy-

<sup>48</sup> BK, 1317. s. 342.

<sup>49</sup> S. Przypkowski, *Concept o sprawie JMP Jakuba Sienieńskiego z Sienna W. P., która się toczyła na sejmie warszawskim Anno Dom. 1(38 [w:] L. ChmaJ, Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927, s. 203-226.

<sup>50</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 248.

glądało podjęcie tej uchwały. Z pewnością Ossoliński miał wpływ na przebieg sejmiku i artykuły sejmikowe, ale nie przypuszczamy, aby musiał nakłaniać marszałka i deputatów układających instrukcję do działania wbrew woli i wiedzy szlachty. Jego wrogowie wypomnieliby mu to wiele razy, mieliby największy dowód na oprymowanie wolności szlacheckiej. Natomiast w paszkwilach na przyszłego kanclerza (bardzo licznych przecież) nie spotykamy takich zarzutów. Nie tylko dlatego podejmujemy dyskusję z dotychczasowymi poglądami. Zaskoczył nas skład reprezentacji województwa sandomierskiego na sejm 1638 r. Jeśli przejrzymy nazwiska posłów z tego województwa w czasach panowania Zygmunta III i Władysława IV, to zaobserwujemy pewną prawidłowość: zawsze wśród nich było dwóch, a czasami także trzech dysydentów. Wyjątek stanowił sejm 1638 r., kiedy to Sandomierzan reprezentowali sami katolicy<sup>32</sup>. Nie wydaje się, aby wojewoda sandomierski miał tak wielki wpływ, by wbrew woli dysydentów uchwalić instrukcję oraz uniemożliwić wybór ich przedstawicieli na posłów, tym bardziej że mogłoby to stanowić precedens przełamujący wieloletni obyczaj. Jesteśmy raczej skłonni sądzić, że doszło wówczas w Opatowie do układu między katolikami a dysydentami i ci ostatni w zamian za obietnice dotyczące zabezpieczenia ich wolności<sup>32</sup> zgodzili się, aby posłami wybrano samych katolików i umieszczono w instrukcji punkt dotyczący Rakowa. Nie chcieli prawdopodobnie posłować, gdyż musieliby narazić się bądź współwyznawcom, bądź współobywatelom z Sandomierskiego.

Dla zrozumienia dalszych losów sprawy rakowskiej musimy rozpatrywać ją w całokształcie wydarzeń politycznych rozgrywających się w Rzeczypospolitej. Druga połowa roku 1637 i początek 1638, a więc okres obrad sejmików przedsejmowych i sejmu, upływała na ostrej walce między królem a opozycją.

Władysław IV nie porzucił planów, które miały umożliwić mu osiągnięcie większego znaczenia w Europie, zmodyfikował je tylko. Po niepowodzeniach z uzyskaniem państwa dziedzicznego,

Byli to: Aleksander Michalski, Lubomirski, Zbigniew Oleśnicki, Jan Karol Tarło, Stanisław Skarszewski, Stanisław Szczucki i Adam Dunin Suligostowski.

<sup>32</sup> Poza sprawą rakowską nie natknęliśmy się w czasach panowania Władysława IV na jakiegokolwiek ślady egzorbitancji protestanckiej szlachty sandomierskiej.

skupił cały swój wysiłek na tym, aby wzmocnić swą pozycję w Rzeczypospolitej, a tego państwa na arenie międzynarodowej. W osiągnięciu tych celów bardzo poważną rolę miały odegrać cła morskie. Utrzymanie przez państwo polsko-litewskie ceł wprowadzonych przez Szwedów podczas okupacji Prus przyniosłoby skarbowi stałe, pokaźne dochody. Pozwoliłoby to również i królowi na większe uniezależnienie się od kiesy, a tym samym i od kontroli poddanych. Jednak próby wprowadzenia cła w drugiej połowie 1637 r., podejmowane przez króla własnymi siłami, nie powiodły się. Opór Gdańska podsycany przez magnacką opozycję i interwencja floty duńskiej zmusiły władcę do odwołania się z tym do szlachty.

W legacji królewskiej na sejmiki, wskazując na zagrożenie ze strony Moskwy, Krymu i Turcji oraz na możliwość rozszerzenia się powstania kozacko-chłopskiego na Ukrainie, postulowano niezbędność nowych zaciągów, a w związku z tym konieczność uchwalenia poborów. Wskazując na powszechną niechęć do ich płacenia — „przedstawiano pomysł wprowadzenia ceł jako sposób wygodnego zapewnienia Rzeczypospolitej pewnych sum”<sup>53</sup>.

Uchwały sejmików w sprawach ceł nie mogły w pełni zadowolić króla, chociaż szlachta większości powiatów, ziem i województw zgadzała się na ich wprowadzenie, ale domagała się „kontrolni stanów nad nimi, odprowadzenia dochodów stąd płynących do skarbu państwa, a tylko w nieznacznej części do skarbu króla”<sup>54</sup>. Jednak inne punkty instrukcji przedstawiające żądania szlachty, jak np. postulat czytania na sejmach sprawozdań z rad senatu czy przyznania sejmikom prawa kwestionowania prawomocności sejmów i poszczególnych jego uchwał, gdyby weszły w życie — zwiększyłyby jeszcze bardziej kontrolę polityki królewskiej i osłabiłyby znaczenie władzy centralnej.

\*» W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 224; instrukcja królewska na pruski sejmik generalny, WAP G, 300, 29/121, k. 66 - 69.

<sup>54</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 245. Znane są nam instrukcje: województw wielkopolskich (BUWr., Steinwehr, t. II, k. 456-460); woj. sieradzkiego (*ibidem*, k. 460-462); woj. sandomierskiego (BK, 1317, s. 337-350); woj. łęczyckiego (B PAN K, TP 10, s. 399-416); woj. wołyńskiego (AJZR, cz. 2. t. I, s. 228-251); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 408-416); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, s. 419-428); woj. bełskiego (BZNO, 121/74, s. 150-156); woj. płockiego (B PAN K, TP 19, s. 143-148); woj. nowogrodzkiego (BCZ, 375, s. 647-654); pruskiego sejmiku generalnego (WAP G, 300, 29/121, k. 74-84); ziemi czerskiej (B PAN K, TP 2, s. 119 - 124); ziemi liwskiej (B PAN K, TP 12, k. 59 - 64).

Sprawy polityczne przesłoniły wszelkie inne. Dlatego mimo usilnych starań dysydentów niewiele z ich postulatów znalazło się w instrukcjach poselskich. Kalwiniści litewscy na sejmikach, gdzie Radziwiłłowie birżańscy posiadali znaczne wpływy, zdołali przeforsować żądania obwarowania swych praw wyznaniowych. Wielkopolanie i Lublinianie nakazywali swym posłom domagać się skasowania wyroków, które skazywały szlachtę dysydencką za utrzymanie ministrów, pozbawiały ją praw kolatorskich itp. W uchwałach sejmiku średzkiego szczególnie ostro żądano zapewnienia innowiercom spokojnego przebiegu pogrzebów i bezpieczeństwa dla ich cmentarzy. Znalazły się też artykuły wrogie dysydentom. Posłowie województwa płockiego zostali zobowiązani do przeciwstawienia się jakimkolwiek ustępstwom na ich rzecz. Szlachta ziem mazowieckich ponawiała od lat powtarzane żądania uchwalenia konstytucji zabraniających niekatolikom nabywania na Mazowszu nieruchomości oraz odprawiania nabożeństw w mazowieckich miastach. Stany pruskie już po raz któryś z rzędu umieszczały w instrukcji poselskiej punkty: „*Ut adiolicti Arrianorum eo quod Conjaederatione vel pace inter dissidentes inita non comprehenduntur Constitutione publica ex hisce Terris atque Civitatibus excedere iubeantur*”<sup>55</sup>. O postanowieniu Sandomierzan w sprawie rakowskiej już wspominaliśmy.

Poza tym zdarzały się postulaty w sprawach „kompozycji”. W uchwałach zaś sejmików ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej znajdowały się żądania, dotyczące wypełnienia zobowiązań wobec dyzunitów<sup>56</sup>.

Sejm rozpoczął obrady 10 marca, zgodnie z terminem wyznaczonym w uniwersale, mimo że obecnych było tylko 58 posłów<sup>57</sup>. Marszałkiem obrano starostę pobiedzińskiego Łukasza Opalińskiego, brata wojewody poznańskiego Krzysztofa — jednego z czołowych przeciwników Władysława IV.

Propozycja od tronu, będąca rozszerzonym jedynie w formie

<sup>55</sup> WAP G, 300, 29/121, k. 82, p. 22.

<sup>56</sup> Szczegółową analizę tych instrukcji przeprowadzimy w rozdziale ostatnim.

<sup>57</sup> Przebieg tego sejmku omawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. II; BJ, 2274; BCz, 390; BUWr., Steinwehr, t. II, k. 468-476. Zob. też: W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*; J. Tazbir, *Zagłada arlańskiej*.

powtórzeniem punktów zawartych w legacji królewskiej na sejmiki, podobnie jak wota senatorów (zakończyły się w dniu 15 marca) nie dotyczyły w zasadzie spraw wyznaniowych. W izbie poselskiej również dość długo kwestie te nie wchodziły na porządek obrad. Najpierw dyskutowano o ważności poprzedniego sejmku, następnie zaś (i to najbardziej zajmowało posłów) o senatus consultach.

Dopiero, gdy 23 marca Władysław IV zapowiedział, że za sześć dni zostaną odczytane protokoły z posiedzeń senatu, posłowie przystąpili do rozpatrywania egzorbitancji<sup>58</sup>. Jak zwykle rozpoczęto od paktów konwentów, których pierwszy punkt zawierał zobowiązanie króla dotyczące zabezpieczenia pokoju wyznaniowego. Tak więc nadszedł zwyczajowo przyjęty czas do wniesienia pod obrady problemów naruszających go. Uczynili to posłowie protestancy z Korony, domagając się obwarowania swego bezpieczeństwa konstytucją, gdyż — jak wskazywali — Trybunał i sądy niższych instancji są stronnice. Grozili, że nie dopuszczą do dalszych obrad. Te deklaracje skłoniły do ustępstw posłów katolickich, którzy zgodzili się, aby w tej sprawie „koncypować konstytucję”. Zapadła też zgoda na to, aby przygotowano projekt konstytucji obwarowującej prawa katolików w miastach pruskich. Domagał się tego przede wszystkim starosta pucki Jan Działyński.

Wtedy to poseł sandomierski Stanisław Szczucki w ekspresyjnej formie przedstawił sprawę znieważenia krzyża przez uczniów szkoły rakowskiej i zgodnie z artykułem swej instrukcji domagał się od króla wysłania z tego sejmku „nadzwyczajnych inkwizytorów [...] którzyby się aktora tego *excessu* dowiedzieli”<sup>59</sup>. Mowa jego sprawiła, że posłowie (także protestanci) poczęli żądać „aby *poenae* na nich postanowić i inkwizycją uczynić”<sup>60</sup>. Głos jednego z posłów krakowskich<sup>61</sup> postulującego o rozwagę, jak-

<sup>58</sup> W oparciu o datę listu do J. Zadzika (na kopiach widnieje data 20 marca) Tazbir podaje, że sprawa rakowska wniesiona została pod obrady 19 marca. Nie jest to możliwe. W dniu św. Józefa sejm nie obradował, a datę prawdopodobnie pomylił kopista. Por.: J. Tazbir, *Zagłada arlańskie*, s. 118.

<sup>59</sup> BUWr. Steinwehr, t. II, k. 469.

<sup>60</sup> BJ, 2274, s. 10.

<sup>61</sup> Tazbir za autorem diariusza w rkps. 2274 BJ przyjmuje, że był to Aleksander Wielowiejski (J. Tazbir, *Zagłada ariańskiej*, s. 119). Prawdopodobnie był to jednak Jan Wielopolski. W następnych dniach o Wielowiejskim nie słyhać,



kolwiek wskazywał na niebezpieczeństwa, które mogą grozić przez tę ich gwałtowność wolnościom szlacheckim, to nie na wiele zdał się. Izba wysłała do króla deputatów — podstolego sandomierskiego Stanisława Skarszewskiego i starostę puckiego Jana Działyńskiego — aby w imieniu posłów żądali przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i „zabierzenia [...], aby niezbożne ariaństwo [...], ten jaszczurczy jad nie szerzył się”<sup>62</sup>. Mimo tych ostrych słów Skarszewski występował w imieniu izby poselskiej jedynie o wyznaczenie komisji dla przeprowadzenia śledztwa, nie mówiąc nic o sposobie sądenia sprawców.

W odpowiedzi od tronu kanclerz wielki koronny Piotr Gembicki oświadczył, że król nie tylko pozwoli na „inkwizycję”, ale chce, aby śledztwo szybko zostało zakończone i „[do egzekucji] takie srogie ekscesy tu na sejmie przysły, żadnych dylacyj i progresów niezaciągając”<sup>63</sup>. Znaczyło to, że władca zamierza osądzić sprawę rakowską według skróconego sposobu postępowania sądowego, czyli drogą nie stosowanego dotąd wobec szlachty procesu sumarycznego.

Należy więc odrzucić pogląd, jakoby Władysław IV do zastosowania procesu sumarycznego został zmuszony przez szlachtę, a tym samym ocenę, że rozwiązanie sprawy rakowskiej było jego kolejną na tym sejmie porażką. Król za radą Jerzego Ossolińskiego, ale z własnej woli, „w jednej godzinie zgodził się wysłać *extraordinario publico nomine omnium ordinum autoritate Comitiali inquisitionem*, a za tym i mandaty na tych zbrodniów, aby *extraordinario processu* (jako *in crimine*) *horrende*, a w narodzie naszym *inaudito* sądeni i karani byli”<sup>64</sup>. On i jego współpracownicy natychmiast zorientowali się, iż sprawa rakowską może posłużyć do odwrócenia uwagi posłów od innych ważniejszych i bardzo niekorzystnie dla niego układających się spraw, a zwła-

Witłopolski zaś bardzo aktywnie występował w obronie arian. Autor diariusza musiał pomylić się, bo gdyby Wielowiejski został posłem, to wówczas woj. krakowskie miałyby na sejmie nie 6, lecz 7 reprezentantów. Posłami bowiem z całą pewnością byli Franciszek Zebrzydowski, Jerzy Lubomirski, Mikołaj Marchocki, Franciszek Dembiński, Marcjjan Chełmski i Jan Wielopolski, zaś księstwo Zatorskie i oświęcimskie reprezentował Paweł Stokowski.

- BJ, 2274, k. 10 v.

Ibidem.

» J. Ossoliński do J. Zadzika z 24 III 1638 r., BCz, 135, s. 115-116.

szcza pomoże powstrzymać dążenia do poddania rad senatu pod kontrolę izby poselskiej. Stąd wynikły starania króla, aby sąd odbył się jeszcze podczas tej sesji.

Nie przypisywalibyśmy natomiast większej roli w doprowadzeniu do wniesienia sprawy rakowskiej na obrady „staraniom kontrreformatorów”, którzy tym sposobem chcieliby nie dopuścić do jakichkolwiek ustępstw na rzecz dysydentów. Wprost przeciwnie — wniesienie tej sprawy i dążenie do osądzenia jej procesem sumarycznym wymagało starań o pozyskanie posłów dysydenckich, a wobec tego (co zresztą potwierdził przebieg sejmu) ustępstw na rzecz protestantów.

Odpowiedź od tronu, która wyrażała gotowość osądzenia tego postępków na drodze procesu sumarycznego, wywołała sprzeciw posłów dysydenckich, którzy oświadczyli, że takie postępowanie wobec szlachcica narusza wolności całego stanu. Ich opinia — jak podkreślił autor diariusza (prawdopodobnie arianin) — była „nierychło po czasie”<sup>65</sup>.

Krół wyznaczył już komisarzy. Jego miał reprezentować sekretarz królewski kantor płocki i kanonik sandomierski Filip Lipski, a senat kasztelan małogoski Sebastian Wołucki. Dysydenci dobrze wiedzieli o tym, że cofnąć podjętych decyzji nie zdołają, lecz wyrażając sprzeciw i stosując inne poczynania obstrukcyjne, zamierzali osiągnąć jak największe korzyści dla siebie. Stąd też obietnice posłów katolickich, że poprą u króla żądania dysydentów litewskich o ukaranie sprawców tumultu w Wilnie (podczas pogrzebu Gibla<sup>66</sup>), spowodowały, iż protestanci zaprzestali dalszych protestacji.

24 marca, kiedy to w izbie poselskiej toczyła się dyskusja o „egzorbitancjach religii greckiej” (drugi punkt paktów konwentów), komisja śledcza powiększona o dwóch przedstawicieli koła poselskiego, tj. podkomorzego różańskiego Piotra Grodzickiego i posła sandomierskiego Adama Sulgostowskiego (obu katolików), rozpoczęła swą działalność. Skierowali oni do mieszkańców okolic Rakowa obwieszczenie, w którym podawali do wiadomości, że na gruncie wsi Szumsk „niektórzy ludzie zapomniawszy bojaźni Bożej, sumnienia i ostrości prawa pospolitego” zbeszcześcili kru-

BJ, 2274, k. 10 V.

Diariusze nie podają, jak została ta sprawa uregulowana.

cyfiks, i żądali, aby „wszyscy z różnych stanów, ktokolwiek by wiedział o tym ekscesie przybyli” do Szumska w dniu 31 marca i „świadcstwo swoje [im] przedłożyli”<sup>67</sup>.

Tego też dnia król i Jerzy Ossoliński wystosowali listy do biskupa krakowskiego Zadzika, prosząc, aby dopomógł komisarzom w przeprowadzeniu śledztwa, m.in. przez zlecenie odczytania po okolicznych parafiach „innotescencji” inkwizytorów („choć to bez kazania”). Władysław IV doradzał też, aby biskup wysłał swych ludzi, którzy by „do tej *inquisiti* świadków tej sprawy wiadomych zgromadzić i sposobić mogli”<sup>68</sup>.

Zadzik nie potrzebował zachęt, sam był tym bardzo zainteresowany i zadbał, aby śledztwo przyniosło korzystne dla jego diecezji rezultaty. Zebrani 31 marca świadkowie (według późniejszych pism ariańskich — „sami plebeje”) zgodnie oświadczyli, że głównymi winowajcami byli nauczyciele szkoły rakowskiej Salomon Paludius i Andrzej. Źródła ariańskie uważają za głównych sprawców profanacji uczniów Babińskiego i Falibowskiego. Z tego powodu miano wydalić ich z uczelni. Babiński został także przesłuchiwany, ale nie chciał oskarżać byłych wychowawców. Stwierdził tylko, że przebywali oni wówczas wspólnie ze swymi podopiecznymi w tamtych okolicach. Ucieczka nauczycieli posłużyła za argument dodatkowo ich obciążający. Komisja uznała więc Paludiusa i Andrzeja winnymi, nakazała Jakubowi Sienieńskiemu jako protektorowi szkoły aresztować ich i stosować się do dalszych nakazów władz.

7 kwietnia wydany został z kancelarii mniejszej koronnej pozew nakazujący wojewodzie podolskiemu stawić się wraz z Paludiusiem i Andrzejem w ciągu ośmiu dni od czasu otrzymania mandatu u instygatora koronnego<sup>69</sup>.

Zaskoczyło to i przeraziło właściciela Rakowa oraz jego współwyznawców spodziewających się procesu, ale zgodnego ze zwykłym trybem postępowania sądowego. Ministrowie arianscy zarządzili więc modły w intencji odwrócenia kary. Sienieński zaś próbował załagodzić sprawę, proponując proboszczowi rakowskie-

<sup>67</sup> BCz, 135, s. 113 - 114.  
List króla, BCz, 135, s. 107 -108; list J. Ossolińskiego, BCz, 135, s. 115 -116.  
BCz, 373, k. 523 - 526.

mu, dziekanowi bożękiemu, księdzu Stanisławowi Mrozkowi udostępnić bezpłatnie miejsce w Rakowie na budowę kaplicy w zamian za wstawiennictwo u biskupa Zadzika, aby nie musiał „aryanów rozpraszać”<sup>70</sup>.

12 kwietnia, kiedy wystosowano list do Zadzika informujący o zabiegach Sienieńskiego, praktycznie przesądzony został dalszy bieg tej sprawy. Tego bowiem dnia doszło w izbie poselskiej do dyskusji, w wyniku której, gdyby nie sprzeciw Franciszka Dembińskiego, zgodzono by się zastosować skrócony sposób postępowania sądowego do sprawy rakowskiej. Początek dyskusji nie wróżył takiego zakończenia. Posłowie dysydenci, a najbardziej stanowczo arianin Jerzy Niemirycz, zażądali od posłów inkwizytorów złożenia relacji z przebiegu śledztwa. Komisarze, postępując — jak oświadczył podkomorzy różański Piotr Jakub Grodzicki — za radą „pana podkanclerzego” (był nim już wówczas Jerzy Ossoliński), starali się odwlec składanie sprawozdania do czasu wspólnego posiedzenia obu izb, kiedy to publicznie miano relacjonować wyniki królowi. Musieli jednak ustąpić, ale opowiedzieli tylko o formalnym przebiegu śledztwa, nie wymieniając „coby kto robił i jako”. Oświadczyli też, że w Wielką Sobotę wysłali do władcy wnioski o wydanie mandatu pozywającego winnych na sąd jeszcze podczas teraźniejszego sejmiku. Znaczyło to, iż uczyniono już pierwsze kroki, aby sprawę rakowską osądzić procesem sumarycznym. Zaprotestowało przeciw temu wielu posłów (także katolików), ukazując, że sposób, w jaki zamierzano osądzić Sienieńskiego, jest zamachem na wolności szlacheckie i może posłużyć jako precedens na przyszłość, gdyż „*decreta sejmowe vim legis sapiunt*”. Zarzucano posłom inkwizytorom, że przekroczyli zakres powierzonych im kompetencji. Bogusław Leszczyński przypomniał, iż posłowie nakazali swym przedstawicielom tylko przeprowadzenie śledztwa, zachowując „sobie dalszy *progress* tej sprawy” i domagał się zastosowania zwyczajnego procesu. W podobnym duchu przemawiali Zbigniew Gorayski, Jerzy Niemirycz i inni posłowie dysydenci, a także katolicy Franciszek Dembiński i jego szwagier Jan Wielopolski, wpraw-

<sup>70</sup> NN (może S. Mrozek) do J. Zadzika z 12IV 1638 r. BCz. 135, s. 237 - 238.

dzie żądając ostrego ukarania winnych, ale „*ordinarie iuris et via*”.

W odpowiedzi Grodzicki oświadczył, że zarówno on, jak i inni jego koledzy komisarze działali zgodnie z dyspozycjami króla, z polecenia którego sprawowali przeciw ową funkcję. Inni mówcy i to nie tylko gorliwi katolicy, jak Jakub Sobieski, Mikołaj Ostroróg czy Jan Stanisław Jabłonowski, ale także występujący często w obronie prawosławnych Jerzy Dydyński, byli za zastosowaniem wobec winnych zbeszczeszczenia krzyża ekstraordynaryjnych środków, podkreślając, że chodzi przeciw w tym wypadku o „krzywdę Bożą”. Starali się oni przekonać posłów o słuszności takiego kroku, usiłując — zwłaszcza celował w tym Jakub Sobieski — skłonić protestantów do porzucenia sprawy arian.

Zdecydowana postawa większości izby poselskiej wpłynęła na dysydentów, którzy obawiając się wzrostu nienawiści wobec ich wyznań, wyrazili faktycznie akceptację na osądzenie sprawy rakowskiej na drodze procesu sumarycznego. Uczynił to w ich imieniu Bogusław Leszczyński. Wprawdzie początkowo proponował zastosowanie skróconego trybu postępowania, lecz jedynie dopiero wtedy, gdy nie będzie czasu na picces zwyczajny, ale ponieważ zdawał sobie sprawę (tak jak wszyscy zgromadzeni), że ten warunek jest nierealny, zgodził się, aby pozwanych procesem sumarycznym „teraz sądzono, a po tym, aby konstytucją warowano, żeby *in posterum* nie bywał<sup>71</sup>. Wszyscy posłowie dysydency (także arianin Niemirycz) przystali na „*medium*” wojewodzica bełskiego i jedynie protestacja Dembińskiego uniemożliwiła powszechną akceptację dla tego wniosku.

W następnych dniach zajmowały izbę poselską sprawy ceł, rad senatu, statutu orderu Niepokalanego Poczęcia NMP, a więc kwestie, o uregulowanie których zamierzano upomnieć się u króla na wspólnej sesji z senatorami wyznaczonej na 17 kwietnia. Sprawą rakowską zajęto się ponownie 19 kwietnia po przyjeździe do Warszawy Sienieńskiego. Tego dnia Niemirycz chciał poruszyć izbę, przedstawiając nieprawidłowości, jakie zawierał pozew, „którym pana Sienieńskiego wojewodzica podolskiego *sub pretextum inolatii crucijixi* o religię, szkoły, drukarnie etc. do sądu

<sup>71</sup> BJ, 2274, k. 17

pociągano". Nie pozwolono mu jednak na odczytanie tego „mandatu”. Kiedy zaś dowodził dalej, że ten pozew narusza pokój wyznaniowy, posłowie katolicy oświadczyli, „że arianów nie okrywa *Confaederatia*”<sup>72</sup>. Następnego dnia przed południem sam Sieniński prosił o wstawienie się za nim izby, powołując się przede wszystkim na więzi stanowe, ale — jak określił autor diariusza — „odpowiedziano [mu] jako arianowi i tak odszedł bez *consolatiey*”<sup>73</sup>. Tego też dnia po południu sądzona była sprawa rakowska. W pracach poruszających ten problem wymienia się jako datę rozprawy dzień 19 kwietnia. Prawdopodobnie jest to „zasługa” Kubali. Nie prowadząc szczegółowych badań w kwestii rakowskiej, przyjął tę datę mechanicznie na podstawie informacji zapisanych pod tym dniem w *Memoriale* Albrychta Stanisława Radziwiłła. Nie wziął pod uwagę tego, że autor ten często zapisywał relacje o wydarzeniach, które ciągnęły się przez kilka dni, pod dniem, kiedy one po raz pierwszy „wypływały na widownię”. Fakt, że w dość szczegółowym diariuszu sejmu 1638 r. brakuje zapisu jedynie z **20 kwietnia**, wskazuje na to, iż pod datą 19 tego miesiąca zawarł on relacje zarówno z tego, jak i z następnego dnia<sup>74</sup>. **Inni badacze** przyjęli ustalenia Kubali, nie uwzględniając ani faktów **podanych** przez pozostałe diariusze, ani też wyraźniej daty znajdującej się na dekreście sądu sejmowego<sup>75</sup>. Dla niektórych z nich data 20 kwietnia 1638 r. ma przemawiać za tym, iż został on antydatowany, ponieważ według źródeł arianskich Sieniński otrzymał dekret dopiero po około dziesięciu dniach od wydania wyroku, a więc świadczyć o nieformalnościach popełnionych podczas procesu.

Diariusze nie podają, jakimi argumentami skłoniono posłów do zrezygnowania bez większych oporów z uczestnictwa w sądzie tej sprawy, skoro w myśl konstytucji z 1588 r. wykładającej procedurę sądenia przestępstw o obrazę majestatu, mieli do tego prawo. Prawdopodobnie izbę poselską uznano za zbiorowego delatora, wykorzystano też z pewnością fakty, że chodziło tu o obrazę „majestatu Boga”.

<sup>72</sup> BUWr., Steinwehr, t. II, k. 474.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 474v.

<sup>74</sup> *Memoriale*, t. II s. 266.

<sup>75</sup> BCz, 135, k. 823.

Dekret sejmowy był już kilkakrotnie gruntownie omawiany, poprzestaniemy więc na przytoczeniu najważniejszych jego postanowień. Nakazywały one zamknąć w ciągu czterech tygodni zbór, szkołę i drukarnię, a ministrom i nauczycielom ariańskim pod groźbą banicji opuścić Raków, zaś Sienieńskiemu przysiąc, że nie miał on nic wspólnego z profanacją krzyża (przysięgę tę powinno potwierdzić siedmiu posesjonatów z Sandomierskiego), oraz dostawić przed sąd w ciągu sześciu tygodni Paludiusa i Andrzeja. W przeciwnym wypadku groziła panu wojewodzie kara infamii, a wymienionym nauczycielom kara banicji. Zabroniono też pod karą 10 000 złp. wznawiania jakichkolwiek instytucji ariańskich w tym miasteczku.

21 kwietnia (miał to być ostatni dzień sejmu) arianie podjęli starania, aby zmienić dekret z poprzedniego dnia przekonując, że jest „przeciw prawu i słuszności et contra pacem et *tranquillitatem dissidentes* ferowany”. Spotkali się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem posłów katolickich, którzy dowodzili, iż pokój wyznaniowy nie został wcale naruszony, ponieważ arian „nie okrywa” konfederacja warszawska, bowiem „nie są *dissidentes in Religione Christiana*”. Poza tym twierdzili, że zmiana wyroku „byłaby contra *Majestates KJM* i *dignitatem* sejmu”. Natomiast posłowie dysydency brali arian w obronę. Zbigniew Gorayski zaprotestował przeciw osądzeniu Sienieńskiego w drodze procesu sumarycznego, oświadczając, że nastąpiło w związku z tym nie tylko pogwałcenie wolności różnowierców, ale także całego stanu szlacheckiego, gdyż osądzono niezgodnie z obowiązującym prawem polskiego szlachcica.

W podobnym duchu przemawiali Jan Schlichtyng, Gabriel Hulewicz, Aleksander Czaplic, Jerzy Niemirycz, a także wówczas jeszcze katolik Adam Maciej Sakowicz, który dla podkreślenia niebezpieczeństwa, jakim jest dla wszystkich obywateli proces sumaryczny, poinformował, że również „wojewodzie wileńskiemu Krzysztofowi Radziwiłłowi mandat [taki] posłano”<sup>76</sup>. Katolicy wyrażali jednak tylko zgodę na uchwalenie konstytucji, w której zagwarantowano by protestantom, aby w przyszłości „takowym procesom *in causip. religionis* nie podlegali”. Po długotrwałej

<sup>76</sup> Diariusz, BJ, 2274, k. 23v - 24v.

dyskusji dysydenci poczęli ustępować. Znowu jako pierwszy wyłom w ich szeregach uczynił Bogusław Leszczyński. Za nim poszli inni, godząc się na uchwalenie konstytucji, zabraniającej sądzenia szlachty procesem sumarycznym.

Zgodzono się też limitować sejm do 24 kwietnia. Potem limitowano go jeszcze kilkakrotnie, tak że zamiast 21 kwietnia, marszałek pożegnał króla w dniu 1 maja. W tym okresie było to zjawisko bezprecedensowe.

Długa i ożywiona dyskusja w sprawach wyznaniowych 21 kwietnia nie była ostatnią podczas tego sejmku. W cztery dni później na wspólnym posiedzeniu obu izb przedstawiono projekt konstytucji o procesie sumarycznym, lecz nie zadowolili on posłów protestanckich. Zażądali więc dalszych gwarancji. Ponieważ grozili wniesieniem protestacji przeciw wyrokowi w sprawie rakowskiej, czym mogli utrudnić obrady w ostatnich dniach, a nawet je zerwać, Władysław IV, któremu bardzo zależało na szczęśliwym zakończeniu sejmku, i duchowieństwo katolickie, obawiające się, że tymi posunięciami dysydenci utrudnią wprowadzenie dekretu w życie — postanowili zaspokoić niektóre ich postulaty.

27 kwietnia biskup krakowski Jakub Zadzik, kujawski Maciej Łubieński, poznański Andrzej Szołdrski i płocki Stanisław Łubieński wystawili dysydemtom zobowiązanie, że zakażą duchownym swych diecezji, aby „żaden w tym cokolwiek religią zachodziło, nie ważył się akcją intentować *dissentibus in religio Christiana* bez dołożenia się nas jako *loci ordinarios*” oraz, iż będą wpływać na deputatów duchownych na trybunały, aby nie sądzili spraw wytoczonych bez ich wiedzy<sup>77</sup>. Po otrzymaniu „assecuracyi biskupów” dysydenci ustąpili i już prawie do zakończenia sejmku diariusze nie notują ich wystąpień w sprawach wiary. Dopiero bezpośrednio przed konkluzją wnieśli protestację przeciw osądzeniu sprawy rakowskiej w drodze procesu sumarycznego. W dniu następnym, już po zakończeniu obrad, spisano jej tekst, pod którym umieściło swe podpisy 11 posłów. Nie udało im się jednak podać tej protestacji do okolicznych urzędów grodzkich. Uczynili to dopiero w końcu lipca we Włodzimierzu i Żytomierzu.

<sup>77</sup> AGAD AR, dz. II 1058. Sygnatury Innych źródeł zawierających ten akt zob.: J. Tazbir, *Zagłada arińskiej*, s. 129 - 130 (przyp. 46).



Protestujący chcieli przede wszystkim usprawiedliwić się w oczach wyborców, zwłaszcza współwyznawców, dlatego podkreślali mocno, aby „bracicy doma pozostałych *jides* usługi naszej *suspecta* nie była i aby też *degradatio ordinis Equestris [...]* *culpaе nostrae non imputatur*”<sup>78</sup>

Arianom protest ten nie przyniósł konkretnych korzyści. Szczególnie niewiele pomógł Sienieńskiemu, który z zadziwiającą powolnością podporządkował się wyrokowi, wypełniając (poza doprowadzeniem do sądu zbiegłych nauczycieli) wszystkie jego warunki. 24 kwietnia 1638 r. wspólnie z siedmioma szlachcicami z województwa sandomierskiego wykonał nakazaną przysięgę. Przez kilka następnych dni musiał jeszcze zabiegać o otrzymanie dekretu na piśmie. Wydano go w ostatnim dniu sejmu, w otoczeniu królewskim widocznie obawiano się, że jego treść może zakłócić końcowe obrady. 8 maja 1638 r. Sienieński zawarł z proboszczem szumskim Marcinem Szelańskim ugodę o dziesięciny. Jeszcze w maju tego roku nauczyciele, ministrowie i część uczniów przeniosła się do Kisielina na Wołyniu. Także co zamożniejsi, bądź też najbardziej obawiający się represji mieszkańcy Rakowa przenieśli się do pobliskich miejscowości, będących w posiadaniu współwyznawców. Sienieński osobiście nie brał udziału w staraniach o zmianę wyroku. Był już stary, schorowany, a z pewnością również względy rodzinne (nie chciał wplątywać dzieci w długotrwałe procesy ani utrudniać im kariery) spowodowały, że zrezygnował z dalszej walki. Umarł zresztą w kilka miesięcy później — na początku 1639 r. Po jego śmierci współwłaścicielami Rakowa zostali jego syn Kazimierz Jan, zdecydowany wróg arian (zakończył życie jako jezuita), oraz córka Aleksandra żona Krzysztofa Wiszowatego, po śmierci męża także katoliczka. Oni właśnie w dużej mierze dokonali rekatolizacji pozostałych różnowierców-chrześcijan.

W przeciwieństwie do Sienieńskiego większość spośród współwyznawców nie rezygnowała z walki o zmianę wyroku. Już 28 maja 1638 r. w Kisielinie zebrał się synod dla skoordynowania ich działań. Postanowiono na nim zwrócić się do Krzysztofa Ra-

<sup>78</sup> L. Chmaj, *Samuel Przytkowski*, s. 32-35.

dziwiła, w służbie którego znajdowało się sporo arian, aby wziął ich w obronę i udzielił rad, jak mają postępować<sup>79</sup>. Podjęto też decyzje, aby zaproponować kalwinistom i braciom czeskim polityczną, a nawet dogmatyczną unię. Taką propozycję przedkładał jeden z ich ministrów w dniu 25 września 1638 r. podczas kalwińskiego synodu prowincji małopolskiej w Krasnobrodzie<sup>80</sup>. Kalwiński nie chcieli jednak wiązać się z nimi ściślejszym sojuszem. Zapewniali ich jedynie o swym poparciu. Zbigniew Gorayski oświadczył im w odpowiedzi: „przy WMciach zawsześmy się opowiadali i mocno [...] tak i teraz z tymże się WMciom deklarujemy”<sup>81</sup>.

Arianie starali się również skłonić związanego z nimi Hugo Grotiusa — wybitnego irenistę tamtych lat, który był w owym czasie posłem szwedzkim w Paryżu, aby wstawił się za nimi u kanclerza Szwecji Axela Oxenstierny, wówczas jednego z głównych przywódców europejskiego obozu protestanckiego<sup>82</sup>.

Na użytek zaś przede wszystkim szlachty katolickiej rozpowszechniano pisma agitacyjne ukazujące proces w sprawie rakowskiej jako wielkie naruszenie wolności stanu szlacheckiego i prerogatyw izby poselskiej<sup>83</sup>. Szlachta ariańska brała wyjątkowo aktywny udział w różnego rodzaju sejmikach i zjazdach szlacheckich, domagając się podjęcia uchwał żądających skasowania wyroku. Jej wystąpienia nie przyniosły jednak rezultatów, które mogłyby ją w pełni zadowolić. W niektórych instrukcjach poselskich na sejm 1639 r. znalazły się jedynie postulaty ustanowienia konstytucji zabraniającej sądenia szlachty na drodze procesu sumarycznego, bez kasowania wyroków zapadłych już według tego sposobu postępowania<sup>84</sup>.

Długo jeszcze sprawa rakowska służyła propagandzie przeciwników Władysława IV i osobistym wrogom Jerzego Ossolińskiego jako dowód wielkiego naruszenia wolności stanu szlacheckiego. Arianie jednak nigdy nie uzyskali zmiany wyroku. Szlachta i mo-

<sup>79</sup> BC:–, 2573, nr 47.

<sup>80</sup> L. Chmaj, *Bracia Polscy. Ludzie idee wpływy*. Warszawa 1957, s. 468 - 478.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 478 - 479

<sup>83</sup> Ibidem, s. 467 - 468.

<sup>84</sup> Omówił je J. Tazbir, *Zagłada ariańskiej*, s. 130-131.

<sup>k</sup> Zawarte są w laudach: woj. sandomierskiego (BK, 1317, s. 440); woj. lubelskiego (AGAD, AR dz. II 1176); ziemi mielnickiej (AGAD, AR dz. II 1178).

że jeszcze bardziej protestanccy mieszczaństwo miast pruskich byli bowiem bardzo niechętnie, a nawet wrogo usposobieni do tego najbardziej radykalnego wyznania.

Ten nieszczęsny wyrok był taktycznym posunięciem króla i jego współpracowników z Jerzym Ossolińskim na czele, chcących tym sposobem odwrócić bardzo opozycyjnie nastawioną izbę poselską od spraw godzących w pozycję monarchy w Rzeczypospolitej. Poza nim i „assekuracją biskupów”, będącą zapłatą dla dysydentów „za zrzeczenie się popierania arian”, sejm 1638 r. nic więcej w sprawach wyznaniowych nie postanowił. Nie przyniósł też spodziewanych korzyści Władysławowi IV. Przeciwnie, ustawodawstwo tego mejmu stwarzało podstawy do osłabienia znaczenia władcy w Rzeczypospolitej. Uchwalono niekorzystną dla niego konstytucję o radach senatu (consultach), powtórzono zakaz zaciągania wojsk i wywoływania wojen bez zgody stanów sejmujących, zmuszono do rezygnacji z projektu wprowadzenia orderu Niepokalanego Poczęcia NMP. Także w najważniejszej wówczas dla króla sprawie ceł zmuszono go do zawieszenia sądów nad Gdańszczanami i powierzono komisji „namówić” sposób ich wybierania, tak jednak, aby nie naruszał praw pruskich.

\* \* \*

Gdy nie powiodły się starania mające skłonić Gdańszczan, aby pozwolili jeśli nie na cło, to przynajmniej na przyznanie stałej opłaty stanowiącej pewien procent dochodów miasta z tego źródła, król, potrzebujący bardzo pieniędzy, postanowił zwołać sejm jeszcze przed upływem dwuletniego okresu. Pragnąc aktywnie włączyć się do wojny trzydziestoletniej i uzyskawszy prawdopodobnie na zjeździe z cesarzem zapewnienie o pomocy, zamierzał sprowokować konflikt zbrojny między Rzeczpospolitą a Szwecją — akcja Hermana Botha. W legacji na sejmiki przede wszystkim postulował o obmyślenie zapłaty wojsku i o wyrażenie zgody na jego zwiększenie w związku z niebezpieczeństwem od „pogan”, a także ze strony Szwecji. Wskazywał, że obwarowanie miasta inflanckie, narusza granice Wielkopolski, jednym słowem — „sposobi” się do wojny. Prosił także o wdzięczność dla siebie i członków rodziny. W suplemencie do legacji zawarto prośby, „by stany Rzeczypospolitej przyczyniły się do uwolnie-

nia królewicza (Jana Kazimierza znajdującego się we francuskim więzieniu) i uchwaliły posag królowej"<sup>85</sup>.

Instrukcje sejmikowe zawierały jednak znacznie więcej żądań zmierzających do ograniczenia władzy królewskiej niż postanowień przychylnych punktom monarszej propozycji. Wśród zgłoszonych na sejmikach postulatów sporo dotyczyło także spraw wyznaniowych. Oprócz reasumowania i uchwalenia dalszych konstytucji dotyczących „kompozycji”, były też postanowienia obchodzące innowierców<sup>86</sup>.

Z wielkim oddźwiękiem na sejmikach spotkały się listy biskupa chełmińskiego Kaspra Działyńskiego. Uskarżał się w nich „o wielką krzywdę Bożą” w związku z uniemożliwieniem mu przez władze miasta Torunia odbycia uroczystej procesji po ulicach tego miasta w dzień Bożego Ciała. Pod wpływem gorliwych katolików szlachta dość powszechnie nakazywała posłom upomnieć się u króla, aby sądził tę sprawę w czasie sejmiku w drodze procesu sumarycznego. Przy okazji na niektórych sejmikach domagano się przywrócenia katolikom dawnych kościołów i praw w miastach pruskich<sup>87</sup>.

Natomiast znane nam instrukcje i relacje o postanowieniach sejmików świadczą, że dysydenci mimo przedkładanych dowodów, iż wbrew „asekuracji biskupów” byli pociągani do sądów o trzymanie ministrów i budowanie zborów, że zakłócano im także obrzędy kultowe (zwłaszcza pogrzeby) — poparcie dla swych postulatów obwarowania bezpieczeństwa uzyskali jedynie w Opatowie i Proszowicach<sup>88</sup>.

Na sejmie, który rozpoczął się 5 października 1639 r., sprawy wyznaniowe kilkakrotnie wstrzymywały bieg obrad. Już w czasie wotów senatorskich, biskup chełmiński oskarżył władze miejskie Torunia, że uniemożliwiają katolikom wykonywanie obrzędów religijnych i „w zapale posunął się tak daleko, że radził dysy-

<sup>85</sup> Z. Trawicka, *Sejm z roku 1639*, „*Studia Historyczne*” 1972, t. 15, z. 4, s. 553.

<sup>86</sup> Wszystkie znane nam uchwały sejmików koronnych, oprócz łuckiego i sejmiku generalnego pruskiego, zawierają postulaty w sprawach „kompozycji”. Adresy źródłowe instrukcji zob.: Z. Trawicka, op. cit., s. 555-557.

<sup>87</sup> Szczególnie wiele i zdecydowanych żądań zawiera instrukcja spisana na pruskim sejmiku generalnym, nie brali w nim udziału przedstawiciele wielkich miast pruskich. Jedyny też raz w ciągu panowania Władysława IV spisano ją w języku polskim (WAP G. 300, 29/122, k. 132 - 136).

<sup>88</sup> BK, 1317, s. 431-448; *Akta sejmikowe*, t. II, s. 238.

dentów wykorzeń z Królestwa jako buntowników i burzycieli pokoju"<sup>89</sup>. Wywołało to protesty posłów dysydenckich, którzy, sprzeciwiając się udaniu „na górę”, wymusili, że Działyński złożył oświadczenie, iż jego słowa tyczyły się tylko mieszczan. 18 października biskup wnosił swą skargę w izbie poselskiej. Wywołała ona zacieklą dyskusję nad znalezieniem sposobu usatysfakcjonowania katolików pruskich, która trwała trzy dni. Gorliwi katolicy domagali się sądenia władz miasta Torunia w drodze procesu sumarycznego. Dysydenci i „politycy” zdołali jednak przekonać ogół posłów, argumentując, iż wobec nie rozstrzygniętej kwestii cel nie pora na podejmowanie takich decyzji. Proszono więc króla, aby osądził tę sprawę na sejmie w drodze procesu zwyczajnego. Władca nie przystał nawet na to i oświadczył, że „exces ten sądzić będzie wedle władze swej do miast sobie należących”<sup>90</sup>.

O wiele większe znaczenie (choć szybciej ją uspokojono) miała sprawa tumultów wileńskich. Powodu dostarczyło „lekkomyślne strzelanie do kawek czy figur świętych na kościele św. Michała” w dniu 4 października 1639 r.<sup>91</sup> Odpowiednie przedstawienie tego czynu przez duchownych katolickich, spowodowało najście tłumu w dniach 5 i 6 października na zbór kalwiński oraz na znajdujące się obok szkołę i szpital. Szpital i dach szkoły zniszczono, zboru nie udało się zdobyć. Z pomocą przyszła piechota zamkowa wojewody wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła. Napastników odparto, dwóch zabijając i kilku raniąc. W odwet akademicy i pospólstwo miejskie poturbowało spotkanego na ulicy rektora szkoły zborowej Jakuba Hartliba i naszło na dom bogatego kupca Jakuba Dessausa — emigranta z Francji. Ograbili go z pieniędzy i towarów, a „mieszkających [...] osobliwie białogłowy [...] podespektowali i pobili”. Obie strony wzywały woźnych na wizje lokalne i wniosły protestacje. Katolicy swoją manifestację musieli podać jednak do grodzieńskiego urzędu grodzkiego, gdyż wileński nie chciał jej przyjąć<sup>92</sup>, ze względu na swe uzależnienie od Radziwiłła. Bernardynki ponadto wysłały list zawierający

<sup>89</sup> Z Trawicka, op. cit., s. 572 - 57J

<sup>90</sup> BCz, 390, s. 442.

<sup>91</sup> M. Kosman, *Konflikty wyznaniowe w Wilnie*, KH 1972, t. 79, z. 1. s. 19.

\* Wydarzenia w Wilnie omówiono na podstawie: B. Zwolski, *Sprawa zboru*

oskarżenie wileńskich kalwinistów na obradujący sejm. 27 października przedstawiono go w izbie poselskiej<sup>93</sup>.

Wobec deklaracji króla, iż wyśle dla zbadania tej sprawy specjalną komisję, dyskusji nad tą kwestią na tym sejmie nie podjęto. Władca próbował załagodzić konflikt i przywieść strony do zgody. Gdy nie udało się, 15 grudnia 1639 r. powołał komisję z sześciu katolików i tylko dwóch dysydentów, której nakazał zjechać się 19 stycznia 1640 r. w Wilnie. Mieli oni przeprowadzić śledztwo. Na podstawie jego rezultatów „winowajców-plebejów” winni byli osądzić, zostawiając im jednak możliwość apelacji do sądów królewskich, natomiast gdyby winnym okazał się ktoś ze stanu szlacheckiego, instygator W. Ks. Litewskiego pozwałby go na sąd sejmowy.

Komisja nie spełniła jednak powierzonego zadania. 15 lutego po dwudziestu pięciu dniach obrad, a raczej ciągłych kłótni, zerwała się. Spisano dwa odmienne akty i skierowano sprawę do sądu sejmowego<sup>94</sup>. Zanim jednak odbył się sąd, w Wilnie w dniu 25 lutego podczas pogrzebu Aleksandra Przypkowskiego — dworzana hetmana wielkiego litewskiego doszło do nowego tumultu. Ponieważ ceremonia odbywała się z pompą i miała jakoby przeszkadzać odprawianiu mszy (przypadało wówczas św. Macieja), katolicy usiłowali więc „uspokoić” prowadzących ciało. W kondukcje postępowało jednak bardzo dużo znakomitych osób z Krzysztofem Radziwiłłem i jego synem na czele, zbrojna asysta odparła napastników, przy okazji zaś znieważyła kościół dominikanów. Wywołało to wniesienie nowych protestacji oraz udanie się obu stron ze skargami do króla i do „braci” zbierającej się na sejmiki przedsejmowe. Sejm został złożony na dzień 19 kwietnia 1640 r.<sup>95</sup>

*ewangelicko-reformowanego w Wilnie w latach 1839 - 1641*, Wilno 1936; H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze*, s. 96 - 102.

\*\* H. Wisner, *Rozróżnieni to wierze*, s. 97. Podaje on, że nastąpiło to 23 października. Z pewnością jest to pomyłka. Sejm nie obradował. Tego dnia była niedziela.

<sup>94</sup> Zwolskiemu znane były jedynie akta strony kalwińskiej. Fragmenty akt komisji sporządzonych przez stronę katolicką znajdują się w: AGAD, AR dz. II 1199.

<sup>95</sup> Dysydenci próbowali już na sejmikach deputackich (na Litwie odbywały się 2 lutego) pozyskać szlachtę (K. Chrapowicki do K. Radziwiłła z 4 II 1640 r., AGAD, AR dz. V 2157).

Władysław IV, będąc zadłużonym, wykorzystał wieści o niebezpieczeństwie poważnie grożącym Rzeczypospolitej ze strony Turcji, aby zwrócić się do szlachty o pobory. Ponieważ na sejmie 1640 r. miała być sądzona sprawa tumultu wileńskiego, obie strony rozpoczęły ożywioną agitację. Rozchodziły się pisma ulotne<sup>96</sup>. Przywódcy kalwinistów i biskup wileński obsyłali sejmiki listami, przedstawiając krzywdy swych wyznań<sup>97</sup>, przede wszystkim zaś wzywali współwyznawców do jak najliczniejszego przybycia na zjazdy i stanowczości przy układaniu instrukcji oraz wyborze posłów. W wyniku ożywionej kampanii wszystkie chyba sejmiki rozpatrywały tę sprawę i na wszystkich prawie nakazano posłom, aby prosili króla o jej „uspokojenie”<sup>98</sup>.

Poza instrukcją sejmiku Wiłkomirskiego (obecny był na nim Krzysztof Radziwiłł) zdecydowanie popierającą pretensje dysydentów oraz w instrukcjach niektórych sejmików litewskich, m.in. upickiego, lidzkiego (skąd wybrano mimo protestów duchownych posłem Janusza Radziwiłła) żmudzkiego, trockiego i wołkowyskiego, nieznacznie ujmujących się za nimi, we wszystkich innych upomniano się mniej lub bardziej ostro o „krzywdy” papien zakonnych<sup>99</sup>. Wobec tak powszechnego zainteresowania się opinii publicznej, a także i ciągłych niepokojów w Wilnie, sprawa tumultu wileńskiego stała się jedną z najważniejszych do załatwienia na sejmie 1640 r. Król i jego otoczenie zdawać musiało sobie sprawę, że od uregulowania jej w sposób, który mógł być

<sup>96</sup> BR, 17, K. 17 nn.

<sup>97</sup> K. Radziwiłł na sejmik woj. krakowskiego z 28 II 1640 r., *Akta sejmikowe*, t. II, s. 242 - 245; A. Wojna na sejmik woj. krakowskiego z 8 III 1640 r., *ibidem*, s. 245.

<sup>98</sup> Znane są nam instrukcje: woj. krakowskiego (*Akta sejmikowe*, t. II, s. 248 - 250); województw wielkopolskich (BUWr, Steinwehr, t. III, k. 15 - 16v); woj. sieradzkiego (BUWr, Steinwehr, t. III, k. 16v - 19r); woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 430-440); woj. lubelskiego (B PAN K, TP 6, k. 455-460); woj. bełskiego (BZNO, 121/74, s. 162-164); woj. płockiego (B PAN K, TP 19, k. 165-170); ziemi wiskiej (B PAN K, TP 33, k. 129-137); ziemi wyszogrodzkiej <B PAN K, TP 35, k. 11-15); ziemi drohickiej (AGAD, KGD seria II 29, k. 387-389v); woj. brzesko-litewskiego (AGAD, AR dz. II 1190). Sygnatury pozostałych instrukcji litewskich podaje H. Wisner. *Rozróżnieni w wierze*, s. 100 (przyp. 22).

<sup>99</sup> Oprócz wspomnianych instrukcji, wskazują na to relacje z przebiegu i o postanowieniach sejmików: ziemi warszawskiej (M. Tryzna do K. L. Sapiehy z 29 III 1640 r., B\N. BOZ. 946. k. 30-31); woj. nowogrodzkiego i pow. wołkowyskiego (M. Tryzna do K. L. Sapiehy z 9 IV 1640 r., *ibidem*, k. 32-33); starostwa żmudzkiego (J. Grużewski do K. Radziwiłła z 30 III 1640 r., AGAD, AR dz. V 4830; „Sumariusz instrukcji koronnych na sejm walny w r. 1640”, BCz, 375. s. 557 - 558).

zaakceptowany przez posłów, może zależeć zgoda na pobory, zwłaszcza że rozeszły się wieści o śmierci sułtana Murada. W związku z tym „straszak” turecki nie miał już tego znaczenia.

Sejm rozpoczął się w wyznaczonym terminie, marszałkiem wybrano Jana Stanisława Jabłonowskiego. Katolicy stanowiący większość obradujących już od pierwszych dni przystąpili do szturmów<sup>100</sup>. W izbie próbowano rugować posłów protestanckich, m.in. dotyczyło to Janusza Radziwiłła. Poruszano tę kwestię w kazaniach wygłaszanych podczas obrad sejmu. Jerzy Ossoliński w swym wotum proponował uzależnić „namówienie” obrony od rozwiązania sprawy wileńskiej, oczywiście korzystnego dla katolików<sup>101</sup>. Atmosfera ta sprawiła, że gdy 2 maja wniesiono ją w izbie na obrady, katolicy posłowie litewscy żądali sądenia sprawców zgodnie ze skróconym sposobem postępowania. Po długotrwałej dyskusji zgodzono się jednak na proces zwyczajny i 4 maja deputaci poselscy udali się do króla, aby wszczął proces. Choroba króla, a może też posunięcie taktyczne spowodowało, że sądy rozpoczął on 15 maja, a wyrok zapadł dopiero po jedenastu dniach. Zgodnie z nim:

a) po złożeniu przez przełożoną klasztoru bernardynek wileńskich wraz z sześcioma zakonnicami przed Trybunałem W. K. Litewskiego przysięgi potwierdzającej akt oskarżenia i wskazaniu winnych osoby te podlegać miały karze naznaczonej na „burzycieli bezpieczeństwa i pokoju”;

b) w ciągu 6 tygodni kalwiniści mieli przenieść zbór, szkołę i szpital poza mury miejskie, w okolice cmentarza, wewnątrz murów nie wolno było nawet odprawiać prywatnych nabożeństw<sup>102</sup>.

Dysydenci próbowali jeszcze 30 maja przeciwdziałać temu, prawdopodobnie uzyskali jakieś obietnice królewskie, dlatego w dniu następnym pozwolili na uchwalenie poborów i odłożenie innych spraw „w reces”.

Niepowodzenie na sejmie skłoniło kalwinistów litewskich do

<sup>100</sup> Omówienie przebiegu sejmu na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. III; WAP Gd. 300, 29/125; BUWr., Steinwehr, t. III. Zob. też: W. Czaplinski, *Sprawy wyznaniowe na sejmie 1640 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (Historia) 1981, t. 36, s. 107 - 117.

<sup>101</sup> L. Kubala, op. cit., s. 140.

<sup>102</sup> BK, 348, s. 163; H. Wisner, *Rozróżnieni w mierze*, 101, przyp. 23.



podjęcia starań, aby nie dopuścić do wprowadzenia dekretu w życie. W czerwcu odbył się synod prowincjonalny w Wilnie, który dalsze prowadzenie sprawy powierzył Krzysztofowi Radziwiłłowi. Wkrótce potem w radziwiłłowskich Birżach zebrali się przywódcy dysydentów z przedstawicielami miast pruskich, Królewca i Rygi, aby uzgodnić sposoby wspólnego działania. Wojewoda wileński usiłował skłonić też szlachtę, aby na sejmikach relacyjnych zaprotestowała przeciwko postanowieniu sądu sejmowego<sup>103</sup>. Niewiele to jednak im dało. Stąd też, gdy 21 lipca zakonnice złożyły przysięgę, a wymienieni przez nie sprawcy, tj. Ealcer Łabęcki, Jan Jurski i Jakub Hartlib, znajdowali się już w Prusach Książęcych, kalwiniści litewscy po złożeniu 23 lipca protestacji, zastosowali się do wyroku. Podjęli budowę zboru poza murami. Prosili króla, aby zabezpieczył ich ministrom możliwość posług duszpasterskich wewnątrz murów miejskich. Chcąc zaś mieć pretekst do podjęcia w przyszłości rewizji procesu, pozwali do sądu grodzkiego Pawła Piekarskiego i Józefa Rakowskiego, którzy złożyli przysięgę, że to oni strzelali dla zabawy i co najwyżej można ich byłoby uznać winnymi, ale nieумыślnymi, zainicjowania rozruchów. Dało to tylko przełożonej bernardynek Benedykcie Lesiewskiej oraz biskupowi Wojnie pretekst do pozwania „autora zborowego” i urzędu grodzkiego przed sąd sejmowy.

Podczas sejmu 1641 r. uzyskali oni reasumowanie wyroku z 26 maja 1640 r. Śmierć głównego przywódcy dysydentów Krzysztofa Radziwiłła w nocy z 18 na 19 września 1640 r. i mianowanie wojewodą wileńskim Janusza Skumina Tyszkiewicza przekreśliły w zasadzie szansę na odzyskanie dawnego zboru i dawnego znaczenia kalwinistów w Wilnie. Bardzo też osłabiło ich dotychczasową, silną jeszcze przecież na Litwie pozycję.

Na politykę króla, a przez to w dużej mierze także państwa wobec dysydentów, w latach 1636 - 1643 wywierał wielki wpływ związek jego z Habsburgami, zacieśniony przez małżeństwo z siostrą Ferdynanda III. Układ familiarny i analiza sytuacji

Relacja Krzysztofa Zwiartowskiego o swej działalności na nowogródzkim sejmiku relacyjnym w liście do K. Radziwiłła z 29 czerwca 1640 r. AGAD, AR dz. V 18836.

międzynarodowej stanowiła podstawę do tworzenia i modyfikacji królewskich planów. One z kolei wpływały na taktykę w stosunkach z innowiercami. Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, iż dysydenci zarówno ze względów religijnych, jak i politycznych byli przeciwni wprowadzeniu orderu Niepokalanego Poczęcia NMP i ceł morskich. W tej sytuacji, aby móc myśleć o zrealizowaniu jakiegokolwiek z projektów, należało uczynić jakieś ustępstwa lub tylko gesty spektakularne na rzecz katolików. Stanowili oni decydującą siłę społeczeństwa szlacheckiego, nie byli tak wrogo usposobieni, przynajmniej do niektórych zamiarów Władysława IV. Król zaś i jego współpracownicy sądzili, iż odpowiednie posunięcia i rozstrzygnięcia sporów pomiędzy różniącymi się w wierze korzystne dla katolików pomogą pozyskać ich, a w najgorszym wypadku odwrócić uwagę od popierania spraw, które godziły w jego politykę.

Poza tym także inne względy nakazywały mu okazywać przychyłność katolikom, gdy stawał on w obliczu rozstrzygnięć kwestii konfliktowych między nimi a dysydentami. Powtarzające się odmowy powołania kandydatów Władysława IV do kolegium kardynalskiego, nieprzyjęcie posła królewskiego, podkreślanie, że monarcha ten nie jest równy władcom dziedzicznym, oraz zatarg z nuncjuszem Mariuszem Filonardim wpływały na pogarszanie się stosunków polskiego króla ze Stolicą Apostolską. W tej sytuacji sprawowanie władzy w kraju, gdzie katolicy mieli dominującą pozycję, wymagało od Władysława liczenia się przy podejmowaniu decyzji w sprawach politycznych, a zwłaszcza polityki wyznaniowej, ze zdaniem episkopatu i gorliwych katolików świeckich. Dlatego zapadły tak niekorzystne dla dysydentów rozstrzygnięcia w kwestii rakowskiej i wileńskiej. Dlatego król nie popierał postulatów domagających się zapewnienia innowiercom prawdziwego bezpieczeństwa, które powtarzały się ciągle w niektórych instrukcjach sejmikowych, także w instrukcjach na sejmy zwyczajne w latach 1641 i 1643. Przez to w dużej mierze nie mogły one zostać zrealizowane.

Dopiero możliwość, iż zostanie przyjęty na mediatora w rozpoczynających się w Munster wstępnych rokowaniach o pokój w wojnie trzydziestoletniej, a następnie plany wyprawy tureckiej spowodowały zmianę stosunku króla wobec dysydentów.

## *KU NIEMOŻLIWEJ JEDNOŚCI*

Niepowodzenie dotychczasowych planów i rysująca się możliwość zmiany sytuacji międzynarodowej sprawiły, że Władysław IV uznał za celowe podjąć ponowne próby ubiegania się o powierzenie mu przez państwa zaangażowane w wojnie trzydziestoletniej mediacji w rozpoczynających się w Munster rokowaniach. Wobec powszechnego zmęczenia długotrwałą wojną wydawało się, iż tym razem przyniesie ona Europie upragniony pokój, królowi polskiemu zaś w zasłudze za jego wynegocjowanie ułatwi uzyskanie godziwej rekompensaty za rezygnację z tronu szwedzkiego.

Władysław IV pamiętał niepowodzenie podobnych prób podejmowanych w pierwszych latach panowania i zdawał sobie sprawę, że tym razem skłonienie państw zaangażowanych w wojnę do przyjęcia jego mediacji będzie niezwykle trudne, mimo że Francja skłonna była przychylnie ustosunkować się do jego propozycji, bowiem poseł d'Avaugour sam zachęcał króla, aby zgłosił swą ofertę. Jednak państwa protestanckie obozu antyhabsburskiego odnosiły się o wiele bardziej niechętnie do udziału władcy polskiego w rokowaniach pokojowych niż w latach 1632-1637. Małżeństwo z Cecylią Renatą, polityka zagraniczna, a także wyznaniowa Władysława IV w latach 1639 - 1643 spowodowały bowiem wzrost nieufności wobec jego osoby w środowiskach niekatolickich.

Nowe plany skłaniały go do podjęcia starań, aby odzyskać ich zaufanie. Temu celowi miała służyć m.in. inicjatywa rozmów polsko-szwedzkich w celu przekształcenia rozejmu, tymczasowo tylko regulującego stosunki między tymi dwoma państwami, w trwałą pokój oraz zmiana polityki wyznaniowej.

Władysław IV doskonale wiedział o tym, że przy ówczesnym układzie sił w Rzeczypospolitej — nawet gdyby, nie licząc się z późniejszymi konsekwencjami, zaangażował się całkowicie po stronie dysydentów, nie zdołałby wpłynąć na radykalną poprawę ich położenia. Mógłby co najwyżej faworyzować ich przy nominacjach i rozdawnictwie dóbr, wstawiać się za nimi w Trybunale oraz karać sprawców tumultów<sup>1</sup>. Takie stanowisko króla zyskałoby mu zapewne wdzięczność dysydentów, ale nie doprowadziłoby do radykalnej i szybkiej poprawy ich sytuacji, a więc długo należałoby czekać, aby ich współwyznawcy z zagranicy należycie ocenili jego postawę. Co najważniejsze monarcha nie mógł i nie chciał narażać się na katolików. Zależało mu zaś na natchmiastowej zmianie opinii o nim wśród protestantów z Europy Zachodniej i Północnej. Zdecydował się więc, pozyskawszy wpierw przychylność episkopatu i czołowych katolików świeckich na zorganizowanie „rozmowy przyjacielskiej” (*colloquium charitativum*) katolików z dysydentami<sup>2</sup>.

O tego typu spotkanie usilnie zabiegali wówczas najwybitniejsi intelektualiści europejscy, nadający znaczny rozgłos nawet nieudanym i niewielkim przedsięwzięciom. Władysław IV mógł więc uważać, że jego propozycja stanie się bardzo głośna i przyniesie mu, zwłaszcza wśród cudzoziemców, miano wielkiego toleranta oraz rozproszy nieufność protestantów. Miał też nadzieję, że przynajmniej na pewien czas długie dyskusje w sprawach wyznaniowych nie będą tamować obrad sejmowych<sup>3</sup>.

Ponadto Władysław IV zamierzał wykorzystać atuty *colloquium* w rozgrywce z kurią rzymską<sup>4</sup>. Fakt zaproponowania dysydentom wspólnych rozmów w sprawach wiary bez wiedzy i pozwolenia papieża, zwłaszcza że zaproszenie wystosował prymas w imieniu zebranych na synodzie prowincjonalnym biskupów ka-

<sup>1</sup> Coraz częściej naruszanie wolności dysydentów odbywało SIĘ W drodze sądowej.

<sup>2</sup> Dzięki badaniom Piszczą jest to pogląd powszechnie dziś akceptowany. Por.: E. Piszcz, op. cit., s. 113-114. Weześniejsza historiografia stała bowiem na stanowisku, iż inicjatorami byli katolicy duchowni. Wymieniało się nazwiska Bartłomieja Nigrinusa i Waleriana Magniego.

<sup>3</sup> Gmiterek uważa, iż była to jedna z głównych przyczyn (H. Gmiterek, *Obóz różnowierczy w Polsce wobec idei „colloquium charitativum” za Władysława IV*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” (sectio F) 1980-1981 vol. 35/36, s. 70.

• E. Piszcz, op. cit., s. 128.

tolickich, było demonstracją mającą skłonić Urbana VIII do innego niż dotąd traktowania władcy polskiego<sup>5</sup>. Nie wymieniliśmy wśród pobudek, które wpłynęły na powstanie i wysunięcie projektu *colloquium charitativum*, religijnych — jak by się mogło wydawać "najważniejszych. Sądzymy, że w rzeczywistości odgrywały one mniejszą rolę. Władysław IV, znający stanowisko poszczególnych wyznań co do możliwości i granicy odstępstwa od obowiązującej doktryny, nie mógł się łudzić, że przywrócenie jedności może mieć jakiegokolwiek szanse realizacji. Szczególnie katolicy i luteranie, których ortodoksyjną nieustępliwość poznał w latach 1634- 1635, kiedy to usiłował pogodzić luteranów i kalwinistów gdańskich, byli jak najdalej od myśli złożenia w ofierze jakiegokolwiek swego dogmatu. Zdecydował się na zorganizowanie „przyjacielskiej rozmowy”, gdyż dla niego istotny był przede wszystkim rozgłos w Europie, wynikający z jej zwołania, mniej natomiast obchodziły go końcowe rezultaty. Prawdopodobnie nie wierzył nawet, by mogło dojść do unii katolicko-protestanckiej, a tym bardziej do ustanowienia jakiegoś nowego wyznania.

Biskupi zebrani na synodzie prowincjonalnym z pewnością podzielali te przekonania, sądząc jednak, że *colloquium* znacznie pomoże królowi, a Kościołowi nie tylko nie wyrządzi szkody, ale nawet może przynieść korzyści<sup>6</sup>. 12 listopada 1643 r. przygotowali list *Ad dissidentes in rebus Fidei ab Ecclesia Catholica Romana*. Zapraszali w nim na „rozmowę przyjacielską”, którą proponowali odbyć w Toruniu (rozpoczynając w dniu 10 października 1644 r.) celem „ustalenia tego co łączy, zbadanie tego, co wątpliwe oraz przedyskutowanie tych rzeczy, które mają być sprzeczne z Pismem Świętym i świadectwem pierwotnego Kościoła”<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> W jednym z licznych pism, które w związku z tym zjazdem ukazywały się pt. *Colloquium inter Catholicum et Evangelicum post evolutam SRM ad litteras Orlenses responsum in iine Januari Anno 2645*, zakonnik (jedna z osób dialogu) wśród korzyści, jakie z tej „rozmowy” mogą wyniknąć, nawet gdyby nie osiągnięto celu, wymienia to, iż „Rzym nauczy się lepiej królów polskich ważyć”. Cyt. za: E. Piszcz, op. cit., s. 133.

\* Dysydenci obawiali się, że katolicy po *colloquium charitativum* wydadzą „calumnensem relację”. M. Dorpowski do P. Orlicza z 3 lub 5 III 1644 r., BCz., 139, s. 27 - 35; BCz, 369, s. 390 - 394.

<sup>7</sup> E. Piszcz, op. cit., s. 136.

Z ogłoszeniem tego listu powstrzymano się jednak jakiś czas. Na początku 1644 r. wydano go drukiem pod datą 20 listopada 1643 r. W dniu 28 stycznia 1644 r. wystosowano zaproszenie na *colloquium* do elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, w dwa tygodnie później do miast pruskich. Oficjalne jednak zawiadamianie kalwinistów i braci czeskich przeciągało się. Można uznać, że 23 marca 1644 r. zostali zawiadomieni kalwiniści litewscy, tego dnia bowiem biskup Abraham Wojna przybił zapraszający list do drzwi zboru wileńskiego. Wtedy prawdopodobnie zaproszenie otrzymali bracia czescy. Nad odpowiedzią zastanawiali się na synodzie obradującym w Lesznie w dniach 14-19 kwietnia. Najpóźniej, bo dopiero w maju, otrzymali zaproszenie kalwiniści małopolscy, najbardziej zainteresowani i najprzychylniej usposobieni do idei „przyjacielskiej rozmowy”<sup>8</sup>.

Zaproszenie królewskie było wysyłane później, nosi bowiem datę 20 marca 1644 r.<sup>9</sup> Władysław IV prawdopodobnie sądził, że wystąpienie z inicjatywą odbycia *colloquium* przez episkopat, który podkreślał, iż jest to za zgodą króla, będzie miało swoją wymowę dla Rzymu, a jednocześnie wywoła zaniepokojenie i niepewność wśród dysydentów, którzy „węsząc” podstęp, będą długo naradzać się między sobą oraz zasięgać rad współwyznawców z zagranicy. To zaś odwlekałoby termin spotkania i to z winy ich samych, nadając akcji pożądany rozgłos. Z możliwością odrzucenia tej propozycji król nie liczył się. Sądził, że dysydenci nie mogą sobie na to pozwolić. Na pośpiechu całkowicie zaś mu nie zależało. Wiedział, że nie należy spodziewać się pomyślnych rezultatów tego spotkania. Dążył do najszerzego propagowania swej inicjatywy, a jednocześnie robił wszystko, aby możliwie jak najpóźniej do tego spotkania doszło<sup>10</sup>. Miał chyba nadzieję, że sam rozgłos o jego dobrych chęciach pozwoli mu osiągnąć zamierzony cel, tzn. wpłynie na społeczność protestancką, aby zgodziła się przyjąć jego pośrednictwo w rozpoczynającym się kongresie pokojowym.

<sup>8</sup> H. Gmiterek, op. cit., s. 71 - 74.

\* Miało kilka wydań (także w języku niemieckim), sformułowane w bardzo tolerancyjnym duchu służyło celom propagandowym.

<sup>10</sup> Prawdopodobnie zakładał, iż 10 października 1644 r. nie dojdzie do spotkania, bowiem nie zostały podjęte żadne prace przygotowawcze.

O inicjatywie królewskiej rzeczywiście stało się głośno. Dowodzi tego znaczna liczba listów protestanckich polityków i teologów z Rzeszy oraz Holandii przysłanych na konwokację generalną kalwinistów i braci czeskich odbywającą się w ostatnim tygodniu sierpnia i pierwszym września 1644 r. w Orli. Wbrew nadziejom Władysława IV nie zawierały one jednak pozytywnych opinii o jego inicjatywie, zalecały ostrożność. Były nawet takie listy, które odwoływały dysydentów od udziału w *colloquium*<sup>11</sup>. Wpłynęły one w dużej mierze na postanowienia konwokację. Podjęła ona decyzję o wysłaniu poselstwa do króla, które miało wyrazić podziękowanie za wysunięcie propozycji spotkania, prosić o przełożenie terminu i o to, aby sam władca jemu przewodniczył, a także zapewnić, że kalwiński i bracia czescy stawiają się. Posłowie mieli też przedłożyć grawamina protestanckie i domagać się potwierdzenia konfederacji warszawskiej oraz innych należnych im praw.

Król przyjął posłów 12 września 1644 r. i nie odrzucił prośby o przełożenie terminu. Próbował jedynie bez powodzenia skłonić ich, aby 10 października ktoś z dysydenckich polityków udał się do Torunia i wyjaśnił, dlaczego delegacje protestanckie nie mogły przybyć. Mimo to posłowie mogli wywnioskować, iż nieprzybycie ich delegacji w wyznaczonym w zaproszeniu terminie nie pociągnie za sobą dla współwyznawców żadnych przykrych następstw.

Przywódcy wszystkich zainteresowanych kościołów (poza ariańskim) z pewnością dowiedzieli się wcześniej o rezultatach poselstwa. Niemniej jednak 10 października 1644 r. w Toruniu znalazła się delegacja katolicka, przedstawiciele braci czeskich i luteranin — profesor z Helmstedt, Georg Calixt. Przybyli tam również arianie Marcin Ruar i Jonasz Schlichtyng, których wraz z Krzysztofem Lubienieckim synod w Siedliskach wyznaczył delegatami na *colloquium*. Zarówno bowiem list prymasa, jak i króla upoważniał ich do tego.

To pierwsze spotkanie w dniu 10 października trwało bardzo krótko. Ponieważ nie wzięli w nim udziału nawet obecni w Toruniu delegaci braci czeskich. Przedstawiciel Władysława IV —

<sup>11</sup> H. Gmiterek, op. cit., s. 78 - 79.

kasztelan elbląski Jan Kos stwierdził nieobecność dysydentów i oznajmił zebranym, że król uwzględni ich prośby i wyznaczy nowy termin zjazdu, na który delegaci z poszczególnych wyznań zgodnie z obietnicami posłów zjawią się na pewno. Podczas tego spotkania rozstrzygnęła się natomiast sprawa udziału arian w przyszłej „rozmowie”. W odpowiedzi na deklarację delegatów ariańskich o gotowości stawienia się w każdym terminie biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz oświadczył, iż ma polecenie porozumiewać się tylko z kalwinistami, luteranami i braćmi czeskimi. W związku z tym uznał obecność arian za niepożądaną. Dysydenci to zaakceptowali. Stąd też w przyszłorocznych obradach przedstawiciele ich mogli uczestniczyć jedynie jako obserwatorzy<sup>12</sup>.

To nietolerancyjne posunięcie wobec arian w okresie, w którym tak dużo mówiono o pogodzeniu wyznań, nie było odosobnione. Trybunał Koronny wydał liczne wyroki ukazujące ich protektorów z terenów Wołynia i Kijowszczyzny na ciężkie kary. Na przykład Jerzego Niemirycza osądzono na 10 000 grzywien za bluźnierstwa przeciwko Trójcy Świętej rozpowszechniane na piśmie<sup>13</sup>. Niemirycz, aby uwolnić się od zarzutu o podobne bluźnierstwo, którego miał dopuścić się przy składaniu przysięgi w czasie obejmowania urzędu podkomorzego kijowskiego, zmuszony został wraz z sześcioma katolikami posesjonatami ze swego województwa przysiąc, że nie popełnił faktycznie zarzucanego mu czynu<sup>14</sup>. Dekretem zaś z 18 maja 1644 r. nakazano Aleksandrowi, Andrzejowi i Jerzemu Czaplicom — • pozwanym przez biskupa i kapitułę łucką o trzymanie infaminowanych ministrów rakowskich i propagowanie arianizmu — zamknąć zbory i szkoły. Ponadto Jerzy Czaplic miał zapłacić 1 000 czerwonych złotych kary oraz w okresie dwóch tygodni stawić przed sąd owych ministrów<sup>15</sup>. Ze względu na to, że nakazu tego nie wykonał, ska-

<sup>12</sup> Możliwe, iż zdecydowano się na to posunięcie pod naciskiem dysydentów. Luteranie gdańscy uzależnili swój udział w „rozmowie” od wykluczenia arian (E. Piszczyński, op. cit., s. 142).

• Oskarżył go o to jego szwagier Stanisław Tyszkiewicz, z którym prowadził spory majątkowe o dobra hojskie (S. Kot, *Jerzy Niemirycz. W 300-lecie ugody hadziackiej*, Paryż 1960, s. 24). Dekret trybunałski, BJ, Akc. 181/51, k. 268 - 269.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 269v - 274.



zany został na infamię, którą zamieniono na karę dwu tygodni więzy i 6 000 grzywien polskich<sup>16</sup>. Piotra Sieniuta za takie same przewinienie skazano jednak tylko na 1 500 grzywien. Przebywających zaś w Lachowicach kaznodziejów osądzono na banicję, a jednego z nich Jana Stoińskiego na infamię i utratę szlachectwa<sup>17</sup>.

Ostre wyroki ferowane w 1644 r. dotknęły także kalwinistów i braci czeskich. Dekretem Trybunału Koronnego stary kościół w Malicach, który od kilkadziesiąt lat służył jako zbór, oddany został katolikom, a właścicielom tej miejscowości Malickim pod karą infamii zabroniono erygować nową świątynię<sup>18</sup>. Podobny wyrok wydał Trybunał W. Ks. Litewskiego w sprawie kościoła w Balwierzyszkach<sup>19</sup>. Tak wielkie naruszenie praw, zwłaszcza że wyroki trybunałów stwarzały niebezpieczny precedens, sprawiło, iż dysydenci, nie oczekując „rozmowy przyjacielskiej”, której termin wyznaczono na 29 sierpnia 1645 r.<sup>20</sup>, podjęli staranie, aby uzyskać „uspokojenie swych krzywd” na sejmie zwyczajnym zwołanym na dzień 13 lutego 1645 r.

Stawało się to coraz bardziej niezbędne, ponieważ w drugiej połowie 1644 r. zmieniła się hierarchia planów królewskich, od których przecież był uzależniony stosunek władcy do dysydentów. Król wprawdzie nadal zabiegał o powierzenie mu mediacji w westfalskich pertraktacjach pokojowych i aż do czasu otrzymania listu kardynała Giulio Mazzariniego z 4 października 1645 r. żywił nadzieję, że w tych rokowaniach odegra znaczną rolę<sup>21</sup> i w zamian za swą pracę oraz rezygnację z tronu szwedzkiego uzyska jakieś dziedziczne księstwo w Rzeszy. Po zwycięstwie ochmatowskim hetmana Stanisława Koniecpolskiego nad Tatarami na pierwszy plan wysunęła się jednak sprawa krucjaty przeciwko „poganom”. Wojna turecko-wenecka i zmiana na Stolicy Apostolskiej, na którą po śmierci Urbana VIII, wrogo usposobionego do króla i Rzeczypospolitej, wybrany został 15 września

<sup>16</sup> Dekret z 1 VII 1644 r., BJ, Akc. 181/51, k. 274v - 280.

<sup>17</sup> O. Lewicki, *Socynianie na Rusi*, „Reformacja w Polsce” 1922, t. 2, s. 223.

<sup>18</sup> Grawamina przedkładane na sejmie 1647 r. Zob.: J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, s. 284.

<sup>19</sup> Akta synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej, BLAN, RES 1136, s. 93.

<sup>20</sup> H. Gmiterek, op. cit., s. 81.

<sup>21</sup> W. Czermak, *Plany wojny*, s. 354.

1644 r. Innocenty X (można więc było oczekiwać pomocy Rzymu), utwierdzały Władysława IV w przekonaniu, że zwycięstwo nad Porta jest możliwe, a korzyści, jakie przyniesie, mogą być wielkie.

Wobec uzależnienia w dużej mierze realizacji projektu wojny tureckiej od poparcia politycznego i moralnego oraz pomocy finansowej Kościoła katolickiego należało oczekiwać, że król będzie manifestował katolicką gorliwość<sup>22</sup>. W związku z tym przywódcy dysydentów przestali liczyć na bardziej zdecydowaną pomoc z jego strony w walce o utrzymanie i realizację praw swych wyznań<sup>23</sup>. Odwołali się więc do współobywateli, rozwijając w okresie przedsejmikowym ożywioną agitację, kładąc w niej szczególny nacisk na podkreślenie jedności stanowej szlachty. Niemirycz, Czaplicowie, Stoiński i inni skazani osobiście lub listownie przedstawiali na sejmikach swe krzywdy, prosząc zebranych o sprawiedliwy werdykt<sup>24</sup>. Rozpowszechniano też wierszowany utwór *O trybunale r. 1644 rozmowa Kńędza z Posłem*, w którym, powołując się na konkretne wyroki, autor dowodził, iż w trybunałach deputaci duchowni i związani z nimi „gorliwcy” świeccy naruszają wolności także szlachty katolickiej<sup>25</sup>.

Znane nam instrukcje sejmikowe wskazują, iż najwięcej miejsca wśród postulatów wyznaniowych poświęcono sprawie „kompozycji”<sup>26</sup>. Akcja propagandowa innowierców przyniosła korzystne dla nich postanowienia niektórych sejmików.

Krakowianie, Wielkopolanie i Lublinianie żądali skasowania dekretów trybunalskich naruszających bezpieczeństwo publiczne i wolności szlacheckie oraz uwolnienia i przywrócenia do czci skazanych (Stoińskiemu także szlachectwa). Ponadto proponowa-

<sup>22</sup> Tak też czynił. Nuncjusz Torres i Inni politycy przebywający w drugiej połowie roku 1645 na dworze warszawskim wypowiedzieli się o Władysławie IV jako o przykładnym katoliku (W. Czermak, op. cit., s. 36 - 37).

» Wprawdzie król, któremu posłowie z konwokacji w Orli przedłożyli swe grawamina, uznał słuszność ich skarg, ale nie zrobił nic, aby sytuację zmienić („Replika KJM na nasze postulaty”, BCz, 369, s. 198).

<sup>24</sup> Świadczą o tym sformułowania pepitów ujmujących się za nimi w instrukcjach sejmikowych. Zob. przyp. 27.

<sup>26</sup> AGAD, AB 295, s. 833. Analizuje go: J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 66.

<sup>M</sup> Znane są nam instrukcje: województw poznańskiego i kaliskiego, krakowskiego, sieradzkiego, łeczyckiego, wołyńskiego, ruskiego, lubelskiego, pruskiego sejmiku generalnego, ziemi czerskiej, warszawskiej, wiskiej, zakroczymskiej, mielnickiej. powiatu brasławskiego, grodzieńskiego oraz Słonimskiego.

li, aby ustanowić kary na gwałcicieli pokoju wyznaniowego<sup>27</sup>. Szlachta wołyńska dopiero wtedy zezwalała swym posłom wyrazić zgodę na jakiegokolwiek uchwały, gdy „uspokojone zostaną egzorbitancje” prawosławnych i protestantów<sup>28</sup>. Nie udało się nam wprawdzie odnaleźć instrukcji dla posłów sandomierskich. Jednak bardzo ożywiona działalność w czasie obrad sejmowych Marcina Dębickiego, a także aluzje w utworze *O tymże trybunale roku 1645 rozmowa Księdza katolickiego z Heretykiem o potrawach trybunalskich*<sup>29</sup> o wyrzuceniu w Opatowie soli na dwór i jej podeptaniu, co można odczytać jako potępienie wojewody sandomierskiego Krzysztofa Ossolińskiego za jego marszałkowanie na Trybunale Koronnym — pozwalają przypuszczać, że Sandomierzanie udzielali także zdecydowanego poparcia dla żądań dysydentów.

Jedynie wśród artykułów z sejmiku ziemi warszawskiej znalazł się postulat domagający się ograniczenia praw różnowierców<sup>30</sup>. Posłowie z Grudziądza zostali zobowiązani zabiegać o równouprawnienie katolików w wielkich miastach pruskich<sup>31</sup>. Natomiast uchwały sejmików ziemi mielnickiej i powiatu grodzieńskiego nie zawierały żadnych postulatów w sprawach wyznaniowych.

Zdecydowane poparcie, którego udzieliła dysydentom szlachta z województw „górných”, zdawało się stwarzać znaczną szansę na „uspokojenie” na sejmie najjaskrawszych urazów protestantów, tj. skasowania dekretów trybunalskich.

Jednak w czasie obrad uwagę zebranych pochłonęła przede wszystkim sprawa przynależności Trubecka i okolicy, które według przeprowadzonej w 1643 r. regulacji granicy miały być oddane Rosjanom. Przez większość dni dyskusja koncentrowała się wokół tej sprawy, ponieważ posłowie ciągle uzależniali zgodę na jakiegokolwiek uchwały od pozostawienia Trubecka w granicach Rzeczypospolitej. Prawdopodobnie wynikało to z chęci uprzedze-

<sup>27</sup> *Akta sejmikowe*, t. II, s. 298, 300; BUWr., Steinwehr, t. III, k. 158v - 159r; BCz, 390, s. 602, 611 (instrukcja lubelska).

<sup>28</sup> AJZR, cz. 2. t. I, s. 282-312 (punkty: 1, 8, 10, 11, 16, 50).

<sup>29</sup> BN, BOZ 1171, s. 587; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 66 - 68.

<sup>30</sup> B PAN K, TP 31, k. 70 - 75 (p. 27). Domagali się bowiem, aby statut ks. Janusza z 1525 r. „in suo robore zostawaj i niekatolicy, aby w księstwie mazowieckim miejsca niemieli”.

+31 WAP G, 300, 29/126, k. 53 r.

nia zarzutów, iż szlachta nie jest obrońcą wiary i ojczyzny. W izbie poselskiej pominięto bowiem milczeniem wysunięty w propozycji od tronu pomysł wojny z Tatarami<sup>32</sup>. Sprawa Trubecka pozwalała więc gorliwym katolikom torpedować zabiegi innowierców.

Posłowie dysydency kilkakrotnie wnosili pod obrady kwestie religijne. W dniach 12, 17, 18, 20 i 21 marca ponawiali żądania obwarowania swych praw i ustanowienia konkretnych kar na ich gwałcicieli, a zwłaszcza uchwalenia konstytucji gwarantującej bezpieczeństwo ich pogrzebom oraz znoszącej dekrety trybunalskie i zabraniającej ich egzekucji. Ostatecznie zgodzono się na powołanie komisji, która zajęłaby się opracowaniem projektu tych ustaw. 27 marca projekty te były już gotowe. Nie są nam znane, gdyż wobec rozejścia się sejmu w związku z brakiem zgody w sprawie przynależności Trubecka zostały „potargane”<sup>33</sup>.

Nadzieje dysydentów na „uspokojenie” podczas tego sejmu przynajmniej najbardziej dotkliwych „egzorbitancji” rozwiąły się. Dlatego szczególnego znaczenia nabrała dla nich „przyjacielska rozmowa”. Oczekiwali bowiem, zwłaszcza kalwiniści i bracia czescy, że jeśli nawet nie doprowadzi ona do pojednania wyznań, to z pewnością ułatwi zjednoczenie sił protestanckich, niezbędne do walki z nasilającą się nietolerancją religijną.

W tym też przede wszystkim kierunku szły wysiłki braci czeskich i małopolskiej prowincji Kościoła reformowanego. 6 lutego 1645 r. bracia czescy nakazali Piotrowi Koźmińskiemu i Janowi Schlichtyngowi, udającym się na sejm do Warszawy, aby wspólnie z przedstawicielami kalwinistów litewskich i małopolskich podjęli starania o pozyskanie luteran do koncepcji jednej delegacji reprezentującej w Toruniu wszystkie protestanckie kościoły. W tym celu mieli oni już podczas sejmowych obrad przeprowadzić wstępne rozmowy z reprezentantami miast pruskich, a także w imieniu wszystkich dysydentów obecnych na sejmie wysłać listy do elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma i księcia kurlandzkiego Jakuba I z prośbą, aby poparli ich pro-

<sup>32</sup> Sprzeciwiając się oddaniu Trubecka Moskwie, przeciwdziałano planom królewskim. Zwrot Trubecka stanowił warunek, pod jakim car godził się zawrzeć z Rzeczpospolitą sojusz wymierzony przeciw Tatarom.

<sup>33</sup> WAP G, 300, 29.126, k. 180-182. 186 - 187v. 194v: BR. 46, s. 232; E. Piszczyński, op. Cit., s. 156 - 157.

pozycję. Nakazano im również zabiegać o nawiązanie bliższej współpracy z luteranami wielkopolskimi, proponując odbycie wspólnego zjazdu w dniu 26 kwietnia w Lesznie<sup>34</sup>. Z podobnymi zaleceniami dotyczącymi wysłania wspólnej delegacji wszystkich społeczności dysydenckich udawali się na sejm posłowie kalwiński z Małopolski<sup>35</sup>.

Nie powiodły się jednak te próby ani na forum ogólnokrajowym, ani na prowincjonalnym. Wielkopolska szlachta luterkańska była bardzo mocno zainteresowana doprowadzeniem do ścisłego współdziałania, a nawet do zjednoczenia na zasadach Zgody Sandomierskiej wyznań protestanckich. Zaakceptowanie przez jednego z przywódców szlachty luterkańskiej — Stefana Bojanowskiego projektu przygotowanego przez Jana Schlichtynga na zjazd w Lesznie, w którym proponowano nie tylko unię polityczną, ale także zbliżenie doktrynalne, najlepiej tego dowodzi<sup>36</sup>. Niestety sprzeciwili się temu, wobec zdecydowanego nakazu teologów z zagranicy, luterkańscy ministrowie. Nie pomogły też kolejne próby, podejmowane w czerwcu i w sierpniu (już w Toruniu), w dużej mierze z powodu nieprzejednanej postawy profesora z Wittenbergi Jana Hulsemanna, cieszącego się wielkim autorytetem wśród luteran. Przybył on wówczas do Polski aby w okresie poprzedzającym i w czasie trwania „rozmowy przyjacielskiej” pilnować czystości doktryny<sup>37</sup>. On to i ministrowie gmin pruskich, a zwłaszcza gdańscy, starali się wpoić w wiernych przekonanie o niemożliwości jakichkolwiek ustępstw. Teolog wittenberski dowodził, że nawet wspólna modlitwa nie tylko z katolikami, ale razem z wyznawcami innych społeczności protestanckich jest niedopuszczalna. Niemożliwość przekreślenia różnic doktrynalnych podkreślały również wydawane wówczas w Gdańsku pisma agitacyjne, podejrzliwie usposabiające współwyznawców do samej idei *colloquium*, wietrząc w tym katolicki podstęp<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> WAP P, ABCz 1510, k. 330-331v; B PAN K., 1023, 1-4v; E. Piszcz, op. cit., s. 157; H. Gmiterek, op. cit., s. 81 - 82.

<sup>35</sup> H. Gmiterek, op. cit., s. 82.

<sup>36</sup> Projekt ten spotkał się również ze zdecydowaną krytyką większości duchownych Jednoty. Pozwolono Jednak, aby prywatnie został on przedstawiony luteranom (E. Piszcz, op. cit., s. 158; H. Gmiterek, op. cit., s. 84 - 85).

<sup>37</sup> Zarzucano mu później, że postępował tak ze względów politycznych, kierując się instrukcją elektora saskiego Jana Jerzego I (E. Piszcz, op. cit., s. 162).

» E. Piszcz, op. cit., s. 171 - 172.

Zdecydowanie nieustępliwe stanowisko wobec katolików nakazywali zajmować swym delegacjom także bracia czescy i kalwiniści, szczególnie litewscy. Oni również nie zamierzali pójść na jakiegokolwiek ustępstwa doktrynalno-organizacyjne. Synod wileński pod groźbą wykluczenia ze wspólnoty wyznaniowej zakazał delegatom odbywać z katolikami nawet prywatnych „sesyj i rozmów”<sup>39</sup>.

Taka postawa protestantów nie rokowała żadnych nadziei na pomyślne rezultaty „przyjacielskiej rozmowy”. Wszyscy bowiem wiedzieli, że na jakiegokolwiek odstępstwo katolików od obowiązującej doktryny Kościoła nie należy liczyć. Potwierdziły to pisma wydane w drugiej połowie 1644 r. i roku następnym, prezentujące stanowisko episkopatu co do celów, sposobów i zasad „pojednania”. Musiały one pozbawić każdego i to ostatecznie wszelkich złudzeń. Otwarcie pisano, że celem *colloquium* może być tylko konwersja dysydentów<sup>40</sup>. Prawdopodobnie pism tych zbyt mało nie rozpowszechniano w kraju, przede wszystkim były przeznaczone na wywarcie dobrego wrażenia w Rzymie<sup>41</sup>, bowiem wyrażały przekonanie o powrocie w wyniku tego spotkania licznych protestantów na łono Kościoła katolickiego.

Królowi i polskim biskupom zależało na poprawie stosunków z Innocentym X. *Colloquium* zaś mogło zrazić nowego papieża. Tak jak innym dostojnikom kurii rzymskiej z pewnością nie były mu obce obawy jego poprzednika, z którymi zapoznał Władysława IV, prymasa i kanclerza koronnego w swych listach z 23 czerwca 1644 r.<sup>42</sup> Król nie mógł odwołać już zjazdu toruńskiego, począł więc zabiegać, aby na jego odbycie uzyskać zgodę Rzymu. Wysłano w tym celu poselstwo, w skład którego wchodził reprezentujący króla Walerian Magni i przedstawiciel episkopatu

<sup>39</sup> H. Gmiterek, op. cit., s. 86-87.

<sup>40</sup> *Informatio (jesuitica) de negotio Reductionis Haereticarum ad Ecclesiam Romanam per Regnum Poloniae*, b.ra.w. 1644; *Consultatio Romana de modis Lutheranos ... ad Ecclesiae communionem reducendi et ReUgionis exercitium in liberę Imperii Civitate inducendi*, b.ra.w. 1645.

<sup>41</sup> Temu też miały prawdopodobnie służyć wydawane wówczas wyznania konwertytów. O listach J. Słupeckiego zob.: S. Kot, *Słupeccy tu ruchu reformacyjnym*, „Reformacja w Polsce” 1926, t. 4, s. 192-194; J. Werda, *Justitia dla czego się od Conjesli Auspurskiej odłączył*, Toruń 1645.

<sup>42</sup> Analizuje je E. Piszcz, op. cit., s. 127. Poza tym publicznych dysput z ...ao-wiercami zabraniał dekret Kongregacji Krzewienia Wiary z 1625 r.

— opat wąchocki Filip Lipski. Mieli oni ukazać ewentualne korzyści, jakie katolicyzm mógłby osiągnąć z „rozmowy przyjacielskiej”, niczym przy tym nie ryzykując, gdyż od decyzji papieża zobowiązywał się król uzależnić odpowiedź na postulaty dysydentów. Może właśnie dlatego *Injormatio (jesuitica)*, którą posłowie-zabrali z sobą, zapewniała o licznych konwersjach protestantów.

Starania posłów, *Injormatio (jesuitica)* oraz wydane w kilka miesięcy później „*Consultatio Romana*”, mające utwierdzać Rzym w przekonaniu, że dla polskich katolików problem „pojednania” sprowadza się do konwersji innowierców — spełniły swoją rolę. Innocenty X nie udzielił wprawdzie oficjalnego błogosławieństwa dla zjazdu toruńskiego, ale też nie zabronił katolikom wzięcia w nim udziału. Najważniejszą jednak dla Władysława IV i dla episkopatu była papieska zgoda na wznowienie stosunków dyplomatycznych oraz okazywana im przychylność.

*Colloquium charitativum* mogła więc się odbyć w zapowiedzianej formie, chociaż wobec działalności teologów luterańskich i deklaracji katolickich zdecydowana większość zainteresowanych już przed jego rozpoczęciem nie miała wątpliwości co do tego, że spotkanie zakończy się fiaskiem. Niemniej jednak każda ze stron zarządzała modły (katolicy również post) na intencję pomyślnego przebiegu i rezultatu *colloquium*. Wyznaczeni teologowie, a z kościołów protestanckich także delegaci świeccy, odbywali narady, gdzie starannie i w najdrobniejszych szczegółach opracowywano wyznania wiary, teksty przemówień i taktykę. Król natomiast przygotowywał stronę techniczną obrad. Zobowiązał radę miejską Torunia do zapewnienia bezpieczeństwa i dobrych warunków ich uczestnikom. Kazał wydać drukiem modlitwy, jakie miano odmawiać podczas wspólnych posiedzeń, przepisy, według których miały być prowadzone rozmowy, oraz obwieszczenie o rozpoczęciu w dniu 28 sierpnia 1645 r. *colloquium charitativum*<sup>43</sup>.

Obrady zjazdu toruńskiego rozpoczęto od wysłuchania mszy świętej, po czym przemówienie inauguracyjne wygłosił kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński<sup>44</sup>. Powierzając tę funkcję naj-

<sup>43</sup> E. Piszcz, op. cit., s. 185 - 187.

<sup>44</sup> Przebieg obrad przedstawiono, opierając się na wynikach badań E. piszczą.

bliższemu współpracownikowi, król był pewien, że poprowadzi on tak rozmowy, by nadać im jak największy rozgłos, a jednocześnie nie urazić papieża. Poza tym Ossoliński, który nie bał się epitetu zeloty katolickiego, biorąc na siebie odpowiedzialność za spodziewane niepowodzenie zjazdu, mógłby ułatwić władcy prowadzenie dalszej gry z protestantami<sup>45</sup>. Po przemówieniu kanclerza sekretarz królewski Ujejski odczytał instrukcję królewską określającą zadania, zasady i sposób prowadzenia obrad. Wystąpienia przewodniczących delegacji<sup>46</sup> (ze strony luterańskiej w zastępstwie chorego Zygmunta Guldensterna przemawiał Jan Hiilse-mann) zakończyły uroczystości inauguracyjne.

Od następnego dnia aż do 7 września zebranych zajmowały sprawy regulaminowo-proceduralne, a zwłaszcza spisywania i wydawania protokołów z przebiegu obrad. Po ostrych sporach (katolicy i kalwiniści oskarżali luteranów o umyślne przedłużanie) postanowiono, aby oprócz sprawozdania spisywanego przez sekretarza legata królewskiego każda ze stron robiła osobne protokoły i wyciągi, które mogłyby być rozpowszechniane po ukazaniu się wersji oficjalnej. Miało to nastąpić nie później niż w rok i sześć miesięcy po zakończeniu zjazdu.

7 września przystąpiono do rozmów merytorycznych, mających ustalić zgodne i sporne artykuły wyznań wiary poszczególnych kościołów. Rozpoczęto od oceny katolickiego wyznania wiary, przedłożonego 1 września. Tego dnia wręczyli partnerom swe wyznanie wiary także kalwiniści. Luteranie uczynili to w dwóch fazach 7 i 9 września. Przez pierwsze trzy dni nieufni i prowadzący grę na zwłokę luteranie<sup>47</sup> żądali ciągle precyzowania bardzo ogólnie sformułowanych katolickich zasad wiary. Kalwiniści poprzestali natomiast na wykazaniu, jakie prawdy uznają za wspólne, a jakie różnią ich z katolikami.

W związku z żądaniami luteranów podstawą do dalszej dysku-

<sup>45</sup> Dawna historiografia, a także Czapliński, uważają, iż wyznaczenie Ossolińskiego było widomym znakiem, że król przestał wiązać z tym zjazdem większe nadzieje. Zob.: W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 347.

<sup>46</sup> Delegacji katolickiej przewodniczył biskup żmudzki Jerzy Tyszkiewicz, a delegacji kalwinistów i braci czeskich kasztelan chełmski Zbigniew Gorayski.

<sup>47</sup> Senat gdański pochwalił ich za to, że bronili prawa luteranów do pierwszego miejsca wśród protestantów. Spory o miejsca i oskarżanie kalwinistów gdańskich o wzniecenie rozruchów zajęło bardzo dużo czasu.



sji stać się miały szczegółowe wyznania wiary. Katolicy swoje przedłożyli i wnieśli do oficjalnych akt 13 września. W trzy dni później swe wyznania wiary odczytali kalwiniści. Ossoliński jednak odmówił wciągnięcia tego tekstu do oficjalnego protokołu, ponieważ katolicy dopatrzili się w nim obrazy własnego Kościoła. Wywołało to oburzenie protestantów, które wzrosło jeszcze bardziej 22 września, kiedy Jerzy Tyszkiewicz oświadczył, że katolicy nie zezwolą nawet na odczytanie wręczonego im dwa dni wcześniej luteranckiego wyznania wiary, gdyż znajdujące się tam sformułowanie „Antychryst” (dla określenia papieża) obraża ich uczucia, a więc narusza instrukcję królewską. Ossoliński także wtedy uznał słuszność skargi katolików.

25 września nastąpiła zmiana przewodniczącego obrad. Miejsce kanclerza, którego król bardzo potrzebował wówczas w Warszawie ze względu na rozmowy z posłem weneckim Giovannim Tiepołem i nuncjuszem papieskim Giovannim Torresem — zajął kasztelan gnieźnieński Jan Leszczyński. Powszechnie ocenia się, że zmiana ta była korzystna dla dalszego przebiegu *colloquium*<sup>48</sup>. Ocenę taką prawdopodobnie świadomie rozpowszechniano już na zjeździe. Miała ona świadczyć, że sprawa pojednania chrześcijan bardzo obchodzi władcę. Sugerowała bowiem, iż odwołanie Ossolińskiego nastąpiło przez wzgląd na dobro „rozmowy”<sup>49</sup>. Nagana zaś za nieprzyjęcie do protokołu kalwińskiego wyznania (ogłoszona po jego wyjeździe), nie zmieniająca wprawdzie decyzji kanclerza, zdawała utwierdzać uczestników i obserwatorów w takim przekonaniu.

Nowy przewodniczący rozpoczął od wezwania do konstruktywnych obrad i przestrzegania instrukcji królewskiej. Sam jednak

Ocenę tę podtrzymuje także Piszcz, choć podane przez niego fakty przeczą temu. Już samo powierzenie Grzegorzowi Schonhofowi interpretacji królewskiej instrukcji, który, dokonując tego, obraził dysydentów, źle świadczyły o jego bezstronności. To zaś oraz brak zdecydowania i niedostateczny autorytet kasztelana dyskwalifikowały go jako przewodniczącego (E. Piszcz, op. cit., s. 251).

• Już same tylko porównanie dat świadczy, że nie było to zgodne z prawdą. Ossoliński przez pierwsze trzy tygodnie sprawnie kierował obradami, nie okazując stronniczości, a naraził się dysydemtom dopiero, gdy odmówił przyjęcia ich wyznań wiary do oficjalnego protokołu. Było to 16 września. Tego też dnia w kancelarii koronnej napisano list wzywający kanclerza na dwór królewski. Trudno więc przypuszczać, aby przyczyną wezwania był zatarg podczas colloquium, przy ówczesnych środkach technicznych niemożliwe było nawet, aby w ciągu kilku godzin przekazana została informacja z Torunia do Warszawy (L. Kubala, op. cit., s. 172. 423).

pierwszym posunięciem naruszył ich regulamin. Wyzaczył bowiem teologa strony katolickiej, jezuitę Grzegorza Schönhofa, aby podał wykładnię niektórych zbyt ogólnie sformułowanych punktów tej instrukcji.

Schönhof, jak należało oczekiwać, za winnych nieprzestrzegania instrukcji uznał dysydentów. Zarzucał im, że obrażają wiarę katolicką, która w Rzeczypospolitej jest „Matką, Panią i Dziedziczką”, a co więcej — upierają się, aby swe obraźliwe wyznania wnieść do akt. Wskazywał więc, że oni właśnie ponoszą odpowiedzialność za brak jakichkolwiek rezultatów w obradach. Wypowiedź jezuita spowodowała, iż przez kilka następnych tygodni zajmowano się wzajemnym oskarżaniem i udowadnianiem, po czyjej stronie leży wina za brak postępów w rozmowach<sup>50</sup>.

Leszczyński, nie posiadając dostatecznego autorytetu i obawiając się brania na siebie zbytnej odpowiedzialności, 5 października zawiesił rozmowy aż do czasu, kiedy król osobiście rozstrzygnie sporne sprawy i sprecyzuje niejasne punkty regulaminu. Obrady wznowiono 10 października. Przywiezione przez Schönhofa pismo królewskie poza wezwaniem do przeniesienia obrad do mniejszej sali w celu ograniczenia liczby arbitrów<sup>51</sup> nie zawierało konkretnych rozstrzygnięć. Władca przypomniał, aby obradujący mieli ciągle na uwadze cel, dla którego zebrali się w Toruniu, a w związku z tym unikali ostrych sformułowań i trzymali się ściśle wcześniejszej instrukcji. Istotniejszym było upoważnienie Schönhofa do wyjaśniania wątpliwości przy interpretacji przepisów regulaminu. Także wielkie znaczenie mogło mieć przekazane w dniu następnym przez jezuitę ustne polecenie króla, aby zajmowano się jedynie ustaleniem, jakie prawdy dzielą poszczególne wyznania, a jakie są im wspólne. Pozwalało to na rozwiązanie zjazdu, gdyby rozmowy przeradzały się w dyskusje co do słuszności poszczególnych dogmatów czy całości doktryny lub gdyby w czasie polemiki bądź w podanym piśmie obrażono uczucia religijne jednej ze stron.

Stawiało to dysydentów w bardzo kłopotliwym położeniu,

<sup>50</sup> Ojciec Hieronim od św. Jacka oskarżał nawet J. Hiilsemana, że buntuje poddanych króla polskiego na rozkaz swego władcy.

<sup>51</sup> Uzasadnił to tym, że atmosfera obrad nie wpływała budująco na słuchaczy.

gdyż odtąd legat królewski, nieraz już objawiający stronnictwo, w każdej chwili mógł zakończyć *colloquium*, oświadczając, iż powód do tego dali dysydenci i w związku z tym oni ponoszą całą winę za fiasko rozmów. Gdyby zaś ci, starając się dowodzić swych racji, wydali własne sprawozdanie z obrad, to okrzyknięto by ich ponadto winnymi naruszenia regulaminu także w punkcie określającym sprawę publikowania materiałów zjazdowych. Dlatego dysydenci oświadczyli, iż nie podporządkują się tym decyzjom. Ich przedstawiciele Zygmunt Guldenstern i Adam Rey udali się do króla, aby żądać zmian tych decyzji i zaproponować inne sposoby rozwiązania<sup>52</sup>. Rozmowy, które w dniach 17-20 października prowadzili z monarchą i kanclerzem koronnym, nie dały pozytywnych dla nich rezultatów. Król nie zmienił żadnej ze swych decyzji, kazał natomiast, aby dysydenci usunęli ze swych pism sformułowania, które rażą katolików, i podczas dalszych sesji przestrzegali ściśle instrukcji. Upominał ponadto luteranów, by nie czynili trudności swą nieprzejednaną postawą.

Rozmowy wznowione 24 października, po powrocie przedstawicieli dysydentów, obracały się nadal wokół tych samych kwestii. Legat królewski i katolicy domagali się podporządkowania delegacji protestanckich monarszym rozporządzeniom zreferowanym 10 i 11 października. Protestanci natomiast żądali, aby najpierw przyjęto do oficjalnego protokołu ich wyznania wiary. Spory, wzajemne oskarżanie o umyślne przeciąganie obrad i zrzucanie winy na przeciwników za brak postępów trwały do 10 listopada, kiedy to w związku z wyjazdem Jana Leszczyńskiego rozmowy plenarne zostały zawieszono po raz trzeci.

W czasie tygodniowej przerwy z różnych stron wychodziły próby doprowadzenia do porozumień dwustronnych. Luteranie wystąpili wobec kalwinistów z propozycją antykatolickiego sojuszu na czas *colloquium*, ale gdy dowiedzieli się, że kalwiniści prowadzą rozmowy z katolikami, stosunki między dysydentami pogorszyły się znacznie. Luteranie także podjęli rokowania z katolikami. Próby te wobec nieustępliwości stron nie miały żadnych szans powodzenia. Stąd też na wznowionej w dniu 18 listo-

<sup>51</sup> Delegacja katolicka wysłała także swych przedstawicieli. Byli to księża: Jan Zawisza i Paweł Petrykowski.

pada sesji plenarnej biskup żmudzki dał do zrozumienia, że jeżeli dysydenci nie przyjmą katolickich postulatów, to jego delegacja nie będzie uczestniczyć w dalszych rozmowach, bowiem nie z winy katolików, którzy domagają się przecież podporządkowania się instrukcji królewskiej, nie przynoszą one rezultatów. Leszczyński powodowany tym, że podczas następnej sesji plenarnej (trzydziesta szоста sesja odbyła się 21 listopada) nic nie wskazywało, że może dojść do porozumienia, i raczej nasilał się zatarg między katolikami a luteranami — podziękował przedstawicielom stron za uczestnictwo i zamknął obrady toruńskie<sup>53</sup>.

Odbycie *colloquium charitativum*, chociaż jego wyniki nie były pomyślne<sup>54</sup>, odbiło się szerokim echem w Europie, powodując, że ponownie w licznych kręgach protestanckich zagranicą mówiło się o tolerancyjnej postawie króla polskiego. Władysław IV jednak nie wykorzystał tego. Wówczas zajmowała go nie mediacja w rokowaniach westfalskich, lecz wyłącznie wojna z Turcją. Pierwsze niepowodzenie, jakim było rozejście się sejmu 1645 r., podczas którego wystąpił z inicjatywą rozprawy z Krymem, tym razem nie zniechęciło „mało stałego” króla, ale zmodyfikowało jego plany. Władca postanowił oczekiwać na najazd Tatarów, czego, wobec wstrzymania im decyzją senatu z dnia 29 lutego 1644 r. upominków, wkrótce należało się spodziewać, aby na ich „karkach wpaść” na Krym i w ten sposób nie narażając się szlachcie wywołać zatarg z Turcją<sup>55</sup>. Zakładał bowiem, że sułtan weźmie w obronę swego wasala. O swym zaś zwycięstwie w rozprawie z Porta nie wątpił. Poseł wenecki deklarował przecież w imieniu swego rządu znaczne subsydia. Zapewnienia przedstawicieli bałkańskich Słowian pozwalały żywić nadzieję na wywołanie dywersji na tyłach wojsk tureckich. Moskwa proponowała

• Ostatnią czynnością było podpisanie oficjalnego protokołu. Podpisali go legat, jego zastępca Jan Kos, przedstawiciele delegacji katolickiej oraz kalwińskiej i braci czeskich, jakkolwiek nie wpisano tara Ich wyznania wiary. Nie podpisali natomiast luteranie, poprzestając na wysłaniu do króla pisma usprawiedliwiającego.

<sup>54</sup> Nie można było liczyć na pojednanie, a nawet na uzgodnienie stanowisk w sytuacji, gdy „rozmowę przyjacielską” prowadzili teologowie „wojujących kościołów”, zwłaszcza że wielki wpływ na postawy delegacji, a szczególnie luteranckiej, wywierali nietolerancyjni teologowie zagraniczni. H. Grotius uważał, iż uleganie ich wpływom zaważyło w dużym stopniu na wynikach spotkania (S. Kot, *Hugo Grotius a Polska*, „Reformacja w Polsce” 1928, t. 4, s. 119).

<sup>55</sup> Memoriale, t. III, s. 164 -165; W. Czermak, op. cit., s. 71.

przymierze przeciw Tatarom. Pomoc obiecywali także gospodarowie księstw naddunajskich. Należało tylko tę wojnę wywołać.

Wbrew przewidywaniom Tatarzy nie dawali powodów do akcji zbrojnej. Senatorzy w dniu 5 stycznia 1646 r. negatywnie ustosunkowali się do propozycji prewencyjnej wyprawy na Krym<sup>56</sup>. W tej sytuacji Władysław IV postanowił postawić wszystkich przed faktem na poły dokonanym. Już w końcu kwietnia 1646 r. w Rzeczypospolitej było głośno o dokonywanych przez króla zaciągach.

Podjmując tę sprzeczną z prawem decyzję władca oczekiwał zapewne, że rada senatu, która miała zebrać się 14 maja, zaakceptuje ją. Dysponował on poważnymi argumentami — sprzeciw spowodowałby bezpowrotną utratę włożonych kosztów narażając tym samym oponentów na jeszcze większą niełaskę królewską, poparcie zaś mogło przynieść intratne starostwa, kasztelanię krakowską i buławę wielką koronną (wakujące po śmierci Stanisława Koniecpolskiego) oraz buławę wielką litewską. Jednak nadzieja, że senat zaakceptuje rozpoczęcie wojny — próba powtórzenia taktyki stosowanej przez Zygmunta III, co dawałoby królowi szansę na skłonienie szlachty do uchwalenia poborów na rzecz trwających działań — nie ziściła się. Wzburzenie, jakie wywołały zaciągi było tak wielkie, iż nawet senatorowie regaliści radzili odłożyć wysunięcie tej propozycji do czasu bardziej sposobnego, tj. uroczystości z okazji koronacji Ludwiki Marii. Władysław IV zastosował się do tego. Rada senatu odbyła się 17 - 18 lipca 1646 r. w Łobzowie. Jej uczestnicy nie tylko, że nie poparli królewskich planów, ale zmusili władcę, aby zwołał sejm na dzień 25 października tego roku.

Okres przedsejmowy wypełniła ostra antywojenna kampania propagandowa, gdyż król, nie zamierzający jednak zrezygnować ze swych planów, nadal wydawał listy przypowiednie i odwiedził nawet koncentrujące się pod Lwowem wojska. Pogłębiała ona nastroje pacyfistyczne i sprawiła, że obrady sejmików przedsejmowych koncentrowały się przede wszystkim wokół nielegalnych zaciągów i wojny tureckiej. Niewiele uwagi poświęcono nato-

<sup>56</sup> W. Czermak, op. cit., s. 135.

miast problemom wyznaniowym<sup>57</sup>, chociaż innowiercom, a szczególnie dysydem, musiało z pewnością bardzo zależeć na poparciu szlachty.

*Colloquium charitativum* nie przyniosło im jakichkolwiek osiągnięć, a do nie załatwionych na sejmie 1645 r. spraw „egzor-bitancji” dochodziły wciąż nowe. Nastąpiły napady na zbory<sup>58</sup> i kondukty pogrzebowe. Dopuszczono się profanacji zwłok<sup>59</sup> oraz pobicia ministrów<sup>60</sup>. Musiały też innowierców niepokoić krzywdzące dekrety trybunalskie. W latach 1645-1646 skazani zostali m.in.: Abraham Hulewicz (na rok i 6 tygodni więzy oraz banicję za zaprzeczenie „bóstwa Chrystusa i świętości Jego Matki”)<sup>61</sup>, jurysta Mikołaj Ostrowski (na więź i pozbawienie praw wykonywania zawodu za to, że nie oddał należnego szacunku kapłanowi idącemu z wiatykiem<sup>62</sup>), kasztelan bełski Andrzej Firlej (na banicję za znieważenie duchownego roszczonego pretensje do zboru, który był niegdyś katolickim kościołem). Utrzymany też został wyrok z 1627 r. skazujący Samuela Swiatopełka Bolestraszyckiego<sup>63</sup>.

W znanych nam uchwałach sejmikowych znajdujemy tylko nieliczne postanowienia wstawiające się za tymi pokrzywdzonymi. Ogólne żądanie zagwarantowania dysydem bezpieczeństwa wysunęła szlachta wołyńska, nakazując swym posłom, aby od uzyskania „uspokojenia religii greckiej” i obwarowania pokoju wyznaniowego uzależnili wyrażenie zgody na jakiegokolwiek uchwałę<sup>64</sup>. Poza tym tylko Krakowianie i Lublinianie domagali

<sup>57</sup> Wprawdzie w niektórych instrukcjach znalazły się żądania reasumowania konstytucji sejmu 1835 r. w sprawach „kompozycji”. Nie były to jednak postulaty pierwszoplanowe i diariusze sejmowe nie notują tego, że kwestie te wnoszono pod obrady.

<sup>58</sup> Protokół synodu z 1646 r., BLAN, RES 1136.

<sup>59</sup> A. Kossowski, op. cit., s. 175.

<sup>60</sup> J. Łukaszewicz, op. cit., s. 283 - 285.

<sup>61</sup> B PAN K, 2253, k. 596v - 597. Hulewicz, uchylając się od odbycia kary, został skazany na infamię, ale gdy w 1647 r. publicznie wyparł się swych „błędów” i przyjął katolicyzm (w obrządku wschodnim), skasowano wyrok ciążyący na nim (A. Kossowski, op. cit., 176).

<sup>62</sup> WAP P, ABC, Spuścizna Pawła Oniasza, s. 43 - 44. Skazany odsiedział tylko 2 tygodnie (S. Kochlewski do J. Bytnera z 13IV1647 r., WAP P, ABC 122).

<sup>63</sup> J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołom wyznania helweckiego*, s. 283 - 285. Sprawa Bolestraszyckiego ma bogatą literaturę. Ostatnio poruszył ją J. Seredyka, *Sejm zawiedzionych nadziei*, s. 4, passim.

<sup>64</sup> AJZR, cz. 2, t. I, S. 313 - 335, p. 9, 24.

się skasowania wyroku ciążyącego na Bolestraszyckim oraz wstawiali się w petitach — pierwsi za Jonaszem Schlichtyngiem, a drudzy za Jerzym Niemiryczem<sup>65</sup>. Natomiast dysydenci wielkopolscy, którzy z pewnością mieli większe szanse na przeformowanie swych postulatów, gdyż ich współwyznawca Jan Schlichtyng był marszałkiem sejmiku średzkiego — chyba zbyt mało o to nie zabiegali. Prawdopodobnie chcieli zademonstrować, że wolności szlacheckie są dla nich sprawą najważniejszą<sup>66</sup>.

Były także instrukcje zawierające postulaty godzące w innowierców. Szlachta ziemi warszawskiej i zapewne na jej wniosek również reprezentanci innych ziem zebrani na mazowieckim sejmiku generalnym zobowiązali się, iż będą starać się, aby dekret księcia Janusza z 1525 r., grożący śmiercią i konfiskatą dóbr za szerzenie doktryny luteranckiej, został rozciągnięty na wszystkie wyznania protestanckie i stał się znowu prawem obowiązującym na Mazowszu<sup>67</sup>. Obradujący pod przewodnictwem biskupa Abrahama Wojny sejmik wileński nakazał posłom upomnieć się o konsekwentną egzekucję dekretu sejmowego w sprawie zboru wileńskiego<sup>68</sup>.

Sejm, który rozpoczął się 25 października i obradował pod łaską Jana Mikołaja Stankiewicza do 8 grudnia — jak należało się spodziewać — w głównej mierze zajmował się sprawą zaciągów, wojny tureckiej i przynależnością Trubecka<sup>69</sup>. Dopiero 4 grudnia<sup>70</sup>, gdy król został zmuszony do ustępstw i poselsko-se-

<sup>65</sup> Instrukcja krakowska (*Akta sejmikowe*, t. II, s. 308-314, p. 19 i 2 petitów); instrukcja lubelska (B PAN K, TP 6, s. 525 - 526).

<sup>66</sup> BUWr, Steinwehr, t. III, k. 186 - 187 v.

<sup>67</sup> "Instrukcja ziemi warszawskiej (B PAN K, TP 31, k. 78v-79); instrukcja mazowieckiego sejmiku generalnego (B PAN K, TP 17, k. 99 -105, p. 21).

<sup>68</sup> BCz, 140, s. 241.

<sup>69</sup> Przebieg tego sejmku omówiony został w pracach: K. Szajnochy, *Dwa lata dziejów naszych*, t. I, Warszawa 1900; L. Kubali, op. cit.; W. Czerbaka, op. cit.; W. Czaplińskiego, *Władysław IV i jego czasy*.

<sup>70</sup> S. Chrzastowski już 1 grudnia podczas spotkania posłów z senatorami usiłował dołączyć postulaty dysydenckie do pakietu spraw, które miały być wówczas rozpatrywane. Jednak na to nie pozwolono. Nie dopuszczono też do dołączenia ich do żądań, które 3 grudnia w imieniu obu izb zamierzano przedłożyć królowi. Przeciw temu wystąpił nawet współwyznawca podsędka krakowskiego Andrzej Twardowski. Relacja o colloquium na seymie 1646 r.: BUWr., Steinwehr, t. III, k. 193; M. Wajsblum, *Ex regestro arianismi. Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce*, Kraków 1937 - 1948, s. 143; W. Czapliński, *Kilka uwag o działalności sejmowej Stanisława z Brzezia Chrzastowskiego*, „Reformacja w Polsce” 1956. t. 12, s. 256 - 258.

natorska komisja przystąpiła do opracowywania konstytucji dotyczących tych najistotniejszych kwestii, w izbie rozpoczęto rozpatrywanie spraw „egzorbitancji” partykularnych. Dysydenci i dyzunicy mogli więc już wysunąć swe postulaty wyznaniowe bez obawy, że narażą się na zarzuty, iż nad bezpieczeństwo i całość Rzeczypospolitej oraz wolności szlacheckie przekładają sprawy swych społeczności religijnych.

Posłowie protestancy żądali przede wszystkim skasowania dekretów trybunalskich z poprzednich trzech lat, zniesienia infamii z Bolestraszyckiego, a ponadto „chcieli wytargować *liberum exercitium religionem* po wszystkich miastach”<sup>71</sup>. 4 grudnia jednak postanowiono jedynie powołać deputację z przedstawicieli obu izb do rozpatrzenia postulatów prawosławnych. Dysydenci, jakkolwiek stracili sojusznika, nie zamierzali rezygnować. Następnego dnia nie dopuścili, by odczytane zostały projekty konstytucji nawet w sprawach zaciągów i przynależności Trubecka. Domagali się najpierw zabezpieczenia swych wyznaniowych wolności. Oskarżeni przez Bogusława Leszczyńskiego (do niedawna współwyznawcę), iż chcą zerwać sejm, zgodzili się, aby 6 grudnia na wspólnej sesji z senatem przedyskutowano projekty uchwał, ale tylko dotyczące zaciągów i przynależności Trubecka. Wykorzystali jednak to rozszerzone forum, aby ponownie przedłożyć swe grawamina i żądać ustanowienia konstytucji gwarantujących im bezpieczeństwo i kasujących dekrety trybunalskie. Nie pozwolili też mimo próśb i zapewnień króla, że weźmie ich w opiekę, na odczytanie innych projektów konstytucji i konkludowanie sejmu.

Jednak nieustępliwość gorliwych katolików i prawosławnych, którzy ponoć „im [...] najbardziej przeszkadzali”, skłoniła dysydentów do rezygnacji z dalszego przeciągania struny<sup>72</sup>. Nie mogli przecież pozwolić — aby stronnicy królewscy, wykorzystując to, iż sprzeciwiali się konkludowaniu sejmu, opuścili

<sup>71</sup> AGAD, APP 32, s. 385. Dyskusję o sprawach wyznaniowych przedstawiamy także w oparciu o diariusz w: Memoriale, t. III. Zob. też wymienione w przyp. 70 rozprawy Czaplińskiego i Wajsbluma.

<sup>72</sup> AGAD, APP 32, s. 387. Dyzunicy zgodzili się już wcześniej odłożyć „uspokojenie religii greckiej” do najbliższego sejmu.



obrad, a winą za to ich obciążyli<sup>73</sup>. Dysydenci wyrazili więc zgodę na proponowane ustawy, zwłaszcza że 7 grudnia król wystawił „list żelazny” dla Bolestraszyckiego<sup>74</sup>, a pieczętarze zobowiązali się, iż w przyszłości będą wydawać pozwy także na duchownych, którzy byliby podejrzani o udział w tumultach, zaś biskupi oświadczyli, iż nie będą sprzeciwiać się, aby podjęto uchwałę, według której najbliższy sejm ekstraordynaryjny miał zostać poświęcony wyłącznie uregulowaniu nie załatwionych spraw „egzorbitancji”, w tym także na tle wyznaniowym.

Przyszły sejm zdawał się więc stwarzać dysydemtom znacznie większe możliwości. Miał być poświęcony „uspokojeniu egzorbitancji”, dlatego też protestanci nie musieli obawiać się, że spotka ich zarzut, iż przedkładają sprawy partykularne nad ogólnopanańskie. Uzyskali ponadto czas na odpowiednie przygotowanie się i przeprowadzenie akcji agitacyjnej. Przed sejmem 1646 r. o pozyskanie poparcia szlachty dla swych postulatów wyznaniowych zbytnio nie zabiegali przeciw.

Przygotowania swe rozpoczęli jeszcze w czasie trwania sejmiku 1646 r. Wśród świeckich przywódców Kościoła kalwińskiego i braci czeskich, którzy z okazji obrad przybyli do Warszawy, było trzech senatorów i co najmniej dziesięciu posłów. Podjęli oni wówczas kolejną próbę doprowadzenia do ścisłego współdziałania z luteranami. 6 grudnia postanowiono wysłać Wojciecha Siewierskiego i Ernesta Krokowskiego do Prus, aby skłonić władze wielkich miast pruskich do wspólnego wystąpienia na najbliższym sejmie w obronie ustaleń konfederacji warszawskiej<sup>75</sup>. Ponadto kalwiniści mieli upomnieć się o respektowanie praw swych gdańskich współwyznawców. Po toruńskiej „rozmowie

<sup>73</sup> Szczególnie posłowie dysydenci z Wielkopolski, których było 4 lub 5 (nie jesteśmy pewni konfesji Andrzeja Przyjemskiego), ciągle podkreślali, iż dla nich najważniejszą sprawą jest obrona wolności szlacheckich, partykularne zaś sprawy ziemi, czy wyznania powinny zejść na plan dalszy.

<sup>74</sup> J. Radziwiłł najbardziej zabiegał w jego sprawie. Bolestraszycki podczas tego sejmiku przebywał w Warszawie w otoczeniu księcia.

<sup>75</sup> „Instrukcja panom posłom ... do senatu gdańskiego od Ich Mość PP Ewan-gelików tak z Korony jak i W. X. L. na sejmie walnym zgromadzonych, dana”, BK, 1361, s. 154-155. Szczególnie mocno podkreślano w niej, że „ich (luteran) wszystkie *privilegia in religione inhaerent Confæderationi*, którą któż tñstituit? tylko Nobilitas Regni”.

przyjacielskiej" dotknęły ich bowiem nowe prześladowania. Odbierano im kościoły i szkoły, niedopuszczano do urzędów miejskich, nie przyjmowano do szpitali, zaś ministrowie luterańscy podburzali pospólstwo do tumultów i obrażali podczas kazań duchownych kalwińskich<sup>76</sup>.

Prawdopodobnie na sejmie 1646 r. opracowano również plan kampanii przedsejmowej i spisano grawamina, o „uspokojenie” których zamierzano zabiegać<sup>77</sup>. Przed bezwzględnym forsowaniem swych postulatów na sejmikach, zwłaszcza gdy natrafiali na zdecydowany opór katolików, powstrzymywała ich tym razem również obawa, że przeciwnicy mogą je zerwać, a winę zrzucić na nich. Wobec utrzymującej się psychozy wojny<sup>78</sup> mogło to jeszcze bardziej spotęgować niechęć względem nich szlachty katolickiej, wpływając na dalsze rozluźnienie więzi stanowych. Do tego zaś przywódcy dysydentów nie chcieli dopuścić. Dlatego na wielu sejmikach woleli — jak pisał Stanisław Kochlewski — uporowi katolików „ustąpić niż tę inwidię na się zalać”<sup>79</sup>. Stąd rezultaty ich akcji w postaci uchwał sejmikowych popierających dysydenckie postulaty były raczej skromne.

Z szesnastu znanych nam instrukcji<sup>80</sup> jedynie uchwalone w Proszowicach i Lublinie zobowiązywały posłów, aby domagali się skasowania dekretów trybunalskich z ostatnich lat (sprzecznych z konstytucją z 1627 r.) oraz uchwalenie nowej ustawy zabraniającej takie wyroki wydawać. Ponadto posłowie krakowscy mieli żądać ustanowienia kary na burzycieli wyznaniowego pokoju, lubelscy zaś zagwarantowania bezpieczeństwa pogrzebom. Lublinianie w petitach ujmowali się również za Jonaszem Schlichtyngiem.

<sup>76</sup> E. Piszcz, op. cit., s. 319.

<sup>77</sup> Zostały w tym piśmie zebrane wszystkie krzywdy, które w ciągu ostatnich lat cierpieli dysydenci. Do powyższego przypuszczenia upoważnia fakt, iż nie wspomniano nic o mandacie pozywającym przed Trybunał Brzeźnickiego. Sprawa miała być sądzona w początku 1647 r. (J. Łukaszewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego*, s. 283-295; kilka kopii rękopiśmiennych w języku polskim, łacińskim i niemieckim w: WAP P, ABC 2024, Spuścizna Pawła Oniasza, s. 39-42, 47-49, 53-68).

<sup>78</sup> L. Kubala, op. cit., s. 238 - 243.

<sup>79</sup> S. Kochlewski do J. Bytnera z 13 IV 1647 T., WAP P, ABC 122.

<sup>80</sup> Znane nam są lauda: województw wielkopolskich, krakowskiego, księstwa Zatorskiego i oświęcimskiego, województwa sieradzkiego, łęczyckiego, ruskiego, lubelskiego, płockiego, ziemi halickiej, czerskiej, łomżyńskiej, rawskiej, mazowieckiego i pruskiego sejmiku generalnego, powiatów Udziekiego i pińskiego, a także fragmenty Instrukcji ziemi liwskiej i sochaczewskiej.

Szlachta krakowska wystąpiła bardziej zdecydowanie w obronie tego wybitnego działacza ariańskiego, pozwanego przed sąd sejmowy z powodu bluźnierstwa (zaprzeczenia „Bóstwa Chrystusa”), którego miał dopuścić się w książce *Wyznanie wiary zborów tych, które się w Polszczyźnie chrystyjańskim tytułem pieczętują*. Nakazano bowiem posłom domagać się, aby „ab hoc actione cale uwolniony” został oraz aby w przyszłości takich mandatów nie wydawano. Wstawiała się także za Bolestraszyckim, aby nie był uważany za infamisa i pociągany do sądów, gdyż jest to wbrew konstytucji z 1627 r.<sup>81</sup>

Może także w instrukcjach sejmików wołyńskiego, sandomierskiego i niektórych litewskich, pozostających pod wpływami Janusza Radziwiłła, znalazły się punkty popierające postulaty dysydentów. Podjęto jednak również uchwały w nich godzące. Szlachta ruska nakazała posłom sprzeciwiać się skasowaniu dekretów trybunalskich, a zwłaszcza wyroku na Bolestraszyckiego<sup>82</sup>. Mazowszanie zobowiązali swych reprezentantów, aby domagali się potwierdzenia dekretu z 1525 r. Wysłali też posłów do biskupa poznańskiego (znaczna część Mazowsza, w tym Warszawa należała do jego diecezji), żądając, żeby bardziej zdecydowanie występował przeciw innowiercom<sup>83</sup>.

Położenie protestantów w przededniu sejmu 1647,r. nie było więc zbyt korzystne, tym bardziej że niewielu z nich wybrano posłami. Wśród 111 znanych nam nazwisk reprezentantów szlachty (poza pruskimi) tylko 14-16 należało do jednego z wyznań protestanckich<sup>84</sup>.

Poza tym w trudnej sytuacji postawił dysydentów incydent w Świadości. Na rozkaz Janusza Radziwiłła obalono bądź przeniesiono tam krzyże, wystawione przez plebana Pawła Ordowicza przy drogach do Uszpoła, Wilna i Kupiszek<sup>85</sup>. W czasie kampanii

<sup>81</sup> Instrukcja krakowska (*Akta sejmikowe*, t. II, s. 329-335, p. 24, 25, 26, 30 31); instrukcja lubelska (B PAN K, TP 6, k. 542v - 545).

<sup>82</sup> AGZ, t. XX, s. 505 - 510, p. 73.

<sup>83</sup> B PAN K, TP 17, k. 110v - 111.

<sup>84</sup> Nie potrafiliśmy ustalić konfesji większości posłów pruskich.

<sup>85</sup> Wersja katolicka, mówiąca o obaleniu i zniszczeniu 2 krzyży, z których jeden stał przy gościńcu od ponad stu lat, podana została w liście biskupa wileńskiego A. Wojny na sejm z dnia 27 kwietnia 1647 r. (J. Kurczewski, *Btiskupstioo wileńskie*, Wilno 1912, s. 141 - 142; WAP G. 300. 29/128, k. 208). Wersję Janusza Rsdziwiłła o przeniesieniu krzyży pod kościół podaje A. S. Radziwiłł (Zob.: *Memoriale*, t. III, s. 314).

sejmikowej sprawa świadoska nie mogła być szerzej wykorzystana. Jedynie na kilku okolicznych zjazdach zdążono wnieść ją pod obrady i tylko posłom z sejmiku wileńskiego, obradującego pod dyktando biskupa wileńskiego Abrahama Wojny, na którym zdecydowaną przewagę mieli przeciwnicy Radziwiłłów, polecono domagać się, aby była ona sądzona procesem sumarycznym już na nadchodzącym sejmie<sup>86</sup>. Szlachta z innych powiatów bądź tak jak lidzka żądała przysłania komisji w celu zbadania sprawy na miejscu<sup>87</sup>, bądź w ogóle pomijała tę kwestię milczeniem.

Sprawa świadoska stwarzała kolejną (po sejmach z lat 1638 i 1640) możliwość pogrążenia dysydentów. Podjęcie jednak przez Kościół katolicki zdecydowanej i zgodnej akcji w tej sprawie, uniemożliwiało to, że autorem świętokradczego czynu był Janusz Radziwiłł — jeden z najpotężniejszych magnatów, związany politycznie, gospodarczo, a przede wszystkim rodzinnie także z gorliwymi katolikami<sup>88</sup>. Katolicy — wrogowie „domku” radziwiłłowskiego — nie zamierzali jednak rezygnować z szansy pogrzebienia przeciwnika ideologicznego, zwłaszcza że był to jednocześnie przedstawiciel nieprzyjaznego rodu. Rozpoczęli więc starania, aby izba poselska wzięła na siebie (podobnie jak w sprawie rakowskiej) rolę delatora oskarżyciela.

Początek tej ich akcji dał list biskupa wileńskiego Wojny z 27 kwietnia 1647 r. skierowany na ręce kanclerza Ossolińskiego z prośbą o odczytanie na sesji sejmowej. Informował w nim o wydarzeniu w Świadości i wzywał katolików do ujęcia się za „krzywdą bożą”. List ten odczytany został w izbie poselskiej dopiero 9 maja, ale adresat i jego przyjaciele rozpoczęli agitację już od pierwszych dni obrad, rozpowszechniając drobne (liczące od 2 do 12 wersów), a więc łatwo docierające i chwytliwe epigramaty<sup>89</sup>. Informowały one o świadoskiej „obrazie majestatu

<sup>86</sup> J. Kurczewski, op. cit.

<sup>87</sup> BCz, 141, s. 64.

<sup>88</sup> Biskup Wojna skarżył się, że kancelaria mniejsza litewska odmówiła wydania mandatu pozywającego księcia na sąd sejmowy, a przecież podkanclerzym był gorliwy katolik — nie zaliczający się do przyjaciół J. Radziwiłła — K. L. Sapieha. Do A. S. Radziwiłła, pamiętając jego postawę w latach 1639-1640, w ogóle nie zwracał się (Memoriale, t. III, s. 308).

<sup>89</sup> [S. Oświęcim], *Dyaryusz 1643 - 1651*, wyd. W. Czermak [w:] SPR t. XIX, Kraków 1907, s. 197 - 200. Niektóre z tych utworów omówił J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 62 - 65.

boskiego", podsycając wrogość wobec świętokradców. W epigramacie *Do Mazurów* wzywano nawet do „przeżegnania niezbożnego Krzyżaka” krzyżem<sup>90</sup>. Celem tych utworów skierowanych przede wszystkim do posłów było pobudzenie ich do natychmiastowego i-zdecydowanego działania<sup>91</sup>.

Starano się więc przewycięzać obawy posłów przed potężnym magnatem, jego krewnymi i stronnikami, dowodząc, że spotka Radziwiłła „kara Boża”, podobnie jak to spotkało jego ojca w 1640 r. Z drugiej strony usiłowano „podbić bębenka” szlachcie, zarzucając duchowieństwu słabą dbałość o sprawy „Krzyża”. Z niej właśnie czynili głównych obrońców i opiekunów Kościoła.

Akcja agitacyjna spowodowała, iż dla większości posłów najważniejszym zadaniem sejmu<sup>92</sup>, który w dniu 2 maja 1647 r. rozpoczął obrady, stało się ukaranie sprawców wydarzeń w Świdoci<sup>93</sup>. Zanim jednak na dobre rozpoczęły się obrady, ze swoimi postulatami wystąpili dysydenci. Ich przywódcy, licząc się z tym, że agitacja katolików jest w stanie wytworzyć w izbie poselskiej tak nieprzychylną im atmosferę, iż nawet niemożliwym będzie wniesienie postulatów — postanowili uprzedzić przeciwników. Dlatego też wotujący w dniu 6 maja kasztelan chełmski Zbigniew Gorayski wyliczył urazy współwyznawców i domagał się ich „uspokojenia”, chociaż we wcześniejszej propozycji od tronu i następujących po niej wystąpieniach przedmówców nie poruszono kwestii wyznaniowych. Przedstawiając ewidentne dowody naruszania wolności szlacheckich, jakimi były dekrety pozbawiające ministrów szlachtę szlachectwa, skazujące na infamię, banicję, więzienie i grzywny za propagandę wyznaniową (Bolestraszycki, Schlichtyng) i trzymanie ministrów (Sieniuta, Czaplicowie, Dę-

• [S. Oświęcim), op. cit., s. 198.

<sup>91</sup> Po sejmie powstały jedynie epigramaty *Na tegoż do Rycerstwa WXL i Do obywateli żmudzkich oraz Paszkwil na Cheretyki z okazji księcia Radziwiłła, het. pol. lit., który kilka Bożych mąk kazał porąbać anno 1647* ([S. Oświęcim], op. cit.; BUM, 687, k. 143).

<sup>92</sup> Przebieg sejmu przedstawiamy w oparciu o diariusze w: BUWr., Steinwehr, t. III, k. 214v; nn; BCz, 141, s. 381-388; Memoriale, t. III, s. 305-329. Zob. też: L. Kubala, op. cit.; W. Czermak, op. cit.; W. Czaplinski, *Kilka uwag o działalności*; M. Wajsbłum, op. cit.

<sup>93</sup> Możliwe, iż aktywnością w tym zakresie chcieli dowiedzieć, że są gorliwymi obrońcami wiary, co pozwoliłoby „uspokoić sumienia”, gdyż dalecy byli od tego, aby czynem odpowiedzieć na apel Innocentego X z 25 marca 1647 r., wzywający do wojny z Turcją (L. Kubala, op. cit., s. 246).

bicka), oddające katolikom kościoły użytkowane od lat jako zbory, do których prawa kolatorskie posiadali dysydenci, i zabraniające im budowania w swych dobrach nowych świątyń dla współwyznawców oraz wyznaczające wbrew testamentom katolików opiekunami sierot protestanckich itp.<sup>94</sup> — odwoływano się do jedności stanowej w celu osłabienia niechęci izby poselskiej do dysydentów. Ich akcja prewencyjna nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów. Wprawdzie na wystąpienie Gorayskiego z senatorów replikował tylko Jerzy Ossoliński (biskupi wotowali przed kasztelanem chełmskim) i ze swej strony wyliczył urazy, jakie czynili protestanci wierze katolickiej. Posłowie jednak nie potrzebowali zachęty ze strony „braci starszej”, by stać się nieustępliwym promotorem wiary katolickiej. Słabnące z każdym rokiem więzi stanowe i gwałtowna agitacja w ostatnich dniach sprawiły, iż pierwszą sprawą, która została wniesiona na porządek obrad izby poselskiej po zakończeniu wotów, była właśnie sprawa świadoska.

W dniu 9 maja na wniosek marszałka Stanisława Sarbiewskiego odczytano list biskupa wileńskiego, przedstawiający przebieg wydarzeń w Świadości, po czym podwójewodzi i poseł wileński Kazimierz Ludwik Jewłaszewski zgodnie z pierwszym punktem swej instrukcji wezwał, aby izba prosiła króla o osądzenie tej sprawy, stosując proces sumaryczny. Posłowie dysydency lub klienci Janusza Radziwiłła, jak sędzia ziemski upicki Paweł Marcinkowicz, nieznany z imienia poseł Wiłkomirski<sup>95</sup>, sędzia ziemski lidzki Adam Owsiany i podstarości oszmiański Baltazar Kuncewicz, gwałtownie zaprotestowali, dowodząc, że skrócony tryb postępowania sądowego jest sprzeczny z prawem. Godzili się co najwyżej na wytoczenie procesu w trybie zwyczajnym. Ostre spory dotyczące sposobu osądzenia sprawców tego zajścia trwały ponad tydzień (do 16 maja), gdyż katolicy — najbardziej aktywni byli posłowie mazowieccy z Walerianem Petrykowskim i Hieronimem Radziejowskim na czele,

<sup>94</sup> J. Łukaszewicz, *Dzieje kościoła wyznania helweckiego*, s. 283 - 285.

<sup>95</sup> Możliwe, iż był to podstoli Wiłkomirski Samuel Aleksander Komorowski, który posłował na ten sejm. Nie wiemy jednak z całą pewnością, z jakiego powiatu na poprzednim sejmie (1646 r.) reprezentował szlachtę Wiłkomirską (B PAN K, 365, k. 162).

Jewłaszewski, podkomorzy brzesko-kujawski Marcin Tulibowski, Mikołaj Ostroróg, Jerzy Ponętowski i Jan Mikołaj Stankiewicz — upierali się, że winni obrazy „majestatu boskiego” powinni zostać jak najszybciej ukarani. Zaangażowanie posłów sprawiło, że proces Jonasza Schlichtynga i niespotykany dotąd wyrok skazujący szlachcica za propagowanie swej wiary (oficjalnie „obraza majestatu boskiego”) na karę śmierci, pozbawienie czci i konfiskatę majątku<sup>96</sup> nie wywarł większego wrażenia na zebranych. Głos jedyne obrońcy, również arianina — Aleksandra Czaplica<sup>97</sup> nawet wśród dysydentów nie wywołał żadnego oddźwięku. Posłowie dysydency, mając jeszcze nadzieję na przeforsowanie swych postulatów, nie chcieli bronić arianina, aby nie spotęgować niechęci wobec siebie. Mogłoby to odbić się poza tym na sposobie rozstrzygnięcia sprawy świadoskiej, która dla nich była tzw. problemem numer jeden.

Przybycie do Warszawy w dniu 12 maja Radziwiłłów — kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława i oskarżonego Janusza — spowodowało zwrot w dyskusji nad incydem w świadomości. W dniu następnym Janusz Radziwiłł zademonstrował, że gotów jest zerwać sejm, jeśli tylko grozić coś będzie jego osobie. Wykorzystując błahy spór między posłami starodubowskimi a lubelskimi<sup>98</sup>, opuścił wspólnie ze swymi klientami izbę poselską, przerywając obrady. 14 maja uznał wprawdzie za stosowne wytłumaczyć się wobec posłów, by uspokoić wzburzenie, jakie czynem wczorajszym wywołał. Wiedział już jednak, że jego posunięcie spełniło swoją rolę. Wdał się w sprawę Władysława IV, opowiadając się zdecydowanie po stronie Radziwiłła. Chciał bowiem nie dopuścić do zerwania sejmu, a jednocześnie pozyskać go do swych planów tureckich<sup>99</sup>. Z pomocą kanclerza wielkiego litewskiego król skłonił biskupa Wojnę, aby powierzył mu rozstrzygnięcie konfliktu.

<sup>96</sup> BUWr., Steinwehr, t. III, k. 214v.

<sup>97</sup> Był to jedyny poseł na tym sejmie należący do zboru mniejszego.

<sup>98</sup> Chodziło o pierwszeństwo wotowania podczas rugowania posłów trockich.  
" Radziwiłł jeszcze latem 1646 r. był zaliczany do zwolenników wojny, jednak w przededniu tegoż sejmu przerzucił się do opozycji. Władysław IV mając nadzieję, że zdoła go pozyskać dla swej koncepcji, 12 czerwca 1647 r., powołał go do skład senatu mianując starostą żmudzkiem. Radziwiłł przysięgę senatorską złożył dopiero 23 maja, przez prawie cały czrs sejmu 1647 r. zasiadając w izbie poselskiej.

Jeszcze w dniu 14 maja król wysłał do izby poselskiej deputację<sup>100</sup> z wezwaniem, aby posłowie zajęli się zagadnieniami publicznymi, zaś sprawę świadorską obiecywał osądzić na kolejnym sejmie. Proponował więc zastosować zwyczajny tryb postępowania sądowego. Trzy dni trwała dyskusja w izbie nad inicjatywą królewską. Ostatecznie wobec nacisków z wielu stron, przekupienia niektórych posłów oraz mało zdecydowanej postawy duchowieństwa<sup>101</sup> odłożono tę sprawę zgodnie z propozycją władcy do przyszłego sejmiku. Nie pomogły wystąpienia z 16 maja kanclerza kurii wileńskiej, księdza Wawrzyńca Mocarskiego, który, aby podsyć opór katolików, mówił o podobnym do świadorskiego zajściu w zabłudowskiej majątności Radziwiłła, zwłaszcza że zaprzeczył temu tamtejszy pleban. Nie pozostało więc duchownym wileńskim nic innego, jak raz jeszcze polecić uwadze posłów, aby czuwali nad należytych zadośćuczynieniem za „krzywdę bożą”. Uczynili to Mocarski (18 maja) i Wojna (21 maja) przy okazji podziękowań składanych reprezentantom szlachty za ich dotychczasową postawę.

Po zaniechaniu tej kwestii sprawy wyznaniowe pozostawały nadal przedmiotem obrad. 21 i 22 maja dużo czasu zajęła dyskusja wywołana żądaniem posłów mazowieckich, aby na Mazowszu obowiązywał statut z 1525 r., zabraniający niekatolikom „*sub poena capitis*” wykonywania swych obrzędów religijnych i szerzenia wiary. Pod wpływem ciągłych wezwań marszałka i zakulisowych nacisków stronników króla posłowie ci zgodzili się odłożyć dyskusję na bardziej sposobny czas, zwłaszcza że 23 maja miał być ostatnim dniem sejmiku 1647 r., a dotychczas nie podjęto żadnych uchwał.

Ustępliwość katolików zachęciła dysydentów do wysunięcia własnych postulatów. 24 maja (poprzedniego dnia zgodzono się prolongować obrady o trzy dni), gdy na wspólnym posiedzeniu obu izb czytano projekty ustaw, Zbigniew Gorayski zażądał także uchwalenia konstytucji znoszącej wbrew prawu ferowane dekry trybunalskie. Przypomniał on, że król poprzysiągł utrzy-

<sup>100</sup> W jej skład wchodził: arcybiskup lwowski Mikołaj Krosnowski, wojewoda brzeskoliteński Andrzej Massalski I wojewoda miński Aleksander Ogiński.

<sup>101</sup> Postawa duchowieństwa, a zwłaszcza jezuitów poddana została krytyce w epigramacie Do księży. Zob.: [S. Oświęcim], op. cit., s. 199.



mać pokój między rozróżnionymi w wierze i zobowiązał się nie dopuścić do łamania uprawnień dysydenckich. Jego wystąpienie ponownie rozpętało długą dyskusję. Biskupi i senatorowie świeccy, którzy w sprawie świadoskiej milczeli lub otwarcie bronili Janusza Radziwiłła, chcieli teraz okazać swą gorliwość katolicką. Ostrą wymianę zdań przerwało dopiero oświadczenie Władysława IV, że „*velle pacem inter disidentes in religione, vult tectam et sartam conservare Rempublicam, nec videndo expedire nova iura ut statuantur, antiq̄ua executioni mandare promittit*”<sup>102</sup>.

27 maja, tuż przed deklaracją poborów przez poszczególne województwa, dysydenci podjęli jeszcze jedną próbę zwrócenia uwagi sejmującym na sprawę zakłócenia pokoju wyznaniowego. Stanisław Chrzastowski, wskazując na uchwalone przez sejm konstytucje w sprawach prywatnych, żądał, „*vel omnia desideria reciantur et publica tantum maneant, vel in aequali Republica aequali sorte gaudendum*”, a Janusz Radziwiłł groził nawet zerwaniem sejmu<sup>103</sup>. Zdecydowane oświadczenie Jerzego Ossolińskiego, którego poparli biskup poznański Andrzej Szołdrski, a także Albrycht Stanisław Radziwiłł, stwierdzając, że nie pozwoli, aby Bóg i wiara została obrażona, nawet gdyby sejm miał być rozerwany, skłoniły dysydentów, obawiających się, iż winą za to obciążą ich, do odstąpienia od swych żądań.

Sejm 1647 r. nie doprowadził do zmiany sytuacji protestantów. Dla nich zaś „pat” w praktyce oznaczał porażkę, tym bardziej że rozpowszechniane wtedy utwory agitacyjne podsycające wrogość wobec innowierców oraz relacje o przebiegu obrad, w których więcej czasu poświęcano obronie wiary „*quae vocatur hospita et domina*” niż bezpieczeństwu państwa i ugruntowaniu wolności szlacheckich, powodowały wzrost fanatyzmu. Ponadto upływ czasu „pracował” na niekorzyść protestantów, gdyż z każdym rokiem wchodziło w życie coraz więcej szlachty wychowanej w duchu kontrreformacji.

W coraz mniejszym więc stopniu więzi stanowe mogły zabezpieczać przed naruszeniem praw wyznaniowych innowierców.

<sup>102</sup> *Memoriale*, t. III, s. 324. Król przedłużył też S. Bolestraszyckiemu glejt zapewniający mu bezpieczeństwo do następnego sejmu, na którym jego sprawa miała? zostać ostatecznie uregulowana.

*Memoriale*, t. III, s. 326.

Wkrótce po zakończeniu sejmu po raz pierwszy od 1573 r. nastąpiło ograniczenie wolności niektórych wyznań protestanckich aktem prawnym. 20 lipca 1647 r. Władysław IV wydał edykt zabraniający anabaptystom i mennonitom (rozciągano zakaz także na socynian) propagowania swej religii na terenie Prus Królewskich<sup>104</sup>. Do jego wydania przyczynili się przede wszystkim luteranie miast pruskich. Nie wywołał on również większego sprzeciwu ze strony szlachty dysydenckiej.

Polskich, litewskich oraz pruskich kalwinistów, braci czeskich i luteranów zajmowało wówczas przeciwdziałanie wrogim aktom wymierzonym w ich własne wyznania. W ostatnich miesiącach panowania Władysława IV nie ustawały bowiem najścia na zборы, znieważanie ministrów, dekrety skazujące w sprawach o „błuznierstwo” i inne bezprawie<sup>105</sup>.

Te nietolerancyjne wystąpienia równoważyła w pewnym stopniu polityka personalna i rozdawnicza króla. Często wówczas dysydenci otrzymywali królewszczyzny i urzędy. Między innymi Janusz Radziwiłł mianowany został hetmanem polnym litewskim, a w kilka miesięcy później starostą żmudzkiem, zaś blisko z nim związany Mikołaj Abramowicz wojewodą trockim. Przychylność Władysława IV wobec Radziwiłła i jego współwyznawców wyraziła się także przy rozwiązaniu sprawy świadoskiej. W końcu kwietnia 1648 r. król skłonił biskupa Wojnę do wycofania pozwu. Radziwiłł w zamian zgodził się przeprosić infułata, wybudować w miejscu zwalonego krzyża kaplicę, darować 6 000 złotych na postawienie w Świadości kościoła murowanego oraz pozwolić na odprawienie w Kiejdanach procesji w dniu Bożego Ciała<sup>106</sup>.

Król obiecywał też dysydentom, że będzie dążył do wznowienia „rozmowy przyjacielskiej”<sup>107</sup>. Tomasz Węgierski w liście z 21 czerwca 1648 r. do seniorów braci czeskich podawał nawet miejsce przyszłego zjazdu, w którym tym razem udział mieli wziąć tylko ich współwyznawcy oraz katolicy i kalwiński<sup>108</sup>. Przed-

<sup>104</sup> J. Tazbir, *Walka z Braćmi Polskimi to dobie Kontreformacji*, OiRwP 1956, t. 1, s. 197.

<sup>105</sup> B PAN K, 2251, k. 323 - 324v.

<sup>106</sup> *Memoriale*, t. IV, s. 13.

H7 o tych obietnicach Z. Gorayski informował J. Tyszkiewicza 24 maja 1646 r. (BCz, 378, k. 437).

<sup>107</sup> WAP P, ABC 1154.

wczesna śmierć króla odebrała jednak dysydemtom nadzieję na polepszenie swej sytuacji w wyniku nowego *collequium charitativum*.

W latach **1643** - 1648 z różnych przytoczonych wyżej względów Władysław IV starał się powstrzymywać nietolerancyjne tendencje u swych katolickich poddanych. Czynił też gesty, głównie ze względów koniunkturalnych, mające świadczyć o jego przychylności wobec innowierców. Nadal jednak wówczas i to w dodatku coraz częściej naruszane były prawa dysydemtów. Król bowiem, nawet gdyby rzeczywiście bardzo mu na tym zależało, wielu aktom nie mógł już zapobiec. Jego pozycja słabła. Schodzili też z politycznej areny „politycy”, natomiast coraz większą rolę poczęli odgrywać wychowani w szkołach jezuickich katolicy „wojujący” oraz wykazujący neoficką gorliwość konwertyci, którzy dla pognębienia innowierców nie wahali się nawet naruszać wolności szlacheckie. Poza tym plany polityczne nie zawsze skłaniały samego Władysława IV do rzeczywistego angażowania się po stronie niekatolików.

## ZŁUDZENIA „NOWEJ UNII”

Uchwalona na sejmie zwyczajnym 1635 r. konstytucja *Religia grecka*, zatwierdzająca z pewnymi zmianami *Punkty uspokojenia* przywracała Kościołowi prawosławnemu dawne prawa, ale nie wszystkie świątynie i beneficja. Odtąd prawosławie i unia miały być uznawane przez państwo jako wyznania równouprawnione. Jednak źródło konfliktów pozostało, bowiem nie zlikwidowano dokonanego w 1596 r. rozbicia społeczeństwa ruskiego. Dlatego walka unitów z prawosławnymi miała nadal zatrudniać sądy, sejmiuki i sejmy, komplikując funkcjonowanie kraju.

Od zakończenia sejmu 1635 r. walka ta koncentrowała się wokół wprowadzenia w życie postanowień zawartych w „Dyplomie” królewskim. Na czoło wysunęły się dwie sprawy:

- a) objęcia przez władcyków prawosławnych przyznanych im diecezji;
- b) przeprowadzenia rozgraniczenia i przekazania władcykom cerkwi, monasterów i innych instytucji wraz z należnymi do nich dobrami.

Objęcie metropolii kijowskiej i władcyctwa mścisławskiego, a także części dóbr przeznaczonych na rezydencję i uposażenie władcyki łuckiego, dokonało się bez większych trudności jeszcze przed sejmem 1635 r.<sup>1</sup> Do ostrego zatargu doszło natomiast przy obejmowaniu przez władcykę prawosławnego Sylwestra Hulewicza wyznaczonych mu na rezydencję monasterów w diecezji prze-

<sup>1</sup> Jednak nie wiemy, czy A. Puzyna utrzymał katedrę łucką i beneficjum z nią związane, które sejm 1635 r. przyznał biskupowi unickiemu J. Poczapowskiemu — prawdopodobnie tak. Poczapowski zmarł bowiem i został pochowany w archimandrii żydyczyńskiej, która zgodnie z postanowieniami wspomnianego sejmu powinna należeć do Puzyny.

myskiej<sup>2</sup>. Nie mogąc bowiem uzyskać legalnej intronisacji, gdyż starosta przemyski popierał władzę unickiego, zdecydował się sam wyegzekwować swe prawa. 10 czerwca 1636 r. wraz z komisarzami królewskimi oraz krewnymi i przyjaciółmi przybył do Przemyśla. Tam przyłączyli się do jego orszaku licznie zgromadzeni dyzunicy z różnych stanów. Z tym (ocenianym na 10 000, a nawet 20 000) zbrojnym oddziałem władcy prawosławny ruszył do Starego Sabmora, gdzie w monasterze św. Spasa przebywał wówczas Atanazy Krupecki. Hulewicz, powołując się na królewski „Dyplom”, zażądał od władcy unickiego dobrowolnego oddania wyznaczonych mu monasterów, tj. św. Spasa w Starym Sabmorze, św. Onufrego w Ławrowie i smolnickiego. Wobec odmowy prawosławni siłą opanowali wyżej wspomniany monaster w Starym Sabmorze, a następnie dalsze dwa wraz z należnymi dobrami. Podczas tego zbrojnego zajmowania miał podobno zginąć brat Krupeckiego, a kilkunastu zwolenników odnieść rany. Samego zaś władcy obrażono i głodnego przez kilka dni więziono w podziemiach<sup>3</sup>.

Ta gwałtowna egzekucja królewskiego „Dyplomu” zapoczątkowała długoletnią walkę angażującą całą społeczność ruską. Krupecki pozwał Hulewicza i jego towarzyszy do przemyskiego sądu grodzkiego, a następnie na Trybunał Koronny. Począł też zabiegać na sejmikach poprzedzających sejm zwyczajny 1637 r., aby jego starania poparła szlachta z całej Rzeczypospolitej. W wielu województwach starania te przyniosły pozytywny skutek. W instrukcjach z Proszowic, Środy, Opatowa, Wiszni i Bełżu nakazano posłom domagać się, aby Krupecki został „ukontentowany”<sup>4</sup>

O wiele większą falę sporów, bijatyk, procesów oraz zabie-

<sup>2</sup> Jego poprzednik Iwan Popiel, ponieważ nie otrzymał sakry biskupiej, nie mógł ich przejąć. Po śmierci Popiela, bądź po złożeniu z godności, władzę przemyskim wybrano posiadającego autorytet, majątności i koligacje, łuckiego pisarza ziemskiego Symeona Hulewicza, który, otrzymawszy królewską nominację 14 marca 1635 r., wstąpił do monasteru, przyjmując imię zakonne Sylwester, a wkrótce również święcenia biskupie (S. Golubev, op. cit., t. I: *Prilotenija*, nr 94; M. Bendza, *Prawosławna diecezja przemyska*, s. 146 - 148).

<sup>3</sup> B PAN K, 693, k. 17, nm.; S. Golubev, op. cit., t. II, s. 136-138; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. I, Lwów 1901, s. 290 - 302; M. Bendza, op. cit., s. 149 - 150.

<sup>4</sup> Instrukcje: krakowska (Akta *sejmikowe*, t. II, s. 218); województw wielkopolskich (BUWr., Steinwehr, t. II, k. 391v); ruska (AGZ, t. XX, s. 402); bełska (BZNO, 1926/11, k. 76 r.).

gów o poparcie na sejmikach wzbudziła działalność komisji koronnej (litewska nie przystąpiła do pracy), która dokonywała rozgraniczeń świątyn i należących do nich dóbr, jakie dotąd w ogromnej większości pozostawały w rękach unitów. Od jesieni 1635 r. do połowy kwietnia roku następnego komisja ta rozdziałała cerkwie, monastery i ich uposażenie w diecezjach: łuckiej, chełmskiej i koronnej części diecezji włodzimierskiej (czyli w ziemi drohickiej, mielnickiej i w powiecie brańskim ziemi bielskiej). Decyzje jej korzystne dla prawosławnych, bowiem w każdym z miast królewskich otrzymali oni co najmniej jedną świątynię, wywołały zdecydowany opór unitów. Przeciw nim wnosili protestacje do urzędów grodzkich i skargi do króla. Zaskarżali decyzje komisarzy do sądów, pozywając też ich samych i oskarżając o łapownictwo. W diecezji chełmskiej i w niektórych miastach podlaskich, gdzie unicy mogli liczyć na poparcie starostów<sup>3</sup>, dochodziło do bojkotowania postanowień komisarzy bądź do odbierania cerkwi siłą. Szczególnie zasłużył się na tym polu unicki biskup chełmski Metody Terlecki<sup>6</sup>. Trudności, na jakie napotykali komisarze, oraz uniwersał królewski z 8 kwietnia 1636 r., nakazujący im przywrócić unitom niektóre cerkwie przekazane wcześniej prawosławnym<sup>7</sup>, spowodowały, iż działalność komisji koronnej ustała.

Wstrzymanie akcji rewindykacyjnej, odbieranie przekazanych przez komisarzy cerkwi i długotrwałe procesy związane z tymi bezprawnymi posunięciami unitów, a zwłaszcza sprawa władcytwy przemyskiego, sprawiły, że prawosławni szczególnie starannie przygotowywali się do zwołanego na 20 stycznia 1637 r. sejmiku, na którym zamierzali wyegzekwować należne im prawa. Z myślą o przychylnym usposobieniu do prawosławia posłów roz-

<sup>3</sup> Starostowie (drohicki) Marcin I (brański) Prokop Leśniowolscy nie zezwalali swym urzędom przyjmować do ksiąg grodzkich protestacji prawosławnych. W latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. na Podlasiu przyjmował je tylko urząd grodzki w Mielniku.

« Działalności komisji i reakcjach unitów w diecezjach: łuckiej (S. Golubev, op. cit., t. II: Priloženija, nr 24, 28); chełmskiej (S. Golubev, op. cit., t. II: *Prilotenija*, nr 26, 27); AJZR, cz. 1, t. VI, s. 691-694, 704-709; AWAK, t. XXIII, s. 95-97, 104-107, 121-122; BCz 390, s. 261); włodzimierskiej — Podlasie (AWAK, t. XXXIII, s. 288-295, 297-302; *ATCheograjičeskij Sbornik*, t. II, nr 104, 105). Zob. też: M. Hrušev'skyj, op. cit., t. VIII, cz. 2, s. 84-85.

<sup>7</sup> AGAD, KGB 27, k. 135; AWAK, t. XXXIII, 295 - 297; BJ, 99, s. 466 - 467 (ten sam tekst z datą 9 kwietnia); S. Golubev, op. cit., t. II, nr 29 (z datą 10 kwietnia).

powszechniono opinię komisarza do „uspokojenia” w 1636 r. Kozaków, Adama Kisiela, według którego jedynie autorytet duchownych, wysłanych na tę komisję przez metropolitę Piotra Mohyłę, zapobiegł wybuchowi powstania<sup>8</sup>.

Pozyskanie przez dyzunitów wojewody wołyńskiego Aleksandra Sanguszki, aby ożywił nadzieję Rzymu na unię między prawosławnymi i unitami, informując o tendencjach zjednoczeniowych przywódców Kościoła prawosławnego, mogło skłonić Stolicę Apostolską, a z jej rozkazu nuncjusza, duchowieństwo katolickie zarówno obrządku rzymskiego, jak i greckiego, oraz wielu świeckich w Rzeczypospolitej do niezrażania ich zbyt gwałtownymi posunięciami i nieustępliwym stanowiskiem w kwestiach spornych. Miało też służyć do podtrzymania przychylności Władysława IV, zainteresowanego uregulowaniem sporów unicko-prawosławnych, a jednocześnie osłabieniem związków ruskiego Kościoła prawosławnego z patriarchami konstantynopolitańskimi. Gdyby zaś Rzym przyjął tę propozycję, czyli zgodził się na ustanowienie patriarchy w Kijowie, który pośrednio tylko miał podlegać papieżowi, i na utrzymanie dotychczasowej liturgii oraz zwyczajów, unia dokonałaby się kosztem niewielkich wyrzeczeń ze strony prawosławnych, przynosząc im zarazem olbrzymie zyski. Unici bezpośrednio podporządkowani zostaliby Piotrowi Mohyle, on bowiem był jedynym kandydatem do godności patriarchy. Niezależny zaś patriarchat podniósłby znacznie pozycję Kościoła prawosławnego w stosunku do innych wyznań i do władz Rzeczypospolitej. Wzmocniłby też autorytet głowy tegoż Kościoła wobec wiernych. Kongregacja Krzewienia Wiary nie zgodziła się jednak na przyjęcie tych warunków. Stolica Apostolska miała wówczas wielką nadzieję na podporządkowanie sobie całego patriarchy konstantynopolitańskiego. Ówczesny patriarcha Cyryl II Contari, zdawał się być skłonny do tego kroku. W 1635 r. katolicy uzyskali też znaczne wpływy na Świętej Górze Athos, dotąd głównej ostoji akcji przeciwnijnej. Aby nie przysparzać Cyrylowi przeciwników, a także aby nie drażnić jego samego, negatywnie ustosunkowano się do utworzenia patriarchy na

<sup>8</sup> Wyrażona została w liście A. Kisiela do S. Koniecpolskiego z 25 VIII 1638 r., którego kopie znaleźć można w licznych silvach rerum.

Rusi. Poza tym komisji powołanej do rozpatrzenia propozycji Sanguszki niezbyt przekonywającymi wydały się dowody przemawiające za skłonnością Piotra Mohyły i Atanazego Puzyny do unii<sup>9</sup>.

Negatywne stanowisko Rzymu nie spowodowało jednak porzucenia projektu unii. Starania o doprowadzenie do jej realizacji podjął Władysław IV. Uniwersałami z 31 sierpnia (do unitów)<sup>10</sup> i z 5 września 1636 r. (do dyzunitów) wezwał wyznawców obrządku wschodniego do zawarcia na zbliżającym się sejmie zyczajnym unii. Wskazywał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie patriarchatu zależnego od Rzymu. Zależność bezpośrednia od Rzymu miała ustać, gdy zostanie wyzwolony patriarchat konstantynopolitański.

Przywódcy zarówno jednej, jak i drugiej strony, pozytywnie ustosunkowali się do tego projektu. Mohyła w liście pasterskim z dnia 26 października 1636 r. radził zastosować się do wezwania królewskiego i wybrać gorliwych delegatów do rokowań<sup>12</sup>. Metropolita unicki Józef Welamin Rutski także był skłonny do ugody, prosił bowiem Kongregację Krzewienia Wiary o pozwolenie na wspólny synod, podkreślając dobrą wolę prawosławnych<sup>13</sup>. Prawdopodobnie Władysław IV kusił jego i innych władcyków unickich przyznaniem miejsca w senacie. Z tego okresu znany jest list króla do metropolity, wzywający go do udziału w radzie<sup>14</sup>.

Niestety na sejmie nie doszło do rozmów. Nuncjusz Filonardi po otrzymaniu depeszy wysłanej 20 grudnia 1636 r. przez prefekta wspomnianej Kongregacji, kardynała Antonio Barberiniego, nakazującej trzymać się w sprawie rozmów unitów z dyzunitami instrukcji z 6 lipca 1629 r.<sup>15</sup>, zabronił katolikom obrządku grec-

Sprawa ta została omówiona w rozprawie: A. Wojtyły, *De tentaminibus novae „Unionis Universalls in Polonlae-Lithuaniae anno 1636 factis*, „Orientalis Christiana Periodica” 1952, vol. 18, nr 1-2, s. 158-197. Poświęcili też jej sporo uwagi: S. Golubev, op. cit., t. II; E. Smurlo, op. cit.; M. Andrusiak, *Sprawa patriarchatu kijowskiego za Władysława IV* [w:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności? profesorskie*; Stanisława Zakrzetuskieoo, Lwów 1934.

<sup>10</sup> S. Golubev, op. cit., t. II: Priloženija, s. 122.

<sup>11</sup> *Supplementum. ad Historica Russiae Monumenta*, ed. A. Turgenew, Petro-poli 1848, s. 174 - 175.

<sup>12</sup> S. Golubev, op. cit., t. II: Priloženija, s. 122.

<sup>13</sup> E. Smurlo, op. cit., s. 253 (przyp. 227).

<sup>14</sup> BK, 1359, s. nlb.

<sup>15</sup> Broniła ona unitom uczestniczenia we wspólnym synodzie z prawosławnymi, dopóki ci nie złożą katolickiego wyznania wiary.



kiego rokowań<sup>16</sup>. Także przywódcy dyzunitów z Piotrem Mohyłą na czele wycofali swe poparcie dla królewskiego projektu. Dowiedzieli się, że Rzym wyraża sprzeciw na utworzenie patriarchatu, a ten właśnie akt miał skłonić współwyznawców do unii. W tej sytuacji nawoływanie do jedności z Rzymem mogło narażić ich na utratę poparcia ze strony wiernych.

Dlatego więc na sejmie zwyczajnym 1637 r. zamiast braterskich rozmów, które miałyby prowadzić do zgody, rozgorzała na nowo walka<sup>17</sup>. Już w pierwszych dniach obrad 26 i 28 stycznia posłowie dyzunitcy przedkładali „egzorbitancje” i oświadczyli, że nie pozwolą na podjęcie jakichkolwiek konstytucji, dopóki „religia grecka” według *Punktów* nie zostanie „uspokojona”. 17 lutego, gdy nadszedł zwyczajowo przyjęty czas rozpatrywania spraw „egzorbitancji”, dyzunicy ponownie wystąpili z żądaniem zadośćuczynienia za swe krzywdy. Skarżyli się, że mimo przywilejów królewskich i decyzji komisarzy unicy władcy chełmski i przemyski odbierają im cerkwie, monastery i dobra, a gdy oni chcą wyegzekwować swe prawa, tak jak to czynił władca Hulewicz, przeciwnicy uzyskują w sądach wyroki skazujące. Domagali się więc, aby dekrety i mandaty zostały skasowane. Katolicy, wśród których szczególnie aktywnymi byli starosta ojcowski Mikołaj Koryciński i posłowie województwa ruskiego, jednak sprzeciwiali się, aby izba poselska poparła postulaty dyzunitckie. Przeciwnie — żądali, aby upomnieć się u króla o jak najszybszą egzekucję tych dekretów. Ponadto chorąży smoleński Marcin Karliński oskarżył prawosławnego władzę mścisławskiego Sylwestra Kossowa, iż buntuje „schizmatyków litewskich” i „pograniczną Moskwę”, aby cerkwie unickie odbierali.

Dyskusje w tych sprawach trwały do 19 lutego. Prawosławni wzywali posłów, aby wśród „egzorbitancji”, o „uspokojenie” których marszałek będzie upominał się „na górze”, znalazły się także ich, a przede wszystkim aby:

- a) wyznaczone im cerkwie restytuowano;
- b) komisje powołane do rozdziału i przekazania im instytucji kościelnych i dóbr dokończyły swych prac;

<sup>16</sup> E. Smurło, op. cit., s. 253 - 254 (przyt. 227).

<sup>17</sup> Przebieg sejmu omawiany na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. II; BCz, 390; B PAN' K, 2251; WAP G, 300, 29/118.

c) zapieczętowano i wciągnięto bez protestacji do metryk koronnych i litewskich przywileje wydane im przez Władysława IV;

d) skasowano dekret sądu grodzkiego skazujący Hulewicza i innych uczestników napadu na monaster św. Spasa oraz mandat pozywający ich na Trybunał.

Katolicy, powołując się na swe instrukcje<sup>18</sup>, wskazywali, iż decyzje komisji koronnej wzniewały waśnie, a niepodjęcie zaś prac przez komisję litewską tłumaczyli tym, iż sami prawosławni nie podnosili w swych żądaniach spraw cerkwi litewskich. Jeżeli zaś chodzi o dekret i mandat Hulewicza oraz jego współpracowników, to dowodzili, że zapadł zgodnie z prawem i że oni wybrani do strzeżenia i stanowienia prawa powinni domagać się egzekucji wyroku, a nie „psucia” tego prawa. Ostatecznie jednak wobec nieustępliwości dyzunitów, którzy grozili rozerwaniem sejmu i co najwyżej pozwolili dyskutować o bezpieczeństwie granic, zgodzono się poprzeć trzy pierwsze postulaty. Sprawa dekretów, ponieważ uznano, że nie należą do „egzorbitancji publicznych”, miała być ponownie wniesiona pod obrady, gdy będą rozpatrywane petita. 23 lutego na wspólnej sesji z senatem marszałek mógł więc upomnieć się u króla, aby zgodnie z zobowiązaniami w paktach konwentach „uspokoić raczył religię grecką”, uwzględniając postulaty prawosławnych. Władysław IV obiecał, iż wypełni swe zobowiązania. Dyzunitom jednak to nie wystarczyło. Chcieli uzyskać konkretne postanowienia. Ich nieustępliwość i poparcie królewskie stwarzało im wielką szansę doprowadzenia do uchwalenia dość kompromisowych wprawdzie, ale korzystnych dla siebie uchwał. Był już przygotowany projekt konstytucji „Religia grecka”. Według niej natychmiast po Wielkiej Nocy powinna wznowić działalność komisja koronna i rozpocząć litewska, by doprowadzić do rozgraniczenia świątyń i należących do nich dóbr. Dyzunicy mieli zostać uwolnieni od procesów, zakładów i banicji, które z racji „*liberi exerciti*” zaszły”. Natomiast sprawa zatargu o beneficja władcyctwa przemyskiego miała być odłożona do przyszłego sejmu zwyczajnego. Niestety projekt nie stał się prawem. 3 marca sejm rozszedł się, nie podejmując żadnych uchwał.

<sup>18</sup> Negatywną ocenę działalności komisji i żądanie, aby jej decyzje zostały skasowane, zawiera instrukcja ziemi bielskiej (AGAD, KGB 27, k. 492-493).

Wysiłki dyzunitów nie przyniosły więc pozytywnych rezultatów, a w najbliższych tygodniach po zakończeniu sejmu nastąpiło dalsze pogorszenie ich sytuacji. 13 marca 1637 r. Trybunał Koronny skazał Hulewicza i kilkudziesięciu jego najaktywniejszych zwolenników na infamię<sup>19</sup>. Tego samego miesiąca doszło do napadu unitów na cmentarz prawosławny w Wilnie<sup>20</sup>, w kwietniu na procesję w Ostrogu, a w maju w Kijowie<sup>21</sup>. Grekokatolicy zaskarżyli do sądów decyzje królewskiej komisji i uzyskiwali dekrety nakazujące dyzunitom zwracać przyznane im przez nią cerkwie<sup>22</sup>. Jako zadośćuczynienie za rozruchy na tle religijnym Trybunał nakazał prawosławnym poddanym Anny Chodkiewiczowej z Ostrogskich przejść na unię<sup>23</sup>.

Szczególny niepokój dyzunitów wzbudziły królewskie decyzje w sprawie władcy łuckiego. Zgodnie z konstytucją 1635 r. po śmierci biskupa grekokatolickiego obiema katedrami diecezji i całością beneficjum powinien zarządzać miejscowy władca prawosławny. Na wieść o śmierci Jeremiasza Poczapowskiego, Atanazy Aleksander Puzyna, jakkolwiek nie mając przywileju królewskiego, zrealizował postanowienie konstytucji. Tymczasem Władysław IV uniwersałem z 28 października 1637 r. kazał mu zwrócić katedrę z jej uposażeniem administratorowi unickiemu, którym mianował władcy włodzimierskiego Józefa Bakowieckiego<sup>24</sup>. Puzyna nie oddał jednak i po kilku miesiącach uzyskał przywilej królewski akceptujący istniejący stan rzeczy.

Nieodwracalne straty ponosili natomiast prawosławni w diecezji przemyskiej. Atanazy Krupecki, wykorzystując to, że wyrok sądowy pozbawił władcy prawosławnego możliwości wypełniania biskupiej powinności, wzmógł akcję „odbierania owieczek”, zabiegając u duchowieństwa i szlachty katolickiej, aby skłaniali swych poddanych do przechodzenia na unię<sup>25</sup>. Wezwania nie pozostawały bez echa. Są bowiem dowody, że pod groźbą

<sup>19</sup> S. Golubev, op. cit., t. II: *Prilotenija*, s. 124 - 129.

<sup>20</sup> AWAK, t. VIII, s. 594 - 595.

<sup>21</sup> S. Golubev, op. cit., t. II, s. 152.

<sup>22</sup> AJZR, cz. 1, t. VI, s. S94 - 595.

<sup>23</sup> PSB, t. 3, s. 370.

<sup>24</sup> Chodziło o ostrogską cerkiew katedralną i jej uposażenie. S. Golubev, op. cit., t. II; *Prilotenija*, s. 124-129.

<sup>25</sup> A. Krupecki do K. Zamoyskiej z 29 IX1637 r.. AGAD AZ 729. Fragment listu tegoż do T. Zamoyskiego cytuje M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 150 - 151 (przyp. 448).

odebrania uposażenia duchowni prawosławni zmuszani byli do podporządkowania się władcy unickiemu<sup>26</sup>.

Dyzunitom groziła więc utrata nie tylko władcy, ale także rzesz wiernych. Protestowali więc przeciw dekretem sądowym. W województwach, gdzie mieli przewagę i sprzyjających im urzędników grodzkich, nie pozwalali ich wnosić do akt<sup>27</sup>. Próbowali też zdyskredytować Krupeckiego, rozpowszechniając wieści o nim jako „człowieku niespokojnym, buntowniku i pokoju pospolitego wzruszycielu, który nic innego nie szuka tylko, aby wojnę wewnętrzną wzbudzić”<sup>28</sup>. Nawet podczas sejmiku ekstraordynaryjnego starali się skłonić posłów, by zechcieli poprzeć ich prośby do króla o skasowanie dekretu ciężącego na Hulewiczu<sup>29</sup>, niestety bez powodzenia.

Decydujące wystąpienie przygotowywali dyzunicy na sejm zwyczajny, zwołany na 10 marca 1638 r. Powstanie kozackie, które zbiegło się w czasie z przedsejmowymi przygotowaniem, wpłynęło także w pewnej mierze na postawę szlachty ukraińskiej. Zdawała ona sobie bowiem sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mogłoby nastąpić, gdyby hierarchia dyzunicka podniosła hasła walki w obronie wiary. Dlatego prawosławni z Ukrainy i Wołynia nie mieli większych trudności z umieszczeniem swych postulatów w instrukcjach poselskich.

W Łucku polecono posłom: „*antę omnia [...] starać [się], aby religia grecka według punktów uspokojenia uspokojona została*”. Zwłaszcza zaś domagano się, aby katedry i beneficja władcy łuckiego pozostały przy Puzynie, zapieczętowano dyplomy królewskie, zniesiono protestacje, przerwano procesy, skasowano wyroki w sprawach wynikłych z powodu wiary (przede wszystkim chodziło o przywrócenie do czci i godności Hulewicza oraz jego pomocników) oraz zwrócono cerkwie i zapewniono „*liberum exercitium*” w miastach królewskich. Zobowiązano przy tym posłów, aby nie pozwolili na żadną konstytucję, gdyby te postulaty nie zostały spełnione<sup>30</sup>. Podobne żądania znalazły się w instruk-

<sup>26</sup> M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 152; M. Hruševs'kyj, op. cit., s. 87.

• S. Golubev, op. cit., t. II: *Priloženija*, a. 128.

• BK, 983. k. 33V - 34.

• Prosilili o to swych kolegów z izby poselskiej w dniu 9 czerwca 1637 r. Posłowie nie zgodzili się jednak interweniować w tej sprawie u króla (WAP G, 300, 29/118. k. 21 lv - 215r).

<sup>30</sup> AJZR, cz. 2. t. I. s. 234 - 239, 241 - 242.

cjach województw kijowskiego i połockiego, a także prawdopodobnie bracławskiego i czernihowskiego (wśród trzech reprezentantów tego województwa było dwóch posłów prawosławnych) oraz niektórych wschodnich powiatów W. Ks. Litewskiego<sup>31</sup>. Nie udało się wnieść postulatów dyzunickich do instrukcji województwa ruskiego, w której znalazło się natomiast, mimo protestacji obecnej na sejmiku szlachty prawosławnej, żądanie egzekucji dekretu w sprawie przemyskiej<sup>32</sup>. Podobne uchwały podjęto w Środzie i Opatowie<sup>33</sup>. W innych znanych instrukcjach z terenów etnicznie polskich nie znaleźliśmy punktów popierających ani postulaty prawosławnych ani unitów.

Oprócz poparcia niektórych sejmików pewną rolę w walce na sejmie mogły odegrać także inne argumenty przemawiające za dyzunitami. Wiedzano o znacznej roli, jaką w podniesieniu mas ludowych Zadnieprza odegrali czerńcy wierni Izajaszowi Kopińskiemu, propagujący hasła walki w obronie wiary, a także o zasługach Mohyły i świeckich feudałów prawosławnych (zwłaszcza Czetwertyńskich) w tłumieniu powstania kozackiego<sup>34</sup>. Jednak kapitulacja Kozaków pod Borowicą 24 grudnia 1637 r. i rozbitcie w następnych dniach tego miesiąca zadnieprzańskich watach Kizimów (ojca i syna), Kusza i Pieroga zdawały się przekreślać niebezpieczeństwo rozszerzenia ruchu powstańczego. Nawet król i hetmani byli przekonani, że sytuacja na Ukrainie została już opanowana<sup>35</sup>.

Dyzunitów czekały więc na sejmie trudne zmagania. Stąd też nie chcąc zrażać katolików, odżegnywali się od współpracy z dyzydentami<sup>36</sup>. Nie występowali też w pierwszych dniach obrad

Świadczą o tym wystąpienia posłów z tych sejmików na sejmie. M.in. w dniu 16 czerwca komplety posłów wołyńskich, kijowskich, połockich i kilku z innych terenów protestowały, że na nic nie pozwolą, dopóki „religia” prawosławna nie zostanie „uspokoiona”.

<sup>33</sup> Protestację tę wnieśli 22 lutego 1638 r. do łuckiego urzędu grodzkiego (AJZR, cz. I, t. VI, s. 737-738).

• Instrukcja województw wielkopolskich (BUWr, Steinwehr, t. II, k. 460 r); instrukcja sandomierska (BK, 1317, s. S47).

<sup>34</sup> M. Hruševs'kyj, op. cit., s. 114 - 113.

<sup>35</sup> S. Koniecpolski do M. Potockiego z 31 XII 1637 r., S. Okolski, *Dyaryusz transakcyi uiojennej między tooyskiem koronnym i zaporoskim r. 1837*, Kraków 1858, s. 71-72; Władysław IV do M. Potockiego z 12 II 1638 r., Ibidem, s. 73-74.

<sup>36</sup> Przebieg sejmu omawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. II; BCZ, 390: BJ, 2274; BUWr, Steinwehr, t. II; WAP G 300, 29/121.

(jak to czynili nieraz wcześniej) z demonstracyjnymi protestacjami, że nie pozwolą na nic, jeśli izba poselska nie zajmie się ich sprawami i jeśli nie zostaną zaspokojone ich postulaty. Z wysunięciem swych żądań czekali aż nadejdzie zwyczajowo przeznaczony na to czas. Nastąpiło to dopiero 23 marca 1638 r., kiedy to według kolejnych punktów paktów konwentów w izbie układano listę egzorbitancji, o „uspokojenie” których miał upomnieć się u króla marszałek. Adam Kisiel prosił wówczas w imieniu swych współwyznawców o przedłożenie także ich postulatów, aby „według asekuracyjej JKM i RP i constitutiej 1635 r. [...] uspokojeni byli”<sup>37</sup>. Ani tego, ani następnego dnia nie zdołali jednak przełamać sprzeciwu protektorów unii. Dowodzili oni, iż wobec braku zgody Stolicy Apostolskiej na rozwiązanie sporów prawosławno-unickich według *Punktów uspokojenia* protestacje wniesione przeciw konstytucji 1635 r. czynią tę ustawę oraz zatwierdzone nią dyplomy królewskie nieważnymi. Dyzunicy, nie chcąc narażać się na zarzut, iż utrudniają obrady sejmowe, znowu zademonstrowali swą dobrą wolę. Zgodzili się sprawę „uspokojenia religii greckiej” przekazać w ręce króla, zastrzegając jednak, że jeśli rozwiązanie zaproponowane przez króla nie usatysfakcjonuje ich, to nie wyrażą zgody na żadne uchwały<sup>38</sup>.

Po upływie trzech tygodni (13 kwietnia 1638 r.) Adam Kisiel ponownie przedłożył sprawę „egzorbitancji swej religii”, o „uspokojenie” których dopominano się w różnych instrukcjach. Dyskusja, jaka rozpiętała się po jego wystąpieniu trwała do 17 kwietnia. Wobec zdecydowanego sprzeciwu marszałka sejmowego Łukasza Opalińskiego, podkomorzego krakowskiego Marcjana Chełmskiego oraz posłów województwa ruskiego prawosławni nie zdołali skłonić izby do poparcia swych postulatów. Nie pomogło ani poparcie niektórych posłów dysydenckich, ani oświadczenie, że na nic więcej oprócz uchwalenia poborów na zapłatę wojska nie pozwolą.

Dopiero w ostatnich dniach sejmu otworzyły się przed prawosławnymi widoki na zaspokojenie niektórych postulatów. Przypi-

<sup>37</sup> BUWr., Steinwehr, t. II, k. 469v.

<sup>38</sup> 10 kwietnia, gdy przystąpiono do rozpatrywania prywatnych petitów, posłowie wołyńscy prosili o przywrócenie do czci Hulewicza oraz jego towarzyszy, tym razem też bez skutku.

sać to należy przede wszystkim zabiegom władcy. W tym okresie podejmował on kolejną próbą doprowadzenia do unii dyzunitów z grekokatolikami<sup>39</sup>. Starał się więc pozyskać prawosławnych jednak tak, by nie narazić się zbyt unitom. Stąd akt nadania Puzynie zajętych przez niego soborów i dóbr władcy łuckiego, noszący datę 20 kwietnia 1638 r., miał być podany do publicznej wiadomości dopiero na wspólnym synodzie<sup>40</sup>.

Pod naciskiem króla wyrażono 24 kwietnia w izbie poselskiej, a po dwóch dniach na wspólnej sesji posłów i senatorów, zgodę na uchwalenie konstytucji *Religia grecka*, która reasumowała konstytucję z 1635 r. i ponadto postanowiła, że odtąd sprawy między prawosławnymi a unitami, w których dekrety „*vim sapiunt legis*”, mają być sądzone tylko na sejmie<sup>41</sup>. Wielu senatorów i posłów wniosło jednak przeciw tej ustawie protestację, pozostawiając pretekst do dalszego negowania praw dyzunitów<sup>42</sup>. Wobec sprzeciwu Jakuba Sobieskiego i Jakuba Maksymiliana Fredry nie udało się przeforsować skasowania dekretu w sprawie przemyskiej. Nie załatwione zostały także sprawy innych konkretnych „egzorbitancji”.

Nie było to zbyt wielkie osiągnięcie. Prawosławni zadowolili się jednak także tym, gdyż na więcej podczas tego sejmku nie mogli liczyć. Poza tym podjęcie przez Władysława IV starań o zwołanie zjednoczeniowego synodu pozwalało żywić nadzieje, że w najbliższym okresie sprawy te zostaną uregulowane w inny sposób.

Prawdopodobnie perspektywa synodu sprawiła, iż prawie bez konfliktów układały się stosunki między unitami a prawosławnymi w następnych miesiącach, aż do połowy 1639 r. Znamy tylko dwa wypadki wytoczenia w tym czasie procesów: 14 lipca 1638 r. przez unitów Mohyle za zajęcie łuckiej cerkwi św. Jana<sup>43</sup> i 7 lutego 1639 r. przez prawosławnych Terleckiemu za zamyka-

<sup>38</sup> 10 kwietnia 1638 r. król wystosował do papieża prośbę o pozwolenie na odbycie wspólnego unicko-dyznickiego synodu, na którym uzgodniono by warunki unii (E. Smurlo, op. cit., s. 106, 254-255 — przyp. 228).

<sup>40</sup> R. Korsak do F. Ignoli z 24I V1638 r., *Monumenta Ucrainae Historia*, t. XI, Romae 1974, s. 228-231.

<sup>41</sup> VL, t. III, s. 443.

<sup>42</sup> S. Golubev, op. cit., t. II: Priloženija, nr 36.

<sup>43</sup> AJZR, CZ. 1, t. VI, S. 740 - 741.

nie cerkwi prawosławnych w diecezji chełmskiej<sup>44</sup>. Były natomiast widoczne oznaki dialogu. Prawosławny władca mściławski Sylwester Kossow i unicki arcybiskup połocki Antoni Sielawa prowadzili ze sobą korespondencyjne rokowania w sprawie warunków unii<sup>45</sup>. W lipcu 1638 r. podjęta została próba pogodzenia władców przemyskich. Król ze swej strony starał się także okazać przychylność „rozróżnionym w religii greckiej”. Wydał bowiem przywileje na otwieranie drukarni i szkół, brał stronę unickich parochów w sporach z duchowieństwem katolickim o dziesięciny itp.<sup>46</sup>

Do synodu unijnego jednak nie doszło. Warunki kurii rzymskiej wyłożone w instrukcji przesłanej nuncjuszowi (Urban VIII w liście z 17 lipca 1638 r. wzywał Władysława IV, aby do niej stosował się) wskazywały, że Stolica Apostolska nie myśli o unii, a o podporządkowaniu Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Dyzunicy powinni bowiem złożyć wyznanie wiary według formuły przyjętej na soborze florentyńskim, zaś swe warunki w sprawach organizacji i liturgii przesłać do rozpatrzenia oraz zatwierdzenia w Rzymie, a nie uzgadniać z unitami na wspólnym synodzie<sup>47</sup>.

Władysław IV próbował jeszcze wpłynąć na zmianę decyzji papieża, ale bezskutecznie. Brewe Urbana VIII z 14 lutego 1639 r. zdecydowanie zabraniało królowi zwołania wspólnego synodu. Filonardi 31 maja 1639 r. zakazał także unickiemu metropolicie Rafałowi Korsakowi uczestniczenia w jakimkolwiek wspólnym zjeździe z prawosławnymi<sup>48</sup>.

Wobec takiej postawy Rzymu Mohyła, Puzyna, Kisiel i inni zwolennicy unii (na odmiennych zasadach) także przestali angażować się w tę sprawę, tym bardziej że musieli liczyć się z opinią niższego duchowieństwa i mas ludowych wrogo usposobionych do akcji unijnej. Rozsiewane przez Izajasza Kopińskiego

« Ibidem, s. 751 - 753.

• s. Golubev, op. cit., t. U, s. 201.

<sup>44</sup> Ibidem, t. II: *Priloženja*, nr 38 Przywileje i korzystne wyroki sądów królewskich na rzecz unitów zob.: WAP L, ACKG 26, s. nlb.

<sup>45</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. 2, s. 144 - 145.

<sup>48</sup> Acta S. Congregationis de Propaganda Fide Ecclesiam Catholicam Ucrainae et Bielarussiae spectantia, ed. A. Welykyj, t. I, Romae b.r.w.. s. 171; E. Smurlo, op. cit., s. 245-246 (przyp. 228).



pogłoski o tym, jakoby metropolita kijowski odstąpił od prawosławia i zostawszy z nominacji papieskiej patriarchą, zamienił cerkwie na kościoły i niszczył ruskie księgi liturgiczne, oraz demonstracyjne opuszczanie przez czerńców zadnieprzańskich swych monasterów i przejście do Moskwy mogły bowiem zachwiać zaufanie wiernych<sup>49</sup>, zwłaszcza wobec aktywizacji mas ludowych wywołanych ruchami Pawluka, Ostrzanina i Huni w latach 1637 - 1638.

Z tym większą więc energią przywódcy Kościoła prawosławnego przygotowywali się do walki o uspokojenie swych urazów na zwołanym na dzień 5 października 1639 r. sejmie zwyczajnym.

Nie na wielu jednak sejmikach przedsejmowych zdołali oni uzyskać poparcie dla swych postulatów. Ze znanych nam uchwał sejmikowych tylko w instrukcji posłom wołyńskim nakazano upomnieć się o „religię prawosławną” i na nic nie pozwalać, jeśli nie zostaną zniesione protestacje przeciw konstytucjom, zapieczerowane przywileje oraz nie podjęte decyzje o wznowieniu działalności komisji do rozgraniczenia cerkwi i jeśli nie przywróci się odebranych im świątyń w Lublinie, Krasnymstawie, Bełżu i Sokalu. Postulowano także ustanowienie surowszych kar na odbierających cerkwie, zwłaszcza na unickiego władzę chełmskiego Metodego Terleckiego. Wstawiano się również za Symeonem Hulewiczem<sup>50</sup>. Z pewnością żądania prawosławnych poparła także szlachta czernihowska, która obdarzyła mandatem ich lidera Adama Kisiela, oraz bractawska, wśród której rej wodzili Czetwertyńscy. Również nielicznych tylko dyzunitów obdarzono funkcjami poselskimi. Na 127 posłów koronnych jedynie 5 było wyznawcami prawosławia<sup>51</sup>. Prawdopodobnie na taki stan rzeczy pewien wpływ miała kontrakcja unicka. Zwolennicy unii chyba już na sejmikach przedsejmowych rozpowszechniali pismo „Informacja od Ich Mci panów unitów przed sejmem 1639 r.” w celu dostarczenia szlachcie katolickiej argumentów zbijających przewidywane żądania dyzunickie<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Akty *otnosjaciesja k istorii jutnoj i zapadnoj Rossii sobrannye i izdannye Archeograficeskoju Komuszeju*, t. III, Petersburg 1(61), s. 4<sup>6</sup>.

<sup>50</sup> AJZR, Cz. 2, t. I, s. 254, 263.

<sup>51</sup> Wykaz posłów podaje: Z. Trawicka, *Sejm w roku 1639*, s. 5(9-597).

• S. Golubev, *op. cit.*, t. II: *Priloženija*, nr 40.

Na sejmie 1639 r. w porównaniu z poprzednimi sesjami prawosławni nie przejawiali zbytnej aktywności. Znane nam dziurysze sejmowe, a także monografia tego sejm, nie wspominają, aby doszło do ostrzejszej dyskusji z powodu forsowania przez ich postulatów dotyczących spraw wyznaniowych<sup>53</sup>. Niemniej jednak opracowano podczas tego sejm projekt konstytucji, który, gdyby został uchwalony, zadowoliliby w pewnej mierze dyzunitów. Przewidywał bowiem przekazanie im świątyń odebranych przez unitów już po decyzjach komisji koronnej, skasowanie dekretów w sprawach o cerkwie, beneficja i wykonywanie praktyk religijnych oraz przerwanie toczących się procesów, które w przyszłości miały odbywać się przed sądem sejmowym<sup>54</sup>. Prawdopodobnie powstał on w otoczeniu królewskim i miał podtrzymać wśród przywódców prawosławia przychylny stosunek do królewskiej koncepcji „nowej” unii. Władca bowiem trwał w swym zamiarze i nadal „bombardował” Rzym prośbami o zgodę na jego realizację<sup>55</sup>. Nie doszło jednak do dyskusji nad tym projektem konstytucji. Sześć ustawowych tygodni zajęły spory o „inkompatibilia” oraz wakanse i sejm rozszedł się bez podjęcia jakichkolwiek uchwał. Odłożono też do następnej sesji sądu sejmowego sprawę między połockimi dyzunitami a katolikami obu obrządków o dopuszczenie tych pierwszych do władz miejskich, dopełniając tym niekorzystnego dla prawosławnych bilansu roku 1639<sup>56</sup>.

Rok następny także rozpoczął się dla Kościoła prawosławnego nie najlepiej. Nasilały się bowiem gwałty czynione prawosławnym. W Kijowie wojewoda Janusz Tyszkiewicz skazał na śmierć studenta Akademii Kijowskiej Fedora Gogolewskiego i wyrok został wykonany. W Krasnymstawie siłą i groźbą konfiskaty mienia zmuszono mieszczan dyzunickich do przejścia na unię<sup>57</sup>.

Stąd więc na sejm zwołany na 19 kwietnia 1640 r. udał się sam metropolita Piotr Mołyła. Gromadzono fundusze na cele

<sup>53</sup> Wykorzystaliśmy dziurysze w: *Memoriale*, t. II; AGAD APP 32; BCz, 390 Zob też: Z. Trawicka, op. cit.

<sup>54</sup> S. Golubev, op. cit., t. II, s. 175 -178.

<sup>55</sup> Odpowiedź Urbana VIII z 25 VIII 1640 r. (A. Theiner, op. cit., t. III, s. 417).

<sup>56</sup> *Memoriale*, t. II, s. S46.

<sup>57</sup> S. Golubey, op. cit., t. II, s 167.

reprezentacyjno-korupcyjne, a na wielu sejmikach prawosławni zdołali przeprowadzić uchwały popierające ich żądania. Ze znanych nam instrukcji sejmikowych postulatory przychylne dyzunitom zawierają instrukcje: trocka, Wiłkomirska, oszmiańska i brasławska<sup>58</sup>. Żądania dyzunitów znajdowały się na pewno także wśród artykułów sejmikowych województwa wołyńskiego, a prawdopodobnie również innych województw ukraińskich<sup>59</sup>.

Na sejmie 1640 r. posłowie dyzuniccy byli bardzo aktywni<sup>60</sup>. Kilkakrotnie (30 kwietnia, 4, 5, 10, 12, 13, 15, 18, 19, i 30 maja) próbowali skłonić stany sejmujące do „uspokoienia swych gramaminów”. Domagali się szczególnie zwrotu cerkwi w Lublinie i Krasnymstawie, skasowania dekretu skazującego Hulewicza i otwarcia ok. 300 cerkwi wiejskich, zamkniętych przez zwolenników unii, chcących utrudnić swym prawosławnym poddanym spełnianie praktyk religijnych. Wysiłki ich uwięzione zostały powołaniem komisji, która miała przygotować projekt konstytucji regulującej problem „religii greckiej”. Nie wiemy jednak, czy został on opracowany, nie był bowiem poddany w izbie poselskiej pod dyskusję. Sprawy rad senatu i zboru wileńskiego do tego stopnia rozpałyły w ostatnich dniach obrad animusze posłów, iż prawdopodobnie tylko wzgląd na chorobę króla sprawił, że sejm nie rozszedł się. Uchwalono jedynie pobory, inne kwestie odkładając do przyszłego sejmu.

W drugiej połowie 1640 r. stało się również wiadome, że wysiłki podejmowane przez Władysława IV, by pojednać unitów i prawosławnych tym razem nie przyniosą pozytywnych rezultatów. Z tym większym więc zapałem dyzunicy przystąpili do walki o utrzymanie władcyctwa lwowskiego, które po śmierci Jeremiasza Tyssarowskiego (połowa marca 1641 r.) usiłowali im odebrać grekokatolicy. Zależało im też bardzo, aby na sejmikach przedsejmowych uzyskać poparcie dla swych postulatów. Zwołany na 20 sierpnia 1641 r. sejm miał przecież zająć się w pierw-

<sup>58</sup> Instrukcja: trocka (AGAD, AR dz. II 1193); Wiłkomirska (AGAD, AR dz. II 1196); oszmiańska (AGAD, AR dz. II 1191); brasławska (AGAD, AR dz. II 1192).

<sup>59</sup> Świadczą o tym wystąpienia na sejmie posłów z tych województw oraz wzmianki w późniejszych laudach sejmiku łuckiego.

• Przebieg sejmu omawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. III; BUWr., Steinwehr, t. III; WAP G, 300, 29/123. Zob. też: W. Czapliński, *Sprawy wyznaniowe*.

szej kolejności uregulowaniem tych spraw, które na poprzednim „wzięto w reces”, w tym kwestii „religii greckiej”. Wysiłki i poniesione koszty<sup>61</sup> opłaciły się dyzunitom. Poparły ich żądania sejmiki przedsejmowe wschodnich województw Rzeczypospolitej. Szlachta wołyńska<sup>62</sup>, kijowska, bracławska i czernihowska nakazała swym posłom dopiero wówczas wyrazić zgodę na jakiegokolwiek uchwały, gdy obmyślane zostaną sposoby „uspokojenia egzorbitancji” prawosławnych<sup>63</sup>. Przede wszystkim chodziło dyzunitom o odzyskanie cerkwi w Lublinie, Bełzie, Krasnymstawie i Sokalu, o zabronienie zamykania cerkwi wiejskich, o konfirmację przywileju na Akademię Kijowską oraz o uzyskanie władcy przemyskiego, dla: nowego kandydata ponieważ starosta przemyski Jan Mikołaj Daniłowicz dokonał w 1640 r. egzekucji wyroku na Hulewiczu. Postulat „uspokojenia religii greckiej” znalazł się nawet w instrukcji województwa ruskiego<sup>64</sup>, a prawdopodobnie także w instrukcjach z niektórych białoruskich powiatów W. Ks. Litewskiego. Posłowie dyzuniccy udający się do Warszawy mogli więc mieć poczucie siły, zachęcające ich do zdecydowanych wystąpień.

Dali oni o sobie znać już w pierwszych dniach obrad sejmu 1641 r.<sup>65</sup> 28 sierpnia podczas upominania się o rozdanie wakanów prawosławni domagali się, aby za wakującą uznano archimandrię żydyczyńską i nadano dyzunicie. Twierdzili bowiem, że unicki arcybiskup połocki Antoni Sielawa trzyma ją wbrew prawu o inkompatibiliach. Wystąpienie ich, a raczej odpowiedź kanclerza koronnego Piotra Gembickiego, który nazwał dyzunitów schizmatykami, spowodowały dwudniowe spory. Posłowie dyzuniccy uznali się za obrażonych i poczęli przywozić wszystkie swe żale i krzywdy Kościoła prawosławnego, domagając się „uspokojenia ich”. Ponieważ obrońcy kanclerza dowodzili, iż nie czas obecnie

<sup>61</sup> A. S. Radziwiłł podaje, że zapłacili 3 000 talarów arcybiskupowi lwowskiemu Stanisławowi Grochowskiemu za podanie na władcy lwowskie ich kandydata Andrzeja Żeliborskiego, który po nominacji sprawował rządy w tej diecezji, posługując się imieniem zakonnym Arseni (*Memoriale*, t. III, s. 47).

<sup>62</sup> AJZR, CZ. 2, t. I. S. 267 - 278.

<sup>63</sup> Świadczy o tym postawa posłów z tych województw podczas obrad sejmowych.

<sup>64</sup> AGZ, t. XX, S. 433 - 456, p. 60.

<sup>65</sup> Sejm rozpoczął się 20 sierpnia. Jego przebieg przedstawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. III; BUWr., Steinwehr, t. III; WAP G, 300 29 124.

na obmyślanie satysfakcji, dyzunicy, nie chcąc utrudniać obrad, zgodzili się odłożyć dyskusję do czasu, kiedy to zgodnie ze zwyczajem izba poselska przystąpi do rozpatrywania „egzorbitancji”

17 września, tym razem już w zwyczajowo przyjętym momencie, Adam Kisiel, występując w imieniu szlachty kijowskiej, wołyńskiej, bractawskiej i czernihowskiej, przypomniał krzywdy, jakie cierpi Kościół prawosławny i domagał się, aby odebrano arcybiskupowi lwowskiemu prawo patronatu nad miejscowym władctwem prawosławnym, zwrócono świątynie odebrane im wbrew decyzjom komisji koronnej oraz zabroniono zamykania innych i siłą zmuszania poddanych do przechodzenia na unię. Odwoływał się do jedności stanowej i przypominał, że ich przodkom „Sarmatom Rossi”, kiedy do przodków „*WM ad Sarmatos Polonos libere accesserunt*”, zagwarantowano wolność wyznania, a Kościół prawosławny zrównano w prawach z katolickim. Dowodził, iż ograniczenie ich swobód wyznaniowych jest zamachem na wolności całego stanu szlacheckiego i może spowodować naruszenie jedności Rzeczypospolitej. Groził nawet zerwaniem sejmu, gdy ich postulaty nie zostaną uwzględnione<sup>67</sup>. Znaczenie i wymowę wystąpienia Kisiele usiłował osłabić pisarz litewski Krzysztof Zawisza. Próbował przekonać zebranych, że nie naruszone zostały prawa dyzunitów, jeśli idzie o przekazanie przez Władysława IV praw kolatorskich do władctwa lwowskiego miejscowemu arcybiskupowi katolickiemu, bo uprawnienia te należą się arcybiskupom lwowskim od czasów Władysława Jagiełły, który na nich przelał prawo przysługujące władcom. Także nieprzekazanie dyzunitom cerkwi wbrew decyzji komisarzy nie stanowiło według Zawiszy „egzorbitancji”. Dowodził on bowiem, iż poselska komisja koronna działała nieprawnie, ponieważ przeciw konstytucji 1635 r. wniesiono protestację. Urazom dyzunitów starał się przeciwstawić, przywodząc sprawy „egzorbitancji” unickich.

Po burzliwej dyskusji, która wywiązała się w wyniku tych wypowiedzi zgodzono się powierzyć opracowanie projektu rozwiązania tych problemów senatorsko-poselskiej deputacji. W jej

<sup>66</sup> Z tą propozycją wystąpił podsędek sieradzki Aleksander Zaleski.

<sup>67</sup> Mowę Kisiele przytacza: S. Golubev, op. cit., t. II: *Priloženja*, s. 153-154.

skład weszli kanclerz wielki koronny, biskup przemyski Piotr Gembicki, kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy koronny Jerzy Ossoliński, wojewoda łączycki Stefan Gembicki, biskup krakowski Jakub Zadzik oraz posłowie: czterech katolików — Mikołaj Ostroróg, Aleksander Zaleski, surrogator poznański Stanisław Sokołowski, wojski mozyrski Filip Obuchowicz, dwaj prawosławni — Adam Kisiel i Bohdan Ogiński. Pierwsze posiedzenie tej komisji, której przewodniczył sam król, odbyło się 18 września 1641 r. Prawdopodobnie już wówczas opracowany został projekt konstytucji, który w tydzień później poddano pod dyskusję w izbie poselskiej. Jednak zarówno 25 września, jak i po dwóch dniach, nie wyrażono zgody na proponowane rozwiązanie. Dyzunicy żądali bowiem większych ustępstw, natomiast niektórzy z katolików deklarowali, że także na to bez akceptacji całego episkopatu nie zezwolą. W tej sytuacji król, któremu zależało na usatysfakcjonowaniu przynajmniej w jakiejś mierze prawosławnych, zdołał na zwołanej dnia 29 września radzie senatu skłonić biskupów, by wyrazili zgodę na zwrot cerkwi lubelskiej i zniesienie infamii z Hulewicza. Z wypowiedających się w tej kwestii takie rozwiązanie poparł Jerzy Ossoliński. Jakub Sobieski radził w zamian za skasowanie dekretu żądać od prawosławnych rezygnacji z praw do władcyctwa przemyskiego. Jedyne Albrycht Stanisław Radziwiłł sprzeciwił się restytucji do czci Hulewicza<sup>68</sup>. Takie stanowisko biskupów i znanych z gorliwości świeckich dygnitarzy z pewnością nie pozostało bez wpływu na postawę posłów katolickich. Stąd też, gdy dyzunicy nieugięcie trwali przy swym zdaniu i nawet 1 października, który miał być ostatnim dniem obrad, nie chcieli wyrazić na nic zgody, dopóki nie zostaną uwzględnione ich postulaty — protektorzy unii poczęli ustępować.

Dopiero jednak po trzydniowym „ucieraniu” (4 października) zapadła zgoda na konstytucję *Religia grecka*. Raz jeszcze potwierdziła ona ustawę z 1635 r. Przywracała też do czci, godności i części beneficjum Hulewicza i niektórych infamiowanych, z tym że monaster św. Spasa wraz z dobrami otrzymał Krupecki, a po

<sup>68</sup> Protokół rady senatu z 29IX1641 r., Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 79, s. nlb.

śmierci władcy prawosławnego, jego następcy mieli już tylko posiadać godność archimandryty<sup>69</sup>. Otrzymali także uniwersał królewski do starosty lubelskiego, nakazujący przekazanie prawosławnym miejscowej cerkwi<sup>70</sup>.

Nie było to zbyt wielkie osiągnięcie, tym bardziej że unicy oraz katolicy protestowali i wnieśli tekst swych manifestacji do Metryk, dając wrogom prawosławia możliwość dalszego kwestionowania praw wynikających z *Punktów uspokojenia*<sup>71</sup>. Wkrótce też okazało się, że starosta lubelski nie wykonał rozporządzenia królewskiego<sup>72</sup>. Władysław IV natomiast potwierdził przywilej zabraniający posiadania i wznoszenia w Smoleńsku świątyń niekatolickich<sup>73</sup>.

Stąd prawosławni nie zamierzali poprzestać na tych wątpliwych osiągnięciach. Szczególnie nie mogli pogodzić się z postanowieniem, w myśl którego w przyszłości mieli utracić władztwo przemyskie. Wrogowie wyższego duchowieństwa prawosławnego i polityki współpracy z rządem oskarżyli nawet postów (zwłaszcza Kisiela) o sprzedanie sprawy Kościoła prawosławnego<sup>74</sup>. Jego przywódcy podjęli więc natychmiast starania, by zmienić ten niekorzystny akapit konstytucji, tym bardziej że obradujący w 1641 r. synod katolickiej diecezji przemyskiej wezwał współwyznawców do skłaniania poddanych do przechodzenia na unię. Wydany został nawet dekret ogłaszający czterdziestodniowy odpust za przekazanie parafii parochowi unickiemu<sup>75</sup>.

Dyzunicy zabiegali więc na sejmikach przedsejmowych (odbyły się 7 stycznia 1642 r.) o wniesienie tego postulatu do instrukcji poselskich, nie zważając na to, że zwołany na 11 lutego 1642 r. sejm był ekstraordynaryjny. Fakt ten jednak umożliwił przeciwnikom prawosławia storpedowanie ich akcji.

<sup>68</sup> VL, t. IV, s. 6-8. A. Krupecki już w końcu 1640 r. uzyskał zgodę na przybranie sobie za koadiutora archimandrytę kobryńskiego Pawła Owłuczynskiego (M. Bendza, op. cit., s. 157 - 158).

<sup>69</sup> M. Hruševs'kyj, op. cit., S. 84.

<sup>71</sup> WAP K, AS DP 1201; BR, 69, nr 86, 87.

<sup>72</sup> M. Hruševs'kyj, op. cit., s. 84.

<sup>73</sup> AGAD, SML, t. XIV, nr QQ, zapis 118, k. 64.

<sup>74</sup> Rozpowszechniany był paszkwil wymierzony w Kisiela i Hulewicza, których oskarżono, iż własne interesy przedłożyli nad dobro Kościoła prawosławnego (BR, 25, k. 59v - 60v).

<sup>75</sup> M. Bendza, op. cit., s. 153.

W czasie partykularnych zjazdów nie dopuszczano w ogóle do umieszczania tego punktu wśród artykułów sejmikowych bądź co najwyżej pozwolono zaznaczyć (jak na sejmiku województwa ruskiego), że w instrukcji na najbliższy sejm zwyczajny znajdzie się żądanie zmiany konstytucji w sprawie władcy przemyskiego<sup>76</sup>. Jedynie w Łucku zobowiązano posłów, by upomnieli się o krzywdy prawosławnych<sup>77</sup>.

Wołynianie, postępując zgodnie z instrukcją, próbowali już w trzecim dniu obrad (14 lutego) zainteresować izbę poselską „egzorbitancjami” Kościoła prawosławnego. Bezskutecznie przypomniano im bowiem, iż na sejmie nadzwyczajnym nie rozpatruje się tego typu spraw, i musieli się z tym pogodzić<sup>78</sup>.

Uzyskali jedynie od króla kolejne uniwersały, nakazujące starostom lubelskiemu i borysławskiemu, aby doprowadzili do przekazania miejscowych cerkwi prawosławnym<sup>79</sup>. Prawdopodobnie przynajmniej tym Władysław IV chciał odwdziżyć się posłom wołyńskim, którzy jako jedyni na tymże sejmie ofiarowali mu 218 000 złp. na spłacenie długów<sup>80</sup>. W tym okresie nie mógł bowiem na nic więcej pozwolić. Wobec pogarszających się ciągle stosunków z Rzymem<sup>81</sup>, król musiał liczyć się z episkopatem i gorliwymi katolikami świeckimi, którzy popierali jego starania o odwołanie Filonardiego.

Stąd także w czasie sejmu 1643 r., na którym król skłonił posłów i senatorów, aby poparli jego starania u papieża o zmianę nuncjusza, a od Filonardiego zażądali opuszczenia Rzeczypospolitej<sup>82</sup>, dyzunicy nie uzyskali bardziej namacalnych dowodów przychylności królewskiej. Nieudzielenie zaś pomocy przez Władysława IV i niewielkie poparcie postulatów dyzunickich na sejmikach przedsejmowych — ze znanych nam instrukcji jedynie wiszneńska zawierała postulat „gruntownego i skutecznego uspo-

<sup>76</sup> AGZ, t. XX, S. 256 - 261 (p. 15).

<sup>77</sup> Wspomina o tym instrukcja wołyńska na sejm 1645 r. (AJZR, cz. 2, t. I, s. 287).

<sup>78</sup> BUWr., Steinwehr, t. III, k. 110.

<sup>79</sup> Monumenta Ucranae, t. XI, s. 293 - 295.

<sup>80</sup> *Memoriale*, t. III, s. 86.

<sup>81</sup> Przyczynił się do tego w dużej mierze nuncjusz Filonardi, oskarżając ciągle króla o faworyzowanie dyzunitów. Oskarżenia te od października 1641 r. znajdują się prawie we wszystkich jego depeuszach. Zob.: *Litterae nuntiorum*, t. VI, Romae 1962, s. 73, 82 - 92, 95 - 97, 110 - 112, 118 - 123, 147 - 148.

<sup>82</sup> *Memoriale*, t. III, s. 129.



kojenia religii greckiej"<sup>83</sup> — spowodowało, że nieliczni posłowie dyzunitcy nie zdobyli się na podjęcie zdecydowanej walki o prawa Kościoła prawosławnego. Poprzestali na kilkakrotnych (21 lutego, 18 i 24 marca) próbach wniesienia swych postulatów<sup>84</sup>. Nie przyniosły one jednak pożądanego skutku, tj. konstytucji, która polepszyłaby sytuację ich wyznania.

Niepowodzenie prawosławnych na sejmie 1643 r., wcześniej wniesione protestacje przeciw konstytucji z 1641 r. czy udział Władysława IV 12 listopada 1642 r. w wileńskich uroczystościach z okazji ogłoszenia dekretu Urbana VIII o beatyfikacji Józefata Kuncewicza<sup>85</sup> nie świadczyły o zmianie stosunku króla lub większości szlachty, a nawet duchowieństwa katolickiego do wyznań obrządku wschodniego. Król, chociaż tego nie demonstrował, pozostał nadal przychylnie usposobiony do dyzunitów. Nie zaniechał też myśli o unii między nimi a grekokatolikami na warunkach, które odpowiadałyby tym pierwszym. Zdecydowana większość świeckich i duchownych katolików obrządku łacińskiego odnosiła się do unitów może nawet jeszcze bardziej chłodno niż w latach poprzednich. Nasilały się spory między duchownymi obu kościołów katolickich o dziesięciny. Biskupi rzymskokatolicki oskarżali parochów unickich o łamanie prawa kanonicznego, m.in. mieli oni ponoć udzielać ślubów bliskim krewnym, zabraniali wiernym posyłać dzieci do szkół unickich (zwłaszcza do gimnazjum chełmskiego) itp.<sup>86</sup>

Sytuacja unitów nie była więc także zbyt korzystna. Gdy zaś zabrakło w Warszawie nuncjusza — jedyne go wówczas autentycznego ich obrońcy — wzrosły obawy unitów, że stosunki z katolikami ulegną dalszemu pogorszeniu. Uchwały synodów rzymskokatolickich zdawały się potwierdzać te przypuszczenia<sup>87</sup>. Wobec tego unicy niepewni byli, jak długo katolicy zechcą jeszcze brać ich stronę w walce z dyzunitami, których agresywność

<sup>83</sup> AGZ, t. XX, s. 463 - 472 (p. 53). O prawa Kościoła prawosławnego mieli nakazane upomnieć się także posłowie kozacy (Instrukcja posłom kozackim, BUWr., Stelnwehr, t. III, k. 137v).

<sup>84</sup> Przebieg sejmku został przedstawiony na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. III; BCz, 390; BUWr., Steinwehr, t. III; WAP G, 300, 29/125.

<sup>85</sup> W. Przystałowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 2, Petersburg 1860, s. 11».

<sup>86</sup> S. Załęski, *Jezuici to Polsce*, t. II, s. 409 - 412.

<sup>87</sup> J. Sawicki, *Synody diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego z XVI - XVIII to. i ich statuty*, Wrocław 1957, s. 49 - 50.

wzrastała wówczas. Między innymi w 1643 r. Hulewicz znowu odebrał unitom monaster św. Spasa<sup>88</sup>.

Prawdopodobnie te właśnie obawy i chęć przypodobania się królowi skłoniły Metodego Terleckiego do wznowienia starań o doprowadzenie do unii między jego współwyznawcami a prawosławnymi mieszkańcami Rzeczypospolitej. Przebywając w drugiej połowie 1643 r. w Rzymie, Terlecki wpłynął na papieża i kardynałów z Kongregacji Krzewienia Wiary, aby zachęcali króla, biskupów katolickich i unickich oraz senatorów świeckich i najbardziej wpływowych, a jeszcze nie zasiadających w senacie magnatów z ziem wschodnich Rzeczypospolitej, do propagowania idei unii. Proponował też wystosować listy do przywódców prawosławia, metropolity Piotra Mohyły, kasztelana czernihowskiego Adama Kisiela i podkomorzego łuckiego Hrehorego Czetwerłyńskiego, z zaproszeniem do rozmów w sprawach unii.

Komisja powołana przez prefekta wspomnianej Kongregacji uznała, że takie posunięcie może okazać się korzystne dla Kościoła. Dlatego Urban VIII 3 listopada 1643 r. wysłał do 23 osobistości (tylko Czetwerłyński z zalecanych przez władzę chełmskiego nie został zaszczycony) pisma sformułowane zgodnie z propozycją Terleckiego<sup>89</sup>.

Listy papieskie oraz zabiegi Władysława IV i jego współpracowników wpłynęły na wznowienie akcji unijnej. Król, któremu bardzo zależało, zwłaszcza w związku z planami wojny tureckiej, na poprawie stosunków z Rzymem — uznał, że wykazanie się zasługami w skłanianiu dyzunitów do unii może wpłynąć na zmianę postawy papieża.

Wprawdzie po wyborze Innocentego X (15 września 1644 r.) stosunki między Rzymem a Warszawą znacznie poprawiły się, niemniej jednak Władysław IV, zabiegając o subsydia papieskie, chciał wykazać się także zasługami w rozwijaniu akcji unijnej. Byłby to dalszy argument, przemawiający za koniecznością udzie-

<sup>88</sup> M. Bendza, op. cit., s. 155.

<sup>89</sup> Problem ten ujmują liczne opracowania, m.in.: S. Golubey, op. cit., t. II, s. 203 - 215; E. Smurlo, op. cit., s. 106 - 119, (w cz. 2, pod nr 92-94 są dokumenty tej kwestii dotyczące); M. Andrusiak, op. cit., s. 276-282; Archiepiskop Aleksij. *Otmośenie mitropolita Petra Mogiły k'unii s'Rimom*, Warszawa 1932, s. 63, nn.; A. Welykyj, *Anonimnyj proekt Petra Mogiły po zedymentiju ukrainskoi Cerkvy 1645* [w:] *Analecta Ordinis S. Basillii Magni*, vol. VI, Romae 1963, s. 484-497.

lenia mu pomocy. Pozwalał bowiem żywić nadzieję, iż w wypadku pokonania Porty król polski ułatwi Stolicy Apostolskiej podporządkowanie prawosławnych z krajów bałkańskich. Zależało więc bardzo królowi, aby przywódcy ruskiego Kościoła prawosławnego wykazali wobec Rzymu gotowość do ustępstw w sprawie warunków unii. Jednak wiedział, że Mohyła i Kisiel (oni prowadzili rozmowy w tej sprawie jako przedstawiciele dyzunitów, ze strony króla uczestniczył w nich Jerzy Ossoliński) nie będą mogli ze względu na ogół współwyznawców wyrazić zgody na wszystkie warunki Rzymu. Mogli natomiast, zwłaszcza że rokowania te miały być utrzymane w tajemnicy, okazywać dobrą wolę i pewną skłonność do ustępstw<sup>90</sup>. Odwlekłoby to ogłoszenie unii, stwarzając prawosławnym szanse bądź na wynegocjowanie bardziej korzystnych warunków, zwłaszcza w razie rozbicia Turków, bądź na wycofanie się z tej imprezy, królowi zaś pozwoliłoby to wykazać się przed kurią rzymską zasługami w krzewieniu unii.

Dlatego „*Modus concordiae generalis a parte disunitorum conceptus*” oraz memoriały Mohyły, jak i Kisiela, które na początku 1645 r. zawiózł do Rzymu Walerian Magni, zawierały znaczne ustępstwa co do warunków unii w porównaniu z poprzednimi propozycjami dyzunitów. Przede wszystkim nie uzależniali już swej zgody od utworzenia niezależnego patriarchatu, chociaż nie rezygnowali z utrzymania dotychczasowego obrządku i znacznej niezależności organizacyjnej. Obstawali natomiast, aby wprowadzenie unii odbyło się według wcześniej proponowanych sposobów, tzn. na wspólnym unicko-dyzunickim synodzie, którego postanowienia miał zatwierdzić sejm<sup>91</sup>. Dowodziło to, że Władysław IV posiada wpływ na poddanych i skłonny jest doprowadzić do unii.

<sup>90</sup> Nawet w wydanym wówczas, prawdopodobnie przez Mohylę, piśmie będącym odpowiedzią na pamflet K. Sakowicza widoczna jest atmosfera ekumeniczna, chociaż podkreślono niezależność Kościoła prawosławnego (Pimin Euzebiusz [P. Mohyła). *Łatos albo kamień z procy prawdy Cerkwi Prawosławnej Ruskiej na skruszenie fałsznociemnej perspektywy albo raczej paszkwili od Kasjana Sakouucza... jakoby o błędach, herezjach y zabobonach Cerkwie Ruskiej w uniej nie będącej, tok w artykułach wiary, jako w administrowaniu Sakramentów i inszych obrządkach y ceremoniach znajdujących się, Roku Pańskiego 2642 w Krakowie wydanego, wypuszczony, Kijów 1644).*

<sup>91</sup> A. Welykyj, op. cit.

Jednak zanim w Rzymie przystąpiono do rozpatrywania warunków prawosławnych i zastanowienia się nad dalszymi krokami w kwestii unii, w Warszawie rozpoczął się sejm, na którym zgodnie ze zwyczajem dyzunicy podjęli próbę „uspokojenia swych egzorbitancji”.

Kampania przedsejmowa (sejmiki odbyły się w większości 2 stycznia 1645 r.) przyniosła im znacznie bardziej korzystne rezultaty niż dwa lata wcześniej. Wprawdzie ze znanych nam 15 instrukcji żądania „uspokojenia religii greckiej” zawierają tylko artykuły województwa ruskiego, wołyńskiego i powiatu brasławskiego<sup>92</sup>, lecz inne pochodzą (10) z ziem, gdzie nie mieszkała ludność prawosławna bądź gdzie (powiaty grodzieński i Słonimski) szlachta katolicka i unicka posiadała zdecydowaną przewagę<sup>93</sup>. Popieranie w czasie obrad postulatów dyzunickich przez posłów województwa trockiego i brasławskiego oraz niektórych ich kolegów z innych województw i powiatów ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej pozwala sądzić, iż oni także zostali zobowiązani upomnieć się o prawa Kościoła prawosławnego.

Instrukcja sejmiku wołyńskiego uzależniająca zgodę na jakiegokolwiek uchwały od „uspokojenia egzorbitancji dyzunickich”, dawała posłom prawosławnym podstawę do uporczywego trwania przy swych żądaniach. Z drugiej strony dołączenie do niej wysuniętej przez katolika Michała Czartoryskiego propozycji odbycia bezpośrednich rozmów w sprawie unii między prawosławnymi a katolikami obrządku łacińskiego mogło skłaniać katolików do zaprzestania protegowania unitów. Uchwały rzymskokatolickich synodów z pewnością także przyczyniły się do zmniejszenia liczby protektorów Kościoła grekokatolickiego.

Niestety nadzieje, jakie mogli żywić dyzunicy przed otwarciem sejmu i w pierwszych jego dniach (rozpoczął się 13 lutego) nie spełniały się<sup>94</sup>. Sejm rozszedł się, mimo że gotowe już były niektóre projekty ustaw, w tym także projekty konstytucji w

<sup>92</sup> Instrukcja: woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 479-488 — p. 45); woj. wołyńskiego (AJZR, cz. 2, t. I, s. 287-288, 297); pow. brasławskiego (BCZ, 139, s. 61).

<sup>93</sup> Znane są nam instrukcje: krakowska, województw wielkopolskich, sieradzka, łęczycka, lubelska, czerska, warszawska, wiska, zakroczymska, mielnicka, grodzieńska i Słonimska oraz trzy wymienione w przyp. 82.

<sup>94</sup> Przebieg sejmu omawiamy na podstawie diariuszy w: *Memoriale*, t. III; WAP G, 300, 29/126, k. 139 - 197.

sprawie Kościoła prawosławnego. Projekt ten prawdopodobnie zadowalał dyzunitów, gdyż poza żądaniem wysuniętym 16 marca, aby przywrócono władcy Hulewiczowi monaster i beneficja, których został pozbawiony za ponowne zajęcie monasteru św. Spasa, irmych ich wystąpień diariusze nie notują. Do dyskusji nad tym i innymi projektami już jednak nie doszło.

Nie mogła więc „stanać” konstytucja, która dawałaby podstawy do pozytywnego rozwiązania dyzunickich problemów. Dlatego Władysław IV, któremu bardzo zależało na przychylności prawosławnych, usiłował przynajmniej w inny sposób ich usatysfakcjonować. Nakazywał starostom dokonywać egzekucji postanowień komisji koronnej do rozgraniczenia świątyń<sup>95</sup>. Wydawał przywileje, m.in. pozwolił prawosławnym mieszczanom drohickim utworzyć przy monasterze św. Spasa bractwo, szpital i szkołę<sup>96</sup>.

Faworyzowanie przez króla prawosławnych jeszcze bardziej wzrosło w następnych miesiącach. Nie nadchodziły bowiem spodziewane papieskie subsydia, natomiast wiosną 1646 r. z zapewnieniami o gotowości narodów bałkańskich do podjęcia walki z Turkami przybyli mnisi z góry Athos. Również wzgląd na Kozaków, których rola w planach królewskich ciągle wzrastała w miarę, jak malały nadzieje na wciągnięcie legalnie Rzeczypospolitej do wojny, skłaniał go do zadeklarowania ich przywódcom, obok obietnic przywrócenia samorządu i zwiększenia rejestru, obietnicę popierania spraw Kościoła prawosławnego.

Przyniosło to dyzunitom jeszcze przed sejmem 1646 r. „uspokojenie” części „egzorbitancji”, o co upominali się na sejmie 1645 r. Uzyskali korzystny wyrok w sprawie o cerkiew w Sokalu. Dekretem sądu zadwornego z 20 sierpnia 1646 r. nakazano władcy chełmskiemu, Metodemu Terleckiemu zwrócić ją prawosławnym pod groźbą infamii<sup>97</sup>. Odzyskali też przed 15 września tego roku cerkiew lubelską<sup>98</sup>.

Władysław IV pozwalał sobie na takie faworyzowanie Koś-

<sup>95</sup> S. Golubev, *op. cit.*, t. II, s. 315 - 318.

<sup>96</sup> AGAD, KGD, seria II 24, k. 321 - 323

<sup>97</sup> *Monumenta Ucranae*, t. XI, s. MI.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 254 - 255.

ciola prawosławnego, gdyż ewentualne zarzuty kurii rzymskiej mógł zbywać, obciążając winą za taki stan rzeczy właśnie Rzym, skoro Stolica Apostolska zahamowała akcję unijną. Nie odpowiadano bowiem na memoriały przywódców prawosławia, a instrukcja wręczona udającemu się do Warszawy nowemu nuncjuszowi, arcybiskupowi Giovanniemu de Torres, nakazywała przeciwdziałać bezpośrednim rozmowom między zainteresowanymi w sprawach unii. Mógł on jedynie przyjmować propozycje prawosławnych w celu przekazania do Rzymu<sup>99</sup>. Król miał także możliwość usprawiedliwienia swego postępowania koniecznością pozyskania Kozaków. Dlatego to wówczas z jego inspiracji nuncjatury w Warszawie, Wiedniu i w Wenecji rozpowszechniały informacje o podejmowaniu przez Kozaków walk z Tatarami i Turkami, podkreślając, jak wielką rolę mogą odegrać Zaporozcy w przyszłej antytyureckiej krucjacie<sup>100</sup>.

Tę sprzyjającą dla siebie atmosferę dyzunicy zamierzali wykorzystać maksymalnie. Przed zwołanym na 25 października 1646 r. sejmem zwyczajnym ich przywódcy ustalili listę żądań, o których poparcie na sejmikach, zmobilizowani do jak najliczniejszego w nich udziału, prawosławni mieli zabiegać. Nakazali też gromadzić fundusze na akcję agitacyjną i na wysłanie licznej reprezentacji do Warszawy<sup>101</sup>. Wprawdzie obrady sejmików skupiały się wokół nielegalnych zaciągów i wojny z Turcją, niemniej jednak na kilku z nich dyzunicy zdołali doprowadzić do podjęcia uchwał popierających ich postulaty. Szlachta wołyńska zobowiązała swych posłów, aby od „uspokojenia” żądań prawosławnych uzależniali wyrażenie zgody na inne uchwały. Domagano się zaś nadania dyzunicie archimandryctwa żydyczyńskiego, confirmacji przywilejów dla bractwa łuckiego i lubartowskiego, zniesienia protestacji wniesionych przez Terleckiego przeciw postanowieniom komisji królewskiej, rozgraniczającej cerkwie i dobra oraz egzekucji dekretu sądu zadwornego w sprawie cerkwi

<sup>99</sup> *Relacye nuncjuszów*, t. II. s. 287 - 288

<sup>100</sup> *Litterae nuntiorum*. t. VI. s. 175 - 217.

<sup>101</sup> P. Mohyła do bractwa wileńskiego z 5IX 1646 r., S. Golubev, op. cit., t. II: *Priloženija*, nr 83.

sokalskiej<sup>102</sup>. Instrukcje województwa ruskiego i powiatu Wiłkomirskiego zawierały natomiast ogólne żądania „uspokojenia religii greckiej”<sup>103</sup>.

Znacznie trudniej było jednak dyzunitom uzyskać przeprowadzenie swych postulatów na sejmie. Przez prawie sześć tygodni dyskutowano tylko o wojnie tureckiej, nielegalnych zaciągach i sprawie przynależności Trubecka<sup>104</sup>. Do rozpatrywania innych problemów przystąpiono dopiero 4 grudnia, na dwa dni przed terminowym zakończeniem sesji. Ostatecznie sejm zakończył się 8 grudnia po dwukrotnych prolongatach. W niezwykle nerwowej atmosferze przyszło więc posłom dyzunickim zabiegać o „uspokojenie egzorbitancji”. Wymogli wprawdzie już 4 grudnia powołanie komisji do opracowania projektu konstytucji, które uregulowałyby sprawy Kościoła prawosławnego, ale mimo żądań w dniu 5 i 6 grudnia projekt ów nie został przedłożony izbie poselskiej. Prawdopodobnie deputaci nie mogli uzgodnić wspólnego stanowiska. Dyzunicy, obawiając się, że ich upór mógłby ułatwić stronnikom króla zerwanie obrad, a to naraziłoby ich na konflikt z większością szlachty, 6 grudnia zgodzili się odłożyć „uspokojenie” swych żądań do przyszłego sejm<sup>105</sup>. Mogli na to sobie pozwolić, gdyż ich „urazy” nie były aż tak bolesne. Poza tym wiedzieli, że Władysław IV nie zamierza rezygnować z planów tureckich, a wobec tak niekorzystnych dla niego postanowień sejm<sup>105</sup> rola prawosławnych w realizacji tych koncepcji znacznie wzrosła, tym samym król będzie udzielał im jeszcze większego poparcia.

Śmierć Piotra Mohyły (1 stycznia 1647 r.) bardzo pomieszała dyzunitom szyki, powodując, że miesiące poprzedzające sejm 1647 r. zamiast przygotowań do walki o „uspokojenie egzorbitancji” upłynęły im na staraniach, mających zapewnić ich kandydatowi Sylwestrowi Kossowowi wakującą metropolię. Władcy-

<sup>102</sup> AJZR, cz. 2, t. I, s. 319-324.

<sup>103</sup> Instrukcja: woj. ruskiego (AGZ, t. XX, s. 491-499 — p. 25); pow. Wiłkomirskiego <B PAN K, 365, k. 162).

<sup>104</sup> Dyskusję na sejmie przedstawiamy na podstawie prac K. Szajnochy, L. Kubali, W. Czerniaka, w. Czaplńskiego oraz diariuszy w: *Memoriale*, t. III; AGAD APP 32.

<sup>105</sup> *Memoriale*, t. III, s. 297.

sław IV przez dość długi czas zwlekał z nominacją. Znajdował się bowiem wówczas w trudnej sytuacji.

W Rzymie uznano, że śmierć Mohyły stanowi dogodny moment do podporządkowania ruskiego Kościoła prawosławnego. Wznowiono więc „akcję unijną”. W myśl instrukcji Kongregacji Krzewienia Wiary przesłanej nuncjuszowi najlepszą drogą do wprowadzenia unii, miało być przekazanie metropolii grekokatolikowi. On zaś złożyłby przygotowane w Rzymie wyznanie wiary i unia stałaby się faktem dokonany. Po ogłoszeniu unii łatwiej już by było, stosując nacisk, zamykając bądź przekazując cerkwie i monasterium unitom — przywieść prawosławnych do „jedności”<sup>106</sup>.

Władysław IV, który miał jeszcze nadzieję na otrzymanie pomocy papieskiej, nie chciał narazić się Stolicy Apostolskiej odwołaniem tej propozycji. Nie mógł też jej przyjąć, bowiem grozić to mogło rozruchami wewnętrznymi. Zakłóciłoby to też jego dobre stosunki z Kozakami. Król odwlekał więc decyzję, starając się przekonać nuncjusza i kurię rzymską, że tylko przekazanie metropolii Sylwestrowi Kossowowi może skłonić dyzunitów do unii. Wspólnie z Jerzym Ossolińskim zapewniali o skłonności kandydata do unii. Dowodzili też, że nowy metropolita, pozbawiony dochodów Ławry Peczerskiej (beneficjum tego archimandrytwa było najbogatszym w ruskim Kościele prawosławnym) oraz nie posiadający tak wielkich jak poprzednik koligacji, będzie bardziej uległy woli królewskiej i łatwiej przyjdzie go skłonić do przyjęcia warunków Rzymu. Kanclerz koronny, do którego Stolica Apostolska miała wielkie zaufanie, zapewniał nuncjusza, że mający się wkrótce zebrać synod prawosławnych opracuje wyznanie wiary, w którym uzna papieża „namiestnikiem Chrystusowym”<sup>107</sup>.

Zwołany na 25 kwietnia 1647 r. do Wilna zjazd dyzunitów miał wykazać ich dobrą wolę i zainteresowanie króla sprawami unii. Opracowano w Wilnie warunki, na jakich zgodni byłiby wejść w unię z Rzymem. Nie mogły one jednak spowodować zadowolenia w Stolicy Apostolskiej. Stanowiły bowiem w zasadzie

<sup>106</sup> E. Smurlo, *op. cit.*, cz. 2, s. 170 - 171

<sup>107</sup> *Ibidem*, cz. 2, s. 122 - 124, 25« - 259.



powtórzenie memoriału Mohyły z 1644 r., z tym że jeszcze mocniej domagano się niezależności organizacyjnej<sup>108</sup>.

Niemniej jednak Władysław IV nie skarcił dyzunitów. Przeciwnie — na rozpoczętym w dniu 2 maja 1647 r. sejmie zdecydowanie opowiedział się po ich stronie<sup>109</sup>. Wówczas to właśnie Kossow otrzymał przywilej na metropolię<sup>110</sup>. Ponadto zapewne tylko dzięki królowi i kanclerzowi uchwalona została konstytucja *Religia grecka*, która zobowiązywała Władysława IV do wprowadzenia w życie *Punktów uspokojenia*<sup>111</sup>. Sejmiki przedsejmowe nie wypadły bowiem zbyt pomyślnie dla prawosławnych. Ze znanych nam instrukcji jedynie lidzka zawierała żądanie usatysfakcjonowania „religii greckiej”<sup>112</sup>. Prawdopodobnie po siedmiodniowych bojach taki sam postulat znalazł się w końcu także wśród artykułów łuckich<sup>113</sup>.

W czasie obrad sejmowych posłowie dyzunitów również nie przejawiali większej aktywności. Znane nam diariusze notują tylko dwukrotnie ich wystąpienia: 7 maja (gdy skłonili marszałka, by upomniał się u króla o mianowanie metropolity kijowskiego) i 25 maja (gdy domagali się „uspokojenia swych grawaminów”). Wówczas to zgodzono się, by król „prywatnie uspokoił” ich urazy. Władysław IV zobowiązał się do tego, co potwierdzone zostało konstytucją.

Po sejmie król szczególnie mocno zaangażował się w sprawę unii. Z pewnością zależało mu bardzo na uregulowaniu sporu, który od ponad pół wieku zakłócał funkcjonowanie państwa. Poza tym chciał zasłużyć na uznanie Rzymu, bowiem nadal zabiegał o pomoc papieską na wyprawę turecką. O warunkach i sposobach doprowadzenia do ugody, a może także do unii, najbliższy współpracownik króla — Jerzy Ossoliński konferował z Adamem Kisielem i drugim przywódcą prawosławnych, kasztelanem

<sup>108</sup> Ibidem, cz. 2. 123 -124; L. Kubala, op. cit., s. 254 - 255; M. Andrusiak, op. cit., s. 283 - 284.

<sup>109</sup> Przebieg sejmu omówiono na podstawie prac L. Kubali i W. Czermalca oraz diariuszy w: *Memoriale*, t. III: WAP G. 300. 29/127.

<sup>110</sup> PSB, t. 14, s. 32\*.

<sup>111</sup> VL, t. IV, s. 104.

<sup>112</sup> BCz, 141, s. 78.

<sup>113</sup> *Memoriale*, t. III, s. 304.

kijowskim Maksymilianem Brzostowskim jesienią 1647 r., podczas swej podróży na Ukrainę<sup>114</sup>. Spotkanie musiało przynieść pozytywne rezultaty. W liście z 13 grudnia 1647 r. do metropolity Sylwestra Kossowa Kisiel wzywał do podjęcia rzeczowych rozmów, aby doprowadzić do wynegocjowania warunków, które mogłyby zostać zaakceptowane przez znaczną część współwyznawców<sup>115</sup>. W pierwszych miesiącach 1648 r. dochodziło do częstych spotkań Władysława IV i Ossolińskiego z metropolitą i wojewodą bractawskim Adamem Kisielem (uczestniczył w nich, bądź był o nich informowany, nuncjusz de Torres)<sup>116</sup>. Prawdopodobnie poświęcone były przygotowaniu wspólnego dyzunicko-unickiego synodu, który 15 lipca 1648 r. miał zebrać się w Warszawie. Wybuch powstania na Ukrainie i śmierć Władysława IV uniemożliwiły jednak jego odbycie, przekreślając nadzieję na pojednanie mieszkających w Rzeczypospolitej Rusinów.

Nieszczęśliwy zbieg okoliczności przerwał decydujące układy i już nigdy potem nie powtórzyła się tak korzystna do rozwiązania spornego problemu sytuacja. Nie można jednak niepowodzeń akcji unijnej „rozgrzeszać” tylko nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. W latach 1636 - 1648 sytuacja była sprzyjająca. Podejmowano więc kilkakrotnie inicjatywy, by doprowadzić do unii. Załamanie się ich spowodowane było przede wszystkim nieustępliwym stanowiskiem Stolicy Apostolskiej. W Rzymie nową unię rozumiano jako całkowite podporządkowanie ruskiego Kościoła prawosławnego, czyli rozszerzenie także na dyzunitów aktu brzeskiego. Takich zaś warunków nie tylko przywódcy prawosławia, ale także Władysław IV nie mogli przyjąć. Doprowadzić mogłoby to bowiem nie do uregulowania cichnących już sporów dyzunicko-unickich, lecz do otwartej walki.

Względ na Rzym zadecydował też przede wszystkim o tym, że nie w pełni zostały wprowadzone w życie również *Punkty uspokojenia*. Zarówno bowiem Władysław IV, który ciągle w zwią-

<sup>114</sup> L. Kubala, op. cit., s. 253 - 255; W. Czermak, op. cit., s. 314. M. Andrusiak, op. cit., S. 284.

<sup>115</sup> E. Smurlo, op. cit., cz. 2, s. 173 - 177.

<sup>116</sup> Zob. jego depesze z 9 stycznia, 12 marca i 29 kwietnia 1648 r.: *Litterae nuntiorum*, t. VI, s. 235 - 236, 246 - 250, 258 - 259.

ku ze swymi planami dynastycznymi musiał zabiegać o utrzymanie dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską, jak i katolicy (zwłaszcza duchowni) nie chcieli narażać się zbyt na papieżowi. Stąd mimo przekonania o konieczności „uspokojenia religii greckiej”, a nawet wzrastającej sympatii do dyzunitów, nie zawsze katolicy decydowali się popierać ich żądania. Na użycie zaś środków pozaparlamentarnych prawosławni nie mieli siły, a ich przywódcy także ochoty. Liczyli bowiem, że w sprzyjającej sytuacji król wypełni swe zobowiązania.

## ZAKOŃCZENIE

Lata 1632 - 1648 stanowią schyłkowy etap w chlubnym okresie polskiej tolerancji. Charakteryzował się on występowaniem dwóch tendencji, wzrastającym znaczeniem więzi wyznaniowych w systemie więzi łączących społeczeństwo szlacheckie oraz — poza wyjątkami — zawsze daleką od nietolerancyjności polityką państwa.

W czasie bezkrólewia i pierwszych lat panowania Władysława IV (do r. 1635) nastąpiła wyraźna w porównaniu z czasami rządów Zygmunta III poprawa sytuacji chrześcijańskich wyznań niekatolickich. Kościół prawosławny został wówczas zrównany w prawach z unickim. Zalegalizowano hierarchię prawosławną. Król zaś zobowiązał się wprowadzić w życie *Punkty uspokojenia*, według których komisje miały dokonać proporcjonalnego w stosunku do liczby wiernych podziału cerkwi, monasterów i beneficjów między dyzunitami i unitami. Dysydentom zagwarantowano prawo do publicznego odprawiania nabożeństw w miastach królewskich posiadających zbory, w tym także w miejscach pobytu króla. Ministrów protestanckich uniezależniono od sądów biskupich. Potwierdzono konstytucję z 1627 r., zgodnie z którą za nieważne uznano dekrety i mandaty Zygmunta III godzące w zasady konfederacji warszawskiej. Poza tym przychylna innowiercom polityka nominacyjna i rozdawnicza nowego władcy przyczyniła się do umocnienia ich pozycji w państwie.

Poprawa położenia niekatolików wynikała przede wszystkim z ówczesnej sytuacji Rzeczypospolitej. Wojna z Moskwą, która rozpoczęła się w chwili, gdy Polska nie miała króla, zagrożenie ze strony Turcji oraz obawy w związku z kończącym się rozejmem ze Szwecją powodowały, że episkopat i najgorliwsi katolicy

świeccy, by nie komplikować sytuacji wewnętrznej, musieli pozwolić na zaspokojenie niektórych żądań innowierców, tym bardziej że także Władysław IV popierał ich postulaty. Ze względu na plany dynastyczne zależało mu, aby zagraniczne społeczności protestanckie uważały go za władcę wielce tolerancyjnego.

W latach 1632 - 1635 jednak wystąpiły też wyraźne symptomy świadczące o zmieniającym się stosunku szlachty katolickiej szczególnie do dysydentów. Czołowi przywódcy szlacheccy, którzy podczas sejmu 1627 r., a zwłaszcza 1631 r. i wiosennego 1632 r., zdecydowanie popierali zabiegi protestantów o prawne zabezpieczenie ich wyznaniowych swobód, na sejmikach i sejmach doby bezkrólewia i pierwszych lat panowania Władysława IV nie zajmowali już tak jednoznacznie przychylniej postawy. Dla utrzymania pokoju wyznaniowego chcieli rzeczywistego zagwarantowania dysydentom wolności, jakie im należały się zgodnie z prawem, zwalczali natomiast żądania zmierzające do uzyskania nowych prerogatyw. Sam zaś fakt, że znane dotychczas ze swej tolerancyjności szlacheckie autorytety dla utracenia konkretnego, a ich zdaniem zbyt daleko idącego, żądania odwoływały się do solidarności religijnej, eksponowały wielowiekowe związki katolicyzmu z polsnością, przeciwstawiając im „cudzoziemskie” i niedawne pojawienie się protestantyzmu — miał z pewnością niemałe znaczenie dla wzmocnienia więzi wyznaniowych szlachty katolickiej i pogłębienia niechęci wobec innowierców.

Pokój w Polanowie, odnowienie traktatu z Turcją i rozejm w Sztumskiej Wsi odstąpiły niebezpieczeństwo zewnętrzne. Nowe plany Władysława IV, mające przynieść polskiemu państwu dziedziczne w oparciu o sojusz z Habsburgami, oraz konieczność zabiegania o poparcie episkopatu w związku z zatargiem króla z Rzymem sprawiły, że w latach 1637-1643 przestał on dowodzić swej tolerancyjności. Załamywanie się postawy otwartej mas szlacheckich dało o sobie znać już wcześniej. Wszystko to odbiło się szczególnie niekorzystnie na sytuacji dysydentów. W tym właśnie okresie ponieśli oni największe straty materialne. Zlikwidowano ośrodek ariański w Rakowie oraz kalwiński w Wilnie, i to nie na skutek tumultów, jak zdarzało się dotąd, ale wyroków sądów sejmowych. Dyzunicy także nie mogli być zadowoleni z rozwoju sytuacji, ponieważ z dużymi oporami prze-

biegało wprowadzenie w życie korzystnych dla nich postanowień królewskich i sejmowych sprzed 1635 r.

W ostatnich latach panowania Władysław IV ponownie starał się dowieść swej tolerancji. Wystąpił wówczas z inicjatywami, które w dużej mierze spowodowały, że był przez współczesnych mu, jak też obecnie jest uważany za władcę tolerancyjnego. Niestety zarówno „rozmowa przyjacielska” największa do czasów nam współczesnych akcja ireniczna — jak też starania o unię między kościołami prawosławnym a greckokatolickim, zakończyła się niepowodzeniem. W sytuacji takiej, gdy tak katolicy, jak i protestanci, a zwłaszcza luteranie, nie zamierzali rezygnować z jakiegokolwiek dogmatu, porozumienie było niemożliwe. Niemniej jednak sam fakt doprowadzenia do spotkania, podczas którego katolicy, kalwiniści, bracia czescy i luteranie wymienili poglądy i uczestniczyli we wspólnych modlitwach, był nawet nie do pomyślenia w innym kraju.

W latach 1632-1648 występowano z inicjatywami, które świadczyły, że ciągle jeszcze wśród polskich elit politycznych żywe są ideały Pawła Włodkowica, Stanisława ze Skalmierza i twórców konfederacji warszawskiej. Niestety były również tumulty, wyroki w sprawach o wiarę. W Prusach Królewskich doszło nawet do próby ograniczenia z powodu wyznawania odmiennej wiary praw politycznych. Władysław IV nie wywiązał się też w pełni ze swych zobowiązań. Nie zdołał wprowadzić w życie wszystkich postanowień z *Punktów uspokojenia*, ani zapewnić dysydemtom należytego bezpieczeństwa, ponieważ, jak słusznie stwierdził Janusz Tazbir, w siedemnastowiecznej Polsce „najbardziej nawet tolerancyjny monarcha mógł tylko łagodzić represje antyprotestanckie, ale nie był w stanie im zapobiec”<sup>1</sup>. Władysław IV tolerancyjnym bezinteresownie nie był. Nie raz już podkreślaliśmy, że politykę wyznaniową traktował instrumentalnie. Miała ona być pomocną w realizacji najważniejszych celów politycznych. Stąd zdarzało się, iż nie tylko nie starał się „pohamować nietolerancyjne poczynania stanów polskich”<sup>2</sup>, ale gdy sądził, że będzie to korzystne dla jego planów, nawet je inspirował. Tak było ze sprawą rakowską.

<sup>1</sup> J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*. Warszawa 1973. s. 142.

<sup>2</sup> W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, s. 380.

W Rzeczypospolitej stanowienie prawa, a także rozstrzygnięcie o winie i karze, gdy nie przestrzegano jego — w dużej mierze uzależnione było od szlachty. Tymczasem coraz większy był udział w życiu publicznym szlachty wychowanej w szkołach jezuickich, łatwo ulegającej propagandzie kontrreformacyjnej, zwłaszcza że uchwalenie „kompozycji” znacznie zmniejszyło antagonizmy między szlachtą a duchowieństwem. Nasilał się także z każdym rokiem proces rekatolizacji społeczeństwa polskiego. Rosło znaczenie więzi wyznaniowych, powodując, że gdy szło o wiarę, odwołanie się do solidarności stanowej przestawało być argumentem znaczącym. Jedynie jeszcze w chwilach zagrożenia innowiercy mogli przeforsować swe żądania, zwłaszcza gdy popierał ich król. W sytuacji „złotego pokoju”, który przypadał na ostatnie dziesięciolecie panowania Władysława IV, przychodziło im to jednak coraz trudniej.

Mimo to w żadnym z państw ówczesnej Europy położenie wyznań niepanujących nie było tak korzystne, jak w Rzeczypospolitej. Gdy poza tym państwem toczyły się wojny religijne pochłaniające olbrzymie ofiary, a w imieniu prawa skazywano wierzących inaczej niż panujący na śmierć lub wygnanie, za wielką zaś łaskę uznawano zapewnienie im spokojnej egzystencji, lecz bez jakichkolwiek uprawnień, polsko-litewska szlachta niekatolicka w swym kraju posiadała pełne prawa polityczne. Wybierana była posłami na sejm, zajmowała urzędy senatorskie i ministerialne. Z powodu wyznania w ciągu szesnastu lat zginęło jedynie kilka osób i to tylko podczas lub w wyniku tumultów<sup>3</sup>. Poza jednym wypadkiem byli to sami plebeje (w większości katolicy). Co prawda także jeden szlachcic arianin skazany został za propagowanie swojej doktryny na karę śmierci, lecz wyroku oczywiście nie wykonano. Zapadło też kilkanaście wyroków skazujących szlachtę na banicję, więź czy kary pieniężne. W gorszej sytuacji znajdowali się poddani wyznający inną niż ich pan, bądź arendarz, wiarę. Niemniej jednak także z nimi, przynajmniej na terenach etnicznie polskich bardzo rzadko postępowano według zasa-

<sup>3</sup> Za spowodowanie tumultu w Kijowie skazany został na śmierć i stracony F. Gogolewski (S. Golubey, op. cit., t. II, s. 187). Pozostałych dwóch wyroków śmierci, tj. na S. Makowskim skazanym za spowodowanie tumultu lubelskiego i J. Schlichtyngu — za „błuźnierstwa” propagowane w druku, nie wykonano.

dy *cuius regio eius religio* — powszechnie przecież wówczas stosowanej.

Patrząc na sytuację i politykę wyznaniową Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV przez pryzmat tego, co działo się wtedy w Europie, możemy, a nawet musimy ocenić tę pierwszą jako korzystną dla innowierców, a politykę jako tolerancyjną. Natomiast w innej perspektywie, jeśli za punkt odniesienia weźmiemy stosunki wyznaniowe panujące w Rzeczypospolitej w latach poprzedzających omawiany okres, to oceny jego nie mogą być już tak bardzo pozytywne.

Bezkrólewie po śmierci Władysława IV zastało dysydentów w znacznie gorszej sytuacji niż przed szesnastu laty, gdy to prawie po pół wieku trwającym panowaniu umarł Zygmunt III, który niesłusznie chyba, ale dość powszechnie uznawany jest przecież za jednego z najbardziej nietolerancyjnych władców polskich. Jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, to pogorszenie się ich sytuacji było przede wszystkim uwarunkowane zmianami dokonującymi się w świadomości mas szlacheckich.

Natomiast w czasach panowania Władysława IV wielce polepszyło się położenie dyzunitów. Na sejmie koronacyjnym, ostatecznie na sejmie zwyczajnym 1635 r., Kościół prawosławny został ponownie przez państwo uznany i odtąd miały mu na równi z Kościołem unickim przysługiwać wszystkie prawa, jakimi cieszył się Kościół wschodni w Rzeczypospolitej przed r. 1596. Gorzej było z odzyskiwaniem świątyń i dóbr niegdyś cerkiewnych. Kilka soborów katedralnych oraz bardzo liczne monastery i cerkwie wraz z ich uposażeniem pozostały w rękach unitów. Całkowity powrót do sytuacji sprzed 1596 r. był bowiem niemożliwy.

Unii nie można było zlikwidować aktem prawnym, miała wyznawców wśród szlachty i możliwych protektorów z papieżem na czele. Najzagorzalsi zaś jej wrogowie zdawali sobie sprawę, że bardziej radykalne sposoby, które umożliwiłyby jej zniszczenie, nie mogą być stosowane, dopóki istnieje będzie suwerenna Rzeczpospolita.

Doprowadzenie do korzystnych w porównaniu z czasami Zygmunta III zmian w położeniu dyzunitów stało się możliwe, gdyż Władysław IV, niektórzy z jego ministrów i pewna część szlachty stale w miarę przychylnie ustosunkowywali się do ich (zwła-



szcza tych niezbyt ekstremalnych) żądań. Natomiast unicy i ich protektorzy nie znajdowali na tyle ważkich argumentów, aby skutecznie kształtować nieprzychylnie wobec wyznawców prawosławia postawy mas szlacheckich. Nie mogli używać tych samych, które tak bardzo przemawiały do katolickiej szlachty, gdy szło o rozdmuchiwanie nastrojów antydysydenckich. Dość powszechne było bowiem przekonanie o „dawności” i „rodzimości” na wschodnich terenach Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, zaś szczerze patriotyczna postawa nowej hierarchii, szlachty dyzurnickiej, a w czasie wojny smoleńskiej także Kozaków, nie dawała podstaw do oskarżeń o prowadzenie przez nich działalności na rzecz współwyznawców z zagranicy.

## WYKAZ SKRÓTÓW

ABC	Akta Braci Czeskich
AB	Archiwum Branickich z Suchej
ACKG	Akta Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych
AGZ	<i>Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie</i> , wyd. A. Prochaska, t. XX i XXIV, Lwów 1909 i 1931
AJZR	<i>Archiv Jugozapadnoj Rossi izdavaemyj Vremennoju Kommissieju dlja razbora drevnich aktov</i> , cz. 1-3, Kiev 1861 - 1887
APP	Archiwum Publiczne Potockich
AR	Archiwum Radziwiłłów
AS	Archiwum Sanguszków
AWAK	<i>Akty izdavaemye Vilenskoju Archoeografičeskoju Kommissieju dla razbora drcrnich aktov w Vilne</i> , t. VIII-XXXIII, Vilna 1875 -1908.
AZ	— Archiwum Zamoyskich
BCz	— Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie
BIH	— Biblioteka Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego
BJ	— Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BK	— Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BKUL	— Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
BKUL	— Lietuvos TSR Mokslu Akademijos Centrine Biblioteka
BLAN	— Biblioteka Narodowa w Warszawie
BN	— Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
BZNO	— Biblioteka Ordynacji Zamoyskich
BOZ	— Biblioteka Ordynacji Zamoyskich
BPAN K	— Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BR	— Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu
BUM	— Biblioteka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu
BUW	— Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
BUWr	— Biblioteka Uniwersytetu we Wrocławiu

---

DP	—	Dokumenty Papierowe
dz.	—	dział
IH PAN	—	Instytut Historyczny Polskiej Akademii Nauk
KGB	—	Księgi Grodzkie Brańskie
KGD	—	Księgi Grodzkie Drohickie
KH	—	„Kwartalnik Historyczny”
KZGP	—	Księgi Ziemskie i Grodzkie Podlaskie
m.	—	miasto
MNK	—	Muzeum Narodowe w Krakowie
nIb	—	nieliczbowane
OiRwP	—	„Odrodzenie i Reformacja w Polsce”
OTPN	—	Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
P-	—	punkt
pow.	—	powiat
przyp.	—	przypis
PSB	—	<i>Polski Słownik Biograficzny</i>
SML	—	Sumariusz Metryki Litewskiej
SRP	—	<i>Scriptores Rerum, Polonicarum</i>
TN	—	Teki Naruszewicza
TP	—	Teki Pawińskiego
UW	—	Uniwersytet Warszawski
VL	—	<i>Volumina Legum</i>
w.	—	wielki
WAP G	—	Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku
WAP K	—	Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie
WAP L	—	Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie
WAP P	—	Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu
W. Ks.		
Litewskie •	—	Wielkie Księstwo Litewskie
woj.	—	województwo

## *BIBLIOGRAFIA*

### *Zródła rękopiśmienne*

#### Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Archiwum Branickich z Sucheju 295;

Archiwum Publiczne Potockich 32;

Archiwum Radziwiłłów, dz. II, ks. 63, teka 8, 9;

dz. V, nry 1101, 1109, 2157, 4042, 4830, 6956,  
8031, 8080, 8386, 11135, 11266,  
11546, 11640, 12789, 12998, 16354,  
18836;

dz. VIII, plik 720;

Archiwum Zamoyskich 378, 390, 404, 728, 729, 732, 748;

Księgi ziemskie i Grodzkie Podlaskie,

Księgi Grodzkie Brańskie 27;

Księgi Grodzkie Drohickie, seria II, 24, 27, 29;

Sumariusz Metryki Litewskiej, t. XIV.

#### Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie:

124-141 (Teki Naruszewicza), 363, 365, 369, 373, 375, 378, 390, 444, 1174,  
2086, 2246, 2573.

#### Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:

Akc. 181/51, 99, 166, 2274.

#### Biblioteka Narodowa w Warszawie:

Biblioteka Ordynacji Zamoyskich 946, 1171, 1173, 1809, 3082.

#### Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku:

201, 345, 346, 348, 855, 983, 991, 1303, 1317, 1359, 1361, 1542.

#### Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie:

365, 367, 393, 1023, 2251-2253;

Teki Pawińskiego 2, 5, 6, 10, 12, 14, 17, 18, 19, 21, 25, 31, 33, 35.

#### Biblioteka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu:

687.

- Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu:  
Steinwehr, Polonica Varia, Fol. 34, t. II, III.
- Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu:  
121/74, 1926/II, 2280/II, 12750/II.
- Lietuvos TSR Mokslu Akademijos Centrine Biblioteka:  
ERS 1136.
- Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu:  
17, 25, 30, 46, 69, 378.
- Muzeum Narodowe w Krakowie:  
160.
- Riksarviet Stockholm:  
Extranea IX Polen, vol. 79.
- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie:  
Archiwum Sanguszków, Dokumenty Papierowe — 1201;  
teka 1 plik 9;  
ks 98.
- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku:  
300, 29/111-300, 29/127, 300, 53/72.
- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie:  
Akta Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego 26.
- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu:  
Akta Braci Czeskich 122, 1154, 1510, 2024, Spuścizna Pawia Oniasza.

*Źródła drukowane*

- Acta S. Congregationis de Propaganda Fide Ecclesiam Ucrainae et Bielarusjae spectantia*, ed. A. Welykyj, t. I, Romae 1953.
- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. A. Prochaska, t. XX i XXIV., Lwów 1909 i 1931.
- Archiv Juzopodnoj Rossi izdavaemyj Vremennoju Kommissieju dlja razbora drevnich aktov*, cz. 1, t. VI-VII, Kiev 1883-1887, cz. 2, t. I, Kiev 1861, cz. 3, t. I, Kiev 1863.
- Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. A. Przyboś, t. II, Wrocław 1953.
- Akty odnoszjaŚciesja k isiorii Jużnoj i Zapadnoj Rosii*, t. III, Petersburg 1861.
- Archeograficeskij sbornik dokumentov odnoszjaŚciesja k istorii Seve-ro-zapadnoj Rusi*, t. II i VII, Vilna 1867 i 1870.

*Akty izdavaemye Vilenskoju Archeografióskoju Kommissieju dla roz-bora drernich aktov v Vilnie*, t. VIII, XXIII, XXXIII, Vilna 1875, 1896, 1908.

Birkowski F., *O exorbitancjach kazania dwoje przeciwko niewiernym heretykom, odszczepiencom i nowym politykom, wierze św. Katolickiej Rzymskiej i duchowieństwu nieprzyjaciołom*, Kraków 1632.

*Considerationes de exceptione Ich Mościów Panów Duchownych contra Securitatem dissidentium iv religione*, pisane po seymie anno 1632, b.m. r.w.

*Documenta Pontificum Romanorum historiom Ucrainae illustratia*, ed. A. Welykyj, t. I, Romae 1953.

Gordon F., *Elekcja Władysława IV*, Londyn 1854.

Jerlicz J., *Latopisiec albo kroniczka różnych spraw i dziejów (1620-1673)*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1853.

Kognowicki K., *Zycie Sapiechów*, t. III, Warszawa 1792.

*Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego W. Ks. Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621 - 1632*, Paryż 1859.

Lengnich G., *Geschichte der Preussischen Lande Koeniglich Polnischen Antheils unter der Regierung Vladislai IV*, Danzing 1724.

*Litterae Nuntiorum Apostolicorum historiam Ucrainae ilustrantes*, ed. A. Welykyj, t. V - VI, Romae 1961 - 1962.

*Monumenta Ucrainae historica*. t. II, ed. A. Septyckyj; t. XI, ed. A. Welykyj, Romae 1965 i 1974.

Okolski S., *Dyaryusz transakcyi wojennej i między wojskiem koronnym i zaporoskim w 1637 r., tudzież Konstytucya dyaryusza wojennego w roku 1638*, Kraków 1858.

Oświęcim S., *Dyaryusz 1643-1651*, wyd. W. Czermak [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XIX, Kraków 1907.

*Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1846.

Piasecki P., *Kronika biskupa przemyskiego*, (wyd. J. Bartoszewicz), Kraków 1870.

Radziwiłł A. S., *Memoriale rerum Geslarum in Polonia 1632-1956*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. I - IV, Wrocław 1968 -1974.

*Relacye nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. II, Berlin 1864.

*Supplementum ad Historiae Russiae Monumenta*, ed. A. Turgenev, Petropoli 1848.

*Synody arian polskich*, oprac. S. Szczotka, „Reformacja w Polsce” 1936, t. 7 - 8.

*Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentimque jinitimarum historiam illustrantia*, ed. A. Theiner, t. III, Romae 1863.

*Volumina Legum*, wyd. I. Ohryzko, t. III - IV, Petersburg 1859.

*Vossojedinienije Ukrainy s Rossiej (dokumenty)*, t. I. Moskwa 1954.  
*Władysława IV listy i inne pisma urzędowe*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1845.

*Opracowania (wybór)*

- Andrusiak M., *Sprawa patriarchatu kijowskiego za Władysława IV* [w:] *Prace historyczne te 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934.
- Bendza M., *Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596-1681. Studium historyczno-kanoniczne*, Warszawa 1982.
- , *Władysława IV a Kościół Prawosławny*, „Rocznik Teologiczny”, 1978, t. 20, z. 2.
- Charlampowicz K., *Zapadnorusskije pravoslavnyje skoly XVI i naiala XVII wieka*, Kazań 1898.
- Chmaj L., *Bracia Polscy. Ludzie - idee - wpływy*, Warszawa 1957.
- , *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927.
- Czapliński W., *Kilka uwag o działalności sejmowej Stanisława z Brzezia Chrzóstowskiego*, „Reformacja w Polsce” 1956, t. 12.
- , *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947.
- , *Sprawy wyznaniowe na sejmie r. 1640*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” (Historia) 1981, t. 36.
- , *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972.
- , *Władysław IV wobec wojny 30-letniej*, Kraków 1937.
- Czermak W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895.
- Glemma T., *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934.
- Gmiterek H., *Obóz różnowierczy w Polsce wobec idei colloquium charitativum za Władysława IV*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” (Sectio F) 1980/1981, t. 35/36.
- Golubev S., *Kiewskij mitropolit Petr Mohyla i ego spodviżniki*, t. I -II, Kiev 1883 - 1898.
- Grabowski T., *Literatura ariańska w Polsce 1560 - 1660*, Kraków 1908.
- , *Literatura Braci Czeskich w Polsce XVII wieku*, Lwów 1938.
- , *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce (1550 - 1650)*, Kraków 1906.
- , *Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce 1630-1700*, Poznań 1922.
- HruSevs'kyj M., *Istorija Ukrainy-Rusy*, t. VIII, New York 1956.
- Jabłonowski A., *Akademia Kijowska-Mohilańska*, Kraków 1899 - 1900.
- Jobert A., *De Luther a Mohila dans la crise de la Chrestientie 1517 - 1648*, Paris 1974.

- Kossowski A., *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI i XVII wieku*, Lublin 1933.
- , *Zarys dziejów protestantyzmu na Wołyniu w XVI - XVII wieku*, „Rocznik Wołyński” 1933, t. 3.
- Kot S., *Jerzy Niemirycz. W 300-lecie ugody hadziackiej*, Paryż 1960.
- Kotłubaj E., *Zycie Janusza Radziwiłła*, Wilno—Witebsk 1859.
- Kubula L., *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924.
- Kulis P., *Otpadenije Malorusii ot Polly*, Moskwa 1886.
- Kwiatkowski K., *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV*, Warszawa 1823.
- Lewicki O., *Socynianie na Rusi*, „Reformacja w Polsce” 1922, t. 2.
- Łoziński W., *Prawem i lewem, t. I*, Lwów 1901.
- Makarij, *Istorija russkoj cerkvi*, t. XI, Sanktpeterburg 1903.
- Łukaszewicz J., *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853.
- , *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, Poznań 1843.
- Merczyng H., *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904.
- Piszcz E., „Geneza i przebieg toruńskiego «Colloquium Charitativum» za Władysława IV, w 1645” (maszynopis z 1962 r. w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego).
- Raków — ognisko arianizmu*, Kraków 1968.
- Smurlo E., *Le Saint-Siege et L'Orient orthodoxe russe 1609 -1654*, Prague 1928.
- Sułkowska Z., *Działalność nuncjusza Viscontiego w Polsce (1630 - 1635)*, „Roczniki Humanistyczne” 1961, t. 9, z. 4.
- Szajnocha K., *Dwa lata dziejów naszych, t. I-II* Warszawa 1900.
- Szelągowski A., *Rozkład Rzeczy a Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907.
- , *Układ królewicza Władysława i dysydentów z Gustawem Adolfem*, „Kwartalnik Historyczny” 1899, t. 13.
- Szegda M., *Działalność prawno-organizacyjna metropolity Józefa IV Welamina Ruckiego. 1613 - 1637*, Warszawa 1973.
- Tazbir J., *Antytrynityzm na ziemiach ukraińskich w XVII wieku* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, (seria 4. Historia), Warszawa 1972
- , *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971.
- , *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji polskiej*, Warszawa 1967.
- Trawicka Z., *Sejm 1639*, „Studia Historyczne” 1972, t. 15, z. 4.
- Wajsblum M., *Ex regestro arianismi. Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce*, Kraków 1937 -1948 (odbitka z „Reformacji w Polsce” 1937 - 1948, t. 9 - 10).
- Wejle C, *Sveriges politik mot Polen*, Upsala 1901.
- Winter E., *Russland und das Papsttum*, Berlin 1960.



Wisner H., *„Krzysztof II Radziwiłł”* (maszynopis z 1967 r. w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego).

—, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*, Warszawa 1982.

—, *Sejmiki litewskie i kwestia wyznaniowa 1611-1648*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23.

Woliński J., *Rzeczypospolita i Kościół Prawosławny*, Lwów 1936.

Wojtyła A., *De tentaminibus novae „Unionis Vniversalis” in Poloniae-Lithuaniae anno 1636 factis*, „Orientalis Christiana Periodica” 1952, vol. 18, nr 1-2.

Wyczawski H., *Biskup Piotr Gembicki*, Kraków 1957.

Zaleski S., *Jezuici w Polsce*, t. II, Lwów 1901.

Zwolski B., *Sprawa zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie w latach 1639 - 1641*, Wilna 1936.

*INDEKS OSÓB \**

- Abazy-pasza 83  
Abramowicz Mikołaj 24, 172  
Amurat IV zob. Murat IV  
Andrusik Mikołaj 178, 196, 203, 204  
Andrzej nauczyciel rakowski 116, 125, 129  
Anna Wazówna królowna szwedzka 101  
Aleksij archiepiskop (Gromadskij Aleksij) 196  
Arnoldyn a Clarstein Mattias 95  
Avaugour Charles d' 141
- Babiński 125  
Bakowiecki-Mokosiej Józef 181  
Bal Jan 23  
Barberini Antonio 178  
Barberini Francesco 72, 82  
Barberini Matteo zob. Urban VIII  
Bendza Marian 61, 76, 79, 175, 181, 182, 193, 196  
Białożor (Białożor) Krzysztof 24, 29  
Bielecki Jan 25, 35 - 38  
Bielski Jan 47  
Birkowski Fabian 35  
Biskup Marian 15  
Bobrykowicz Józef 61, 73  
Bohomolec Franciszek 109  
Bojanowski Stefan 151  
Boksza Aleksander 38
- Bolestraszycki Samuel Światopełk 14, 35, 36, 160-163, 165, 167, 171  
Both Herman 133  
Broniewski Hieronim (Jarosz) 23  
Brzeźnicki 164  
Brzozowski Maksymilian 204  
Bulgakov Michaił zob. Makaryj  
Bytner (Bythner) Jan 160, 164  
But Michnowicz Paweł zob. Pawluk
- Calixt Georg 145  
Cecylia Renata królowa polska 108, 141  
Charlampović Konstantin 83  
Charliński Hieronim 47  
Chełmski Marcján 123, 184  
Chłopecki Iwan (Jan) 61, 76  
Chmaj Ludwik 118, 131, 132  
Chodkiewiczowa Anna Alojza 181  
Chodynicky Kazimierz 18  
Chrapowicki Jan Antoni 24  
Chrapowicki Krzysztof 136  
Chrzastowski Stanisław 49, 161, 171  
Ciachowski-Szoman (Mikołaj?) 117  
Cyryl II Contari patriarcha konstantynopoliński 177  
Czaplic-Szpanowski Aleksander 129, 146, 169  
Czaplic-Szpanowski Andrzej 146  
Czaplic-Szpanowski Jerzy 146

\* W indeksie pominięto hasło Władysław IV Waza.

Czaplicowie 148, 167  
 Czapliński Władysław 7, 8, 12 - 14, 32, 34, 36-38, 93, 118, 120, 121, 138, 154, 161, 162, 189, 201, 208  
 Czarnowski Stefan 11  
 Czartoryscy 22  
 Czartoryski Michał Jerzy 198  
 Czerna (Cema) Fabian 12  
 Czermak Wiktor 8, 147, 148, 159, 161, 166, 201, 203, 204  
 Czetwertyńscy 183, 187  
 Czetwertyński Hrehory 64, 196  
 Czetwertyński Mikołaj 23

Daniłowicz Jan Mikołaj 190  
 Dembiński Franciszek 123, 126, 127  
 Denhoff Kasper 108, 110  
 Dessaus Jakub 135  
 Dębicka 167, 168  
 Dębicki Marcin 149  
 Dideńko Andrej Hawriłowicz 41  
 Dłużewski-Nowak Juliusz zob. Nowak-Dłużewski Juliusz  
 Dorpowski M. 143  
 Drohojowski Stanisław 67  
 Dydyński Jerzy 47, 53, 127  
 Działyński Jan 122, 123  
 Działyński Kasper 134, 135  
 Dziegielewski Jan 35

Ekes Janusz 10, 80  
 Elżbieta ze Stuartów palatynowa reńska 98  
 Elżbieta z Wittelsbachów palatynówna reńska 93, 94, 97, 98

Falibowski 125  
 Ferdynand II Habsburg cesarz niemiecki 108 - 109  
 Ferdynand III Habsburg cesarz niemiecki 108, 139  
 Filonardi Mariusz 140, 178, 186, 194  
 Firlej Andrzej 160  
 Firlej Henryk 26, 43  
 Firlej Mikołaj 29, 43

Frankonius-Krauze Stanisław 116  
 Fredro Jakub Maksymilian 185  
 Fryderyk V Wittelsbach palatyn reński 93, 94, 97  
 Fryderyk Wilhelm Hohenzollern elektor brandenburski, książę pruski 144, 150

Gejsz Melchior Eliaszewicz 43, 47  
 Gembicki Andrzej 81  
 Gembicki Piotr 101, 123, 190, 192  
 Gembicki Stefan 192  
 Gibel Jakub 116, 124  
 Gmiterek Henryk 142, 144, 145, 147, 151, 152  
 Gogolewski Fedor (Fiodor) 188, 209  
 Golubev Stepan 19, 20, 28, 32, 40, 42, 53, 60, 61, 63, 175, 176, 178, 181, 182, 185-188, 191, 196, 199, 200, 209  
 Gordon Franciszek 36  
 Gorayski Zbigniew 106, 126, 129, 132, 154, 167, 168, 170, 172  
 Gosiewski Aleksander Korwin 106  
 Grabowski Ambroży 83  
 Grochowski Achacy 42, 44, 47 - 49  
 Grochowski Stanisław 190  
 Grodzicki (Grodziecki) Adam 80, 88  
 Grodzicki Piotr Jakub 124, 126, 127  
 Gromadskij Aleksij zob. Aleksij archiepiskop  
 Grotius Hugo 132, 158  
 Grudziński Stefan 23  
 Grudziński Zygmunt 12  
 Gruźewski Jan Jerzy 33, 137  
 Guldenstern Zygmunt 154, 157  
 Gustaw II Adolf Waza król szwedzki 12-14, 19, 36-38, 56, 72, 93

Habsburgowie 39, 71, 94-98, 102, 108, 139, 207  
 Hartlib Jakub 135, 139  
 Herbst Stanisław 6  
 Hieronim od św. Jacka zakonnik 156

Hojski (Hoiski, Hoscki) Roman 12  
 Hrusevs'kyj Mychajło 41, 176, 182, 183, 193, 196  
 Hulewicz Abram 160  
 Hulewicz Gabriel 129  
 Hulewicz-Wojutyński Sylwester Symeon 64, 174, 175, 179 -182, 184, 187, 189, 190, 192, 193, 196, 199  
 Hunia Dymitr 187  
 Hulsemann Jan 151, 154, 156  
  
 Ignola Francesco 78, 185  
 Innocenty X (Pamphili Gianbattista) papież 148, 152, 153, 196  
  
 Jabłonowski Jan Stanisław 127, 138  
 Jagiellonowie 13  
 Jakub I Kettler książę kurlandzki 150  
 Jan II Kazimierz Waza król polski 12, 72, 108, 110, 114, 134  
 Jan Albert Waza królewicz polski 44  
 Jan Jerzy I Wettin elektor saski 36, 151  
 Janusz książę mazowiecki 149, 161  
 Jerlicz Joachim 79  
 Jerzy I Rakoczy książę siedmiogrodzki 36  
 Jerzy Wilhelm Hohenzollern elektor brandenburski, książę pruski 14, 15, 37  
 Jewłaszewski Kazimierz Ludwik 168, 169  
 Jurski Jan 139  
  
 Kaczorowski Włodzimierz 24, 35  
 Karliński Marcin 50, 179  
 Karol I Stuart król angielski 94, 96, 97  
 Karol Ferdynand Waza królewicz polski 110  
 Kazanowski Adam 110  
 Kazanowski Bartłomiej 49  
  
 Kisiel Adam 64, 65, 67 - 70, 177, 184, 186, 187, 191 - 193, 196, 197, 203 - 204  
 Kizimowie 183  
 Kochlewski Piotr 66  
 Kochlewski Stanisław 160, 164  
 Kognowicki Kazimierz 111  
 Komorowski Samuel Aleksander 168  
 Koniecpolski Stanisław 19, 28-29, 36, 84, 97, 109-111, 147, 159, 177, 183  
 Konopczyński Władysław 38  
 Kopiński Izajasz 18, 19, 40, 41, 54, 75, 79, 183, 186  
 Kopystyński Michał 61  
 Korczewski Jan 67  
 Korsak Rafał Mikołaj 78, 185, 186  
 Koryciński Mikołaj 48, 49, 68, 179  
 Kos (Koss) Jan 146, 158  
 Kosman Marcelli 135  
 Kossow Sylwester 179, 186, 201 - 204  
 Kossowski Aleksander 66, 67, 160  
 Kot Stanisław 146, 152, 158  
 Kołubaj Edward 87, 96, 101, 115  
 Koźmiński Piotr 23, 49, 150  
 Krokowski Ernest 163  
 Kropiwnicki Michał 23, 64  
 Krosnowski Mikołaj 170  
 Krupecki Atanazy 175, 181 -182, 192-193  
 Kubala Ludwik 8, 80-83, 88, 109, 111-113, 128, 138, 155, 169, 201, 203, 204  
 Kuncewicz Baltazar 168  
 Kuncewicz Józefat 195  
 Kunicki Hrehory 12, 15-17, 19, 23  
 Kurczewski Jan 165 - 166  
 Kurosz Stanisław 12, 14, 17, 19, 36, 38, 42, 61-62  
 Kusz 183  
  
 Latański Mikołaj 12, 23  
 Lengnich Gotfryd 50  
 Lesiewska Benedykta 139  
 Leszczyński Bogusław 126, 127, 130, 162

Leszczyński Jan 155-158  
 Leszczyński Rafał 12-14, 29, 37, 43, 49, 52, 53, 62, 66  
 Leśniowski Marcin 176  
 Leśniowski Prokop 176  
 Lewicki Orest 147  
 Lipski Andrzej 117  
 Lipski Filip 124, 153  
 Lipski Jan 108, 110  
 Lubieniecki Krzysztof 145  
 Lubomirski Aleksander Michał 36, 119  
 Lubomirski Jerzy Sebastian 123  
 Lubomirski Stanisław 19, 36, 49, 110, 111  
 Ludwika Maria królowa polska 108, 159  
  
 Łabęcki Balcer 139  
 Łasko Michał 61  
 Łowicki Jan 43, 47  
 Łoziński Władysław 175  
 Łubieński Maciej 130  
 Łubieński Stanisław 36, 43, 73, 130  
 Łukasiewicz Józef 147, 160, 164, 168  
 Łychowski Adam 29, 33  
  
 Ma Ciszewski Jarema 6, 10, 11  
 Magni Walerian Massimiliano 52 - 54, 68, 72, 73, 78, 79, 82, 142, 152, 197  
 Makaryj (Bulgakov Michaił) 40-41, 61, 63, 73, 76, 79  
 Makowski Samuel 67, 209  
 Maliccy 147  
 Manieccy 58  
 Maniecki Maciej 28, 33  
 Marchocki Mikołaj Scibor 123  
 Marcinkowicz Paweł 168  
 Maria Eleonora królowa szwedzka 93  
 Massalski Andrzej 170  
 Mazurkiewicz Józef 80  
 Mazarini Giulio 147  
  
 Mączak Antoni 10  
 Meierin Urszula 95  
 Michał Fiodorowicz Romanow car moskiewski 54  
 Michałowski Piotr 37  
 Mocarski Wawrzyniec 170  
 Mohyła Piotr 16, 18, 20, 40, 60, 73, 75, 79, 86, 177-179, 183, 185, 186, 188, 196, 197, 201 - 203  
 Moskorzowski Andrzej Chrystian 118  
 Mrozek Stanisław 126  
 Murad (Amurat) IV sułtan turecki 138  
  
 Najmanowicz Jakub 73  
 Niemirycz Jerzy 105, 106, 126, 127, 129, 146, 148, 161  
 Nigrinus Bartłomiej 142  
 Nowak-Dłużewski Juliusz 115, 148, 149, 166  
 Nowicki Andrzej 6  
 Nowodworski Adam 53  
  
 Obodyński Mikołaj 23  
 Oborski (Jan?) 49  
 Obuchowicz Filip Kazimierz 192  
 Odrzywolski Jan 19  
 Ogińscy 64  
 Ogiński Aleksander 24, 170  
 Ogiński Bohdan 192  
 Okoński Szymon 183  
 Oleśnicki Zbigniew 119  
 Oniasz Paweł 160, 164  
 Opaliński Edward 41  
 Opaliński Krzysztof 121  
 Opaliński Łukasz (junior) 121, 184  
 Opaliński Łukasz (senior) 49, 101  
 Ordowicz Paweł 165  
 Orlicz Paweł 143  
 Orsi Pius Dominik 94  
 Orzelski Łukasz 47, 49, 58, 76 -  
 Ossolińscy 44, 46, 58  
 Ossoliński Jerzy 29, 49, 53, 55, 65, 69, 73, 80-83, 87, 88, 90, 105, 110,

- 113, 118, 119, 123, 125, 126, 132, 133, 138, 153-155, 166, 168, 171, 192, 197, 202 - 204
- Ossoliński Krzysztof 45, 76, 149
- Ostroróg Mikołaj 46, 49, 50, 58, 65, 68, 69, 76, 110, 127, 169, 192
- Ostrowski Mikołaj 160
- Ostrogski-Zasławski J. zob. Zasławski-Ostrogski Jerzy
- Ostrzanin Jakub (Ostranica Jacek) 187
- Oświęcim Stanisław 166, 170
- Ottenhausen Jan von 15, 17, 38
- Owłuczynski Paweł 193
- Owsiany Adam 168
- Oxenstierna Axel 132
- Pac Stefan 29, 43
- Pakosławski M. 20, 36
- Paludius Salomon 116, 125, 129
- Pamphili Gianbattista zob. Innocenty X
- Paweł Włodkowiec 100, 208
- Pawluk (But Michnowicz Paweł) 187
- Petrażycki-Kułaha Iwan 19, 41
- Petrykowski Paweł 157
- Petrykowski Walerian 168
- Pękalski Jan 15 - 17, 37, 62
- Piasecki Paweł 9, 25
- Piekarski Paweł 139
- Piekarski Piotr 17, 24, 49
- Pieróg 183
- Pimin Euzebiusz zob. Mołyła Piotr
- Piszc Edmund 8, 52, 53, 142, 143, 146, 150 - 153, 155, 164
- Pociej Hipacy Adam 35
- Poczapowski Jeremiasz 78, 79, 174, 181
- Ponętowski Jerzy 169
- Poniatowski Jakub 67
- Popiel Iwan 75, 79, 175
- Potocki Mikołaj 183
- Proskura-Szuszczński Fedor (Fiodor) 32, 64
- Przerembski Maksymilian 108
- Przyąłgowski Wincenty 195
- Przyboś Adam 13, 24
- Przyjemski Andrzej 163
- Przyjemski Rafał 66
- Przytkowski Aleksander 14, 94, 136
- Przytkowski Samuel 39, 118
- Pstrokoński Maciej 96
- Puzyna Atanazy Aleksander 61, 75, 79, 174, 178, 181, 185 - 186
- Radziejowski Hieronim 168
- Radziejowski Stanisław 104
- Radziwiłł Albrycht Stanisław 9, 24, 31, 43-44, 47, 65, 74, 87, 95, 109-111, 116, 128, 165, 166, 169, 171, 190, 192
- Radziwiłł Aleksander Ludwik 110
- Radziwiłł Janusz 14, 66, 87, 96, 101, 106, 107, 115, 137, 138, 163, 165, 166, 168-172
- Radziwiłł Krzysztof 12 -17, 19, 20, 23-25, 29, 31, 32, 35-40, 44, 45, 48-51, 53, 55, 57, 61, 62, 66, 96, 101, 102, 106, 107, 110-113, 129, 131, 132, 135 - 137, 139
- Radziwiłłowie 39, 87, 101, 110, 121, 166
- Radzyński-Frackiewicz Jerzy 20
- Rajecki Gedeon Dunin 12
- Rakowski Józef 139
- Rey Adam 157
- Rey Andrzej 12, 13, 23, 49
- Rey Marcin 49, 53
- Rey Marek 67
- Roe Tomasz 12
- Rohoziński Wasyl 23
- Rokicki Jerzy 116, 117
- Ruar Marcin 145
- Rudnicki Paweł 67
- Rutski Józef Welamin 42, 73, 178
- Rykaczewski Erazm 95
- Rzeczycki Jerzy 49
- Sakowicz Adam Maciej 24, 129
- Sakowicz Kasjan 197

Salmonowicz Stanisław 7, 13  
 Sanguszko **Adam** Aleksander 22, 177, **178**  
 Sapieha Andrzej Stanisław 17  
 Sapieha Jan Stanisław 17, 24-25, 35-38  
 Sapieha Kazimierz Leon 104, 110, 111, 137, 166  
 Sapieha Lew 29, 43  
 Sapiehowie 17, 24  
 Sarbiewski Stanisław 168  
 Sawicki Jakub 195  
 Schlichtyng (Szlichtyng) Jan Jerzy 23, 65, 66, 129, 150, 151, **161**  
 Schlichtyng (Szlichtyng) Jonasz 145, **161**, 164, 167, 169, 209  
 Schlichtyng (Szlichtyng) Wespazjan 117  
 Schónhof Grzegorz 155, 156  
 Seredyka Jan 10, 12, 35, 80, 160  
 Sielawa Antoni Anastazy **186**, **190**  
 Sieniawscy 19  
 Sienieńska Zofia 116  
 Sienieński Jakub 116, 118, 125-129, **131**  
 Sienieński Kazimierz Jan 131  
 Sieniuta Piotr 147, **167**  
 Siewierski Wojciech 163  
 Skarszewski Stanisław 119, 123  
 Skupieński Kasper T. 87  
 Słupecki Jerzy 152  
 Słupecki Samuel 12  
 Sobieski Jakub 29, 32, 40, 43, 45, 47, 50, 58, 64, 69, 97, 127, 185, 192  
 Sokołowski Stanisław 192  
 Sołtan Fedor (Fiodor) 64  
 Stanisław ze Skalbmierza 100, 208  
 Stankiewicz Jan Mikołaj 161, 169  
 Stawecki Hrehory 23  
 Stefan Batory król polski 7, **100**  
 Stempkowski Piotr 23  
 Stephanides Melchior 35  
 Stoiński Jan 147 - 148  
 Stojeński Jan 67  
 Stokowski Paweł 123  
 Sulgostowski Adam Dunin 119, 124  
 Szahin-aga 84  
 Szajnocha Karol 161, 201  
 Szczawiński Jakub 43  
 Szczucki Stanisław 119, 122  
 Szein Michał 83  
 Szelański Marcin 118, 131  
 Szelągowski Adam 8, 13-15, 93, 95, 109  
 Szołdrski Andrzej 130, 171  
 Szoman-Ciachowski M. zob. **Ciachowski-Szoman** Mikołaj  
 Szuszczański-Proskura. zob. Proskura-Szuszczański Fedor (Fiodor)  
 Smurlo Evgenij 54, 61, 71 - 72, 78, 82, 178, 179, 185, 186, 196, 202, 204  
 Tarło Jan Karol 119  
 Tazbir Janusz 6-9, 84, 116, 121, 122, **130**, 132, 172, 208  
 Teofanes IV patriarcha jerozolimski 58, 75  
 Terlecki Metody 176, 185, 187, 196, 199, 200  
 Theiner August 22, 24, 38, 41, 53, 55, 61, 90, 188  
 Tiepolo Giovanni 155  
 Tolibowski M. zob. Tulibowski Marcin  
 Torres Giovanni de **148**, 155, 200, 204  
 Trawicka Zofia 93, 134, 135, 187, 188  
 Tryzna Marcjan 137  
 Trzebiński Aleksander 29, 47  
 Tulibowski (Tolibowski) Marcin 114, 169  
 Turgenew Aleksandr 178  
 Twardowski Andrzej 161  
 Tyssarowski Jeremiasz 189  
 Tyszkiewicz Janusz z Łohojska 38, 40, 188  
 Tyszkiewicz Janusz Skumin 139  
 Tyszkiewicz Jerzy 146, 154, **155**, **172**  
 Tyszkiewicz Stanisław 146  
 Tyzenhauz Jan Gotard 12

Ubysz Jakub 114  
 Ujejski (Tomasz?) 154  
 Urban VIII (Barberini Matteo) pa-  
 pież 61, 70, 82, 95, 109, 143, 147,  
 186, 188, 195 - 196  
 Urban Wacław 5, 116, 117  
 Visconti Onorato 22, 38, 54-55, 61,  
 71, 72, 81  
 Wajsblum Marek 161, 162  
 Wallenstein Albrecht von 37  
 Wasilewski Tadeusz 93, 94, 96  
 Wazowie 85, 96, 108, 207  
 Wejle Carl 13  
 Welykyj Athanasius G. 71, 78, 186,  
 196, 197  
 Werda Jan 152  
 Węgierski Tomasz 172  
 Węgliński Daniel 67  
 Węzyk Jan 13, 19, 61, 73, 109  
 Wielopolski Jan 122, 123  
 Wielowiejski Aleksander 122, 123  
 Wieteska Józef 117  
 Wisner Henryk 8, 13, 14, 17, 37, 38,  
 40, 86, 136, 138  
 Wiszowata Aleksandra 131  
 Wiszowaty Krzysztof 131  
 Wiśniewski Jan 117  
 Wiśniowiecki Janusz 22  
 Władysław Jagiełło, król polski 191  
 Wojna Abraham 17, 43, 47, 137, 139,  
 144, 161, 165, 166, 169, 170, 172  
 Wojna Michał 73  
 Wojtyła A. 178  
 Wojtyński-Hulewicz S. S. zob. Hu-  
 lewicz-Wojtyński Sylwester Szy-  
 mon  
 Wołucki Sebastian 49, 124  
 Wyszotrawko Wacław 19  
 Zadzik Jakub 29, 47, 61, 109, 118,  
 122, 123, 125, 126, 130, 192  
 Zaleski Aleksander 191, 192  
 Załęski Stanisław 53, 195  
 Zamoyska Katarzyna 181  
 Zamoyski Tomasz 31, 36 - 38, 40, 67,  
 74, 97, 110, 114, 181  
 Zasławscy 22  
 Zasławski-Ostrogski Jerzy 19, 22, 47  
 Zawadzki Jan 93, 94, 98  
 Zawisza Jan 157  
 Zawisza Krzysztof 24, 191  
 Zebrzydowski Franciszek 123  
 Zebrzydowski Jan 49  
 Zwiartowski Krzysztof 139  
 Zwolski Bogumił 135, 136  
 Zygmunt II August król polski 100  
 Zygmunt III Waza król polski i  
 szwedzki 7, 11, 12, 14, 18, 19, 24,  
 27, 80, 107, 119, 159, 206, 210  
 Żelewski Roman 24  
 Żeliborski Arsenjusz Andrzej 190



## SPIS ILUSTRACJI

1. Urban VIII. Repr. za: L. Ranę, *Dzieje papieżstwa w XVI - XIX wieku*, Warszawa 1974, s. 545.
2. Władysław IV. Miedzioryt P. Soutmana. Repr. za: A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1980, il. 2.
3. Jerzy Ossoliński. Miedzioryt J. Falcka. Repr. za: *Portrety i sceny polskie w sztychach Falcka i Hondiusza*, Gdańsk 1955, ii. 14.
4. Maciej Łubieński. Miedzioryt J. Falcka. Repr. za: ibidem, il. 9.
5. Józef Welamian Rutski. Repr. za: A. Jabłonowski, *Akademia Kijow-sko-Mohylańska*, Kraków 1899 - 1900, s. 42 - 43.
6. Krzysztof Radziwiłł. Repr. za: *Rzeczypospolita w dobie Jana III. Katalog wystawy Zamku Królewskiego, Archiwum Głównego Akt Dawnych i Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1983, il. 4.
7. Zbigniew Gorayski, Miedzioryt W. Hondiusza. Repr. za: *Portrety i sceny polskie*, il. 35.
8. Henryk Nicolai. Miedzioryt W. Hondiusza. Repr. za: ibidem, il. 38.
9. Jonasz Schlichtyng. Repr. za: W. Dworzaczek, *Schlichtingowie w Polsce*, Warszawa [1938], s. 32 - 33.
10. Portret czerńca (prawdopodobnie Piotra Mohyły). Obraz O. Irklyiwskiego, Repr. za: D. Stepovyk, *Ukrańska grafika XVI - XVIII stolit*, Kyiv 1982, s. 113.
11. „Naród ukraiński”. Fragment ikony w uspieńskiej cerkwi w Nowogrodzie Siewierskim: Repr. za: G. Logrin, *Po Ukraïni*, Kyiv 1968, s. 125.
12. Drzewo genealogiczne Czetyrtyńskich. Repr. za: D. Stepovyk, op. cit., s. 297.
13. Nagrobek Adama Kisiela w cerkwi w Niskieniczach. Repr. za: G. Logrin, op. cit., s. 171.
14. Cerkiew w Niskieniczach. Repr. za: ibidem, s. 169.
15. Konstytucje sejmu zwyczajnego z 1635 r. Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW.
16. Konstytucja *Religia Grecka* uchwalona na sejmie 1635 r. Ibidem.
17. Dzieło Piotra Mohyły. *Litos* (Kijów 1644). Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW.

18. *Służebnik* (Kijów 1629). Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW.
19. Msza święta. Grawiura O. Tarasewicza. Repr. za: D. Stepovyk, op. cit., s. 113.
20. Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej fundacji Jerzego Ossolińskiego. Rycina w: D. Łobieński, *Dies natales*, Kraków 1650. Repr. za: „Nasza Przeszłość” 1980, t. 54. s. 176 - 177.
21. Odznaka Orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (awers z łańcuchem, rewers bez). Repr. za: H. Sadowski, *Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce*, Warszawa 1904, s. 49.
22. Dawny zbór braci czeskich w Lesznie. Repr. za: Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V, z. 12, Warszawa 1975, il. 6.
23. Drzewo genealogiczne socynianizmu. Repr. za: *Literatura arikańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 554 - 555.
24. Sąd sejmowy nad arianami. Pole środkowe plafonu w „pokoju biskupim” (Pałac Biskupi w Kielcach). Warsztat T. Dolabelli. Repr. za: A. S. Radziwiłł, op. cit, t. II, il. 9.
25. „Rozmowa przyjacielska” w Toruniu. Rycina za: J. H. Zernecke, *Thomische Chronica*, Berlin 1727. Dział Starodruków BUW.

## *SPIS TREŚCI*

Wstęp. . . . .	5
Walka o równouprawnienie wyznań w okresie bezkrólewia . . . .	11
O wypełnienie zobowiązań z okresu bezkrólewia . . . . .	60
Dysydenci w okresie „subiektywnie nietolerancyjnej” polityki Władysława IV. . . . .	101
Ku niemożliwej jedności . . . . .	141
Złudzenia nowej „nowej unii”. . . . .	174
Zakończenie. . . . .	206
Wykaz skrótów. . . . .	212
Bibliografia. . . . .	214
Indeks osób. . . . .	220
Spis ilustracji ! . . . . .	227



*Państwowe Wydawnictwo Naukowe*

Wydanie I. Nakład 3.300 + 200 egzemplarzy.  
Arkuszy wydawniczych 15,0. Arkuszy drukarskich 14,5 + 16 str. wkl  
Papier druk. sat. ki. V 70 g 61X86 cm.  
Oddano do składania w październiku 1984 r.  
Podpisano do druku w październiku 1985 r.  
Druk ukończono w styczniu 1986 r.  
Zamówienie nr 4342. p-n. Cena zł 280,—

*Drukarnia Wojskowa w Łodzi*





1. Urban VIII



2. Władysław IV. Miedzioryt P. Soutmana



3. Jerzy Ossoliński. Mie-  
dzioryt J. Falcka



4. Maciej Łubieński. Mie-  
dzioryt J. Falcka

5. Józef Władysław Rutki



6. Krzysztof Radziwiłł



7. Zbigniew Gorayski. Miedzioryt W. Hondiusza



8. Henryk Nicolai. Miedzioryt W. Hondiusza



9. Jonasz Schlichtyng



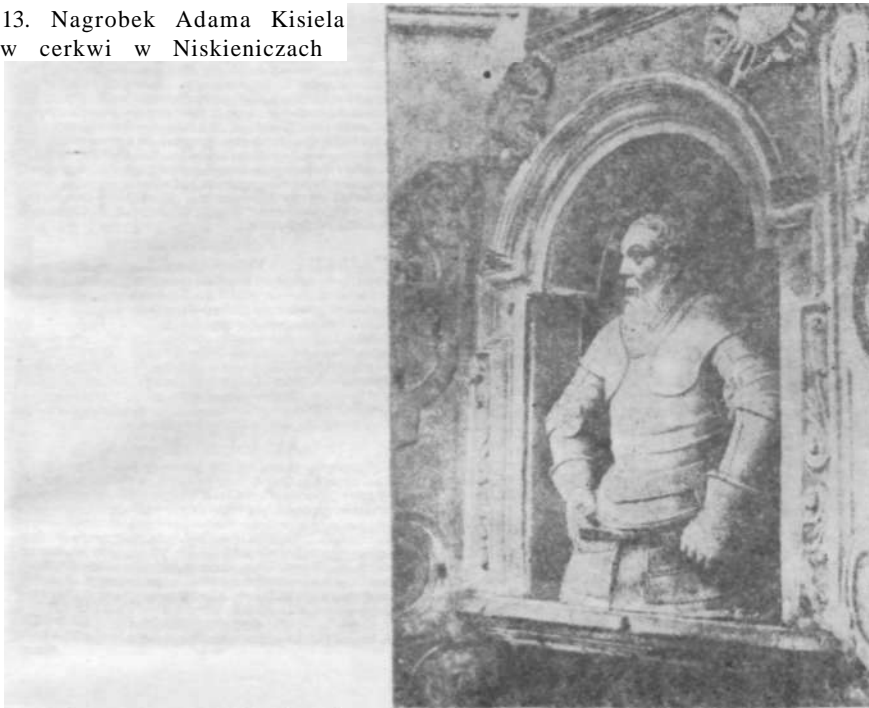
10. Portret czerńca (prawdopodobnie Piotra Mohyły). Obraz O. Irklywskiego



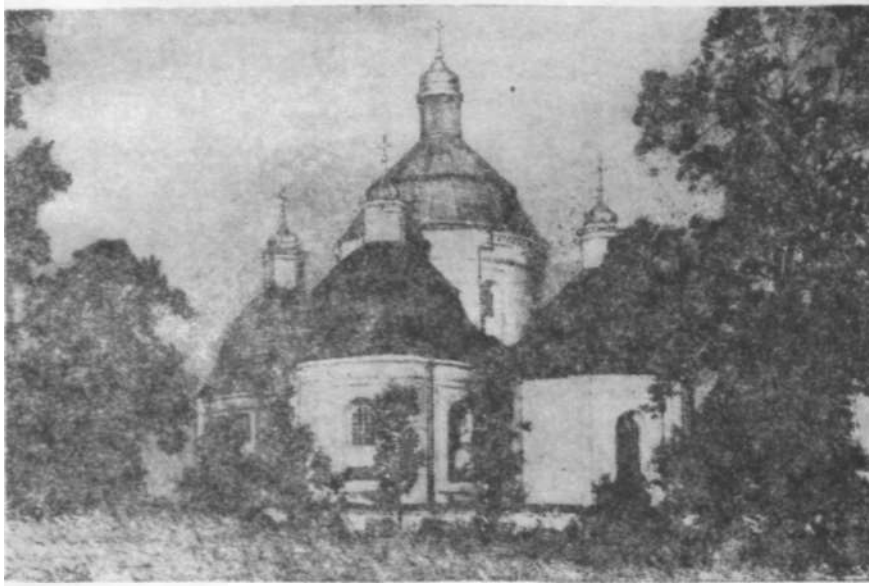
11. „Naród ukraiński”. Fragment ikony w uspieńskiej cerkwi w Nowogrodzie Siewierskim



13. Nagrobek Adama Kisiela  
w cerkwi w Niskieniczach



14. Cerkiew w Niskieniczach





15. Konstytucje sejmu zwyczajnego z 1635 r. Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW



16. Konstytucja *Religia Grecka* uchwalona na sejmie 1635 r. Ibidem





17. Dzieło Piotra Mohyły. *Litos* (Kijów 1644). Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW

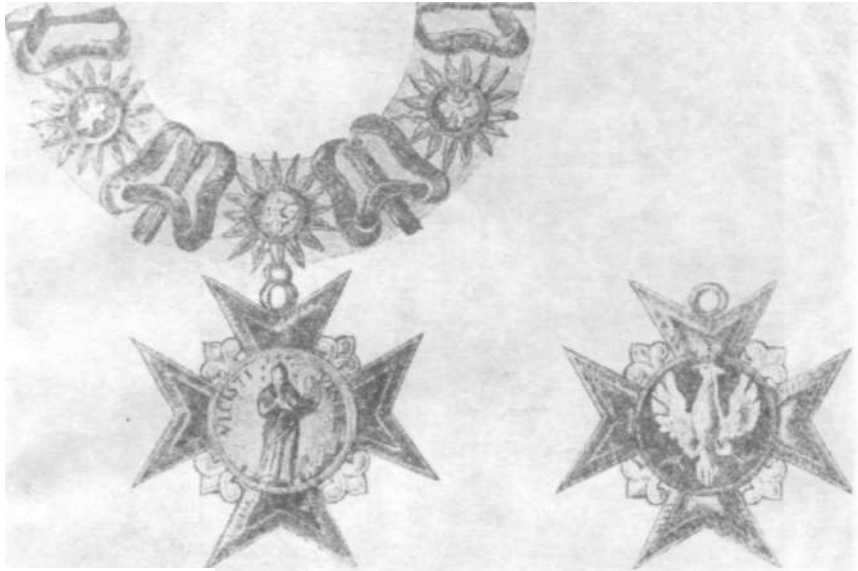
18. *Sluzhebnyk* (Kijów 1629). Karta tytułowa. Dział Starodruków BUW



19. Msza święta. Grawiura O. Tarasewicza



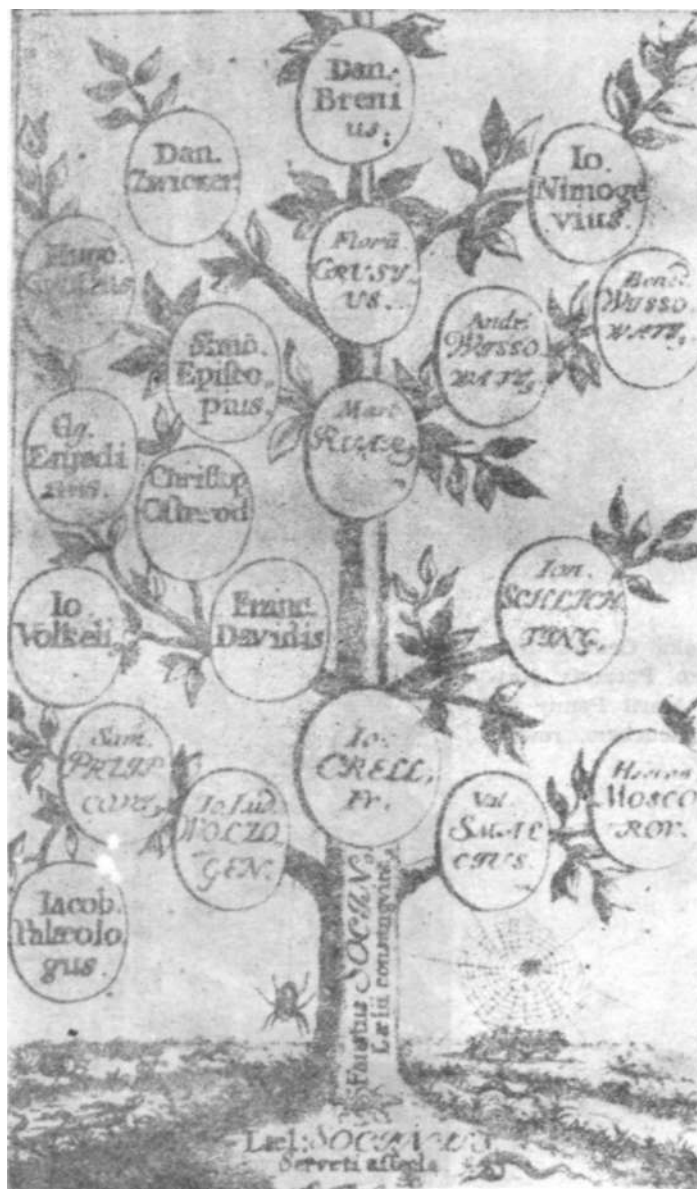
20. Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej fundacji Jerzego Ossolińskiego. Rycinu w: D. Łobieński, *Dies natales*, Kraków 1650



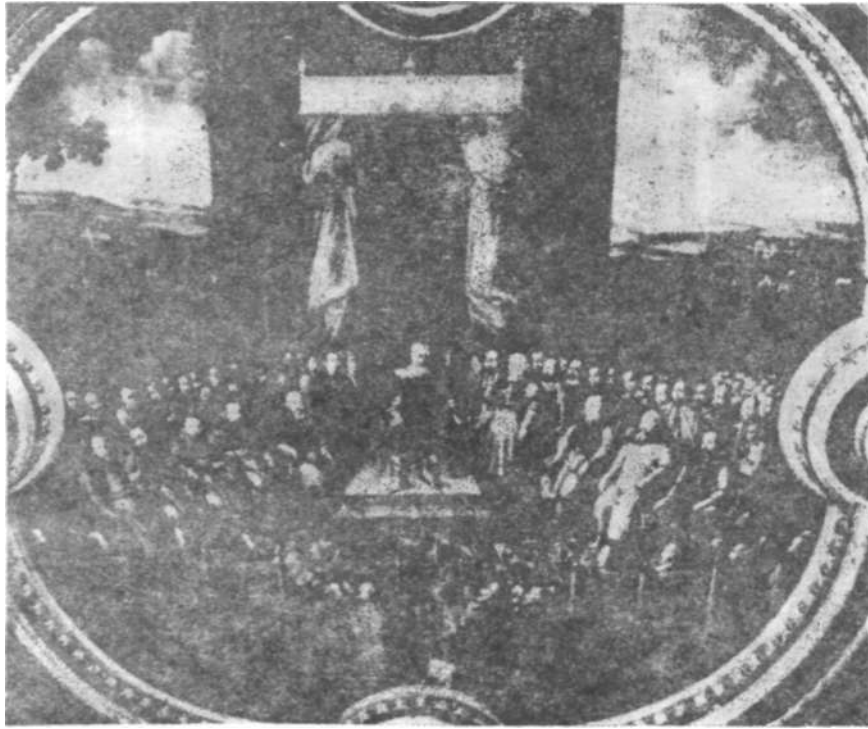
21. Odznaka Orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (awers z łańcuchem, rewers bez)



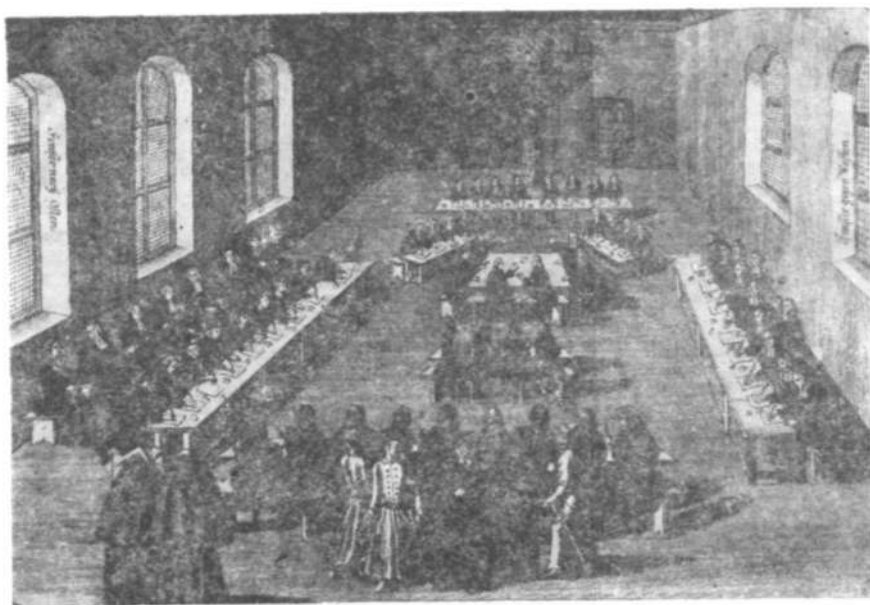
22. Dawny zbór braci czeskich w Lesznie



23. Drzewo genealogiczne socynianizmu



24. Sąd sejmowy nad arianami. Pole środkowe plafonu w „pokoju biskupim” (Pałac Biskupi w Kielcach). Warsztat T. Dolabelli



25. „Rozmowa przyjacielska” w Toruniu. Rycina z: J. H. Zernecke, *Thornische Chronica*, Berlin 1727. Dział Starodruków BUW